

NADBUŻAŃSKIE 2015 SŁAWATYCZE



NADBUŻAŃSKIE SŁAWATYCZE

R. XVI [2015]

Redaguje zespół w składzie:

Grzegorz Michałowski, Karol Skibiński, Bolesław Szulej (*sekretarz red.*),
Antoni Choraży, Małgorzata Walczuk, Maria Wit, Ariel Orzełek

Projekt okładki: Adam Panek (ur. w Sławatyczach)

Ilustr. na okładce: Z archiwum Gminy Sławatycze.

ISSN 1641-4373

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej

* Gminy Sławatycze

* Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach

Korekta:

Maria Wit

Redaktor techniczny:

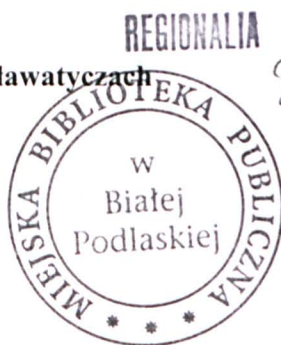
Bolesław Szulej

Skład komputerowy: Arte

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury 21-515 Sławatycze
ul. Rynek 14 tel. 83 378 34 73

Druk: Arte, 21-500 Biała Podlaska, ul. Dokudowska 1a, tel. 502 218 563
artebiuro@o2.pl

Od redakcji: Artykuły zawarte w roczniku „Nadbużańskie Sławatycze” są
własnością ich autorów. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za ich treść
merytoryczną.



C 1825
94(438)

Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



0000041714

Spis treści

<i>Paweł Sygowski</i>	5
Żydzi w Sławatyczach w XIX w. – w świetle akt Urzędu Stanu Cywilnego z Archiwum Państwowego w Lublinie, oraz innych dokumentów archiwalnych.	
<i>Antoni Chorąży</i>	33
O nadbużańskich olędрах z Nejdorf-Nejbrowa- późn. Mościc Dolnych i Górnych - w dawnej polskiej prasie religijnej i świeckiej. Wybrane publikacje z lat 1885-1935.	
<i>Piotr A. Czyż</i>	53
Akt dzierżawy dóbr Olędrom w kluczu włodawskim należącym do Adama Czartoryskiego sporządzony w Różance dnia 8 czerwca 1776 roku	
<i>Kazimiera Śródka</i>	67
Wojna, pamięć i próby zapomnienia	
<i>Karol Skibiński</i>	73
Eksterminacja ludności żydowskiej w Sławatyczach w latach 1940 – 1942 na podstawie dokumentów Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie.	
<i>Ariel Orzelek</i>	91
Obraz Sławatycz i regionu na łamach prasy	
<i>Tomasz Sławiński</i>	97
Z dawnej prasy	
<i>Henryk Gmiterek</i>	111
Synody ewangelickie w sławatyczach w XVII wieku	
<i>Kazimierz Baj</i>	121
Henryk Patejuk – człowiek pogranicza	
Sławatyckie kalendarium wydarzeń	127

Uroczystości Heraldyczne *163*

Kronika Foto 2015 r. *177*

Paweł Sygowski

(Lublin)

(Historyk sztuki, w swoich badaniach zajmuje się tradycją wielokulturowości w dziejach Rzeczypospolitej, szczególnie historią i sztuką Kościoła wschodniego na Lubelszczyźnie, zachodniej Białorusi, Wołyniu i Galicji. Opublikował na ten temat kilkadziesiąt artykułów w Polsce, na Ukrainie, Białorusi, Litwie, Rosji i Finlandii, między innymi w roczniku „Nadbużańskie Sławatycze”- 2011 - „Unicka cerkiew parafialna p.w. św. Onufrego Pustelnika we wsi Jabłeczna nad Bugiem”).

Żydzi w Sławatyczach w XIX w. – w świetle akt Urzędu Stanu Cywilnego z Archiwum Państwowego w Lublinie, oraz innych dokumentów archiwalnych.

Wiek XIX w dziejach Polski to (poza krótkim okresem Księstwa Warszawskiego) głównie czas rozbiorów. Konsekwencją tej sytuacji było m.in. wprowadzanie przez władze zaborcze szeregu regulacji prawnych, dotyczących wielu kontekstów życia. Regulacje te dotyczyły również społeczności żydowskiej. W zaborze austriackim w 1787 r. wprowadzano nakaz przyjmowania przez Żydów nazwisk, które powinny być niemiecko brzmiące. Do tego czasu przy zapisach w dokumentach kahalnych, administracji państwowej, w dokumentach sądowych, odnotowywano imię (imiona) osoby i jej patronimikum (utworzone od imienia ojca) – np. Lejbko Abramowicz, Sara Moszkowiczówna. Kiedy w wyniku III rozbioru Polski tereny całej dzisiejszej Lubelszczyzny znalazły się w zaborze austriackim, ten wymóg administracyjny dotarł także do Sławatycz.

Kolejna istotna nowość to wprowadzenie w 1810 r., za czasów Księstwa Warszawskiego, obowiązku odnotowywania urodzin, ślubów i zgonów osób wszelkich wyznań – zgodnie z „Kodeksem Napoleona”. Zapisy w odpowiednich księgach, wedle ustalonego schematu, miał prowadzić urzędnik Stanu Cywilnego, którym wówczas był zazwyczaj ksiądz rzymskokatolicki, rzadziej unicki (jeśli w pobliżu nie było parafii rzymskokatolickiej). Księża dokonywali zapisów zgłoszeń od przedstawicieli wszystkich wyznań – także od społeczności żydowskiej.

W 1815 r. w wyniku „Kongresu Wiedeńskiego” zostało utworzone Królestwo Polskie, zależne od Cesarstwa Rosyjskiego. Sławatycze stały się wówczas jednym z miast, w którym otworzono przejście graniczne z Królestwem

do Cesarstwa. Administracja Królestwa przyjęła zaistniałe już w czasach zaboru austriackiego zmiany, modyfikując niektóre. Między innymi w 1826 r. wprowadzono odrębne księgi Stanu Cywilnego dla poszczególnych wyznań – w tym także dla „wyznania mojżeszowego”. Prowadzić mieli je odpowiedni urzędnicy, za co odpowiedzialni byli burmistrzowie, którzy często pełnili tę funkcję. Przyjęto także obowiązek posiadania nazwisk przez Żydów, choć chyba już nie tak rygorystycznie przestrzegano ich niemieckiego brzmienia.

Już wcześniej, w 1821 r., na terenie Królestwa Polskiego zniesiono kahały, zastępując je „żydowskimi gminami wyznaniowymi”, na czele których miały stać „dozory bożniczne” – trzyosobowa rada, wybierana co trzy lata. Dozór bożniczy zobowiązany był do ułożenia budżetu gminy na okres trzech lat, a także reprezentował gminę w kontaktach z administracją państwową. Zniesiono także „bractwa pogrzebowe”. Wybierani przez gminę rabini winni mieć zdany egzamin ze swoich kompetencji i musieli być zatwierdzonymi przez administrację państwową.

Kolejne zmiany nastąpiły w latach 60-tych XIX w. Nadano wówczas Żydom prawa obywatelskie. Po powstaniu styczniowym rosyjska administracja w ramach szeregu przepisów restrykcyjnych wprowadziła język rosyjski jako język obowiązujący do administracji. Także Żydów zaczęła obowiązywać znajomość języka rosyjskiego – wszelakich zapisów dotyczących gmin żydowskich, w tym także metrykalnych zapisów. Językiem rosyjskim zaczęli z czasem posługiwać się rabini, członkowie dozorów bóżniczych, a także osoby prowadzące działalność gospodarczą. W tym czasie wraz z rozwojem edukacji i przemysłu, zaczęły następować zmiany w dotychczasowej tradycji żydowskiej – zaczęły powstawać organizacje społeczne, związki zawodowe, a także partie polityczne.

Społeczności żydowskiej w Sławatyczach poświęcono zaledwie kilka opracowań. Przede wszystkim trzeba odnotować niezwykle interesujące wspomnienia Michała Grynberga, wydane w formie książkowej w 2000 r. To szczególnie interesujący dokument życia żydowskiego, dotyczący głównie okresu międzywojennego i czasów drugiej wojny światowej – niezwykle wartościowy w sytuacji, kiedy nie powstała „księga pamięci” Żydów sławatyckich. Autor we wstępie przedstawił krótko informacje historyczne o tutejszej społeczności żydowskiej. Trzeba też odnotować artykuł Krzysztofa Gruszkowskiego w „Nadbużańskich Sławatyczach” z 2007 r., który dotyczy głównie okresu międzywojennego i zagłady Żydów sławatyckich w czasie II wojny światowej. Hasło poświęcone Sławatyczom znalazło się w przewodniku po gminach żydowskich Lubelszczyzny z 2016 r. Na tych opracowaniach oparli się autorzy hasła „Sławatycze” na internetowym portalu „Wirtualny Sztetl”.

Na ogół brak informacji o Sławatyczach w zagranicznych encyklopediach żydowskich oraz polskich słownikach i leksykonach poświęconych tradycji żydowskiej. Brak również informacji o Żydach sławatyckich w zeszycie „Katalogu zabytków sztuki w Polsce” – o istniejącym do czasów wojny domu modlitwy i istniejącym do dziś cmentarzu.

Zanim przejdę do rozważań na temat Żydów sławatyckich w XIX w. nieco uwagi chcę poświęcić czasom wcześniejszym. Do dnia dzisiejszego historia Sławatycz jest pełna niejasności i pytań, zarówno jeśli chodzi o początki miasta, a także o okoliczności pojawienia się tu społeczności żydowskiej. Badacze sugerują, że prawa miejskie Sławatycze otrzymały około 1577 r. Sytuacja taka musiała zachęcić Żydów do osiedlania się tu, może nawet już w końcu XVI w., lub na początku XVII w. Niektóre informacje zdają się na to wskazywać. Od końca XVII w. do początku XIX w. toczył się spór pomiędzy kahałem a parafią rzymskokatolicką. Chodziło o ulokowanie przez właścicieli miasta na kahałe dosyć dużej sumy pieniędzy, z odsetek której („8 od sta”) miał być utrzymywany szpital dla ubogich (przytułek) w mieście. Strona kościelna w sporze tym powoływała się na umowę zawartą przez właścicieli miasta ze starszą żydowską podobno jeszcze w roku 1613. Warto także odnotować, że rosyjskojęzyczna żydowska encyklopedia, wydana w Petersburgu na początku XX w., wspomina o zależności w 1632 roku Żydów sławatyckich od kahału w Brześciu Litewskim. Także z zachowanego inwentarza miasta z 1658 roku widać, że jest to wówczas społeczność już dobrze zasiedziała w mieście – należała do niej większość placów w rynku. W rynku, w jego północno-wschodnim narożniku (północny plac w pierzei wschodniej), usytuowana była też bożnica i dom rabina. To sytuacja wyjątkowa, bowiem w zdecydowanej większości miast i miasteczek bożnica usytuowana była zazwyczaj poza którąś z pierzei rynkowych. W Sławatyczach sytuacja taka może świadczyć o dosyć wczesnym pojawieniu się tu Żydów po lokacji miasta.

Według opisu z 1820 r. dokumenty miasta spłonęły przed 1674 r., dlatego Władysław Leszczyński wznowił w 1674 r. dokument lokacyjny, który potwierdzali później Radziwiłłowie, aprobowali królowie Jan III Sobieski i August III, a w 1764 r. aktywowany został w Księgach Grodzkich Brzeskich. Zapewne to ten dokument określał obowiązki Żydów na rzecz właścicieli miasta. Przede wszystkim opłacali oni (tak jak i pozostali mieszcianie) czynsz z placów rynkowych i o połowę mniejszy od placów ulicznych. Ponadto dostarczali tzw. „Szarwarczne”, określane później jako „Korzenne”. Opłata ta pochodziła zapewne stąd, że zastępowała ona prace obowiązkowe na rzecz miasta i dworu. Żydzi mieli dostarczać rocznie półtora „kamienia” pieprzu,

półtora funta szafranu, sześć „kamieni” łoju, sześć beczek śledziowych „nózek baranich”. Musieli także, tak jak inni mieszczanie, opłacać podatki na rzecz Rzeczypospolitej. Sądownie Żydzi sławatyccy mieli podlegać właścicielowi dóbr, a praktycznie podlegać pod „Dwór Kuzawski”, w którym urzędowali dzierżawcy dóbr sławatyckich. W sprawach handlowych i w szykowaniu mieli być „pod porządkiem miejskim”.

W kolejnych inwentarzach miasta z końca XVII w. widać pewną stabilność w życiu tutejszych społeczności – bez większych epidemii, wojen i innych klęsk. Nie wspomina się o jakichś zniszczeniach dokonanych czy to przez kozaków Chmielnickiego, Moskwę, Szwedów, czy też oddziały Rakoczego. Brak większych zniszczeń sprzyjał rozwojowi Sławatycz i bogaceniu się mieszczan, w tym także społeczności żydowskiej. Jej przedstawiciel „Żyd Moszko” odnotowany jest w Księgach Grodzkich Lubelskich w 1673 r. i 1686 r., jako mający jakieś sprawy finansowe w Lublinie – należał zapewne do bogatszych przedstawicieli ówczesnej społeczności żydowskiej.

Z kolejnych inwentarzy miasta z XVIII i początku XIX w. nie wynika, żeby coś w odnotowanym we wcześniejszych inwentarzach (w 2 połowie XVII w.) układzie przestrzennym miasta i stosunkach własnościowych placów miejskich radykalnie się zmieniło. Założenie przestrzenne miasta związane było z jego położeniem na biegnącym wzdłuż Bugu starym trakcie z Chełma do Brześcia – stąd wydłużony kształt rynku i zabudowa miasta koncentrująca się głównie przy ulicach prowadzących do Brześcia i do Chełma. Przy tej biegnącej do Brześcia usytuowany była kościół, zabudowa plebańska z folwarkiem, cmentarz i szpital (przytułek) – nieco dalej, po wschodniej stronie traktu, znajdowała się cerkiew, cmentarz, plebania, szpital i folwark cerkiewny. Na północ od rynku wznosił się także niegdyś zamek (zapewne drewniany), o czym świadczyła używana w inwentarzach XVII-XIX w. nazwa „Podzamcze”, a także wzmiankowane jeszcze w 1764 r. widoczne pozostałości fos – dziś zapewne już nieczytelne w terenie. Wreszcie była też ulica prowadząca na zachód, do „folwarków”, czyli do pól należących do mieszczan. Na ich końcu odnotowano we wspomnianym wyżej inwentarzu z 1764 r. plac „Pod Mogiłkami Żydowskimi”. Przestrzenny kształt miast nie zmienił się także w XIX w., zmieniła się natomiast sytuacja administracyjna Sławatycz, które, jak większość miast i miasteczek w Królestwie Polskim, utraciły po powstaniu stycznym prawa miejskie (1869 r.).

W latach 30-tych XIX w. miasto uległo trzykrotnie pożarowi, toteż powstała potrzeba wzniesienia na rynku dwóch szop na narzędzia ogniowe. Podjął się tego Joel Jasnogóra za 2466 zł i wybudował je do czerwca 1840

r. Pieniądze na to pochodziły ze składki od 218 mieszkańców, w tym od 64 Żydów – w większości odnotowanych wśród płacących w 1839 r. „Kanon” od wykonywanego zajęcia (zob. tabela 2).

Na początku rozważań o społeczności żydowskiej w Sławatyczach w XIX w. trzeba przedstawić dane demograficzne mówiące o liczebności mieszkańców w tym okresie czasu, odnotowane w materiałach archiwalnych i dotychczasowych opracowaniach. Wypada jednak zacząć od jedynych znanych danych z 2 połowy XVIII w. – wspomniana wyżej rosyjska encyklopedia podaje, że w 1766 r. było tu 267 Żydów – zapewne głów rodzin opłacających podatek. W ciągu XIX w. ludność Sławatycz wzrosła od 1068 mieszkańców w roku 1810, do około 2500 w roku 1900 (zob. tabela 1). W mniej więcej podobnym czasie liczba chrześcijan (rzymskokatolików oraz unitów – od 1875 r. prawosławnych) wzrosła od 896 w roku 1820 r., do 1262 w roku 1897, czyli o 366 osób, natomiast liczba żydów wzrosła z 544 w roku 1820 r., do 1707 w roku 1897, czyli o 1163 osoby. Wskazuje to na zdecydowanie większą dynamikę demograficzną ludności żydowskiej, co możemy obserwować w tym czasie także w innych miastach Królestwa Polskiego.

Ważnym uzupełnieniem powyższych danych jest informacja o wielkości gmin żydowskich pod koniec XIX w. w Sławatyczach i w sąsiednich miastach Guberni Siedleckiej, co pozwala na określenie rangi tej gminy. W 1886 r. największe skupisko Żydów w okolicy to Międzyrzec, którego gmina liczyła 8345 osób; kolejne pod względem wielkości to: Garwolin – 7014 Żydów, Węgrów – 6802, Żelechów – 6277, Włodawa – 5576, Biała Podlaska – 5507, Łuków – 3929, Terespol – 3390, Parczew – 2724, Radzyń – 2668, Kock – 2581, Łomazy – 2552, Sobienie Jeziory – 1985. Sławatycze z gminą liczącą 1707 Żydów są w tym zestawieniu na 15 miejscu. Mniejsze skupiska Żydów były w Wohyniu – 1393, Stoczku Łukowskim – 1029, Wisznicach – 1014, Piszczacu – 991, Kodniu – 925 i Łysobykach – 403. Z zestawienia tego widać, że gmina żydowska w Sławatyczach należała raczej do tych mniejszych.

Elementem prowadzonej przez Niemców w czasie II wojny światowej zagłady społeczności żydowskiej było także zacieranie wszelkich śladów ich tradycji i kultury, w tym niszczenie ksiąg i dokumentów archiwalnych. Sytuacja taka miała też miejsce w Sławatyczach. Jedynymi dokumentami pisanymi sporządzonymi przez Żydów sławatyckich, które pozostały do dziś, są inskrypcje na nielicznych macewach na sławatyckim kirkucie. Z powodu takiego stanu zachowania źródeł poniższe rozważania na temat Żydów w XIX w. oparte są głównie na dokumentach sporządzanych przez administrację dóbr

sławatycznych, a także na dokumentach administracji państwowej.

Do opracowania zarysu historii Żydów w Sławatyczach w XVII i XVIII w. najważniejsze są dokumenty z archiwum Radziwiłłów, przechowywane w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Szczególnie interesujący jest zbiór ponad dwudziestu inwentarzy miasta i dóbr – od połowy XVII w. do prawie połowy XIX w. Zbiór ten wymaga właściwie odrębnego opracowania. Jeśli chodzi o archiwalia dotyczące głównie XIX w. to szereg danych o sławatycznej gminie żydowskiej znajduje się również w Archiwum Głównym Akt Dawnych – w zespołach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych [KRSW] i Centralnych Władz Wyznaniowych [CWW]. Niestety poszyt dotyczący Sławatycz w latach 1820-1833 – w zespole KRSW, sygn. 4029 – jest ze względu na zły stan, już niedostępny dla badań naukowych.

W Archiwum Państwowym w Lublinie w zespołach archiwalnych lokalnej administracji – Rząd Gubernialny Podlaski, Rząd Gubernialny Lubelski i Rząd Gubernialny Siedlecki – ilość informacji o społeczności żydowskiej Sławatycz w XIX w. jest niezwykle skromna. W tej sytuacji szczególnej wagi nabierają zapisy metrykalne odnotowane w księgach Urzędu Stanu Cywilnego wyznania mojżeszowego w Sławatyczach. W archiwum lubelskim znajdują się księgi metrykalne dla większości gmin żydowskich z terenów przedwojennego województwa lubelskiego, brak jednak takich ksiąg dla kilku gmin żydowskich. W przypadku Sławatycz księgi zachowały się tylko częściowo. Brak ksiąg sławatycznej parafii rzymskokatolickiej z lat 1810-1825, w których odnotowywano także zapisy dotyczące urodzeń, ślubów i zgonów Żydów sławatycznych (nie zapisywano ich w księgach sławatycznej parafii unickiej). Brak również ksiąg wyznania mojżeszowego od 1826 do 1846 r. Księga z najstarszymi zapisami metrykalnymi to księga urodzeń wyznania mojżeszowego, z zapisami od grudnia 1847 r. do lipca 1855 r. Brak kolejnych ksiąg zapisów urodzeń od tego czasu, aż do stycznia 1864 r. Od początku roku 1864, do końca XIX w. (do 1900 r.) zapisy urodzeń są prawie kompletne – brak tylko ksiąg zapisów z lat 1879 i 1881. Zapisy ślubów zachowane są od roku 1854, także prawie kompletne – brak tylko lat 1877 i 1887. Zapisy zgonów dla omawianego okresu zachowały się najgorzej – pochodzą z lat 1866-1873 i 1878-1900. Do 1868 roku wszystkie zapisy prowadzone były w języku polskim, od tego roku już w języku rosyjskim.

Księgi metrykalne zawierają nazwiska osób zgłaszających urodzenie czy zgon, nazwiska świadków, nazwiska osób zawierających ślub, świadków tego wydarzenia, nazwiska rabina, zastępcy rabina, czy też „duchownego” zastępującego rabina – zgłaszających ślub do akt, a także nazwiska przedstawicieli gminy żydowskiej, obecnych przy sporządzaniu aktu;

podawany jest wiek wymienianych osób, niekiedy ich zawód; podawane jest też miejsce stałego zameldowania, jeśli dana osoba pochodziła spoza Sławatycz. Każdy zapis musiał być podpisany przez zgłaszającego, przez świadków i przez urzędnika stanu cywilnego. Osoby zgłaszające urodzenie czy zgon i rodzice obecni przy ślubach są określani zazwyczaj jako osoby nie umiejące pisać, w związku z tym podpisują się trzema kółeczkami (dla odróżnienia od nie umiejących pisać chrześcijan, którzy podpisywali się trzema krzyżykami). Świadkowie – zazwyczaj „szkolnicy” – podpisują się po hebrajsku, a rabini i zastępcy rabina często podpisują się już po polsku, a po wprowadzeniu do zapisów języka rosyjskiego z czasem podpisują się po rosyjsku. Rzadziej osoby „stawające przed aktam” podpisuje się po hebrajsku, nieliczni po polsku, a później także nieliczni po rosyjsku.

W przypadku zapisów w księgach wyznania mojżeszowego dokonywanych w Sławatyczach zwraca uwagę skromna treść zapisu, nierzetelność danych w zapisywanych aktach – brak często zawodu, wiek określany „na oko”, brak adresów, brak przyczyn zgonów, pomyłki w nazwiskach i imionach, pomyłki w datach. Urzędnik dane podawane przez zgłaszające osoby zapisywał ze słuchu, stąd różne zapisy tego samego nazwiska, nawet w tym samym akcie. Jak ustalił Jan Paweł Woronczak, zajmujący się tą problematyką, jedno nazwisko w zapisach metrykalnych w kolejnych latach może mieć nawet 10 różnych wersji zapisu.

Inny problem to unikanie przez Żydów zgłoszeń urodzin, ślubów i zgonów, co było zauważone przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych, która nakazywała karać uchylających się od tego administracyjnego wymogu, ale większość spraw była oddalana, ze względu „na świadectwo ubóstwa” danej osoby.

Nazwiska Żydom sławatyckim nadawane były już za czasów zaboru austriackiego (1795-1809), tak, że w „Inwentarzu” dóbr sławatyckich z 1810 r. niektórzy z wymienionych mieszkańców miasta mają podane nazwiska, ale jeszcze wielu jest odnotowanych z patronimikum (taki zapis personaliów stosowany był jeszcze i później, nawet do początku lat 50-tych XIX w.). Nazwiska wymienione w 1810 r. to: Biderman, Epelbaum, Fiszman, Goldberg, Goldfarb, Grynblat, Hakier, Herszhorn, Meser, Segal, Wasser, Waynsztok. Z funkcjonowaniem gminy żydowskiej związani byli wówczas: Judko Majerowicz – „szkolnik”, Leybko Berkowicz – „kahalny” i Josel Wolfowicz – „wiernik” (pisarz). Więcej zawodów i funkcji wymienionych jest w inwentarzu z 1815 r. Odnotowano wówczas takie zajęcia jak: cyrulik, faktor, farbiarz, garbarz, handlarz, introligator, kramarz, krawiec, kupiec, kupiec od skór, kupiec od wołów, kuśnierz, młynarz, moncarz, rybak, skórnik, solarz,

spektor, szewc, szklarz, szczecinnik, szynkarz, szynkarz od soli, szynkarz od wina, winiarz, zarobnik – a także funkcje: „kahalny”, „szkolnik” i „śpiewak”. Odnotowany jest też Abram Senderowicz vel Litwak – wekslarz. Własnością gminy żydowskiej była „szkoła” – czyli bożnica, w której oprócz zbierania się na wspólną modlitwę w szabas i święta studiowano także księgi. Obok znajdował się „przyszkółek”, a niedaleko też łaźnia. Z szeregu pustych placów pożydowskich w mieście czynsz opłacał kahał.

W 1820 r. burmistrz miasta – Onufry Lipiński – dokonał opisu miasta dla potrzeb KRSW. Jeśli chodzi o informacje o Żydach to wspomniał on o pożarze miasta w 1816 r., w którym spłonęło 40 domów żydowskich „z całym majątkiem” (zapewne w rynku i w przyległych ulicach), oraz o zawartej w tym samym roku ugodzie między „Kahałem a Urzędem Miejskim” w sprawie wypasu na gruntach miejskich (problem ten jednak powrócił w latach 60-tych tego stulecia). Wspomina też, że chrześcijanie to głównie rolnicy, a żydzi przede wszystkim zajmowali się handlem i rzemiosłem.

Zachowane budżety gminy, opracowywane co 3 lata, pochodzą z okresu od 1845 do 1863 r. Oprócz niewielkich dochodów z opłat przy pogrzebach, ślubach i obrzezaniach i z opłat przy różnych świętach, podstawę dochodu gminy stanowiła składka od bogatszych członków społeczności żydowskiej. W 1845 r. dawało to wszystko dochód rzędu 63 rubli i 40 kopiejek. Z pieniędzy tych głównie opłacano podrabina, dwóch kantorów, kasjera, dozorców bożniczych, opłacano podatki z zabudowań bożniczych, kupowano drewno na ogrzanie budynków bożniczych i ich oświetlenie w czasie modlitwy, opłacano leczenie najbiedniejszych.

W drugiej połowie XIX w. do sławatyckiej gminy żydowskiej należeli Żydzi mieszkający w Sławatyczach i okolicznych wsiach (zazwyczaj 2-3 rodziny): w Choroszczynie, Dolhobrodach, Hannie, Holeszowie, Jabłecznej, Kuzawce, Lacku, Michelsdorfie, Międzyzlesiu, Tucznej, Wólce Zabłockiej, Wygnance, a także w położonym za Bugiem, już na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, miasteczku Domaczewo, z którego Żydzi dokonywali zapisów metrykalnych w Sławatyczach.

W najwcześniejszych zachowanych zapisach z XIX w. (inwentarzach miasta) Żydzi odnotowani są już z nazwiska. Nazwiska te, jak wspomniałem, powinny być niemiecko brzmiące, zgodnie z wymaganiami administracji austriackiej, powtórzonymi przez rosyjską administrację w 1821 r. Nazwiska takie miała większość Żydów sławatyckich, ale ich często nie używała, gdyż zastępowane one były polsko brzmiącymi przezwiskami. Tylko nieliczne nazwiska spośród niemiecko brzmiących związane były z wykonywanymi

zajęciami, np. czapnicy sławatyccy nosili nazwisko Hitelman i Micmacher, a farbiarze – Szynfarber, stolarze i cieśle – Tyszler, handlarze bydła i skór – Lederhändler, introligator – Buchbinder. Najczęściej wymieniane w zapisach w 2 połowie XIX w. nazwiska niemiecko brzmiące to: Altman, Epelbaum, Erlich, Flaksbard, Feldman, Frydman, Goldberg, Goldsztejn, Grynblat, Helfgot, Herszberger, Herszhorn, Hitelman, Klejn., Lemberger, Micmacher, Morgensztern, Rubinsztejn, Sobelman, Sztyrmer, Szulwechter, Tyszler, Wasserman, Zubermań.

Używanie podwójnego nazwiska jest często odnotowywane w księgach wyznania mojżeszowego w Radzynie, w Sławatyczach sytuacja taka jest wyjątkowo rzadka – w 1849 r. w zapisach urodzin odnotowany jest Grynberg vel Zielony (1849 ur. 12 – czyli w roku 1849, w zapisie urodzeń numer 12), a w zapisie zgonów w 1894 r. jest odnotowany Śpiewak vel Goldszmid (1894 zg. 44).

W dużej części zapisów metrykalnych odnotowani są Żydzi noszący nazwiska polsko brzmiące – co najmniej w 30 % zapisów. Ich źródłem, jak można przypuszczać, są przezwiska, między innymi związane z: wykonywanym zajęciem (Garbarz, Cholewa, Pachciarz, Sukiennik, Białoskórnik, Wiernik, Śpiewak, Pocztař, Wodnik), przydomki związane z cechami fizycznymi lub charakteru (Długi, Dogadny [później Dogodny], Grzywacz, Malec, Pogodny, Pytel, Spokojny, Szacher, Świstak, Zabawny), lub jak się wydaje z handlem określonym towarem (Dębina, Migdał, Lin, Lak, Pszenny, Jabłonka, Wisznia, Sok, Cukier, Burak, Rybkowski). Dosyć czytelne są nazwiska związane z miejscem pochodzenia (Lemberger [ze Lwowa], Lubart, Lubartowski, Wolicki, Dobrzański, Rycki, Domaczewski, Suchowolski). Szereg nazwisk pochodzi od roślin i zwierząt (Dzięcioł, Gołębik, Jałowiec, Jędyk [później Indyk], Kalina, Lew, Pietruszka, Piałen [później Piołun], Rozmaryn, Ruza, Żołądź); pochodzenia szeregu nazwisk trudno się domyślić (Kapitańczyk, Suszczyk, Zielony, Lipiec, Światłość, Gwiazda, Goren, Pustniak) – być może ich źródłem były przezwiska okazjonalne. W 4 ćwierci XIX w. pojawiają się nazwiska rosyjsko brzmiące (Dubina, Kniźnik, Kuzniec, Maszljuk, Mielnik, Pachtjar, Pocztař, Sapoźnik, Stul) – niektóre z nich były rosyjską wersją wcześniej odnotowanych nazwisk polsko brzmiących.

Imiona hebrajskie i w jidysz podawane, zgodnie z tradycją żydowską w wersji zdrobniałej, są na ogół czytelne – np. męskie: Berek (Ber), Ela (Eljah), Herszko (Hirs), Icek (Icchak), Lejbko (Lejb), Mordko (Mordechaj), Moszko (Mosze), Nusym (Natan), Sruł (Izrael), czy imiona żeńskie: Basia (Batja), Cypa (Cypora), Cyrla (Ceira), Dyna (Dijana), Ruchla (Rachel), Ryfka (Rebeka), Sura (Sara).

Akta metrykalne są istotnym materiałem do ustalenia osób pełniących jakieś funkcje w gminie – rabinów, podrabinów (określanych też jako „zastępców rabina”), „duchownych” zastępujących rabinów, innych „duchownych”. Odnotowywani są oni głównie przy okazji zapisów aktów ślubów, do których sporządzenia musiała właśnie stawać osoba pełniąca taką funkcję. Najwcześniejszy zapis odnotowujący „zastępcę rabina” w Sławatyczach znajduje się jednak w korespondencji pomiędzy Rządem Gubernialnym Lubelskim a Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych z 1851 r. Rabina tu wówczas nie było (osoba pełniąca tę funkcję pojawiła się w gminie sławatyckiej dopiero w 1868 r.). W dokumencie z 1851 r. wspomniany jest Josef Moszkowicz Wajngarten – „zastępca rabina”.

Zapisy ślubów w aktach metrykalnych zachowały się dopiero od marca 1854. W zapisie z tego czasu zanotowano, że fakt zawarcia ślubu zgłosił Lejbko Epsztejn – „duchowny zastępujący miejscowego rabina”. Kolejny ślub, w listopadzie tego roku, zgłosił już kto inny – Chaim Pomper, pełniący funkcję „zastępcy rabina”. Pomper był tu „zastępcą rabina” do końca 1855 r. lub do początku 1856 r. Od maja 1856 r. do co najmniej wiosny 1858 r. ponownie śluby zgłaszał Lejbko Epsztejn. Od początku 1859 r. pojawił się nowy „zastępca rabina” – Szloma Harków, który był tu także krótko – do wiosny 1863 r. Po nim ponownie akta ślubów zgłaszał do zapisania „duchowny” Lejbko Epsztejn i wykonywał to do czerwca 1868 r. Nieco wcześniej, w maju, dokumenty potrzebne do zawarcia małżeństwa podpisywał już jednak „rabin” – Josel Lejzor Epsztejn. Oficjalnie zgłosił on fakt zawarcia małżeństwa dopiero w lipcu tego roku. Tę funkcję pełni on co najmniej 8 lat – do lipca 1876 r. Po tej dacie brak zapisów ślubów i brak jest zupełnie zapisów ślubów z 1877 r. W tym czasie nastąpiła zmiana osoby zgłaszającej śluby, ale nie wiadomo kiedy to nastąpiło. Na początku 1878 r. osobą tą był już Wolf Krelenbaum – wieloletni „szkolnik” i świadek także innych zapisów metrykalnych. W jednym tylko zapisie – w sierpniu 1878 r. – jako rabin „Sławatyckiego Okręgu Bożnicznego” wystąpił Herszko Kacenelenbojgen. Rok później ponownie odnotowany był Wolf Krelenbaum – „za rabina Szkolnik”, zgłaszający śluby do lata 1880 r. Po nim obowiązek ten przejął na 10 lat (do jesieni 1890 r.) Icko Krelenbaum, także „szkolnik”, być może syn Wolfa. Tak krótkie okresy pobytu rabinów lub ich zastępców, wynikały tu być może z niewielkiej pensji, którą tym „duchownym” mogła zaofiarować sławatycka gmina żydowska.

Sytuacja zmieniła się na początku 1891 r. Wówczas posadę rabina objął Joel Rozenberg, pochodzący z Markuszowa, odnotowywany często niewłaściwie jako Josel. Był on w zapisach określany jako „rabin rządowy”,

czyli posiadający akceptację urzędową. Joel Rozenberg pojawił się w Sławatyczach już dużo wcześniej – odnotowany był w 1877 r. jako handlarz, ojciec (lat 22), zgłaszający urodzenie córki Roszy z żony Chany (1877 ur. 16). W zapisach metrykalnych pojawia się już 1 stycznia, kiedy zgłasza fakt zawarcia ślubu (1891 śl. 1). Rabin ten pełni swoją funkcję do końca omawianego okresu, i wiadomo, że był także rabinem na początku XX w.

Jedynym innym „duchownym” wymienianym w zapisach metrykalnych (oprócz Lejbki Epsztajna) był Chaskiel Majzels (1853 ur. 34; 1856 śl. 1), odnotowany też później jako „fabrykant octu” (1859 śl. 1). Sporządzony w 1865 r. dla potrzeb administracji wykaz „Duchownych” potwierdza brak tu rabina – odnotowani są tylko dwaj „duchowni” – to właśnie Chaskiel Majzels, lat 47, pełniący swoją funkcję od jesieni 1856 r. – nie pobierający za to żadnej opłaty, oraz wspomniany Lejbko Epsztajn, lat 45, pełniący swoją funkcję także od jesieni 1856 r., za co otrzymywał 24 ruble rocznie.

Ważną funkcją w gminie był „szkolnik”, wykonujący różne zadania w kontaktach starszyny gminy z jej społecznością, ale i gminy z administracją państwową. Szkolnicy w Sławatyczach, w odróżnieniu od zmieniających się często osób pełniących funkcję rabina, zmieniali się rzadko. W latach 1847-1859 „szkolnikiem” był Abram Ruza, po nim wspomniany Wolf Krelenbaum – pełniący tę funkcję w latach 1859-1882, którego zastąpił z czasem Icko Krelenbaum – 1880-1900. Tylko w dwu zapisach w 1896 r. odnotowany jest „szkolnik” Fulko (Rafael) Krelenbaum. Przede wszystkim to „szkolnicy” występują przy zapisach metrykalnych jako świadkowie.

Także ważną funkcją w gminie było stanowisko „rzezaka”, dokonującego rzezi koszernej. W Sławatyczach nie są odnotowane osoby pełniące tę funkcję – jest prawdopodobne, że funkcję „rzezaka” pełniły osoby określane jako rzeźnicy. Rzeźnicy pochodzili często z rodziny Zubermańów, a oprócz nich jako rzeźnicy wymieniani są: Abram Sanel Taub (1852 ur. 7), Abram Aron Krelenbaum (1874 ur. 13), Jankiel Mordo Erlich (1874 ur. 43) – zmarły w 1892 r. (zg. 31). Brak też informacji o kantorach, których według budżetów gminy było dwóch. Wspomniany jest jedynie raz „śpiewak” – Moszko Goldman z Włodawy (1852 ur. 31), ale może tu chodzić o zupełnie inny zawód. „Wiernik” (pisarz) nie jest w zapisach wymieniany, a „mełamed” (nauczyciel) tylko raz i to pochodzący z miasteczka Łomazy (1899 ur. 47). Także raz wspomniany jest „łaziennik” – Michel Piolun (1893 zg. 19).

Ważną postacią w gminie był Jankiel Hochbaum. Jako świadek w zapisach metrykalnych występuje od 1857 r. (śl. 1) i pełnił tę funkcję jeszcze w 1900 r. (zg. 17). Po raz pierwszy odnotowany jest on w zapisie w roku 1851,

jako „szmuklerz” (ur. 17). Tylko jeden jedyny raz określono go jako „służącego cmentarnego” (1882 zg. 2), czyli jak można przypuszczać członka niezwykle istotnego elementu funkcjonowania gminy – „bractwa pogrzebowego”, działającego już wówczas nielegalnie.

Dosyć dużym zaskoczeniem jest prawie zupełny brak informacji o dozorach bożniczych i stanowiących te dozory „dozorcach”, którzy powinni być wybierani co 3 lata. Nie podpisują budżetów, nie ma też protokołów wyboru „dozorców”. Dopiero w końcu stulecia odnotowani są w zapisach metrykalnych dwaj „dozorcy” – Sruł Iser Lemberger od 1889 r. (zg. 7), i od 1896 r. Abram Litman Ipszesznajder (zg. 1).

Zawarcie małżeństwa poprzedzały trzy zapowiedzi w „dni szabasowe”, w bożnicach miejscowości, z których pochodzili przyszli małżonkowie. Dokument o odbytych zapowiedziach podpisywał rabin z danej gminy. Kolejnym dokumentem wymaganym przy zawieraniu ślubu była metryka urodzenia. Niejednokrotnie stanowiło to problem, gdyż jak wspomniałem często unikano zgłaszania urodzeń do ksiąg metrykalnych. W takiej sytuacji tożsamość osoby nie mającej aktu urodzenia potwierdzali przedstawiciele starszyny gminy, na specjalnym formularzu. Dokument taki powinien być dołączone do ksiąg metrykalnych. W księgach sławatyckich zachowało się zaledwie kilka takich plików. Są one szczególnie cenne ze względu na odpisy dokumentów, których oryginałów czasem już nie ma, potwierdzone podpisem rabina danej miejscowości i czasem jego pieczęcią. Zachowało się kilka takich dokumentów wystawionych w Sławatyczach.

Śluby odbywały się często wieczorem, w obecności rabina lub osoby go zastępującej, w obecności rodzin i świadków ze strony gminy, którymi najczęściej byli wyżej odnotowani „szkolnicy” – Abram Ruza, następnie Wolf Krelenbaum, którego z czasem zastąpił Icko Krelenbaum. Niejako „etatowym” świadkiem był wspomniany Jankiel Hochbaum – najczęściej określany przy tej okazji jako „wyrobnik”.

Bywały takie lata, że w księgach metrykalnych odnotowywano zaledwie jeden ślub rocznie (1886) lub tylko dwa śluby (1878, 1884, 1885). Sytuacja poprawiła się od roku 1891 – od czasu kiedy pojawił się rabin „rządowy” – Joel Rozenberg. Liczba zgłaszanych ślubów wzrasta wówczas średnio do 15 rocznie, najwięcej ślubów – 19 – odbyło się w 1896 r.

Kobiety przystępowały do zawarcia małżeństwa najwcześniej w wieku 16 lat, mężczyźni w wieku 18 lat, najczęściej jednak zarówno kobiety jak i mężczyźni zmieniają stan cywilny w wieku 20-23 lat. Interesującym jest zjawisko dosyć powszechne w sławatyckiej gminie w 3 ćwierci XIX w.

i występujące już rzadziej w 4 ćwierci tego stulecia, polegające na tym, że kobiety zawierające małżeństwo były starsze od małżonków zazwyczaj o 2-4 lata. Stosunkowo spora, odnotowana tego rodzaju różnica wieku była pomiędzy Gołą Wasenberg lat 29, a Nutą Zajtmanem z Wisznic lat 20 (1873 śl. 3). Częściej duża różnica wieku występowała pomiędzy przystępującym do zawarcia małżeństwa mężczyzną a kobietą, np. w 1873 r. Hersz Szmul Rubinsztejn – wdowiec z Włodawy – lat 40, poślubił Libę Fajgę Sztyrmer – lat 17 (1873 śl. 10). Pod koniec XIX w. stosunkowo częściej odnotowywane są śluby osób w średnim wieku – pomiędzy wdowcami, wdowami lub osobami rozwiedzionymi.

Zapisy ślubów zawierają także szereg innych ciekawych informacji. Bardzo często małżeństwa były zawierane pomiędzy osobami z których jedna pochodziła spoza Sławatycz, z różnych okolicznych miast, przede wszystkim z Włodawy, Łomaz, Białej Podlaskiej i Kodnia. Nieco mniej współmałżonków pochodziło z Wisznic, Międzyrzecza, Parczewa, Rossoszy i Piszczaca; mniej z Terespoła, Mińska, Łęcznej, Janowa Podlaskiego, Kałuszyna (z rodziny rabina Rozenberga), Siedlec, Wohynia, Kocka i Lublina. Pojedynczy przedstawiciele innych skupisk żydowskich żeniący się z kobietami ze Sławatycz pochodzili z Warszawy, Łukowa, Kraśnika, Łosic, Węgrowa, Chełma, Dubienki, Komarówki, Sawina, Żelechowa, Radzyna, Siemiatycz, Konstantynowa i Serokomli. Niektórzy współmałżonkowie pochodzili z terenów cesarstwa Rosyjskiego – z Brześcia, Kobrynia, Dywina, Lubomla, Włodzimierza Wołyńskiego, Nowej Myszy, Wołczyna, Opalina, Wysokiego Litewskiego, Antopola, Sielca, Włodawki, a nawet z odległej Oszmiany i Małeczka, czy aż z Berdyczowa. Kontaktom z Cesarstwem sprzyjało funkcjonowanie w Sławatyczach przejścia granicznego. Jeden z małżonków pochodził nawet ze Stanisławowa w Galicji. Taki rozrzut terytorialny pochodzenia współmałżonków świadczy o szerokich kontaktach tutejszej społeczności żydowskiej.

Jeśli chodzi o zapisy urodzin dziecka, to szczególnie przy nich można mieć wątpliwości co do ich rzetelności. W latach 70-80-tych XIX w. społeczność żydowska liczyła 1500-1700 osób (około 300 rodzin), a w 1887 r. zgłoszono urodzenia tylko dwójki dzieci, w 1888 r. – 4 dzieci, 5 dzieci w latach 1876 i 1880, 7 dzieci w latach 1872 i 1878. Zapisów z lat 1848-1854 wynika, że średnia urodzeń w roku to około 40 dzieci, podobnie było w latach 1864-1873. Najwięcej urodzonych dzieci – 99 – zapisano w 1874 r., w tym wiele nie zapisanych wcześniej. Sytuacja unormowała się tak jak w przypadku ślubów, po objęciu stanowiska rabina przez Joela Rozenberga w 1891 r. – średnia liczba

zgłoszonych urodzeń wraca do stanu z 3 ćwierci XIX w., to jest do około 40 zgłoszonych urodzeń rocznie.

Urodzenie się dziecka zgłaszał ojciec, w obecności dwóch świadków – zazwyczaj „szkolników”, tych wspomnianych już wyżej. Niezwykle rzadko zdarzało się, że urodziny zgłaszał ktoś inny – brat za nieobecnego brata (1851 ur. 39), dziadek za nieobecnego syna (1851 ur. 44), lub syna zbiegłego (1854 ur. 4), także „szkolnik” za nieobecnego męża (1851 ur. 9). Czasem urodzone dziecko zgłaszają również matki, zazwyczaj w sytuacji kiedy zostały wdowami (1848 ur. 27, 1849 ur. 20, 1867 ur. 14, 1889 ur. 5). Inne przyczyny zgłoszenia urodzin przez żony wynikały z powodu nieobecności męża, który tak jak Berek Hitelman był w wojsku (1900 ur. 44), jak Szapsel Herszberger – zesłany na Syberię „na osiedlenie się” (1891 ur. 26), lub jak Moszek Grosetman, który był w wojsku, ale w czasie zgłoszenia urodzenia dziecka przetrzymywany był w więzieniu w Siedlcach, przed zesłaniem na Syberię (1891 ur. 20). Zgłoszenie urodzenia dziecka następowało czasem po kilku miesiącach, a nawet kilku latach – z powodu choroby (1874 ur. 28; 1900 ur. 15), czy też „niedbałości rodziców” (1874 ur. 13). Nie wiadomo o co dokładniej chodzi w zgłoszeniu urodzenia dziecka „z żony nieprawej” (1900 ur. 37).

Kobiety zazwyczaj rodziły dzieci do 40-43 roku życia, ale w zapisach metrykalnych odnotowany był czasem dosyć zaawansowany wiek rodziców. Warto wspomnieć przykładowo o dwóch takich przypadkach – kiedy żona w wieku 45 lat rodzi dziecko, którego ojciec ma 68 lat (1848 ur. 4), czy też kiedy żona w wieku 33 lat rodzi dziecko, którego ojcem jest mężczyzny w wieku 70 lat (1853 ur. 5). Bywało też i tak, że żona w wieku 37 lat rodzi dziecko, której mąż ma lat 20 (1864 ur. 9). Być może są tu jednak jakieś przekłamania zapisu, gdyż jak można przypuszczać spisujący dany akt urzędnik określał wiek odnotowywanych osób na podstawie informacji od zgłaszającego, który często nie był członkiem rodziny, lub sam określał wiek osoby obecnej przy spisaniu aktu, jak i nieobecnej „na oko”.

Przy zgłoszeniu urodzenia chłopca odnotowywano imię (imiona) nadane mu przy obrzezaniu w bożnicy w Sławatyczach. Następowało to, jak czasem zaznaczano, zgodnie z tradycją dopiero po ośmiu dniach od urodzenia (1897 ur. 13; 1898 ur. 6). Przy zgłoszeniu urodzenia dziewczynki zapisywano, że imię nadano jej przy „religijnym obrządku”, choć zdarzało się, że urzędnik nie znający tradycji żydowskich odnotowywał nadanie dziewczynce imienia także przy obrzezaniu (1851 ur. 4, ur. 8).

Ksiąg z zapisami zgonów zachowało się najmniej. W rzetelność odnotowywania zgonów można, podobnie jak przy zapisach urodzeń, wątpić.

W latach 70-80-tych XIX w., przy wspomnianej wielkości populacji Żydów w Sławatyczach (1500-1700 osób) liczba odnotowanych zgonów w latach 70-80-tych XIX w. bywa czasami zastanawiająco niewielka – 2 w 1887 r., 3 w 1878 r., 5 w 1881 r., 7 w 1879 r. i 1880 r., 8 w 1872 r. Wcześniej, w latach 60-tych, średnia roczna liczba zgonów to 15. Od czasów rabina Joela Rozenberg następuje wzrost liczby odnotowywanych zgonów, do około 20 rocznie. Bywają jednak takie lata, w których liczba zgonów znacznie wzrasta, co raczej było wywołane jakimiś epidemiami, niż większą starannością w dokonywaniu zapisów. W roku 1873 odnotowano 55 zgonów, w latach 1892 i 1897 odnotowano po 38 zgonów, a w 1894 r. 57 zgonów. Zgony w 1892 r. związane były z epidemią cholery panującą wówczas w Królestwie Polskim. Dwa lata później być może był jej nawrót. Większość odnotowanych zgonów miała miejsce w lecie tego roku – m.in. od 11 do 18 sierpnia umarło kolejno pięcioro dzieci Chaima Jankiela i Ity Zubermań (1894 zg. 39-44).

Fakt zgonu rzadko zgłasza ktoś z rodziny, na ogół dokonywał tego kolejny „szkolnik” wraz z Jankielem Hochbaumem – wspomnianym już przedstawicielem „służby cmentarnej”. Oprócz tego częstym świadkiem przy tych zapisach w latach 1866-1868 był Boruch Frajne (może był nim już wcześniej, ale nie zachowały się wcześniejsze zapisy), w latach 1892-1896 – Symcha Feferman, a w latach 1898-1900 – Josef Frajner (to zapewne pełniejsza forma nazwiska „Frajne”). Być może byli oni członkami zakazanego administracyjnie bractwa pogrzebowego, które jednak nadal działało. Także częstymi świadkami przy zapisach zgonów byli pod koniec XIX w. wspomniani już członkowie „dozoru bóżniczego” – Sruł Iser Lemberger i Abram Litman Ipszesznajder.

W zapisie aktu zgonu podawano datę zgonu, personalia zmarłego, jego wiek, personalia jego rodziców, kogo zostawił, wyjątkowo zawód wykonywany. Problem stanowiła data zgonu, ponieważ zgodnie z przepisami administracyjnymi zmarłego można było pochować dopiero trzeciego dnia po śmierci, a zgodnie z tradycją żydowską zmarłego należało pochować w dniu jego śmierci. W związku z tym podawane urzędnikowi daty zgonu były zazwyczaj wcześniejsze o 2 dni. Wśród kilkuset zachowanych zapisów zgonu tylko w dwóch przypadkach podano jego przyczynę – w 1868 utopił się Jankiel Chaim Zubermań, lat 32, który zostawił żonę i czwórkę dzieci (zg. 6), a w 1900 r. zginął tragicznie Josko Chajt lat 8, przygnieciony przewracającym się wiatrakiem (zg. 12).

Jak wspomniałem wyżej, jedynym zachowanym źródłem pisanyh do dziejów społeczności żydowskiej Sławatycz, wytworzonym przez Żydów, są inskrypcje na macewach. Sławatycze należą do tych nielicznych miast

i miasteczek, w których teren cmentarza żydowskiego zachował się, a na dodatek na którym zachowało się kilka macew na swoim oryginalnym miejscu, w tym kilka macew najstarszych na terenie północnej Lubelszczyzny. Ponadto władze lokalne zainteresowanie uporządkowaniem terenu cmentarz doprowadziły do odzyskania kilkunastu macew i ich fragmentów z terenu miasta, które złożono na kirkucie koło skromnego pomnika niedaleko bramy. Przeprowadzone na wiosnę 2016 r. prace badawcze przez autora niniejszych rozważań, wspólnie z zespołem z Lublina (w składzie Andrzej Trzeciński, Marta Krawczyk, Wieńczysław Kowalski i Monika Tarajko), doprowadziły do odkrycia kilkunastu macew in situ – pięciu z 4 ćwierci XVIII wieku, pięciu z 1 połowy XIX w. i 3 macew niedatowanych. Zinventaryzowano wówczas także macewy odzyskane z terenu miasta. W badaniach tych korzystaliśmy z pomocy wójta Sławatycz – Grzegorza Kieca oraz pomocy pań – Jolanty Buczek i Barbary Juszczyk. Dla zakresu czasowego przyjętego dla niniejszej pracy warto odnotowania jest to, że zachowało się 17 datowanych macew – 14 z pierwszej połowy stulecia, a tylko 3 z drugiej połowy wieku (z lat 1854, 1877 i 1892). Jest to o tyle istotne, że można próbować – na podstawie porównania daty zgonu na macewie z przybliżoną datą zgonu zapisaną w akcie – ustalić tożsamość osoby odnotowanej na macewie – jej nazwisko, rodziców, współmałżonka, dzieci, miejsce zamieszkania. Jednak akta zapisów zgonów zachowały się dopiero od 1866 roku. Dwie starsze macewy zostały odzyskane z terenu miasta, to nagrobek kobiety – Estery Racheli, córki Aharona (zm. 1854) i nagrobek dziecka – chłopca – Oзера Josefa, syna Abrahama Bera (zm. 1877 r.). Niestety w obu tych przypadkach brak zapisów zgonów z tych lat – także, dosyć niefortunnie, dla roku 1877. Warto przy okazji zwrócić uwagę na to, że macewy dzieci zachowane są wyjątkowo rzadko – na kirkutach na Lubelszczyźnie takie nagrobki znane są tylko z kirkutu w Józefowie Roztoczańskim, a i na innych cmentarzach żydowskich w Polsce są one wyjątkową rzadkością. Trzecia macewa jest zachowana in situ (stojąca na swoim oryginalnym miejscu), na grobie Biny Fajgi, córki Mosze, zmarłej 11 nisan 5652 (8 kwietnia 1892 r.). Metrykalne zapisy zgonów z 1892 r. zachowały się, ale sytuacja nie jest do końca jasna, ponieważ jedyna osoba odnotowana jako zmarła w kwietniu tego roku (12 kwietnia) to Fajga Kac, lat 90, córka nieznanych rodziców, wdowa, zamieszkała i zmarła we wsi Hanna (1892, zg. 11). Można przypuszczać, że macewa ta dotyczy tej właśnie osoby, choć jej podeszły wiek w chwili śmierci nie jest odnotowany na macewie. Postawiony na skraju cmentarza skromny nagrobek – niewielki granitowy głaz, w czasie kiedy dominowały już starannie obrobione stele piaskowcowe, wskazywać może właśnie na pochówek osoby ubogiej, nie mającej wówczas bliskiej rodziny. Zachowany zespół 14 macew

z 1 połowy XIX wart jest bardziej szczegółowej analizie i opracowania.

Kolejną dziedziną w której zapisy metrykalne dostarczają interesujących informacji to struktura zawodowa społeczności żydowskiej Sławatycz i Sławatyckiego Okręgu Bożniczego w 2 połowie XIX w. Także tu urzędnicy stanu cywilnego starali się upraszczać sobie pracę, pomijając bardzo często w zapisach zawód wymienianej osoby, bądź podając, że dana osoba jest „wyrobnikiem” bądź „zarobnikiem” – czyli osobą pracującą. Najwięcej, poza wyrobnikami, było „handlarzy” – można odnieść wrażenie że przedstawiciele wszystkich rodzin Żydów sławatyckich zajmowali się handlem. Rzadziej odnotowywano „kramarzy”, czyli osoby handlujące, które miały swoje sklepy – byli wśród nich głównie Wircerowie, Domaczewscy i Goldbergowie. Tylko kilku Żydów określono w zapisach jako „kupców” – czyli tych bogatszych handlarzy – Szyję Rapoportę (1874 ur. 21), Chila Wajntrauba (1874 ur. 85), Symchę Binema Elberta (1891 ur. 4) i Szamę Leibę Erlicha, który był kupcem „drugiej Gildii” (1883 ur. 1).

Przy nielicznych handlarzach, zapewne także tych bogatszych, odnotowywano rodzaj towaru, w handlu którym się specjalizowali. Handlem bydłem zajmował się Icko Goldber i Fiszko Goldberg – wymieniani kilkakrotnie w latach 1851-1858, a później także Herszko Szmul Feldman (1882 ur. 3) zamieszkały w Hannie. Handlarzy solą było kilku – najczęściej wymieniani to Abram Herszhorn (1851 ur. 21) i Szaфирmanowie – Zelko (1851 r. 39) oraz Lejzor (1856 śl. 4). Handel solą ustał na początku lat 60-tych, a ostatnią, która tym się zajmowała był Fejga Szejnman (1862 śl. 4), która to handel przejęła zapewne po śmierci męża Borucha. Przy Zeliku Erlichu dodano ogólnie, że jest on „handlarzem wiktuałów” (1854 ur. 2).

Najbogatszą warstwą społeczną byli Żydzi zajmujący się operacjami finansowymi, dzierżawą, pośrednictwem handlowym, handlem hurtowym, osoby sprawujące jakieś funkcje w majątkach prywatnych i państwowych. Byli oni określani jako „faktorzy”, „spektorzy” i „pachciarze”. „Spektorami” byli: Josef Szaфирman (1851 ur. 26), Boruch Goldberg (1852 ur. 19), Icek Lerman (1853 ur. 5) i Abram Frydman (1859 śl. 2). Szłoma Blumenkranz z folwarku Dołhobrody, określany był początkowo jako „z paktu krów utrzymujący się” (1850 ur. 26), następnie jako „spektor” (1886 zg. 5), a w końcu jako „handlarz” (1891 ur. 23). Dzierżawcy („pachciarze”) są odnotowani głównie jako „trzymający pakt krów” w folwarku Jabłoczyńskim – rodzina Putermanów (1848 ur. 43; 1867 ur. 27) i Icek Goldhar (1852 ur. 16).

Do zamożniejszych należeli też zapewne szynkarze, które to zajęcie odnotowywane było od lat 70-tych. Jako pierwszy prowadzący „szynk wódki” wspomniany był Aron Josel Rozmaryn (1870 ur. 2). Prowadzeniem szynków

zajmowali się głównie przedstawiciele rodzin Domaczewskich, Goldbergów, Rozmarynów i Erlichów. Niewątpliwie do bogatszych należeli także młynarze, uprawiający ten zawód raczej w wiatrakach, gdyż młyny na Bugu należały do właścicieli dóbr sławatyckich. Kilka wiatraków musiało być w Sławatyczach i należały one do: Dawida Fogla (1853 ur. 3), Szai Goldsztejna (1853 ur. 37), Srula Wircera (1873 ur. 8), Wolfa Erlicha (1874 ur. 11) i Towii Tyszlera (1900 ur. 38). Wiatraki w Dołhobrodach były własnością Lejzora Szyfmana (1883 zg. 8) i Mendla Blusztejna (1891 ur. 19), a w Holeszowie Moszka Flejszera (1900 ur. 22).

Najpopularniejszym zawodem uprawianym przez Żydów w Sławatyczach było krawiectwo. Dominowały w tym fachu rodziny Gersztmanów (ich nazwisko zmieniono później na Gorsetmanów), Kapitańczyków, Dogodnych, Szulwechterów, Zajdhefterów i Pocztarów, ale tu także, podobnie jak w handlu, wśród krawców można spotkać przedstawicieli wielu innych rodzin. Specjalnością Żydów sławatyckich było czapnictwo. Tu w XIX w. dominowały dwie rodziny – Hitelmanów i Micmacherów, do których dołączyli z czasem niektórzy z rodziny Długich i Epelbaumów. Inne popularne rzemiosło to szycie i naprawa butów. W tym rzemiośle zdecydowanie dominowała rodzina Szyrmerów, oraz nieliczni przedstawiciele rodziny Szyrmanów, Gutermanów i Cholewów. Stosunkowo liczni byli tu też stolarze i cieśle, wśród których dominowała rodzina Tyszlerów, która także dominowała wśród szklarzy. Cyrulikami i felczerami byli wyłącznie Gutermanowie. Byli oni także introligatorami, choć z czasem pojawili się tu też Buchbinderowie. Piekarze wywodzili się głównie z rodziny Śpiewaków. Garbarzy w drugiej połowie stulecia odnotowano tylko dwóch – Icka Halperna (1851 ur. 39) i Michela Wolfa Bendera (1853 ur. 14); także farbiarzy było w tym czasie tylko dwóch: Nuta Szejnfärber (1852 ur. 46) i Zawel Wircer (1894 ur. 15). Było tu też kilku furmanów – m.in. Boruch Blusztejn (1885 ur. 43), Fajwel Altman (1892 zg. 12) i Icek Finkelsztejn (1899 ur. 41). Pod koniec tego stulecia pojawiają się nowe zawody – kominiarzem był Uria Piołun (1896 śl. 9), a zegarmistrzem Icko Mejer Rozenbaum (1900 ur. 26).

Nieliczni, mieszkający we wsiach należących do Sławatyckiego Okręgu Bożniczego, zajmowali się rolnictwem – Jankiel Pietruszka w Lacku (1891 ur. 34), Mejer Swjatłosc w Hannie (1892 zg. 6) i Moszek Epsztajn w Holeszowie (1893 zg. 4).

Po uzyskaniu praw obywatelskich niektórzy Żydzi byli brani do wojska carskiego. Odnotowani żołnierze to: Michel Piołun (1858 ur. 38), Moszko Lejbik (1867 zg. 7) – dymisjonowany, Jankiel Burak (1867 zg. 17), Moszko Engelberg (1892 zg. 14), Lejzor Morgensztern (1892 zg. 32) i Berek Hitelman (1900 ur. 44).

Na ogół nie podawano zajęć kobiet, choć jak można przypuszczać wielokrotnie współpracowały z mężami krawcami, czapnikami, handlarzami, szynkarzami i innymi. Tylko kilka razy odnotowywano zajęcia kobiet, głównie były to służące zawierające ślub: Etlia Białoskórnik (1858 śl. 3) i Cyma Świsłak (1858 śl. 8). Wyjątkowo wspomniana jest wymieniona wyżej szynkarka soli, a także handlarka – Masza Herszberger (1891 ur. 26).

Powyższe omówienie struktury społecznej Żydów sławatyckich daje jej częściowy obraz, ale z powodu niestaranności zapisów (skromniejszych niż zapisy np. w księgach metrykalnych Biłgoraja, Janowca czy Radzyna), obraz ten jest niepełny. Widać to kiedy porówna się wykaz podawanych w aktach metrykalnych zajęć Żydów, z zawodami odnotowanymi w materiałach archiwalnych dotyczących Sławatycz w zespole Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Mimo to zapisy metrykalne są jednym z ważniejszych źródeł do badania dziejów społeczności żydowskiej tego miasta, bez analizy których nasza wiedza o niej byłaby o wiele skromniejsza. Niewątpliwie dalsza analiza znanych już materiałów oraz dalsza kwerenda w poszukiwaniu kolejnych źródeł pozwolą uzupełnić powyższe rozważania o nowe dane na temat żydowskiej społeczności Sławatycz, społeczności, która obok chrześcijan różnych obrządków współtworzyła przez kilka stuleci krajobraz kulturowy miasta.

Materiały, na których oparto artykuł:

Archiwa:

Archiwum Główne Akt Dawnych:

1) Archiwum Warszawskie Radziwiłłów:

- dział VIII, sygn. 506 - Akta uposażenia kościoła rzymskokatolickiego i szpitala w Sławatyczach oraz zatargi probostwa z Żydami (1685-1811)
- dział XXV, sygn. od 3781 do 3811 A - Inwentarze miasta i dóbr Sławatycze (1658-1839)

2) Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych:

- sygn. 3195 - Kopie przywilejów miast guberni lubelskiej 1820-1821
- sygn. 4030 - Miasto Sławatycze w Województwie Podlaskim (1834-1865)

3) Centralne Władze Wyznaniowe:

- sygn. 1793 - Akta KRSW dotyczące się Gminy Żydowskiej w Sławatyczach

w W-twie Podlaskim (1835-1861)

Archiwum Państwowe w Lublinie:

- 1) Rząd Gubernialny Lubelski 1837-1866:
- sygn. Adm. 1725 - Bożniczych dozorów, rabinów i opłat bużniczych (1848-1867)
- 2) Urzędy Stanu Cywilnego Wyznania Mojżeszowego:
- sygn. 1772 - Akta stanu cywilnego Okręgu Bożniczego w Sławatyczach (1847-1908)

Bibliografia

- 1) Tabella Miast, Wsi, Osad Królestwa Polskiego z wyrażeniem ich położenia i ludności, alfabetycznie ułożona w Biórze Komissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, Warszawa 1827
- 2) Kalendarz wydawany przez Obserwatorium Astronomiczne na rok zwyczajny 1858, r. 2 (Warszawa 1858)
- 3) Encyklopedia Powszechna (tzw. Orgelbranda), t. 24 (Warszawa 1866).
- 4) Krótka statystyka guberni Królestwa Polskiego obejmująca rozległość i ludność tychże gubernij oraz wykaz miast, osad i gmin, Warszawa 1870.
- 5) Памятная Книжка Седлецкой Губернии, Седлец (1878-1910)
- 6) Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, t. 10 (Warszawa 1889)
- 7) J. L. de Verdmou, Krotka monografia wszystkich miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim, Warszawa 1902
- 8) Еврейская Энциклопедія (опрас. L. Katzenelson, S. H. Ginsberg), С-Петербург (1908-1913)
- 9) B. Wasiutyński, Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne, Warszawa 1930
- 10) A. Jelonek, Ludność miast i osiedli typu miejskiego, na ziemiach Polski od 1810 do 1960 r. (w:) Dokumentacja Geograficzna, z. 3-4, Warszawa 1967
- 11) M. Grynberg, Sławatycze, domu mój O życiu i zagładzie Żydów w Sławatyczach. Losy autora, Warszawa 2000
- 12) A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, Historia i kultura Żydów polskich. Słownik, Warszawa 2000

13) Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon (oprac. J. Tomaszewski, A. Żbikowski), Warszawa 2001

14) Polski słownik Judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie (oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski), t. 1-2, Warszawa 2003

15) Materiały źródłowe do dziejów Żydów w Księgach Grodzkich Lubelskich doby panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego 1669-1697 (oprac. H. Gmiterek), Lublin 2003

16) P. Sygowski, Żydzi Janowca w latach 1810-1864 – w świetle Ksiąg Urzędu Stanu Cywilnego z Archiwum Państwowego w Lublinie i dokumentów Centralnych Władz Wyznaniowych z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie [w:] Historia i kultura Żydów Janowca nad Wisłą, Kazimierza Dolnego i Puław. Fenomen kulturowy miasteczka – sztetl, Materiały z sesji naukowej „V Janowieckie Spotkania Historyczne”. Janowiec nad Wisłą 28 czerwca 2003 roku, Janowiec nad Wisłą 2003

17) P. Sygowski, Żydzi Biłgoraja w XIX wieku w świetle materiałów archiwalnych (1810-1875) [w:] Biłgoraj czyli raj. Rodzina Singerów i świat, którego już nie ma (pod. red. M. Adamczyk-Garbowskiej i B. Wróblewskiego), Lublin 2005

18) K. Gruszkowski, Sławatycki Okręg Bożniczy [w:] Nadbużańskie Sławatycze, t. 8 (2007), s. 86-93

19) Śladami Żydów Lubelszczyzny (oprac. M. Kubiszyn), Lublin 2011

20) P. Sygowski, Żydzi Radzyna Podlaskiego w latach 1848-1867 w świetle akt Urzędu Stanu Cywilnego wyznania mojżeszowego w Archiwum Państwowym w Lublinie [w druku]

Tabela Nr 1. Liczba mieszkańców w Ślawatyczach w 2 poł. XVIII w. i w XIX w., ze szczególnym uwzględnieniem ludności żydowskiej

Rok	Liczba domów	Ogólna liczba mieszk.	Chrześcijanie	Żydzi	Procent żydów
1766				267	
1810		1068			
1820		1450	896	544	37,5 %
1825	249	1602	979	623	39 %
1839		1896			
1856		1872	878	996	53 %
1857	243	1846	821	1025	55,5 %
1860		1710	782	928	54 %
1865		1993	851	1142	57 %
1866	207	1923			326
1870		2097			321
1886				1708	316
1892				2172	322
1897		2769	1262	1707	61,5 %
1902		2510			80 %

Tabela Nr 2. „Lista Jmienna Kontrybuentów opłacie Kanonu Mieyskiego na Rok ieden ulegających ze Sławatycz” (1839) [AGAD, KRSW, sygn. 4030, s. 95]

Nazwisko imię	Zawód	zl	Żydzi	Chrześcjanie
Alberszteyn Dawid	„Kolborter Loterii”	5	0	
Binder Herszko	rzeźnik	4	0	
Cholewa Abram	szewc	4	0	
Długi Dawid	handlarz mąki	2	0	
Domaczewski Szmul	kramarz	3	0	
Domaczewski Szmul	z domu zajezdnego	8	0	
Fajerman Jankel	piekarz	4	0	
Finkelszteyn Aron	szynkarz soli	3	0	
Frydman Szmul	dystrybutor tabak	3	0	
Goldberg Fiszko	kramarz	3	0	
Goldberg Icko	handlarz bydła	4	0	
Goldberg Pinkus	handlarz bydła	4	0	
Goldberg Symcha	handlarz bydła	4	0	
Goldszteyn Calim	handlarz mąki	2	0	
Goldsztejn Mordko	młynarz	3	0	
Gorsetman Mordko	krawiec	3	0	
Guterman Mordko	szynkarz soli	3	0	
Guterman Szmul	cyrulik	4	0	
Heytfron (?) Icko (Heytfman)	handlarz skór	8	0	
Hitelman Aron	czapnik	3	0	

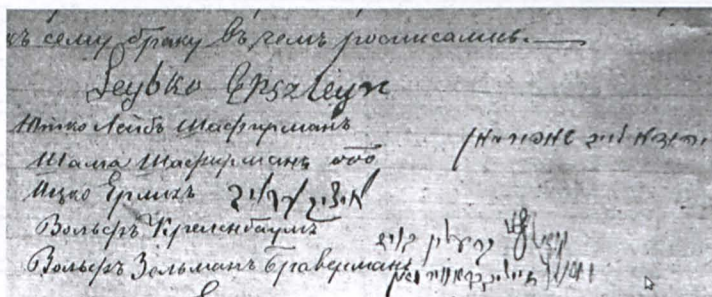
Kapitanczyk Herszko	krawiec	3	0	
Kroinberg Aron Leib	handlarz zboża	6	0	
Lin Abram Icek	młynarz	3	0	
Lubrmann (?) Abram	czapnik	3	0	
Micmacher Moszko	czapnik	3	0	
Miller Abram	krawiec	3	0	
Pertacz Szymon	kuśnierz	3	0	
Piołun Boruch	szewc	4	0	
Rozenbaum Nuta	kramarz	3	0	
Rozmaryn Sachia	szynkarz soli	3	0	
Sobelman Aron	handlarz bydła	4	0	
Szacher Szloma	krawiec	3	0	
Szafirman Zelko	szynkarz soli	3	0	
Szternberg Chaim Leib	handlarz bydła	4	0	
Sztyrman Gerszon	szewc	4	0	
Sztyrman Juyzio (?)	szewc	4	0	
Szulwechter Maier	krawiec	3	0	
Szyfman Fiszko	handlarz zboża	6	0	
Szynfarber Szame	farbiarz	3	0	
Tyszler Abram	stolarz	4	0	
Wircer Herszko	handlarz skór	8	0	
Wircer Pinkus	kramarz	3	0	
Wircer Szloma	handlarz zboża	6	0	
Wircer Szmul	kramarz	3	0	
Wircer Szmul	„Z Domu zajezdnego”	8	0	
„Dzierżawcy Dóbr Sławatycze”	„Z ... Szynkuw Trunkuw Kraiowych”	135		?
„Ciż sami”	„Z Domu zajezdnego”	8		?

Bochoszewicz Michał	szewc	4		x
Hruszka Stefan	muzykant	3		x
Karpiński Jan	kotlarz	8		x
Kuniewicz Maksym	zdun	3		x
Michałowski Antoni	cieśla	4		x
Mikołajewski Grzegorz	zdun	3		x
Sadłowski Teodor	szewc	4		x
Sławiński Jan	kowal	4		x
Tomczewski Jakob	zdun	3		x
Torens Gotlieb (Niemiec)	fabrykant sukna	10		x
Trzeciak Maciej	mularz	2		x
Wakulewicz Jan	szewc	4		x

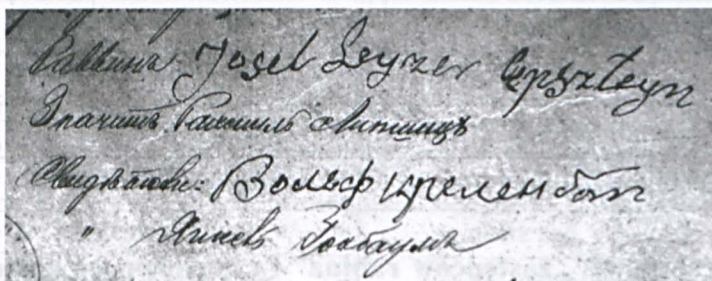
Podpisy „rabinów”, „zastępców rabina” i „duchownego zastępującego rabina” – w „Aktach Urzędu Stanu Cywilnego wyznania mojżeszowego w Sławatyczach”

Podpis Chaima Pampera – „zastępcy rabina” w latach 1854-1855

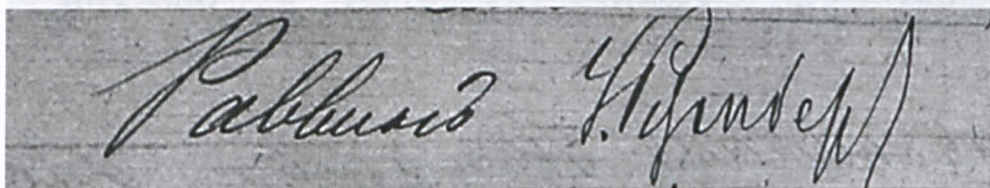
Podpis Szlomy Harkowa – „zastępcy rabina” w latach 1859-1863 (także podpisy świadków ślubu)



Podpis Lejbki Epsztejna – „duchownego”, wielokrotnie pełniącego funkcję „zastępcy rabina” w latach 1854-1868 (także podpisy pana młodego i świadków ślubu w 1868 r.)



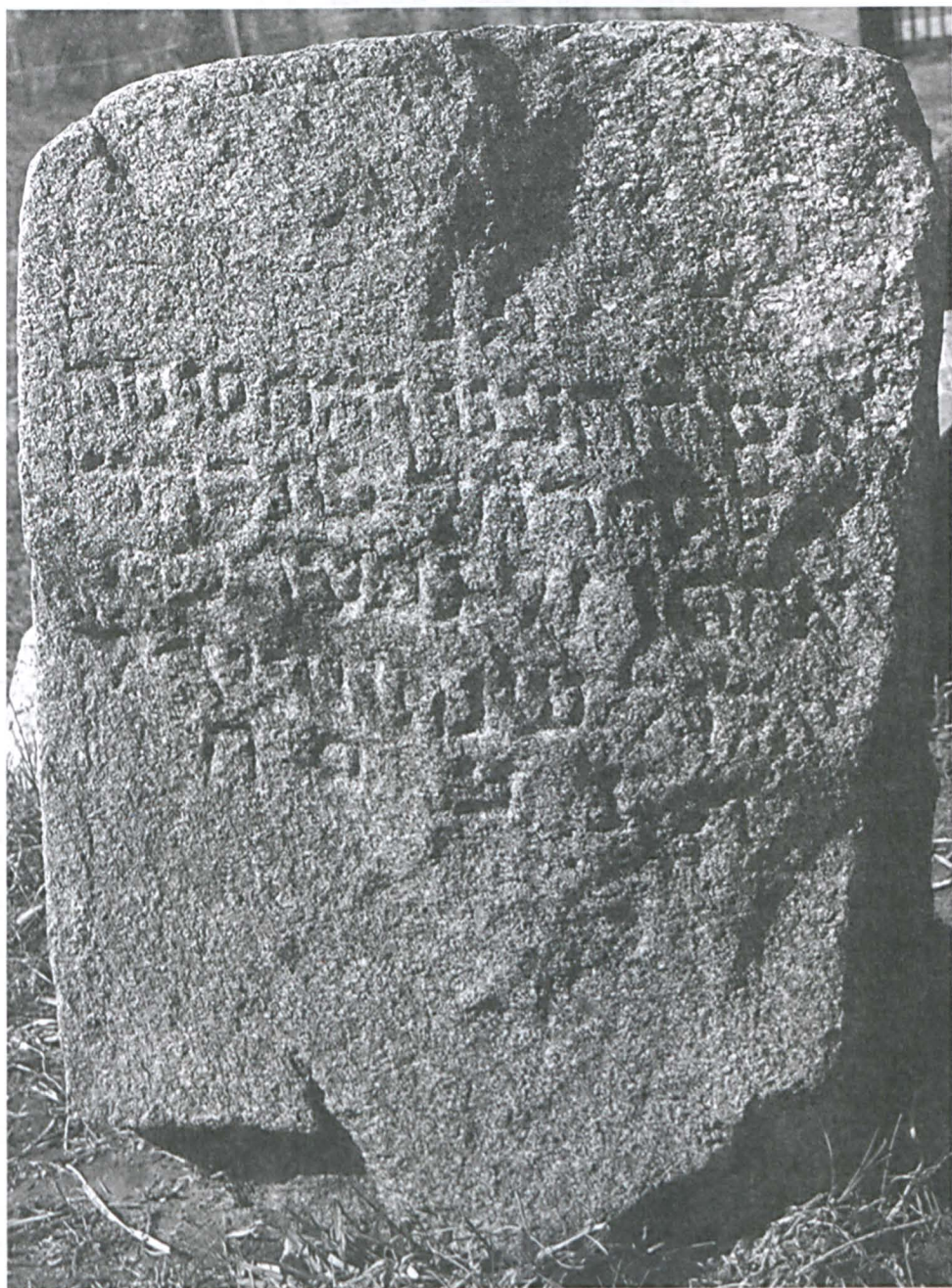
Podpis Josela Lejzora Epsztejna – „rabina” w latach 1868-1876 (oraz podpis Wolfa Klerenbauma – niejako „etatowego” świadka zapisów metrykalnych w latach 1859-1882, a także „pełniącego obowiązki zastępcy rabina” w latach 1878-1880)



Joela Rozenberga – wieloletniego „rabina” – począwszy od 1891 r.



Pieczęć „Rabina sławatyckiego Okręgu” na dokumencie z 1897 r.



Macewy z 2 połowy XIX w.

Macewa kobiety – Ester Rachel, córki Aharona – zmarłej dnia 27 miesiąca elul 5614 roku (tj. 21 września 1854 r.)



Macewa dziecka – Ozera Jozefa, syna Abrahama Bera – zmarłego dnia 5 miesiąca elul 5637 roku (tj. 14 sierpnia 1877 r.)



Macewa kobiety – Biny Fajgi, córki Mosze – zmarłej dnia 11 miesiąca nisan 5652 roku (tj. 8 kwietnia 1892 r.)

Antoni Chorąży

(Mościce Dolne)

(Pasjonat historii z tematyki olęderskiej. Potomek nadbużańskich Olędrow z Mościc Dolnych. „Zbieracz” pamiątek – narzędzi, wystrojów domów, zagrod – minionych lat. Autor wielu publikacji z dziedziny „Olęderskie dzieje”, które prezentowane są w rocznikach „Nadbużańskie Sławatycze”. Archiwista zdjęć i dokumentów związanych z nadbużańskimi Olędrami. Prowadzi wykłady połączone z prezentacją nt. „Nadbużańscy Olędrzy. Rolnicy, budowniczowie, rzemieślnicy i melioranci.”)

O nadbużańskich olędрах z Nejdorf-Nejbrowa - późn. Mościc Dolnych i Górnych - w dawnej polskiej prasie religijnej i świeckiej. Wybrane publikacje z lat 1885-1935.

Dotychczasowe publikacje dotyczące historycznej obecności olędrow na nadbużańskiej ziemi i ich migracji do pobliskich wsi w Kongresówce i XIX-wiecznym tzw. Królestwie Polskim nieopodal macierzystych kolonii Nejdorf-Nejbrow na lewym brzegu rzeki Bug, oraz licznych wsi i przysiółków na prawym brzegu, na Polesiu i Wołyniu – opierały się na dość licznych dokumentach archiwalnych potwierdzających tę obecność i ekspansję osiedleńczą.

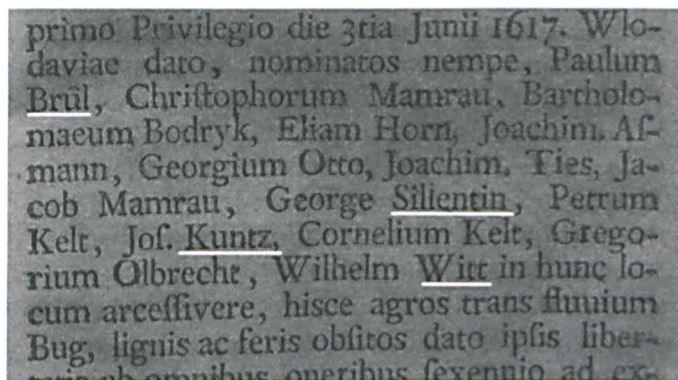
Wprawdzie nie ocalał dokument warunków dzierżawy ziemi i przywilejów wypływających z (h)olenderskiego prawa osiedleńczego podpisany w 1624 roku we Włodawie przez Rafała hr. Leszczyńskiego (właściciela ziemi) po 7-letnim okresie tzw. „wolnizny” trwającej od 3 czerwca 1617 roku (data wstępnego kontraktu osiedleńczego uznawana też jako data założenia kolonii o nazwie Neudorf i Neubrich) – jednakże wszystkie późniejsze dokumenty aprobacji (potwierdzenia), datę tę przywoływały.

W niniejszej publikacji zamierzam dotrzeć do odbiorcy poprzez ukazanie życia codziennego potomków nadbużańskich olędrow widzianego niejako z zewnątrz – przez redaktorów dawnej prasy polskiej, w większości religijnej, ale również i świeckiej.

Wiadomo, że dominującym wyznaniem pośród tejże społeczności było wyznanie ewangelicko-augsburskie, które przyszło z Prus Królewskich nad Bug wraz z pierwszymi osadnikami. Zarówno to wyznanie, jak i brzmienie nazwisk wspomnianych kilkunastu „głów” rodzin, wskazują na ich niemieckie korzenie narodowościowe.

Według opisu w „Historia ecclesiae Neobrichdorfensis, alias Sławatycensis” – J. Abramowicza, zawartej w dziele Scheidmentela: „Acta

Conventuum et Synodorum in Majori Polonia dissidentibus celebratorum”, Wrocław 1776 r.” głowami tychże rodzin, wg pisowni łacińskiej - wg wycinka nr 1 dokumentu jn., byli:



Wycinek nr 1. Wg „*Historia ecclesiae Neobruchdorfensis, alias Slawatycensis*”

Do czasów współczesnych, spośród tychże nazwisk - dotrwało 5, w tym pominięte w zapisie przez pastora Abramowicza nazwisko Lodewig, i utrwaliło w pisowni w różnych okresach jn.:

- Brül – jako Ryl, Ryll,
- Silientin – jako Selent, Zelent, Zelenty, Zelentyń,
- Kuntz – jako Kunz, Kunc,
- Witt – również jako Wit,
- Lodewig – jako Ludwig, Lodwig, Lodwich, Lodwig.

Po wojnach kozacko-polskich (powstanie Chmielnickiego) i „potopie” szwedzkim przybywali kolejni osadnicy o niemieckich korzeniach narodowościowych, o nazwiskach: Bab, Baum, Bütof (Bytow, Bytof), Bendik (Bendyk), Bruska (Brzóska), Hildebrandt (Hilbrant), Hüneburg (Hineborch, Hiniborch, Hinborch), Kling, Krebs, Mülart (Milart, Mulart), Pastrich (Pastryk), Popke (Popko), Schippenbeil (Szipenbeil, Szipenbaum), a wskutek XIX wiecznych koligacji – również inne: Heyda, Milch, Rosin (Rozin), i inne. Wszystkie te nazwiska również przetrwały do dziś, choć potomkowie ludzi je noszących zamieszkują w większości w Niemczech, ale nie brak ich również tu, nad Bugiem, jak i rozsianych na zachodzie i południu Polski. Niektórzy trwają w wyznaniu religijnym przodków, inni przeszli konwersję na katolicyzm lub prawosławie – jeszcze w XIX-tym, lub na początku XX-go wieku.

To właśnie oni byli na początku tym „żywołem” twórczym, który wpłynął zarówno na gospodarkę, uprawę roli, hodowlę i budownictwo, a przede wszystkim posiadającym umiejętność życia i przetrwania w trudnym nadrzecznym terenie, nękanym podtopieniami i powodzią. Na tym terenie

nie wchodziła w rachubę budowa standardowej infrastruktury zabezpieczającej przed tymi zjawiskami, z uwagi na ogromne koszty. Pozostawiała zatem umiejętność życia na wodzie w okresie wiosennym i czerpania korzyści z żywołu w postaci żyznego rzeczno namułu, który osiadał na łęgach długiej i obszernej nadbużańskiej doliny.

Przetrwanie umożliwiało też charakterystyczne budownictwo. Wielofunkcyjne budynki pod wspólnym dachem wznoszono na drewnianych palach lub usadowiono na naturalnych lub sztucznych „terpach” (wzniesieniach terenu) – jako zabudowę typu „langhof”, (patrz dawny dom rodzinny autora: Fot. nr 1 z 1968r. - wg: J. Górak. „Holenderskie domy nad Bugiem”. Polska Sztuka Ludowa nr 1/1971).



Fot. nr 1. Mościce Dolne, dom nr 33 (wg stanu w 1968 r.) - Bronisława Chorążego.

Życie to wspomagała jedynie drobne infrastruktura – groble umożliwiające dojazd do posesji, płoty plecione zapobiegające przedostawianiu się piachu na łąki, nasadzenia wierzb rosochatych i topoli (szybsze osuszenie łąk po powodzi oraz materiał do drobnych konstrukcji i na opał), łódki wyposażone w okuwane wiosła, i inne.

Wyznawcy ewangelicko-augsburscy początkowo modlili się w domach prywatnych, korzystając z posługi pastorów zamieszkujących w Sławatyczach, podejmując próby budowy własnej świątyni, w swoich koloniach, które zakończyły się budową dużego drewnianego kościoła w Neudorf, nad rzeczką

Utryganek, niedaleko Domaczewa.

Świątynia ta została spalona w 1941 roku w wyniku działań wojennych po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej.

Kolonie olędrów niemieckich - od schyłku czasów przynależności dóbr sławatyckich do Leszczyńskich - zasilali otrzymujący do uprawy nieużytki, bądź wżeniałe się w rodziny ewangelickie – Polacy, katolicy - z różnych rejonów Podlasia i Lubelszczyzny, w tym przenikająca do środowiska wolnych olędrów szlachta zagrodowa ze wsi: Huszcza, Tucza i Wiski. Sprawiała to wielodzietności tamtejszych rodzin, unikających rozdrobnienia ich rodzinnych gospodarstw.

Już na przełomie XVII i XVIII wieku pojawiały się w zapisach metrykalnych kościoła katolickiego w Sławatyczach nazwiska mieszkańców Nejdorfu i Nejbrowa, takie jak: Parczewski, Słazak, Jarocki, Bu(o)raczyński, Dąbrowski, Chorąży, Jasiński, Trybuchowicz, Wereszczyński, Winowski, Wilczyński, Łuszczewski, Jaworski, Kozakiewicz, Krukowski, Kuczyński, Malicki, Wawryszewicz, Konopko, i inni.

Ludność ta do czasu zaborów korzysta z posługi religijnej w kościele sławatyckim, stanowiąc większość tejże wspólnoty wyznaniowej w rozległej parafii.

Od lat 60-tych XIX wieku wyznawcom katolickim wsi olęderskich - jakimś cudem - udaje się uzyskać zezwolenie na budowę kaplicy w Domaczewie, jednakże ich parafialną świątynią, w której dokonywały się stosowne obrzędy i sporządzano zapisy metrykalne - był kościół parafialny w Brześciu Litewskim. Miano i funkcję kościoła parafialnego, z zapisem w dawnych księgach konsystorza litewskiego jako: cyt. „...kościół olędrów katolików w Domaczewie”, kaplica ta stanowiła dopiero w okresie międzywojennym, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Do obu społeczności odizolowanych od swoich kultur, z których wyszli, z biegiem czasu przenikały elementy kultury miejscowej. Uwidoczniło się to w zwłaszcza używaniu tzw. języka nadbużańskiego, stanowiącego niejako Esperanto dla wszystkich kultur nad Bugiem. Język polski był jednak językiem urzędowym i religijnym, zarówno dla ewangelików, jak i dla katolików.

Określenie „olęder” lub „holender” nie dotyczyło narodowości. Zarówno olędrzy polscy, jak i niemieccy, do czasu ostatniego rozbioru Polski uznawani byli za obywateli I Rzeczypospolitej Obojga Narodów, zamieszkałym i na obszarze WKL. Wszyscy natomiast stali się obywatelami Cesarstwa Rosyjskiego po III rozbiórze Polski.

Pojęcie narodowości było czysto retoryczne, w społecznym odczuciu definiowane według wyznania, choć wiadomo, że było to tylko myślowym uproszczeniem.

W zaborze pruskim w Wielkopolsce, osiedlający się w tam XVIII wieku na prawie holenderskim Niemcy, musieli wyrzec się swojej narodowości „na wsze czasy”, bez prawa powrotu do Rzeszy ich, i ich potomnych.

Nie sposób przytoczyć w tejże publikacji zachowanego fragmentu „Kroniki zboru nejdorfskiego” z lat 1690-1760, gdyż jest ona dostępna w portalach internetowych, jednakże z jej treści wynika wiedza o posługiwaniu się w życiu codziennym i modlitwie parafian tegoż zboru językiem polskim.

Ten przedwiekowy terytorialny i administracyjny porządek znacznie burzy zmiana koryta rzeki Bug po powodzi w 1821 roku. Na prawym brzegu pozostał cały Nejbrow i większa część Nejdorfu, który przedzieliło nowe koryto rzeki, zwane wcześniej Wielkim Rowem.

Odbijające na prawo na wysokości sławatyckiego Rynku nowe koryto rzeki, po ponad kilometrze tegoż biegu skręciło w lewo - pozostawiając część Nejdorfu i wieś tzw. „olędrów ruskich” – Nowosiółki, na swoim lewym brzegu, w Królestwie Polskim.

Tym samym druga część Sławatycz – od wysokości Rynku w kierunku północnym, po kilkudziesięciu latach, wskutek zanikania starego koryta - przestaje pełnić rolę odcinka spławnego, co było możliwe jedynie krótko po wiosennym przyborze wód na licznych, miejscowych „bużyskach”, i tymże starym korycie.

Jeszcze wcześniej, bo w okresie przed III rozbiorem Polski miała miejsce migracja olędrów z prawobrzeżnych wówczas kolonii macierzystych Nejdorf i Nejbrow do wsi Zańków, Sajówka i Liszna, oraz pojedyncze przypadki przesiedlenia do Jabłecznej, Matiaszówki, Krzywówłki i Kuzawki, oraz miasta Sławatycze.

Było to również osadnictwo na prawie holenderskim, jednakże z krótszym okresem tzw. „wolnizny” na zagospodarowanie, z uwagi na bliskość rodzin, ich ewentualną pomoc i wsparcie. Niektóre dokumenty świadczyły również o zakupie ziemi przez olędrów, co zwalniało ich z opłat dzierżawnych i czyniło jej właścicielami.

Oprócz zapisów w księgach metrykalnych dla wyznawców ewangelickich ze wsi w Królestwie Polskim (lewy brzeg) - prowadzonych przez pastorów nejdorfskich w Cesarstwie Rosyjskim – księgi te prowadzone były również jako dokumenty urzędowe przez proboszcza parafii katolickiej w Sławatyczach.

Zapisy w tych księgach były bardzo treściwe, co sprawiło, że dziś są bogatym źródłem wiedzy etnograficznej.

Po tymże wstępie wprowadzającym w klimat podstawowej wiedzy o olędrach - przechodzę do istoty publikacji, którą stanowią wspomniane na początku informacje o życiu olęderskich kolonii, zaczerpnięte z dawnej prasy polskiej.

Dotyczy to okresu, kiedy sukcesorami (właścicielami) dóbr sławatyckich po Radziwiłłach, są rodziny książąt Wittgenstein i Hohenlohe, skoligacone z domem Radziwiłłów przez ślub księcia Ludwika Adolfa Fryderyka Sayn-Wittgenstein (1799 - 1866) - z księżną Stefanią Radziwiłł (1809 - 1832) - w 1828 roku. Późniejszym sukcesorem dóbr staje się syn tego małżeństwa - książę Piotr Sayn-Wittgenstein (1831 - 1887). Po jego śmierci dobra przechodzą na siostrę Piotra – Marię (1829 - 1897) i jej męża Chlodwiga Hohenlohe-Schillingsfürst (1819 – 1901).

Brak zgody Marii na propozycję rosyjskiego cara, aby jeden jej z synów został poddanym carskim sprawia, że ogromne posiadłości „poradziwiłłowskie” na terenach Cesarstwa Rosyjskiego, przechodzą w posiadanie tegoż Cesarstwa. Carskie prawo nie pozwalało na sprzedaż ziemi dla osób nie będących poddanymi carskimi.

Na początku XX, po śmierci księcia Chlodwiga Hohenlohe, dobra po Radziwiłłach na terenie Królestwa Polskiego zostały wyprzedane dla prywatnych ziemian i spółek.

Publikacje z prasy religijnej

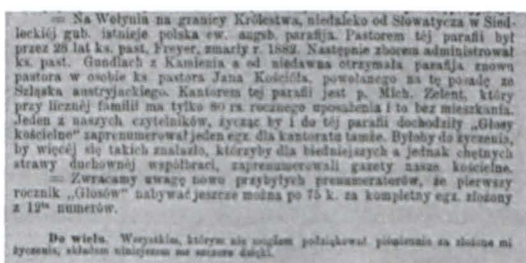
Dwutygodnik „Głosy Kościelne w sprawie Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego” wydawany latach 1884-1890 przez księdza Wilhelma Piotra Angersteina (1848-1928)

Nr 7, 3 kwietnia 1885 r.

Źródło: <http://lebuw.uw.edu.pl/dlibra>

Streszczenie artykułu prasowego:

Informacja o śmierci w 1882 roku pastora Freyera, admin. par. ew.-augsb.



Wykład listu św. Pawła do Kolossów.

w Nejdorf, jego następcy - pastarze Rudolffie Gundlachu, i następcy pastora Gundlacha, którym zostaje pastor Jan Kościół (Jan Kosczol - przyp. autora).

Pochwała również dobrą pracę kantora (organista, dyrygent) – Michała Zelenta, który pełni posługę za niskim wynagrodzeniem, i mimo licznej własnej rodziny - nie korzysta z parafialnego mieszkania.

Komentarz:

Autor artykułu prasowego myli Wołyn z Polesiem. Lokalizuje parafię ew.-augsb. w Królestwie, w Guberni Siedleckiej – podczas gdy kościół był w Guberni Grodzieńskiej w Cesarstwie Rosyjskim, na prawym brzegu Bugu. W Guberni Siedleckiej znajduje się wówczas tylko lewobrzeżny Nejdorf, oraz wieś: Sajówka i Zańków.

Nr 5, 3 marca 1886 r.

Wiadomości ze świata i kościoła.

No skutek prosby naszej o udzielenie nam wiadomości z kraju, otrzymaliśmy wiadomość o zborze Najdorfkim z której przestacamy co następuje. Pomieśdy Brześciem i Włodawą egzystuje ewangelicko-luterska parafia Najdorf, której duszpasterz 5 lat temu został przez śmierć odwołany. Na miejsce jego, przed 2 laty, mianowany był z Austrii ks. pastor Jan Kościół, który zajął się energiczną pracą oczyszczenia swego zboru z błędów i cierni duchowych, co rzeczywiście poczęło się szłuszać i po części się uzupełniło, lecz niezawierdzenie go przez zborowców w tym miejscu, ujęło mu ochotę do dalszego dalszania; ponieważ, nimilo mu było, strząsał się do tego, co mu zupełnie nie było powierzone. Władza przemówiła kościoła, tynczasem do polubawiej Rosyi, także na posadę pastora, z odwołaniem prawa powrotu. W tym celu ks. Kościół, w początku stycznia r. b., z zalem podjął się z Najdorfem i wyjechał do Szwajcaryi. Nader w biednym i oświeczonym stanie został zbor ewangelicki

dług niego w całym Królestwie nie ma chyba biedniejszego kościoła jak w Kielcach, potrzebowałby on koniecznie restauracji ale zdaje się, że nikt się o to nie troszczy. Bywa też bardzo mało ludzi na nabożeństwach, tak że na przykład w pierwszą niedzielę adwentu było tylko 35 osób w kościele i to po większej części kobiet. — Dalej ubolewa on iż w ewang.-polskiej parafii Neudorf na Wołyniu, większa część rolników i gospodarzy jedzie w niedzielę do Brześcia na targ, a jak przyjdzie ostatnia niedziela przed świętami to jeszcze mniej rolników jest w kościele bo jadą na jarmark, który się zawsze w tą niedzielę tam odbywa. W same święta zaś, czy to Bożego Narodzenia czy też Wielkiej nocy to kościół zanadto przepelniony i komunikantów tyle, że pastor ledwie sobie może poradzić. Zwraca on więc uwagę by ludzie już wcześniej myśleli o należytem przysposobieniu się na uroczyste święta przez uczęszczanie do kościoła i przystąpienie do Komunii Św., a nie myśleli tylko o doczesnych sprawach i targując w niedzielę grzeszyli ciężko przeciw przykazaniom Boskim. Ze gorliwość i pod tym względem coś sprawić może, na dowód tego, przytacza zbor Ewangelicki w Kamieniu, gdzie się udało pastrowi ludzi od uczęszczania na targi niedzielne odzwyczaić i do pilnego chodzenia na nabożeństwa przyrzeczając.

— Ze względu, że nie wszyscy czytelnicy „Głosów” i nasz „Kirchenblatt” czytają, nie od rzeczy będzie podać do ich wiadomości, jakie ofiary Ew.-A. kościół Św. Jana w Łodzi w ostatnich czasach otrzymał. Wewnątrz kościoła przyodolone zostało dwoma żyrandolami, każdy wartości 700 rs., żyrandole te w stylu gotyckim ofiarowali sukcesorowie Anstadta i pan Kretschmer. Wewnętrzne okazałe drzwi, które od przeciwieństw chronią, podarowali ponownie Albrecht ojciec i syn oraz pan Herbst. Fioletowe przykrycie na ołtarz i kazalnicy jest darem pana Kernu, przykrycie to wyhaftowane zostało w zakładzie dyjakonis

Najdorfki. Przygotowywano, o to miała dać do konferencji i tłum co festiwnie spójno religijne, powierzone są organiste Melchiorowi Zdzienowi, a wspaniałe — ks. pastrowi Gundlachowi z Kamienia pod Chotynem, który kilka tygodni temu na adwencie Najdorf. Nie słęga wątpliwości, że pod względem moralnym uderza parafię, ponieważ nie byłoby komu karać tego, które się w ostatnich czasach rozwodziło.

Streszczenie artykułu prasowego:

Autor ubolewa nad faktem, że rolnicy i gospodarze z parafii w Nejdorfie - zamiast do Kościoła jeżdżą w niedzielę na targ do Brześcia, a najmniej jest w przedświąteczną niedzielę. Natomiast w same święta kościół jest przepełniony, a pastor nie może sobie poradzić z obsługą wiernych podczas nabożeństw. Poddaje krytyce uczestnictwo w niedzielnym handlu i uświadamia o ciężarze tego grzechu przeciwko Boskim przykazaniom. Za wzór pod tym względem stawia natomiast zbor w Kamieniu.

Nr 6, 18 marca 1887 r.

Streszczenie artykułu prasowego:

Wiadomość, którą redakcja otrzymała, że w zborze Nejdorfskim pomiędzy Brześciem a Włodawą położonym egzystuje parafia ewangelicko-augsburska, której duszpasterz 5 lat temu został przez śmierć odwołany. Na jego miejsce

przed 2 laty nominowany został ks. Jan Kościół z Austrii, który energicznie przystąpił do pracy w zborze, ale brak zatwierdzenia nominacji przez zwierzchność zgasiła ten zapal. Władze kościelne przeniosły go na południe Rosji, a prowadzenie drobniejszych sprawy zboru powierzono organiście - Michałowi Zelentowi, natomiast ważniejsze prowadzić ma pastor Gundlach z Kamienia pod Chełmem, który kilka razy w roku powinien odwiedzić Nejdorf.

Nr 9, 3 maja 1888 r.

— W dniu 25 kwietnia (7 maja) r. b. w kościele ewangelicko-augsburskim w Neudorfie (gub. grodzieński) odbyła się uroczystość instalacji ks. pastora E. Schultza dotychczasowego pastora lubelskiego. Zbór Neudorfski jednogłośnie wybrał ks. Schultza na swego pastora a zatwierdzenie ze strony Ministerjum niebawem przez Konsystorz mitawski wyjednanem zostało. Ponieważ zbór od lat przeszło 5-ciu już nie posiadał własnego pastora a wszelkie starania w tym celu przez zbór i administratora podejmowane pożądanym skutkiem uwieńczone nie zostały, radość więc zborowników z powodu instalacji łatwo daje się wytłumaczyć. Zbór Neudorfski jest jedyny w kraju naszym składający się ze zborowników wyłącznie mowy polskiej. Instalacji dopełnił z upoważnienia Probsta wileńskiego dotychczasowy administrator zboru ks. pastor R. Gundlach z Kamienia. Oby Bóg wiernemu słudze błogosławić raczył na nowej niwie! Oby Bóg też zborownikom dał serca przystępne dla pracy jego!

Streszczenie artykułu prasowego:

Informacja o instalacji w kościele ewangelicko-augsburskim w Nejdorfie (gub. grodzieńska) pastora E. Schultza ze zboru lubelskiego. Podkreślono, że zbór Nejdorfski jest jedyny w kraju składający się ze zborowników wyłącznie polskiej mowy.

Nr 5, 3 marzec 1889

Streszczenie artykułu prasowego:

Informacja o całej par. ew.-augsb. w Nejdorf i jej historii. O tym, że składa się z 2 kolonii Nejdorf i Nejbrow oraz 2 małych kolonii w Guberni Siedleckiej, a także 2 większych w Guberni Wołyńskiej. Wzmianka o kilkunastu zaledwie, licznie powtarzających się nazwiskach, m.in.: Zelent, Ryl, Ludwig, Kunc, Hineborch, Popko, i in.

Autor artykułu wzmiankuje, że parafianie prawdopodobnie pochodzą z Pomorza i Meklemburgii i już od wieków języka niemieckiego nie znają.

Wiadomości ze świata i kościoła.

— Parafia ewangelicko-augsb. Nejdorfska, jedna z najstarszych w kraju, bo 320 lat istniejąca, leży w Żuławach nad Bugiem naprzeciwko miasteczka Sławatycze o 3 mile od Włodawy, przedstawia bardzo wiele odrębnych właściwości, wyróżniających ją od innych zborów naszego kościoła. Składa się ona z dwóch kolonij: Nejbrowa i Nejdorfa, ciągnących się po obu stronach stojącego w pośrodku kościoła, po 3—5 wiorst. Prócz nich 2 małe kolonije w guberni Siedleckiej i 2 znaczniejsze w guberni Wołyńskiej należą do tego zboru. Parafianie pochodzący prawdopodobnie z Pomorza albo z Meklemburgu od wieku już niemieckiego języka nie znają wcale, i mówią tylko po polsku. Oryginalnem jest też to, że na 350 rodzin nie ma więcej jak 10 nazwisk, gdyż Nejdorf mógłby zaprezentować ze 150 Rylów, ze 120 Zelentów i tyleż Ludwików; ze 60 Kunców, Hineborchów i Papków. Ludzie ci odznaczają się szczerem przywiązaniem do kościoła, pilnem uczęszczaniem do kościoła, które często jest połączone z wielkimi przeszkodami, bo muszą podczas wylewów przyjeżdżać do kościoła w 200 czołen, albo też brnąć po pas i głębiej w wodzie. Niejeden mieszczuch nie chciałby pokonać i setnej części tych niewygód, żeby się dostać do kościoła choćby w święto uroczyste. Ale nie będę się o tém rozwodził. Dziś chciałem podzielić się z czytelnikami Głosów tylko krótką tabelką statystyczną o obecnym stanie parafii. Oto ona: Urodziło się u nas 67 chłopców, 48 dziewcząt, razem 115 dzieci, z których 5 było nieślubnych. Zmarło 22 chłopców 17 dziewcząt, 12 mężczyzn, 11 kobiet, razem 62 osoby. Zaślubiono 24 par. Konfirmowało się 26 chłopców i 25 dziewcząt, razem 51 dzieci. Do komunii św. przystępowało 1138 mężczyzn, 1238 kobiet, razem 2376 osób. Kolekty na misyję wewnętrzną, reprezentowaną u nas przez Petersburską Luterską Kasę Wspomożenia wyniosły 53 rs. Godnym uwagi jest stosunek urodzonych chłopców do dziewcząt, wynoszący prawie 3 do 2.

E. H. S.

Wspomina o okresowych trudnościach w dostaniu się do kościoła, bo podczas powodzi parafianie nawet czołnem dopływają do świątyni.

Ponadto zamieszczono informacje dot. urodzin, zgonów, zaślubin, uczestników konfirmacji i przyjętych komunii św. w roku.

Komentarz:

Tych kilkanaście powtarzających się nazwisk sprawiło, że przy czterech najliczniej występujących nazwiskach (Ryl, Zelent, Ludwig (Lodwich) i Baum - zaczęły pojawiać się przydomki, które zapisywano również w dokumentacji metrykalnej jako drugi człon nazwiska. Przydomki te, a raczej przezwiska zwykle nadawali sąsiedzi, dlatego też ich brzmienie związane było z jakimiś wydarzeniami lub po prostu pochodziły od imienia zacnego przodka, do którego nadawano polską końcówkę „owski”, np.: Krystian - „Krystianowski”, Adam - „Adamowski”, Paweł - „Pawłowski”, „Stachowski”, „Wojciechowski”, bądź końcówkę rusińską „uk” lub „czuk”, czyk”, np.: Michał - Michaluk, Fryderyk - „Frydruk”, Jan - „Jańczuk” i inne, powstałe w ten sposób, jak: „Andrzejczuk”, „Petruczyk”, „Jasińczuk”, „Jurańczuk”, „Jakubyk”. Inne pochodziły od praktykowanego rzemiosła, np.: „Kowal”, „Cieśla”,

Streszczenie artykułu prasowego:

Kolejna refleksja nad stanem zboru luterskiego w Nejdorfe, uznawanego za najstarszy w Cesarstwie Rosyjskim. Publicysta podkreśla, że wszyscy członkowie zboru używają tylko jednego języka – polskiego, i wszyscy należą do stanu drobnych rolników – co sprawia, że są to czynniki ułatwiające pracę duchownego. Utrudnieniem natomiast jest fakt pracy zarobkowej wielu mężczyzn z dala od domów, do których wracają tylko na zimę. Autor zauważa wielkie przywiązanie wyznawców do swojego pastora. W jego opinii są to związki o cechach patriarchalnych.

Izolacja geograficzna – według autora – jest powodem zbliżenia praktyk i zwyczajów religijnych, do katolickich. Dotyczy to zwłaszcza podobieństw w powstrzymywaniu się od spożywania potraw mięsnych (post w te same dni roku liturgicznego), czy fundowania i przebiegu nabożeństw za zmarłych przy pustej trumnie ustawionej w kościele.

Autor pozostaje z nadzieją na zmiany w zborze – na lepsze. Wiąże się to z instalacją na stałe nowego pastora – administratora (ksiądz E. Schultz), a pierwsze efekty jego posługi są już widoczne w przebiegu modlitwy, śpiewie i w zamyśle odnowy moralnej parafian.

Komentarz:

Spostrzeżenia redaktora wizytującego w parafię nejdorfską pokrywają się z tym, co usłyszałem w 1970 roku w udzielonej mi relacji ustnej jedynej luteranki pozostałej po II wojnie światowej w Mościcach Dolnych (d. Nejdorf – część lewobrzeżna kolonii) – Alwiny Baum-„Azbum”, ur. w 1893 r., i zmarłej w 1971 r. w Mościcach Dolnych.

Powyższa publikacja – w porównaniu z wcześniejszymi – wydaje się być najlepiej przygotowaną, zwłaszcza, że powstała w oparciu o osobisty wywiad podczas pobytu autora nad Bugiem, a nie korespondencyjne dostarczenie do redakcji słabo przygotowanego do publikacji – materiału.

*„GAZETA TORUŃSKA” i „ROZWÓJ”
– publikacje świeckie*



Nr 271 23 listopada 1889 r.

Źródło: „Gazeta Toruńska „ Nr 271/1889 - <http://kpbc.umk.pl/dlibra/>

— **Sprzedaż dóbr po-wittgenszteińskich.** Ogromne dobra po-wittgenszteińskie, stosownie do prawa o dziedziczeniu przez cudzoziemców nieruchomości ziemskich, mają ostatecznie uleść sprzedaży przymusowej. Ponieważ ks. Piotr nie zostawił sukcesorów w prostej linii, przeto majątki jego przeszły — jak wiadomo — w drodze spadku na siostrę rodzoną, ks. Maryą, małżonkę ks. Hobenlohego, namiestnika Alzacy i Lotaryngii. Księżna chciała początkowo przenieść całość sukcesji na syna starszego Filipa, który w tym celu starał się o uzyskanie poddaństwa rosyjskiego; gdy atoli zabiegi jego nie odniosły pożądanego skutku, sprzedaż dóbr należących do masy spadku stała się rzeczą nieuniknioną. O ostatecznym tym rezultacie zawiadomieni zostali obecnie wszyscy interesowani, mianowicie liczni dzierżawcy, w rękach których znajdują się całe klucze i pojedyncze folwarki, całość dóbr stanowiące. Co do dóbr samych, dzielą się one na dwie kategorie, tj. na dobra sytuowane w Królestwie i cesarstwie. Wprawdzie pierwsze, jako przeszło przed 22 laty w drodze działów rodzinnych w ręce księżnej Hobenlohe, nie powinnyby podlegać sprzedaży przymusowej; jeżeli jednak księżna, jak wieści głoszą, chce się ich pozbyć, czyni to dobrowolnie, z uwagi zapewne, że administrowanie mniejszości, przy pozbyciu się majątków większych, w wypadku rzeczonym nie przedstawia korzystnego interesu. Jeżeli więc wieść, o której mowa, sprawdzi się, w Królestwie sprzedaż ulegą dobra bielskie i słowatyckie. Do składu pierwszych należą: Biała z folwarkami Słowacinek, Sielczyk, Ortel Królewski, Olszyn i t. d.; do drugich Sawatycze z folwarkami: Holeszów, Lack, Dolhobrody, Kuzowka, Hanna, Liszna i Sajówka. Dobra bielskie i słowatyckie mają administracye oddzielne; każdy też z tych kluczy uposażonym jest w znaczne przestrzenie lasu, złożonego przeważnie ze starodrzewu. Na Litwie dobra po-wittgenszteińskie rozlały się niby wielkie fale szerokim pasem. W gubernii grodzieńskiej do dóbr tych należą klucze: domaszewski i orlański; w gubernii mińskiej klucze: nalibocki, korelicki, baronowiecki, majątki: Smolenicze, Łachuza i wiele innych. Dodać wreszcie należy, iż według ostatnich obliczeń, cała przestrzeń dóbr po-wittgenszteińskich wynosi ogółem 877 000 dziesięcin (1 dziesięcina równa się 10 925 20 metrom kw.) ziemi, stanowi więc olbrzymią przestrzeń, nader rzadko w posiadaniu rąk jednych spotykaną.

Łódź, 30 III 1900 r.

Rok III.

ROZWÓJ

biuletyn polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki ilustrowany.

Piątek, dnia 17 (30) marca 1900 r.

Kancelary: własny w Warszawie, Wspólna 22; w Pabielnicach u p. Franciszka Komara; w Zielcu u p. Kurla.

CENY PRENUMERATY W ŁODZI:	
Racemicznie	zb. 6 k.
Filiteracjonalnie	" 4 "
Ekskluzywnie	" 3 "
Miesięcznie	" 87 "
Odbiorca 10 k. m. Raz. półroczny 5 k.	

Z przesyłką pocztową:	
Racemicznie	zb. 10 kop.
Filiteracjonalnie	" 8 "
Ekskluzywnie	" 7 "
Miesięcznie	" 86 "

Redakcja w ŁODZI:
ul. Piotrkowska Nr 31.
N. Wolfański Red.

CENA OGŁOSZEŃ: „Rozwój” ma 1-miej składowy po kop. za wersję. Rozprawy ogłaszane na 10 dniem po 1 kop. za wersję kompozycyjną lub jego miejsce. Mało ogłoszeń po 10 kop. od wyrażenia dla piszących prace po 1 kop. Reklamy: Nekrologia po 10 kop. za wersję polską. AETRYZYL bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa się bezpłatnym. Akceptowane drukiem nie zwrotnym.

Streszczenie artykułu prasowego:

Informacja o ostatecznej decyzji w sprawie dóbr po księciu Piotrze Wittgensteinie. Syn księcia Chlodwiga zu Hohenlohe-Schillingsfürst i Marii (siostry Piotra Wittgensteina) - Filip - nie uzyskuje poddaństwa rosyjskiego. Tylko ono umożliwia dziedziczenie dóbr po dziadku - Piotrze Wittgensteinie - na byłych ziemiach polskich, pod zaborem rosyjskim.

Księżna Maria Hohenlohe zachowuje prawo do dziedziczenia dóbr znajdujących się na terenie Królestwa Polskiego. Są to dobra bialskie i sławatyckie. W dobrach sławatyckich - są to folwarki: Sławatycze, Holeszów, Lack, Dołhobrody, Hanna, Liszna i Sajówka. Te dobra nie podlegają obowiązkowej sprzedaży. Jednak księżna Maria Hohenlohe zamierza je również sprzedać.

Wszystkie dobra (w guberniach) na terenach Cesarstwa Rosyjskiego (z powodu braku rosyjskiego spadkobiercy) - powinny zostać szybko sprzedane. Taka jest decyzja administracji carskiej.

W guberni grodzieńskiej (Cesarstwo Rosyjskie) znajduje się wówczas część dawnych dóbr sławatyckich Wittgensteinów (po Radziwiłłach) - folwark Domaczewo (w tym także ziemie dzierżawione przez ołędrow z Nejdorf-

Nejbrow – przyp. autora).

- Kto zostanie właścicielem dóbr w Królestwie Polskim i w Rosji? - To pytanie nadal budzi emocje zarówno dziennikarzy, jak i dzierżawców gruntów...

Źródło: „Rozwój” Nr 74/1900 - <http://bc.wimbp.lodz.pl/dlibra>

Nr 74. 17 (30) marca 1900

Streszczenie artykułu prasowego:

Informacja o sporządzeniu umowy sprzedaży wielkich dóbr Sławatycze (7780 mórg) składających się z folwarków: Sławatycze, Holeszów, Dołhobrody, Zańków, Sajówka.

Sprzedający: Filip, Maurycy, Aleksander i Elżbieta Hohenlohe-Schillingsfürst

Nabywcy: spółka ziemian guberni lubelskiej Antoni i Wojciech hrabiowie Roztworowscy z Milejowa i pan Aleksander Dziewicki z Chojna. Cena sprzedaży - 645.000 rubli

ZWIASTUN EWANGELICZNY – prasa religijna



Zwiastun Ewangeliczny – czasopismo polskie o tematyce religijnej, wydawane od 1863 roku w Warszawie pod zaborem rosyjskim i w okresie II Rzeczypospolitej nakładem kościołów ewangelickich.

Bliżej nas, jako ewangelików polaków, obchodzić i zajmować powinno poświęcenie kościoła ewangelickiego (trzeciego z rzędu) w polskim zborze Nejdorfskim nad Bugiem w gubernji Grodzieńskiej. Dzięki ofiarności pocziwych parafjan, zawsze chętnych do ofiar, oraz zabiegom gorliwego i ożywionego jak najlepszemi chęćiami ich duszpasterza ks. Zirkwita.

Ks. Zirkwitz jest dzielnym przewodnikiem swoich parafjan nie tylko pod względem religijnym i moralnym; troszczy się on i o podniesienie bytu materialnego i kulturalnego swej parafji. On się to wystarał u rządu, że została wyznaczona komisja celem zbadania, ubezpieczenia i wzmocnienia brzegów Bugu, zalewającego rok rocznie łąki i pastwiska i niszczącego tym sposobem często cały dobytek nejdorfian. Prace komisji, jak się zdaje, będą uwieńczone pożądanym i pomyślnym skutkiem. Tenże ks. pastor postarał się, gdzie należy, o urządzenie poczty i telegrafu w Sławatyczach, z którego będą mogli korzystać w bliskości mieszkający jego parafjanie. Od księcia Hohenlohego otrzymał okazały szmat ziemi na szkołę, utrzymanie grabarza i na nowy cmentarz. Na synodach w Mitawie i Wilnie pobudził bratnie zbory do przyjsia z pomocą ubogiej i potrzebującej parafji Nejdorfskiej. Nic więc dziwnego, że gorliwy ten pasterz cieszy się uznaniem i poważaniem nie tylko u swoich, ale i u szerszego ogółu społeczeństwa.

Nr 7 (3 (15) stycznia 1899

Źródło: „Zwiastun Ewangeliczny” Nr 1/1889, str. 28 - <http://www.wbc.poznan.pl/dlibra/>

Streszczenie artykułu prasowego:

Informacja o poświęceniu 11 (23) października) nowego cmentarza w parafii Nejdorf-Nejbrowo przez księdza T. Zirkwita. Cały plac z przyległą górką (Borek) został przekazany bezinteresownie. Wydzielono na dobrach księcia Hohenlohe. Pomoc okazał administrator dóbr - pan Triburcy. Jako ciekawostkę zapisano fakt, że parafia składa się z ewangelików używających polskiej mowy.



Nr 3. 2 (15) marca 1903

Ksiądz Teodor Zirkwitz
1863-1943

Na parafii w Nejdorf: 1897-1903

Streszczenie artykułu prasowego:

Podkreślenie zasług księdza Zirkwitza w polskim zborze nejdorfskim nad Bugiem, w guberni grodzieńskiej. Oprócz troski o religijność i moralność parafian, wykazuje się on także gospodarnością i zaangażowaniem społecznym. Zadbał o modernizację kościoła zakończoną w 1902 roku. Ponadto prowadzi starania o wzmocnienie brzegów Bugu (zapobieganie groźnym powodziom), a także o urządzenie poczty i telegrafu w sąsiednich Sławatyczach. Uzyskuje od księcia Hohenlohe ziemię pod budowę szkoły, zgodę na utrzymanie grabarza i urządzenie nowego cmentarza. Pasterz zyskuje uznanie, nie tylko wśród swoich parafian, ale całej lokalnej społeczności.



Okres międzywojenny

Komentarz:

W powyższych dziennikach urzędowych (Dziennik Urzędowy Województwa Poleskiego i Poleski Dziennik Wojewódzki), znajduje się kilkadziesiąt ogłoszeń i informacji dotyczących mieszkańców Nejdorf – Nejbrowa (od 1.01.1929 r. Moście Dolnych i Górnych)

Dotyczą one zagubienia lub kradzieży paszportów lub innych dokumentów osobistych, kart ewidencyjnych koni, sprzedaży ziemi, zmiany nazw miejscowości, np. Holendry (kolonia założona pod koniec XVIII wieku w okolicy Komarówki przez wychodźców z Nejdorf-Nejbrowa, na Stanisławówkę).

Z uwagi na dużą ilość tychże informacji, temat pozostawiono jedynie na wzmiankowaniu:

można natomiast odnaleźć je w internecie, w Dziennikach Urzędowych Województwa Poleskiego, nr-y: 1921 - nr 4, 5, 5, 8 i 9, oraz Poleskich Dziennikach Wojewódzkich nr-y: 2/1931, 13/1931, 18/1932, 3, 5, 8 i 18/1934. Ciekawostką jest, że również w tych już XX-wiecznych dziennikach urzędowych zapisane są przydomki przy nazwiskach większości mieszkańców olęderskich kolonii.

Poleski Dz. Woj. nr 2 z 1931 roku zamieszcza Postanowienie Starosty

Powiatowego Brzeskiego z dnia 20 grudnia 1930 r. w sprawie m. in. zmiany nazwy kolonii Holendry (na prawym brzegu - naprzeciwko wsi Suszno) w gminie Domaczewo, na Kolonię Stanisławówka, w dobrach klucza dóbr włodawskich rodziny Zamoyskich.

**Postanowienie Starosty Powiatowego Brzeskiego
z dnia 20 grudnia 1930 r. Nr. II 6/1 w sprawie
zmian nazw kol. Holendry, maj. Aleksandrowo
i sanatorium kolejowego Aleksandrowo, gminy
Domaczewo.**

Na posiedzeniu w dniu 24-go października 1929 roku — rada gminna gminy Domaczewo uchwaliła wniosek o zmianę nazw: kolonji Holendry na kolonję Stanisławówka, majątku Aleksandrowo na kolonję Dąbrówka i sanatorium kolejowego Aleksandrowo na sanatorium kolejowe Tadeuszówka.

Przychylając się do tego wniosku na podstawie art. 71 rozporządzenia Komisarza Generalnego Z. Z. z dnia 26.IX-1919 r. o samorządzie gminnym (Dz. Urz. Z. C. Z. W. Nr. 21, poz. 215) postanawiam zmienić z dnia 1 stycznia 1931 r. nazwy kolonji Holendry na „kolonję Stanisławówka”, majątku Aleksandrowo na „kolonję Dąbrówka” i sanatorium kolejowego Aleksandrowo na „sanatorium kolejowe Tadeuszówka”.

Starosta Powiatowy:
(—) *Fr. Baran.*

Komentarz:

Kolonia Holendry — wówczas w kluczu dóbr włodawskich rodziny Czartoryskich - została założona w 1774 r. na prawie holenderskim.

Jej założycielami byli olędrzy (wychodźcy) z Nejdorf-Nejbrowa. W archiwum rodziny Chorążych z Włodawy zachował się jedyny oryginalny przywilej lokacyjny nadbużańskich olędrów podpisany przez Adama Księcia Czartoryskiego dla głów rodzin pierwszych osadników: Józefa Wereszczyńskiego, Tomasza Paszkiewicza, Wojciecha i Andrzeja Chorążych, Antoniego Trybuchowicza i Jerzego Ryla.

Nr 10 z października 1928 roku

Streszczenie artykułu prasowego:

Zawiera informację o nagrodach pieniężnych na Wystawie Rolniczo - Przemysłowej m.in. dla mieszkańców Nejbrowa, w dziale hodowców bydła.

Nagrody otrzymali:

Ryl - Pawłówna, Albina Zelent* - Sas*, Romuald (Lodwich) - Nadrowny*, Anna Holz, Reinhard Zelent – Pawłowski, Michał Baum - (Azbum*), ksiądz Ewald* Lodwich, Albin Ludwig* - Brzósowski.

* - dokonano autorskich poprawek i uzupełnień w pisowni imion, nazwisk i przydomków (przyp. A. Chorąży)

Źródło: <http://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra> i tygodnika „Polesie” nr 10 z 1928 roku - <http://www.polona.pl/dlibra>

Wcześniejsze wyd. „Polesia” - nr 1 z 1 sierpnia 1928 roku - zawiera natomiast poniższą publikację o wizycie Prezydenta I. Mościckiego w Gminie Domaczewo:

Źródło: <http://www.polona.pl/dlibra/>

Streszczenie publikacji:

Relacja z wizyty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego w Województwie Poleskim. Pan Prezydent, na początku swojej podróży po Polesiu odwiedził Domaczewo i kolonie Nejdorf-Nejbrowo. Witany był przez wójta gminy Domaczewo - Edwarda Zelenta-Pawłowskiego i księdza Ewalda Lodwicha, oraz licznie zgromadzonych mieszkańców.

Komentarz:

Publikacja niniejsza zawiera właściwą bardziej datę prezydenckiej wizyty w Domaczewie i Nejdorf Nejbrowie, która miała miejsce w dniu 30 czerwca 1928 roku. Inne wydawnictwa zawierały datę 1 lipca 1928 roku, która nie pokrywa się z faktycznym przebiegiem podróży.

W związku z tym, że szczegółowy opis prezydenckiej wizyty znajduje się w jednym z wcześniejszych wydań rocznika NS - zainteresowanych odwołuje do tejże publikacji.

Nr 3 z 20 stycznia 1929 roku.

Komentarz:

Ksiądz-pastor Ewald Lodwich, wnioskodawca zmiany nazwy kolonii Nejdorf-

Nejbrowo występuje do władz wojewódzkich o restytucję nazwy Mościce na Mościcze. W swoim pierwotnym wniosku Łodwich wystąpił o zmianę tej nazwy na Mościcze. Nawiązywałoby to - wg niego - do miejscowej tradycji i porównania do końcówki w nazwie sąsiedniej dużej osady: Sławatycze. Zapisana w uchwale nazwa Mościce w przyszłości utrzymała moc, zgodnie

Mościce czy Mościcze?

Sekretariat Wojewódzki Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w Brześciu n.B. nadesłał nam list otrzymany od księdza Łodwicha z gminy Domaczewo, który w całości drukujemy ze względu na słuszność przytoczonych w nim wywodów, w przekonaniu, że miarodajne czynniki zainteresują się tą sprawą i spowodują sprostowanie omyłki.

REDAKCJA.

Do

Sekretariatu Bezp. Bloku Współpr. z Rządem
w Brześciu n.B.

W roku ubiegłym z okazji 10-lecia Odzyskania Niepodległości i pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w kol. Nejdorf-Nejbrowo zostały spowodowane w miejscu uchwały postanawiające zmianę nazwy kol. Nejdorf-Nejbrowo na „Mościcze”.

Od Nowego Roku władze administracyjne, zatwierdzając te uchwały, zmieniły brzmienie „Mościcze” na „Mościce”.

Ponieważ korekta ta, językowo nieuzasadniona, zmusza ludność do niepotrzebnych kaleczeń wymowy i do estetycznie niewłaściwych refleksyj, wnoszę o corychlejsze spowodowanie restytucji brzmienia pierwotnego: Mościcze.

Kaleczy się wymowę, ponieważ tuż po sąsiedztwu jest m. Sławatycze, i ludność jest przyzwyczajona do nazw miejscowych, które w analogii mają końcówkę iche, a nie ice.

O refleksjach estetycznie niewłaściwych przy końcówce ice, icki, cice, cicki, aż przykro pisać, tembardziej, że wszelkie nazwy miejscowości pochodzą od osób, kończą się na wicze, icze właśnie. I jeśli najprymitywniej utworzoną nazwą miejscowości byłaby: „Mościchowicze”, to w skrócie wymowy powinna ona zachować brzmienie „Mościcze”.

Z poważaniem

Ksiądz Ewald Łodwich.

z gramatyką wywodzącą się od nazwiska Prezydenta – a nie interpretacją wnioskodawcy.

Z pewnością, w powyższym okresie, publikacji prasowych dotyczących tematyki „Nadbużańskich olędrow” - było o wiele więcej.

Niestety nie zachowały się do dziś niektóre czasopisma i gazety, a do znacznej części innych publikacji - nie udało się jeszcze dotrzeć.

Digitalizacja zbiorów archiwalnych prowadzona przez lokalne Archiwa Państwowe i Biblioteki Cyfrowe, na pewno w przyszłości przyczyni się do łatwiejszego odnajdywania różnych informacji o tej, jak i innych „małych ojczyznach”, których historia może być równie wielowątkowa i barwna, podobnie jak tej, niegdyś wielkiej, samorządowej i wielokulturowej społeczności olędrow znad Bugu, i ich potomków.

Piotr A. Czyż

Włodawa

(Piotr Antoni Czyż, ur. 20 listopada 1985 r. Rodowity Włodawianin. Historyk-Archiwista, Regionalista. Magister Historii. Do głównych zainteresowań badawczych należy tematyka ziemiańska związana z rodem Zamoyskich z Różanki, Adamspola i Jablonia, jak również tematyka ziemianstwa na Podlasiu. Autor licznych artykułów o tematyce ziemianstwa, Włodawy i okolic.)

Akt dzierżawy dóbr Olędrom w kluczu włodawskim należącym do Adama Czartoryskiego sporządzony w Różance dnia 8 czerwca 1776 roku

Dobra włodawskie w swojej historii miały niejednego właściciela. Począwszy od Sanguszków poprzez Leszczyńskich, Pocięjów, Flemmingów, Czartoryskich kończąc na Zamoyskich. Nierozzerwalną ciągłość dziejów dóbr włodawskich należy szukać już od rodu Pocięjów. Jednak, aby odtworzyć zarys terytorialny dóbr, należałoby się zagłębić w epokę staropolską. Jednak warto podkreślić, że począwszy od zarządu dobrami już przez Flemmingów,



*Fragment mapy pochodzącej z Wojskowego Instytutu Geograficznego.
Włodawa pas 42 Słup 37. Skala 1 100 000. Warszawa 1933 rok.*

a właściwie od Jerzego Flemminga¹, jak i zięć Adam Czartoryski² pisze w *Kluczu moim Włodawskim w Województwie Brzeskim leżącym* dobra zaczęły się rozwijać. Przypuszczać należy, że dobra, o których mowa w dokumencie należały do poprzednich właścicieli dóbr.

Należy również wspomnieć, skąd w ogóle wzięli się osadnicy Holenderscy. Właściciel dóbr włodawskich Rafał Leszczyński właściciel także Sławatycz postanowił sprowadzić w swoje dobra osadników, którzy potrafili pracować z podmokłymi terenami w pasie Sławatycze – Włodawa, aby ją uregulować. Tak, więc 3 czerwca 1617 roku wydał przywilej lokacyjny i owa datę przyjmując się na początek holenderskich kolonii Najdorf

¹ **Jerzy Detloff Flemming** (także Jan Jerzy Flemming) (ur. 3 marca 1699 roku w Iven, zm. 12 grudnia 1771 roku w Warszawie), hrabia, podskarbi wielki litewski w latach 1746-1764, od 1766 wojewoda pomorski, generał artylerii litewskiej w latach 1738-1724, generał-lejtnant wojsk koronnych w 1737 roku, pułkownik-komendant Regimentu Piechoty królowej. Ród Flemmingów wywodzi się z Pomorza Brandenburskiego, ojcem jego był Feliks Fryderyk von Flemming, pruski tajny radca stanu. Od roku 1724 dowodził pułkiem królowej, w 1738 mianowany generałem artylerii litewskiej. Stronnik Czartoryskich, dwukrotnie żonaty z córkami kanclerza Michała Fryderyka Czartoryskiego. Córka Izabela Flemming została żoną księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i odziedziczyła po ojcu znaczny majątek. W 1762 popierał Czartoryskich w kampanii przeciw Brühlom, a 1764 wsparł finansowo konfederatów. Wiosną 1764 wraz z Massalskimi i Ogińskimi założył w Wilnie konfederację antyradziwiłłowską. Niechętnie odnosił się do konfederacji radomskiej i barskiej. Odznaczony Orderem Orła Białego. W 1765 został kawalerem Orderu Świętego Stanisława[3]. Pochowany został w kościele dolnym w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie; W. Konopczyński, *Flemming Jerzy Jan*, PSB, t. VII, Kraków 1948-1958, s. 35-36;

² **Adam Kazimierz Joachim Ambroży Marek Czartoryski** książę herbu Pogoń Litewska (ur. 1 grudnia 1734 w Gdańsku, zm. 19 marca 1823 w Sieniawie), polityk, pisarz, krytyk literacki i teatralny., przywódca Stronnictwa Patriotycznego. Był synem Augusta Aleksandra i Marii Zofii Sieniawskiej, jego żoną była Izabela z domu Flemming, z którą miał 6 dzieci, w tym Adama Jerzego i Konstantego Adama. Generał ziem podolskich, jeden z głównych przeciwników króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wśród magnaterii, przedstawiciel obozu reform. W 1764 został marszałkiem, zwołanego pod węzłem konfederacji Sejmu konwokacyjnego. W 1768 Adam Kazimierz Czartoryski został mianowany komendantem Szkoły Rycerskiej, został później członkiem Komisji Edukacji Narodowej. Z Gdańskiem związany, jako jeden z fundatorów obserwatorium astronomicznego na Biskupiej Górze założonego przez Nataniela M. Wolfa. W latach 1788-1792 był posłem na Sejm Czteroletni (Sejm Wielki). W 1791 był jednym z założycieli Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. Był członkiem polskiej loży masonskiej Trzech Braci. 28 czerwca 1812 został marszałkiem Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Odznaczony Orderem Orła Białego, Świętego Stanisława i carskim orderem Świętej Anny. Właściciel Ordynacji międzyrzeckiej. Administratorem majątków księcia Kazimierza Czartoryskiego był Jan Kanty Brandys; H. Waniczówka, *Czartoryski Adam Kazimierz Joachim Ambroży Marek*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s.249-257.

i Najbrow nad Bugiem (obecnie Mościce Dolne i Górne). Pierwsze kilkanaście rodzin przybyło z Pomorza i Prus Królewskich. Ziemie zajmowane zostały przez potomków Holendrów, Niemców i Ślązaków, a nawet anabaptystów z Fryzji, Flandrii, i Niderlandów. Wszystkie narodowości, które zamieszkały te tereny łączyła jedna wspólna cech potrafili zająć się wodą³. Wiedza, jaką posiadali nowoosiedleni mieszkańcy w kluczu włodawskim pozwoliła na dalszy rozwój osadnictwa holenderskiego. Na przełomie XVII i XVIII w. w okolicach Sławatycz powstawały kolejne osady „Olęderskie”, a mianowicie Liszna, Nowisiółki, Parośle, Pniski, Zańków, Kuzawka i Sajówka⁴.

Hrabstwo włodawskie w XVIII wieku leżało w województwie Brzesko-litewskim. Jak również wiadome jest, że Włodawa leżała na pograniczu Wielkiego Księstwa Litewskiego z Koroną. Wioski klucza włodawskiego mogą się poszczycić długo metryką, niektóre sięgają czasu wieków średniowiecznych⁵.

Ludwik Konstanty Pociąg właściciel Włodawy, dbał o rozwój miasta i dóbr trwający do wojny północnej i konfederacji tarnogrodzkiej. Opowiedzenie się Pocią po stronie Augusta II spowodowało upadek dóbr i ubożenie mieszkańców. Ludwik Pociąg zmarł w 1730 r. w Terespoli, został pochowany w krypcie kościelnej⁶. Właściciel nie posiadał potomka męskiego. Z małżeństwa z Emerencjaną Warszycką⁷ doczekał się jedynie córki Marianny, która wyszła za mąż za Franciszka Borzęckiego⁸. Dlatego wziął na wychowanie bratanka Antoniego⁹, którego przygotowywał na następcę.

Okres rządów Antoniego Pocią to wzmożony ruch budowlany. Rozpoczęto budowę nowego kościoła¹⁰. Prace inwestycyjne we Włodawie oraz działalność

³ L. Ścibor-Rylski, *Moi sąsiedzi Olędrzy*, [w:] *Kraina Bugu*, Nr 6/2013, s. 32.

⁴ A. Szczepański, *Holendry-Stanisławówka: wieś lokowana na prawie „olęderskim” (prawy brzeg Bugu, na wysokości Włodawy*, [w:] *Nadbużańskie Sławatycze*, R. VIII, 2007, s. 70.

⁵ J. Gruba, *Okolice Włodawy w prahistorii i średniowieczu*, [w:] *Dzieje Włodawy*, 1991, s. 21.

⁶ W krypcie jest pochowanych 30 zakonników, wraz z nimi Ludwik Konstanty Pociąg. Pełna inskrypcja nagrobna brzmi: Tu spoczywa – wraz z Paulinami śp. Ludwik – Konstanty Pociąg fundator kościoła i klasztoru ojców paulinów wielki aetman wielkiego księstwa litewskiego podkomorzy brzeski – pan na różance i włodawie *1664 + 01.1730

⁷ A. Sowa, *Pociąg Ludwik Konstanty*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 46.

⁸ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej APL), Archiwum Ordynacji Zamoyskiej z Włodawy (dalej AOZZW), sygn. 86/9, p.2, 4.

⁹ Z. Zielińska, *Pociąg Antoni*, PSB, t. XXVII, Wrocław 1983, s. 27-28.

¹⁰ Chodzi o kościół rzymsko-katolicki p.w. Św. Ludwika.

polityczna wymagały licznych nakładów pieniędzy. Zabrnąwszy w ogromne długi w 1745 r. sprzedał dobra włodawskie podskarbiemu litewskiemu Jerzemu Flemmingowi¹¹, który tworzył w województwie brzeskim kompleks majątków.

Kontrakt został zawarty 18 października 1745¹² r. zawierał klauzulę mówiącą o tym, że Antoni może wykupić dobra włodawskie do dnia 29 lutego 1749 r., a jeżeli ich nie wykupi, włości przejdą na własność Flemminga. Realizację tego przedsięwzięcia przerwała śmierć Pocięja, na 13 dni przed upływem terminu 16 lutego 1749 r.

Ostatni właściciel Włodawy wywodzący się z rodu Pocięjów, Antoni posiadał w swoim władaniu jak zostało wcześniej napisane „hrabstwo” do 18 października 1745 roku, kiedy został zmuszony je sprzedać, aby uregulować zadłużenie. Jak podaje Izabela Jabłońska w skład hrabstwa wchodziły następujące miejscowości: Różanka, Orchówek, Włodawa, Terespol, Kadzeń w województwie mścisławskim, Rzeczycę w brzeskim, Pilice w Krakowskim, Mrzyglód i Waszkiewiczce w powiecie lidzkim, Mała Jednia w powiecie brzeskim oraz pałac w Wilnie¹³. Według inwentarza dóbr włodawskich z 1773 roku klucz oprócz Włodawy obejmował jeszcze dwa miasteczka Różankę i Orchówek, 11 folwarków¹⁴, 18 wsi¹⁵, niewielką osadę i część wsi.

Jerzy Flemming uważany był za bardzo zamożnego człowieka, mającego opinie dobrego gospodarza. *„Dzięki niemu zakwitła Włodawa jako centralny punkt handlu na linii Bug – Wisła. Pragnąc podnieść wydajność ziemi, osadził w ekonomicznych i własnych dobrach sporo Niemców, chociaż ani do Prusaków ani do Sasów nie żywił żadnej predylekcji. Gdy odziedziczył jeszcze po stryju w Holandii hrabstwo Berekloo, oceniane na 2 000 000 złotych, stał się potęgą finansową w Rzplitej. Szlachta kłaniała mu się w pas, bo gotów był w złości*

¹¹ W. Konopczyński, *Flemming Jerzy Jan*, PSB, t. VII, Kraków 1948-1958, s. 35-36

¹² H. Gmiterek, *Włodawa w dziejach reformacji i kultury staropolskiej*, ..., s. 46.

¹³ I. M. Jabłońska, *Panie i panowie na Orchówku, Różance i Włodawie*, [w:] *Życiorysy w trzy kultury wpisane. Włodawskie biografie*, Studia pod red. M. Bema i A. Duszyka, 2008, s. 57

¹⁴ Wymienione folwarki klucza włodawskiego to: Różanka, Stawki, Suszno, Korolówka, Połód, Kaplonosy (Kapłonosy), Wiryki, Suchawa, Okuninka, Orchówek za Bugiem, Dubeczno; APL, AOZzW, *Inwentarz dóbr włodawskich z 1773 roku*, sygn. 4.

¹⁵ Przynależne wioski klucza włodawskiego: Konstantynów, Przyborowo, Selachów, Szuminka, Stawki, Suszno, Komarówka, Korolówka, Żuków, Krasówka, Kaplonosy, Lubień, Wiryki, Suchawa, Okuninka, Luta, Orchówek za Bugiem i Dubeczno; APL, AOZzW, *Inwentarz dóbr* ..., sygn. 4.

zwymyślać albo kupić całą partię”¹⁶. Opinie taką potwierdza także Antoni J. (Rollego), który tak ujął handlową rolę miasta w drugiej połowie XVIII w.:

„Włodawa należała do rzędu miasteczek przynoszących dziedzicowi znaczne dochody z racji jarmarków licznie nawiedzanych. Dość powiedzieć, że ukraińskie kijowskie dostarczały na rynek tutejszy 20 000 sztuk bydła wypasowego, które nabywali kupcy przybywający z Niemiec, nadto żyto, owsy, grykę, jagłę, wreszcie pszenicę ogromnymi partiami ściągano do Włodawy, skąd wszystko szło wodą do Gdańska. Z tej racji nad brzegami Bugu wznosiło się jakby drugie miasto z magazynów zbożowych utworzone, w którym niezwykle ruch panował podczas nawigacji – była to bowiem jedna z głównych dróg handlowych Rzeczypospolitej, a Włodawa przy tej drodze położona, stawiała się jednym z najważniejszych portów rzecznych na Bugu”¹⁷.

Również G. Pauszer-Klonowska wspomina o dobrach, jakie posiadał Jerzy Flemming, wymienia Różanka, Włodawa i Terespol, oraz księstwo Berekloo w królestwie Niderlandów¹⁸.

Ten obszerny cytat pokazuje rolę Włodawy w handlu z Rzeczypospolitą. Została bardzo zaakcentowana korzystnego położenia miasta na skrzyżowaniu drogi rzecznej śladowym, z których zawłaszcza dwa miały wielkie znaczenie. Były to: tzw. szlak królewski, o którym napisałem wyżej, oraz drogi prowadzące na zachód i w kierunku stolicy państwa – Warszawy.

Izabela Flemmingówna miała zaledwie piętnaście lat, kiedy z woli rodziny aby połączyć majątek Flemmingów z fortuną Czartoryskich stanęła na ślubnym kobiercu z księciem Adamem Kazimierze Czartoryskim, synem Augusta Czartoryskiego, wojewody ruskiego. Ślub odbył się w Wołczynie pod Brześciem, a pobłogosławił go stryj Czartoryskiego biskup poznański Teodor Czartoryski¹⁹.

¹⁶ W. Konopczyński, *Flemming Jerzy Jan*, PSB, t. VII, Kraków 1948-1958, s. 35-36.

¹⁷ Dr Antoni J. [Rolle], *Wybór pism*, cz. I, Kraków 1966, s. 211.

¹⁸ G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach*, 2011, s. 33

¹⁹ G. Pauszer-Klonowska, *Pani na Puławach...*, s. 7, 8, 9, 33.

Drugą połowę XVIII w. nazywano okresem rozbudowy i reorganizacji. Zarówno Jerzy Flemming i jak jego następca, a mąż córki Izabeli – Adam Kazimierz Czartoryski²⁰, przywiązywali dużą wagę do stanu miasta, dóbr i ich funkcjonowania. Okres ten jest dość dobrze udokumentowany, które pozwalają na przedstawienie obrazu miasta jak również okolicznych gruntów. Cennym źródłem okazuje się *Inwentarz dóbr włodawskich z 1773 roku* znajdujący się w Archiwum Państwowym w Lublinie²¹. Dokument prezentowany należy do pani Leokadii Chorąży z domu Chorąży, z Włodawy, której przodkowie podpisali ów akt. Przechowywany w rodzinie Pani Leokadii najprawdopodobniej od roku 1923 roku, o czym świadczy pieczętka poświadczająca odpis z aktu wystawionego w Kancelarii Notarialnej M. Wiesiołowskiego w Brześciu Litewskim. Dotyczy nadania dzierżawy czynszowej *ludziom wolnym przybyłym Józefowi Wereszczyńskiemu, Tomaszowi Paszkiewiczowi, Wojciechowi i Jędrzejowi Chorążym, Antoniemu Trybuchowiczowi i Michałowi Rylowi*. Nowoosiedleni mieszkańcy wsi Olędry a w późniejszym czasie pod koniec istnienia Stanisławówka²², podpisując ów akt dali nowy początek dziejów w tej części klucza włodawskiego.

Właściciel dóbr opisuje, jakie wysokości opłat czynszu powinni opłacać wspomniani przybyli na te tereny ludzie wolni. W artykule Dariusza Kupisza

²⁰ **Adam Kazimierz Joachim Ambroży Marek Czartoryski** książę herbu Pogoń Litewska (ur. 1 grudnia 1734 w Gdańsku, zm. 19 marca 1823 w Sieniawie), polityk, pisarz, krytyk literacki i teatralny, przywódca Stronnictwa Patriotycznego. Był synem Augusta Aleksandra i Marii Zofii Sieniawskiej, jego żoną była Izabela z domu Flemming, z którą miał 6 dzieci, w tym Adama Jerzego i Konstantego Adama. Generał ziem podolskich, jeden z głównych przeciwników króla Stanisława Augusta Poniatowskiego wśród magnaterii, przedstawiciel obozu reform. W 1764 został marszałkiem, zwołanego pod wężem konfederacji Sejmu konwokacyjnego. W 1768 Adam Kazimierz Czartoryski został mianowany komendantem Szkoły Rycerskiej, został później członkiem Komisji Edukacji Narodowej. Z Gdańskiem związany jako jeden z fundatorów obserwatorium astronomicznego na Biskupiej Górze założonego przez Nataniela M. Wolfa. W latach 1788-1792 był posłem na Sejm Czteroletni (Sejm Wielki). W 1791 był jednym z założycieli Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej. Był członkiem polskiej łoży masonskiej Trzech Braci. 28 czerwca 1812 został marszałkiem Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. Odznaczony Orderem Orła Białego, Świętego Stanisława i carskim orderem Świętej Anny. Właściciel Ordynacji międzyrzeckiej. Administratorem majątków księcia Kazimierza Czartoryskiego był Jan Kanty Brandys; H. Waniczówka, *Czartoryski Adam Kazimierz Joachim Ambroży Marek*, PSB, t. IV, Kraków 1938, s.249-257.

²¹ APL, AOZzW, *Inwentarz dóbr ...*, sygn. 4.

²² Artykuł opisujący historię wsi Hollendry można znaleźć w artykule Andrzeja Szczepańskiego pt. *Holendry-Stanisławówka: wieś lokowana na prawie „olęderskim” (prawo brzeg Bugu, na wysokości Włodawy, [w:] Nadbużańskie Sławatycze*, R. VIII, 2007, s. 70-85.

Świadczenia włościan klucza włodawskiego na rzecz właścicieli u schyłku XVIII wieku²³ w tabelce opisujące grunty orne klucza włodawskiego przy folwarku Suszno i wsi Suszno są wymienieni nowoosiedleni i widnieją jako sześciu „holendrów”²⁴.

Stan dokumentu w pewnym stopniu nie pozwala na zapoznanie się z treścią, ponieważ zapisy, które są na krańcach bocznych są nieczytelne. Możliwe złe przechowywanie dokumentu sprawiło, że na krawędziach bocznych nastąpiła gradacja pisma, czy liczne przebarwienia papieru, czy również zasiarczenia na niektórych miejscach. Dokument zszyty nicią niewiadomego pochodzenia, całość obłożona w obwolucie mocno podniszczoną pod względem wilgotności.

Jeżeli chodzi o papier, dokument jest napisany na papierze przypominający pergamin, aby był trwały. Jednak jak było wspomniane, stan nie pozwala na dokładne odczytanie zawartej treści. Dokument sporządzony na 4 kartach pergaminowych, gdzie 2 karty stanowią pierwsza i ostatnia stanowią w swoim rodzaju okładkę. Następnie na dwóch pozostałych kartach znajduje się akt dzierżawy w dobrach włodawskich. Akt został wydany w Różance 8 czerwca 1776 roku. O czym świadczy, że ówczesny właściciel dóbr Adam Czartoryski przebywał w nich.

O wystawcy świadczy również wstęp, który jest na samym początku dokumentu. Adam [Kazimierz Joachim Ambroży Marek] na Klewaniu y Żukowie Xiążę Czartoryski General Ziem Podolskich, General Lieutenant Woysk i Chef? Regimentu Gwaryi



Pieszey W[ielkiego] X[iąstwa] L[itewskiego]. Wielkizki Szeres? Latowicki & Starosta, Orderu Orła Białego S^o Andrzeja y S^o Stanisława Kawaler.

W tekście dokumentu jest również podany obszar, do którego tyczy się dany dokument. A mianowicie: *obręb między Komarówką u Susznem, końcami iednemi [pod] drugimi do gruntów Komarowskich przypieczęniący morgów sześć w Uroczysku Dubrowie, za wsią Komarówka od gruntów Polemieckiey morgów trzydzieści sześć za jeziorem Sielachskim morgów*. O czym świadczy przedstawiony poniżej fragment mapy z Wojskowego Instytutu Geograficznego.

²³ D. Kupisz, Świadczenia włościan klucza włodawskiego na rzecz właścicieli u schyłku XVIII wieku, [w:] *Włodawa i wieś nadbużańska w epoce nowożytniej*, Studia pod red. M. Bema i A. Duszyka, 2007, s. 24-35.

²⁴ Tamże, s. 24.



Tekst przepisany i poprawiony na współczesną polszczyznę.

Adam [Kazimierz Joachim Ambroży Marek] na Klewaniu i Żukowie Książę Czartoryski Generał Ziem Podolskich, Generał Porucznik Wojsk i Szef Regimentu Gwardii Pieszej W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego]. (...) Orderu Orła Białego, S^o Andrzeja i S^o Stanisława Kawaler.

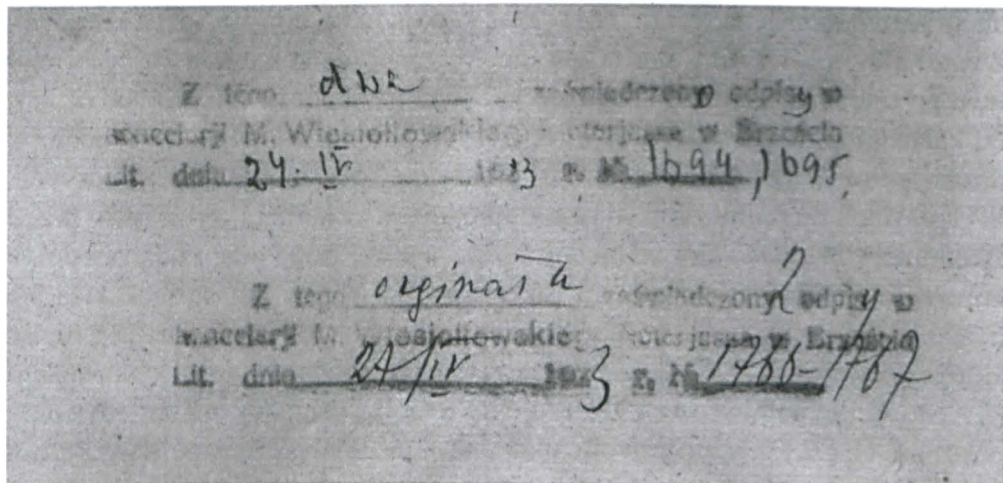
Wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tym wiedzieć [na] teraźniejszego y przyszłego wieku ludziom wiadomo czynię w Kluczu moim Włodawskim w Województwie Brzeskim leżącym znalazłszy dla małych Obywateli liczby, wiele miejsc u gruntów pustych, a nie chcąc aby te części ziemi z [wnętrznej] dobroci pewny pożytek obiecujący dłużej były wakujące w obręb[ie] między Komarówką a Susznem, końcami jednymi [pod] drugie do gruntów Komarowskich obejmujących morgów sześć w Uroczysku Dubrowie²⁵, za wsią Komarówka od gruntów Polemieckich morgów trzydzieści sześć za jeziorem Sielachskim morgów [...] Ludziom wolnym przybyłym Józefowi Wereszczyńskiemu, Tomaszowi Paszkiewiczowi, Wojciechowi i Jędrzejowi Chorążym, Antoniemu Trybuchowiczowi i Michałowi Ryłowi, w kondycycich poniżej opisanych czynsz puszczam i postępuję deklaruję wyrażonym i tak Następcom, moim i Następcom niech im te grunta pod żadnym pretekstem, nie będę od nich. (...) Jeżeli Nowoosiedleni z swojej strony przy punktu staną uczynić opłacie, we wszystkim tak się zachowywać będą z uczciwych, pracowitych, i użytecznych Panu swemu (...), który to grunt powyżej ni[eo]dmieniony według wymiaru opisanego i oznaczenia Komornika trzymając i zarabiając według poprzedzonej dawniejszej z nimi umowy od daty niniejszej zupełnie lat dwie, to jest w roku teraz idącym y w roku następującym 1777 względem płacenia czynszu do skarbu mego, dla zabudowania się, (...) zaprowadzenia gospodarstwa im udostępnionego, zastane wolne i zniszczone. Dworna ode mnie postanowienia nie mego pretendować w roku zaś 1778 począwszy, przez następne trzy lata do roku 1780, w zwyczajnym czasie około święta Ś^w Marcina razem a nie po części, do kasy mojej za kwitami Pisarza Rowentownego wnosić powinny będą na każdy morg gruntowy i sianorętny rozrobiony lub niedokończony zgoła bez żadnej wymówki po [jeden] złoty groszy osiemnaście; począwszy zaś w roku 1781 zwykle jednostajnie bez najmniejszej aukcji lub deficytu nie wymawiając się przypadkami, (...) około Ś^w Marcina, po złotych zupełnych dwa, jakich za [z]włokę po złotych sześćdziesiąt, złotem ważnym obrączkowym, lub monetą krajową nie brakowaną. Prócz tej do Skarbu mego danych będą obligowani Nowoosiedleni i ich Następcy, podatki publiczne

²⁵ Na mapie z Wojskowego Instytutu Wojskowego widnieje Uroczysko Dąbrowa.

Rzeczypospolitej, jako to ostatnim prawem ustanowione podymne z chaty po Złotyach siedem, i jeżeliby Rzeczypospolitej nowe ustanowić podobalo się, sami za siebie opłacać, i punktualnie według ratki przepisać do prowentu Włodawskiego wnosić, pod niechybnie jaką i ze czynsz surową exekucję. Takowe Publiczne Rzeczypospolitej także podatki nowoosiedleni opłaciwszy nie będą, powinni oni sami i ich następcy, mnie i następcom moim, żadnych z nich odbywać robot. Zachowuję i deklaruję ich wolnych od pańszczyzny, podwód, flisactwa, strasznych gwałtów, szarwarki i tym podobnych do Dworu Włodawskiego dzieł ręcznych. Nie będzie im broniona pasza dla bydła na wypustach pobliskich. (...) Na ługach i zatokach w pośrednich grup wchodzących; wolne im nadaje się łowienie ryb, wszelkim sposobem przemysłem, jako też na rzece węd[k]ami, ale do jezior rzecznych będą mieli ustępu., i użyczenie do tego trucizny pod karą zakazuje się. Jeżeliby przez niezręczność młynarza mieli w domach żarna, będzie im to bronione, ale od każdego żaren zapłacić będą musieli na rok po złotem sednem, która opłata nie ma im być nigdy podwyższona. Trunki brać będą mogli, tam gdzie się im pozwoli jednych w mieście czy karczmach klucza włodawskiego, wolnym skonfiskowaniem, na profit tego ktoby dojrzał i doniósł prowadzących z zagranicy, co jeżeliby nie prześcignęło, za poszanowaniem do trzeciego razu przestępujący zapłaci srogo, od każdego gar[n]ca wódki złotych cztery, od każdego gar[n]ca piwa półtuzina których połowa ma pójść na Delectora, druga połowa składana będzie u proszenie, dla ubogich podupadłych. W sprawach urzędniczymi i sąsiadującymi wioskami wynikłych przed Ekonomem Włodawskim stanie się i jego wyroki dopełniać będą obopólną korzyścią zaś między sobą sami rozeznawać, i jeżeliby ich powiększyła się liczba nawet umyślnie do tego z przodka wybrać osoby mocni będą, a nigdy jednych pokrzywdzonej strony broniąc apelacji do zwierzchności Dwornej lub (...) składania do Dziedzica. Obiecuje im wszelką protekcję od nagabywania postronnych (...) oraz przyzwoite ukaranie, jeżeliby od obywatelstwo klucza Dawnego pokrzywdzonymi zostali. A że ci wszyscy wyrażeni Gospodarze, będąc z stanu i urodzenia swego (...) osobnej ochoty, przyszli i osiadali, deklaruję Im (...) iż ani ja sam ani Następcy moi nad nimi i Następcami ich przywłaszczając sobie wieczystego panowania nie będziemy mogli, owszem zawsze zabudowanie y pracę swoją drugim, podobnym że cudzym ludziom; przecież nie zbierając z gruntu;/[s]przedać czy darować, a samemu publicznie wyprowadzić się nie będzie bronione. Ostrzega się tylko, że w ręce Stanu Dworskiego ani Szlacheckiego wziąć tych gruntów, nie będą mogli, a jeżeliby pretendowali, Kupujący powinien prezentować się we Dworze, u okazać w majątku swoim pewność.

Podatków tak publicznych jako też do skarbu mego należących, (...) po pierwszym roku nieopłaconym, grunt i zabudowania, do moich będą należały dyspozycji i szacunku. Ponieważ zaś Ci Nowoosiedleni trzy lata przesiadziawszy, bez najmniejszej opłaty, jeszcze na lat dwie zupełnej a na trzy w części masą udzielonej wolności, (...) żaden z nich wynieść się nie będzie mógł, aż (...) płatnie wysiedziawszy albo za każdy rok z pierwszych wolnych od morga zapłaciwszy po złotemu lub zostawiwszy następcę który też podatki z osoby swojej należycie ubezpieczy, inaczej każdego zbiegłego, na wszelkim miejscu y pod każdą obroną jako realnego dłużnika zwierzchność ode mnie ustanowione łapać więzić, samego y majątek aresztować, wolna y mocna będzie; dopiero po upłynnionych ośmiu latach płatnych każdemu [kto] opowiedziawszy się przecież we Dworze ;/ wynieść nie będzie bronione. Które te punkty za dobrowolną z Hollendrami Nowosiadłami umowę dla większej wiary [u]wagi y wieczystego niewzruszenia własną ręką podpisuję. Datowane w Różance 8 czerwca 1776.

Adam Czartoryski



Idam na kłucanie y żukowanie Księże Czartoryski Jan
 Piotr Lis, Podolskich, General Lieutenant Wojsk y Chełmskiego
 Regimentu Gwardyi Krasny, Włd. Wielicki Periwos
 Sadowicki & Staroska, Orderow Orła Książęcego S. Andrieja
 y S. Stanisława Ławaler.

Wzorem w obec yżnawdennia a osobna komu o tym wiedzieć ma
 terazniejszego y przyszłego wieku ludzicom wiadomo czynić
 w kłuciu moim Włodenskim w Województwie Praskim
 teraznym zwalaztry dla matay obyentelow kłuczy, wiele mi
 y gruntow pustujących, cnie chęć abyte czaści ziemi z wa
 trzney dobroci pańney pozycyk obicauca służey byty walcem
 obrób między Komorowską y Sieroznem, końcami ciednemi Pol
 dziegiami do gruntow Komorowskich przysiężających, mianem
 nieści w Uroczysku Dubrowie, za wsią Komorowską, od gran
 Poleniędzy, morgow trzydziści oście za czerowem kłucach
 słim morgow trzydziści cni, z udziałem wolnym przybyły
 Sierozni Alwoszerzyni słusnu, Tomaszowi Kaszliwiczowi, Wł
 chowi y Koryziowi Chorazulowi, Antoniomu Hybrichowiczowi
 y Michalom Kłucowi, w kłuczykach poniżej opisanych
 czynsz puszczom, y pościem, selslanciac wyprawionym
 nom y ich selslancjom, moim y selslancjom wielo ma
 ie te grunta pod kadnym preteltem, nie byde od nich
 neli nierowności z nowicy, strony przy selslancu imy selslanc
 ny opłacie, we uroczysku takie ruchomysla będą
 uroczysk, pracowitych, y uroczysk Pańney selslancu

darow. Który to grunt powyższy niedzielniony, wstępy, wy-
 miarowy opędania, y oszacowania komornika trymałce y para-
 bicie wstępy poprowadzoney, dawnojszy z niemi umowy od do-
 ty niniejszy, zupełnie tak dwie, to jest w roku teraz idącym y
 w roku następującym 1777 względem płacenia czynszu do
 skarbu mego, dla rabuściowania się, zortrobienia, y raprou de-
 nia gospodarczego onym ustąpionego, zostawia wolności y racia-
 chnisk dworna odemnie postanowiona nie ma go przemawia-
 w roku r. 1778 pocierowy, przez następne trzy lata. Cuius do ki-
 ku 1780 inclusive, w rozprawnym czasie około dworla z ma-
 ną, razeni a nie po części, do hasy mierz, ra kwiłkami b. r. r.
 Nowostawego wnosie powinni będą ra kwiłki mory gruntowy, y
 siemoretry zortrobiony lub niedolconiony rapla ber zedney wy-
 mowki po złotemu grota, emnawie, pocierowy r. 1781
 rapla zednostajnie ber najmniejszej, aubey lub defaltu
 nie wymawiać, nie przypadkami, w talionym iemnie około
 marina, po złotych rapelnych dwa, alias re. w. d. po złotych
 zednostajnie, złotem waznym obrotowym, lub mowito, kwo-
 wa nie brachowna. - Pocz. tej do skarbu mego dani, b. r. ob-
 gowanemu Nowostaw, y ich sukcesorowie, podatku publiczne
 Kptley, jako to ostatnim prawem ustanowione podymnie z chat,
 po złotych r. 100, yierelity Kptley nowe ustanowić podobali re-
 sumi ra sobie optacai, y punktualnie wstępy r. 100 przypisany
 do procentu Włodawskiego wnosie, pod miachylna, potu, y re-
 czny z r. 100 w. r. 100. - Takowe Publiczne Kptley y in-
 ie podatki Nowostaw optacioru nie będą ponimni om r. 100
 y ich sukcesorowie, n. 100 y sukcesorom mowito, iednych pen-
 tus odbywać robot. Zachować y d. 100 r. 100 wolności od pa-
 neryny, podwod, kłisio, iedno gwałtow, r. 100 a. 100 y l. 100
 podobnych do dworu Włodawskiego d. 100 r. 100. -

im bronna pasera dla bytła na wypustach pobliskich domach
 hiech, leir pod tym porowem, aby do lasu wycieczki nie przysta-
 bie ustępu, w zbożach nie wrygnieli siewitkich siodły, pod rożni-
 groda warwie sie — na ługach yratolach w posnowek ich gzi-
 uchochrajach, wolne im nadanie sie łowienie ryb, w pelliem sposo-
 przemystem, iakw ter na reze wódami, ale do ierios mawnych
 beda mieli ustępu, y uziwoanie do tego truziny pod kene, zach-
 ier. Ieritely pmer nierrecnośc mlynarow. Miele w domach car-
 lodzie im te broniono, ale od hardych caven raptacji beda mus-
 na rok po rtotemnie iednym, ktora optata nie ma im bytła nieg
 podporzeczona. Trunkli braci beda mogli tam gziere sie im po-
 raiope iednak w miesie ceg łaromach kluire w łodauiliego,
 wolnym sienijschowaniem, na profie tego ktoby doynat ydora
 mowidrajach y regranicy, co ieritely nie pmauiagnet, ze post-
 waniem do truziego caru, priestapuiacy raptaci drogi, os kazi-
 garca wiodli rlotych ertasy, od hardego garna pmer puitatoli
 ktorych potowe ma poycie na Delatowa, druga potowa siliowan
 nie u mowienie, dla ubogich podupadłych — w sprawach i-
 niemi y sariaduiaczami wiodhami wryutylach, pried pkenem
 w łodauilium stauie sie, y iego wyroki dopelnia beda obom
 mawpota uas miedzy oba sami rozmawiać, y ieritely ich ze
 pwiorskoyta sie lizba nawet umyslnie do tego z powrotka
 wybrai woby mowci beda, nigdy iednak ubrywdamny tron-
 bromie apellacyi do ruiersuinnosci Dworney, lub ruiersu-
 wiodkiości, supplikowaniem do Driedricow. — Obicanie
 im w pelliem ptechacy od nagabania pstronnych, y w dym-
 orar pwygwicte uharanie, ieritely od obgoatolow kluire
 dauiliego pokrzywdzonemu rostali. — A ze u uorycy
 wyraceni gospodaine, bycie a stauie y urodzenia mowcy

...są ochoty, przepięli y ciadać, deklarując Im iak
współmiejz iż ani ja sam ani Juliceporanie moi nad
namni y Juliceporani iak przywłaszczac sobie wiecypetego po
nowania nie będąc mogli, owszem raczej, zatrudowanie y
prace noćia drugim, podobnymie cudzym ludzkiem: prze
ciż, nie zbierając z gruntów przedac czy darowac, a sam
publicznie wyprocedować się nie będąc bronno. Ostrzegając
tylko, iż wra. Kana. Duchownego ani Jilechreding, a
wreć tych gruntów, nie będą mogli, a ieliby przeciwnie, he
pudacy powinien. prorentować się we Dworze, y obaczyć w
miałach noćim pozwac. — Podatkowo tak publicznych iak
ko też do skarbu mego należących, w których zgłębić się stał
nawod, po pierwszym roku nieopłaconym, grunt y grąd
wanie, do mojej będą należący dyspozycje y rozporządze.
Konieczność zaś i nowośledcy trzy lata przesiedziawcy, he
najmniejszej opłaty, iż po nie lat dwie następny, a na trzy
w ostatnie mecia uwróclony wolności, może po wysięcy iak
będzie, iaden z nich wynieść się nie będzie mógł, a podobnie
som płatnie uwróclawcy, albo ra handy, rok i niemowiet wol
nych od morga reptaawcy po stotom, lub reptaawcy na
stepas, któryter podatk i codły nowicy, należące ubi, nie
inaczej każdego zbiegłego, na wszelkim miejscu y pod każdą sta
na iakto realnego sturnika, rewerrehnowe. Dmnie ustanowione
tapac iżerac, samego y majątek areptawac, wolna y mocna be
dzie; dopiero po upłynianych ośmiu latach płatnych, każde
mu, y opowiedziawcy, się mecia we Dworze, wynieść nie b
dnie bronno. — Ktore te punkta ra dobrowolna, a Kollondim
nowo. ledkami umowa, dla większej uciary wagi, y wiecypet
go niewyprzekenia utusnaszela, po pisnie. — Datt w Róma
iż 8 Junii 1776 O 2

Adam Kartoryski.

Kazimiera Śródka

Korzeniew, pow. kaliski (Wielkopolska)

Wojna, pamięć i próby zapomnienia

Po przeczytaniu bardzo ciekawego artykułu Antoniego Chorążego zatytułowanego „Oderwani od korzeni. Wysiedlenia ludności polskiej z Kraju Warty do Mościc Dolnych nad Bugiem” - postanowiłem dodać swoje zapamiętane wspomnienia. Będzie ich niewiele, gdyż było to bardzo dawno temu, a ja miałam niespełna 6 lat kiedy rozpoczęła się ta historia. Zresztą w znacznym stopniu wszystko to co zdołałam zapamiętać pokrywa się z tym o czym mówią cytowani przez autora inni wysiedleńcy. Tak jak i oni najlepiej zapamiętałam brud, smród i wielki strach w czasie 3 tygodniowego pobytu w obozie przejściowym przy ul. Żeligowskiego 41 w Łodzi. Tam też dla sprowokowania więzionych Polaków co pewien czas Niemcy puszczały z potężnych megafonów polskie pieśni patriotyczne, takie na przykład jak „Warszawianka”, „Boże coś Polskę”. Następnie umundurowani Niemcy wkraczali do środka hali i oceniali reakcję więźniów na te pieśni. Polaków wykazujących większe zainteresowanie słowami pieśni zabierano na zewnątrz. Najprawdopodobniej życie ich kończyło się w obozie koncentracyjnym. Od rodziców dowiedziałam się, że każdego dnia pilnie poszukiwano wśród nas Żydów. Z Łodzi wywieziono nas do Chełma, a stamtąd przez Włodawę do Mościc Dolnych, gdzie przebywaliśmy do końca wojny. Nie pamiętam dokładnie dnia i okoliczności naszej wywózki z domu rodzinnego w Korzeniewie. Zapamiętałam jedynie, że była to jesień 1940 r. Rodzice i starsze ode mnie rodzeństwo (obecnie wszyscy oni już nie żyją) zapamiętali, że był to początek tygodnia ok. godz. 16-17. Wówczas to na nasze podwórko wjechała furmanka zaprzęgnięta w jednego konia, którą prowadził miejscowy bauer niemiecki Oras. Towarzyszyło mu dwóch policjantów niemieckich. Wcześniej od innego Niemca Seidla dowiedzieliśmy się, że właśnie Oras dąży do wywłaszczenia nas i zajęcia naszego gospodarstwa. Nasze gospodarstwo należało do największych gospodarstw chłopskich nie tylko w Korzeniewie (200 zabudowań) lecz daleko poza nim. Składało się ono bowiem z 20 ha użytków rolnych i lasów. Samej ziemi ornej mieliśmy ponad 15 ha. W stajni znajdowały się 2 piękne młode konie. W oborze zaś 5 krów dojnych i 7 sztuk jałowizny. W chlewie było 12 sztuk świń. Podwórko roiło się od drobiu wszelkich gatunków. Dom mieszkalny był całkiem nowy, bo zaledwie 2 letni. Na to wszystko liczył rolnik niemiecki, lecz niemieckie władze

powiatowe w Kaliszu zdecydowały inaczej. Otóż Oras dostał ziemie orne, łąki i lasy, ale bez budynku mieszkalnego i prawie 1,5 ha przylegającego doń sadu, gdyż budynek ten przeznaczono na przedszkole dla dzieci niemieckich z Korzeniewa i kilku okolicznych wsi. Następnie nasz budynek mieszkalny został rozbudowany i przystosowany dla potrzeb przedszkola. Zlikwidowano za to niektóre zabudowania gospodarcze. Pozostawiono jedynie stodołę. W zamian za to wszystko co nam zabrano w Korzeniewie dostaliśmy w Mościcach Dolnych niewykończony dom mieszkalny na polach, a z inwentarza jedynie starego konia i jedną dojną krowę.

Podczas wyrzucania nas z domu rodzinnego wydarzyła się straszna tragedia. Próbowала wtedy uciec z furmanki moja 19 letnia siostra Janina. Ucieczka ta nie udała się. Policjanci złapali ją i okropnie pobili, co po wojnie było jedną z przyczyn jej śmierci w wieku 27 lat. Udała się natomiast ucieczka mojemu 17 letniemu bratu Heliodorowi, który po kilku dniach tułaczki zgłosił się do pracy u Niemca i tam w lepszych od nas warunkach przeżył całą wojnę. Nie pamiętam jak przebiegała całą nasza podróż do obozu w Łodzi. Wiem tylko, że do Kalisza pojechaliśmy kolejką wąskotorową. Korzeniew leżał wtedy na trasie kolejki wąskotorowej, zwanej „ciuchcią” łączącą Kalisz z Turkiem. Drog bitych łączących nas z Kaliszem czy Turkiem jeszcze nie było. Oba te miasta oddalone są od Korzeniewa ok. 25 km. O 10 km dalej jest od nas do Konina, z którym również nie było w tych czasach połączenia drogowego. Obecnie nie ma już naszej „ciuchci”, gdyż w latach 90-tych zeszłego stulecia została zlikwidowana. Wszystkie te miasta od wielu lat połączone zostały drogami bitymi. Przypominam sobie, że na dworcu kolejowym w Kaliszu było dużo ludzi, a wśród nich pełno uzbrojonych Niemców.

Z Kalisza do Łodzi jechaliśmy w wagonie osobowym ponieważ siedziałam blisko okna i widziałam w nocy w oddali migoczące światelka ludzkich domostw. Obecnie, przebywając na emeryturze nauczycielskiej staram się usilnie przypomnieć szczegóły naszego prawie 5 letniego pobytu w Mościcach Dolnych. No i z tego co zdążyłam zapamiętać, były to na ogół smutne chwile. Przede wszystkim brakowało jedzenia. Nie brakowało jedynie wody. Tej było tam pod dostatkiem. Zalewała ona nasz dom i nasze pola. Ojciec wraz z braćmi wyremontowali dużą starą łódź, którą pływałam po rozlewiskach Bugu. Na tej łodzi przewoziłam w różne miejsca poza Mościce okolicznych mieszkańców. Zdarzyło mi się przewozić również żołnierzy niemieckich. Zimą wraz z młodszą siostrą Haliną i innymi dziećmi bawiłam się na śniegu blisko domu. Pamiętam, że podczas całej wojny zimy były mroźne i śnieżne, ale za to lata były słoneczne i upalne. Wszyscy moi bracia, a było ich 5-ciu pracowali u okolicznych chłopów. Wieczorem (poza żniwami) przychodzili do domu

przynosząc czasami coś do jedzenia. Starsza siostra Janina pomagała naszej matce w domu. Opiekowała się głównie siostrą Sabiną, urodzoną na początku 1940 r. a więc tuż przed naszym wysiedleniem z Korzeniewa.

Najstarszy brat Józef po ukończeniu 16 roku życia został wcielony przez okupanta do tzw. hufców pracy i zabrany do pracy na niedalekim lotnisku niemieckim. Do domu przybywał raz na miesiąc. Najmłodsza siostra Sabina wkrótce zmarła. Nie pamiętam jak do tego doszło. Nie wiem dokładnie kiedy i gdzie została pochowana. Sądzę, że główną przyczyną tego była bieda i okropne warunki sanitarne. Wiadomo, że o lekarzu i lekarstwach dla Polaków nie było tam mowy. W Mościcach przeżyliśmy okropne dni związane z wybuchem wojny niemiecko-radzieckiej w dniu 22 czerwca 1941 r. Trudno zapomnieć huk armat i bombardowania trwające dzień i noc przez kilka dni. Wtedy całymi godzinami przebywaliśmy w okopach. Jedna z bomb spadła blisko okopu, w którym znajdowała się nasza matka. Na nasze szczęście uszła ona z życiem, tylko lekko zraniona.

Jako późniejsza wieloletnia nauczycielka usiłuję przypomnieć sobie moją naukę w tamtejszej szkole. Zapamiętałam jedynie to, że chodziłem do niej bardzo nieregularnie. Byłam tam - o ile sobie dobrze przypominam - zaledwie kilkanaście razy. Jesienią przedzierałam się do szkoły przez gęste mgły, a zimą musiałam pokonywać głębokie zasy śnieżne. Szkoda, że nie chodziłam do szkoły latem, bo widziałabym piękne pola porośnięte prosem, w których buszowało różnorodne ptactwo, w tym mnóstwo przepiórek. Pamiętam, że szkoła znajdowała się bardzo daleko od naszego domu i mieściła się w starej drewnianej chałupie wiejskiej. Nauczyciel, pan Jan Dąbrowski, był biednym, głodującym człowiekiem. Zauważyłam i to, że spał on w przewróconej na podłodze szafie na odzież. Jak pamiętam, nauczyciel ten był częstym gościem w naszym domu. U nas bowiem był częstowany skromnymi posiłkami, na które stać było moich rodziców. W podziękowaniu za to pan Dąbrowski udzielał mi lekcji z języka polskiego i matematyki.

Z nazwisk polskich sąsiadów zdołałam zapamiętać jedynie i to przy pomocy starszych członków rodziny trzy nazwiska, a mianowicie: Jastrzęb, Komosiński i Wróblewski. Kończąc pragnę zaznaczyć, że opisałam tylko niektóre z zapamiętanych wspomnień. Z czasem wiele zdarzeń zapomniałam. Zresztą te smutne wydarzenia starałam się zapomnieć. Nie zawsze jednak próby zapomnienia powiodły się i dlatego najbardziej koszmarnie przeżycia śnią mi się do dziś po nocach. Los mojej rodziny byłby zgoła inny, gdyby moi rodzice podpisali Volkslistę, co proponowali im władze niemieckie. Niemcy mieli na uwadze przede wszystkim to, że matka mojej matki, a więc moja babcia, była z pochodzenia Niemką, która wyszła za mąż za Polaka. Rodzice

moi jednak stanowczo odmówili podpisania Volkslisty i dlatego skończyło się to naszym wysiedleniem.

Na sam koniec moich wspomnień o tych ciężkich czasach w moich życiu nie mogę pominąć naszej podróży powrotnej z tego wygnania do naszego domu rodzinnego w Korzeniewie. Jechaliśmy długo, bo ponad 2 tygodnie wozem zaprzęgniętym w jednego konia. Wóz okryty był plandeką. Spaliśmy na słomie w kożuchach i kocach. Był to koniec zimy 1945 r. Z tej długiej podróży nie mogę zapomnieć zniszczonej Warszawy, przez którą jechaliśmy kilka dni. Żadne albumy ze zdjęciami warszawskich ruin, które oglądałam później, ba nawet filmy fabularne i dokumentalne nie zrobiły na mnie takiego wrażenia jak okropne widoki z czasu naszego przejazdu przez to miasto po wojnie. Również nasz dom w Korzeniewie zapamiętam na zawsze, bowiem po odejściu Niemców został on rozszabrowany przez mieszkańców Korzeniewa, a być może przez szabrowników z dalszych okolic.

Do niniejszych wspomnień załączam fotografie wykonaną wiosną 1940 roku, kilka miesięcy przed wysiedleniem do Mościc dolnych.



Opis fotografii:

1. Marian Głombicki – brat autorki, ur. 1934 r.

2. Bolesław Głombicki – brat autorki, ur. 1930 r.

3. Marianna Głombicka – matka autorki, ur. 1904 r.
4. Halina Głombicka – siostra autorki, ur. 1938 r.
5. Kazimierz Głombicki – brat autorki, ur. 1928 r.
6. Kazimiera Głombicka (obecnie Śródka) - autorka publikacji (wspomnień), ur. w 1936 r.
7. Władysław Głombicki – brat autorki, ur. 1932 r.

Na fotografii brak siostry autorki – Janiny, ur. w 1922 r., brata – Józefa, ur. w 1926 roku, ojca - Antoniego, ur. w 1895 roku. Siostra Sabina urodziła się w czerwcu 1940 roku, a brat Heliodor zbiegł w trakcie wysiedlania (nie mieszkał w Mościcach Dolnych).

Od Redakcji:

Publikacja Pani Kazimiery Śródki, z domu Głombickiej stanowi dalszy ciąg wspomnień ludzi, którzy byli wysiedlani przez Niemców z Wielkopolski, Ziemi Łódzkiej i Kujaw (tzw. Kraj Warty) – do Generalnej Guberni, do lewobrzeżnej części wsi Mościce Dolne, w latach 1940-1941.

Od chwili zamieszczenia nadmienionej przez autorkę niniejszych wspomnień mojej publikacji w roczniku NS-2014 z wykazem nazwisk osób wysiedlanych do wsi Mościce Dolne pod koniec 1940 roku oraz zamieszczenia jej w internecie – odnajdują się kolejni żyjący świadkowie tamtych wydarzeń, gotowi do udzielenia tych bolesnych dla nich i ich rodzin - wspomnień.

W imieniu Redakcji pragnę złożyć Pani Kazimierze serdeczne podziękowanie za podzielenie się wspomnieniami z tego ciężkiego okresu dzieciństwa i przeżyć czasu wojny.

Powstały one również dzięki bratanicy pani Kazimiery – pani Ewie Kwaśny, córce Kazimierza Głębickiego, również wysiedlonego z rodzicami i rodzeństwem do Mościc Dolnych, oraz mężowi- panu Mieczysławowi Śródce. Osoby te pomogły w nawiązaniu kontaktów i współuczestniczyły w korespondencji dotyczącej podjętego tematu.

Według informacji udzielonych mi przez panią Ewę Kwaśny, nazwisko bohaterów tej rodziny, wskutek błędów popełnionych dawniej przez urzędników, pisane było w formach: Głębicki i Głombicki.

Rodzina Głombickich- wg udzielonych mi wywiadów - najprawdopodobniej zamieszkiwała dom, który po wojnie - w ramach repatriacji - otrzymała do zasiedlenia rodzina Józefa Parczewskiego (obecnie dom rodzinny Szczepana Parczewskiego).

Antoni Choraży, Mościce Dolne.

[illegible]

Karol Skibiński

(Włodawa)

(Sławatyczanin zamieszkały we Włodawie. Lokalny regionalista z wyższym wykształceniem ekonomicznym. Jego historyczną pasją są dzieje Sławatycz i okolicznych miejscowości a w szczególności okres II wojny światowej, ruchu oporu i okresu powojennego. Od wielu lat członek redakcji rocznika i autor szeregu publikacji w „Nadbużańskich Sławatyczach”).

Eksterminacja ludności żydowskiej w Sławatyczach w latach 1940 – 1942 na podstawie dokumentów Okręgowej Komisji Badań Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie.

Dekretem Krajowej Rady Narodowej z dnia 10 listopada 1945 r. powołano Główną i Okręgowe Komisje Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Do zadań ich należało badanie i zbieranie materiałów dotyczących zbrodni niemieckich popełnionych w latach 1939 – 1945 w Polsce i poza jej granicami w stosunku do obywateli polskich, osób narodowości polskiej i cudzoziemców, którzy w tym czasie przebywali na terytorium państwa polskiego. Komisje te miały prawo przeprowadzania dochodzeń i przesłuchiwanie świadków.

Przykłady niemieckiej polityki wyniszczenia i zagłady oraz metody tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej w okresie drugiej wojny światowej w Sławatyczach zostały zgromadzone przez Okręgową Komisję Badań Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie. Są to relacje świadków tych wydarzeń, zebrane w latach: 1967, 1970 i 1971. Osoby zostały przesłuchane w charakterze świadków a ich wypowiedzi spisane i zaprotokołowane. W latach 1966 -1971 Okręgowa Komisja w Lublinie wszczęła kilka śledztw w sprawie przypadków eksterminacji ludności żydowskiej zamieszkałej w czasie drugiej wojny światowej w Sławatyczach i tutejszym getcie – o sygnaturach: OKL/Ds.362/67, Ds.42/70/Wł., Ds.43/70/Wł., Ds.45/70/Wł., Ds.47/70/Wł. W czerwcu 1972 r. wszystkie śledztwa połączono w jedną sprawę i nadano sygnaturę nr OKL/Ds.362/67/1/. Obecnie dokumenty te są w gestii Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie – w Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Akta o sygnaturze OKL/ Ds.362/67 noszą tytuł – „Eksterminacja ludności żydowskiej dokonanej przez siły policyjne niemieckie i w służbie niemieckiej w latach 1940 - 43 w miejscowości Sławatycze, pow. Biała Podlaska”.

Początek śledztwa w sprawie zagłady Żydów dała notatka urzędowa prokuratora OKBZH w Lublinie z 20 kwietnia 1966 r. Prokurator uzyskał informację, że w okresie okupacji w 1943 r. podczas wysiedlania zostało zabitych kilkanaście osób narodowości żydowskiej na trasie Sławatycze – Wisznice/2/. Informację o takiej treści przedstawił w „Notatce służbowej” ówczesny komendant posterunku MO w Sławatyczach Albin Fronczuk /3/. Te dwie notatki zawierają błędną datę wydarzeń – rok 1943 - którą przyjęto do śledztwa a podana przez komendanta data nie została zweryfikowana historycznie przez prokuratora prowadzącego. W związku z tym OKBZB postanowiła poprowadzić dalsze śledztwo w tej sprawie.

W październiku 1967 r. do Sądu Powiatowego we Włodawie przesłano pismo nr OKL/Ds. 362/67 z wnioskiem o przesłuchanie w charakterze świadków niżej wymienionych mieszkańców /4/. Zeznania przed sędzią złożyli między innymi:

Świadek Adam Garal zeznał między innymi : początkowo rozstrzelano bogatych Żydów, było ich 40, pochowano ich na kirkucie. W trakcie transportu Żydów do Wisznic zdarzały się zabójstwa. Wysiedlenia przeprowadziła żandarmeria z Wisznic i policja ukraińska. Wszystkich pozabijanych pochowano w dużej mogile na kirkucie. Przez okres chyba 2 tygodni dół ten nie był zakryty. Zwłok pomordowanych, po wojnie nie ekshumowano. Wszyscy Żydzi zostali wysiedleni albo rozstrzelani /5/. A. Garal określił zamordowanych Żydów na początku okupacji niemieckiej, jako bogatych. To bardzo interesujące stwierdzenie. Nie byli przypadkowo złapanymi na ulicy, lecz stanowili zamożniejszą część tej sławatyckiej diaspory. Policję ukraińską tworzyli funkcjonariusze z posterunku w Hannie, której komendantem był Jurkiw /6/. W czerwcu i wrześniu 1942 roku miały miejsce dwie akcje deportacyjne ze sławatyckiego getta, które rozpoczynały się od zgromadzenia Żydów na sławatyckim Rynku. Pierwszym etapem był przemarsz pieszy i transport konny na nocleg do miejscowości Wisznice. W jego trakcie były przypadki zastrzelenia Żydów z różnych przyczyn: prób ucieczki, zmęczenia organizmu lub zasłabnięcia itp. Ofiary zostały przewiezione na sławatycki kirkut. Liczba ofiar w czasie przemarszów do Wisznic jest obecnie niemożliwa do ustalenia.

Świadek Stanisław Panek zeznał między innymi: prawdopodobnie w 1942 roku był dokonany przez Niemców masowy pogrom Żydów i wtedy zginęło 1000 Żydów. Pozostałych Niemcy wypędzili ze Sławatycz i poprowadzili w stronę Wisznic. Ludzie mówili, że też po drodze tych Żydów rozstrzeliwali, jak który próbował uciekać. Oprócz Niemców egzekucje dokonywali policjanci ukraińscy a nawet jeden Polak o nazwisku Cichoradzki /7/. Prawdopodobnie czyli być może zabito 1000 Żydów - tak określił świadek i nie uszczegółowił

okoliczności i bliższej daty tego pogromu. Była to błędna i nieprawdziwa z faktami liczba ofiar, która nawet nie została przyjęta do dalszego śledztwa przez prokuratora OKBZH. Świadek potwierdził dokonywanie pojedynczych egzekucji przez policjantów ukraińskich oraz wymienił nazwisko Cichoradzkiego. Józef Cichoradzki w okresie okupacji był komendantem posterunku policji granatowej w Sławatyczach i został po wojnie skazany na karę śmierci/ 8/.

Świadek Mikołaj Sobczuk zeznał: gdzieś w 1942, 1943 r. był pogrom Żydów w Sławatyczach. Jak słyszałem od ludzi zginęło wtedy 1000 osób narodowości żydowskiej. Wyprowadzano ich z domu i rozstrzeliwano. Tego na własne oczy nie widziałem. Był także jeden policjant polski, który nazywał się Cichoradzki, który odznaczał się wyjątkowym okrucieństwem. Jego imienia nie znam/9/. Świadek słyszał jakieś relacje ale wydarzeń tych naocznie nie widział. Dziwny dobór na świadka mieszkańca z sąsiedniej wsi Kuzawka, który nic konkretnego nie wniósł do sprawy. Zeznanie w treści zbliżone do relacji S. Panka.

Świadek Jan Chomiczewski zeznał: jak żandarmi prowadzili Żydów do Wisznic i po drodze strzelali, kto usiłował uciec i kto nie mógł iść. Byłem wyznaczony, aby furmanką wozić trupów. Około 10 Żydów było na szosie zabitych. Zwłoki odwożono na kirkut /10/.

Świadek Konstanty Pruniewicz zeznał: wiadomo mi, że przy likwidacji Żydów w Sławatyczach pędzili ich szosą i po drodze zastrzelili około 40, których widziałem zwłoki na furmankach /11/. Relacje potwierdzają przypadki zabijania Żydów w trakcie dwóch deportacji – przemarszów do Wisznic.

Powyższe zeznania utwierdziły prokuratora OKBZH w Lublinie w przekonaniu, że w okresie wojny były inne przypadki egzekucji, zabójstw ludności żydowskiej i istnieje konieczność wszczęcia dalszych śledztw. Po upływie 3 lat prokurator wydał 20 października 1970 r. nowe postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie egzekucji 135 osób, dokonanej przez żandarmerię niemiecką w 1943 r. na terenie wsi Sławatycze, pow. włodawskiego – sygn. akt OKL/Ds. 42/79/WI /12/. Przyjęto w postanowieniu błędny rok, ponieważ w 1943 r. diaspora żydowska w Sławatyczach już nie istniała. Getto sławatyckie zostało całkowicie unicestwione z końcem września 1942 r.

Świadek Władysław Pawłowski zeznał między innymi: w maju 1942 r. w Sławatyczach wyciągali Żydów z piwnic, mieszkań i spędzili w jednym miejscu na Rynku. Następnie partiami w liczbie 10 – 12 wprowadzali do wąskiej uliczki i widziałem, jak 3 esesmanów strzelało do tych Żydów. Ja woziłem furmanką pomordowanych Żydów na cmentarz żydowski, gdzie układano w wykopanych rowach. Ze 6 razy woziłem pomordowanych. Na wóz mi narzucali

od 8 – 12 ludzi. Oprócz mnie wozili inni sąsiedzi Żydów, ale poumierali. Zwozili oni Żydów postrzelonych na polu i w życie. Wśród pomordowanych znałem Icka Wassermana – miał sklep z towarami mieszanymi, lat około 45 i Dawida Wassermana, który miał sklepik w Sławatyczach, lat 40/13/. W maju 1942 r. siły policyjne niemieckie dokonały jednodniowej, zaplanowanej akcji likwidacyjnej. Znane już były wówczas niemieckie plany i metody w sprawie tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Dalsze ich życie zostało przez obcych zaplanowane na najwyżej kilka miesięcy tego roku. Akcja zmienić zdanie na Akcja pokazała okupowanej ludności brutalność i bezmyślność postępowania Niemców wobec bezsilnej oraz wyniszczonej w wyniku ich polityki, społeczności żydowskiej. Egzekucje przeprowadzano na ulicach getta i poza jego granicami na uciekających w pobliskie pola. W. Pawłowski przewiózł na miejscowy kirkut wozem konnym ok. 50 – 60 zamordowanych osób.

Świadek Jan Mironowicz zeznał: w maju 1942 r. w Sławatyczach zostałem wyznaczony przez sołtysa, abym wraz z innymi kopał dół na cmentarzu żydowskim. Pamiętam dokładnie, że Władysław Pawłowski i Gryciuk Antoni przywozili furmankami pozabijanych ludzi. Ja wraz z innymi układałem tych ludzi. W ogólnej liczbie około 50 zwłok położyliśmy w tym dole. Byli tam mężczyźni, kobiety i dzieci. Ci co układali zwłoki – było około 15 ludzi. Między innymi mój szwagier Dutkiewicz Antoni i Wincenty Domański/14/. W maju 1942 r. grupa sławatyckich mężczyzn została wyznaczona do wykopania dołu grzebalnego na kirkucie a później do przewozu zwłok i ich zakopania. Potwierdza to charakter zaplanowanej niemieckiej akcji. Wymienił nazwiska dwóch furmanów transportujących zwłoki - Pawłowski i Gryciuk. Skoro W. Pawłowski przywiózł 50 – 60 zwłok to A. Gryciuk także określoną ich liczbę. Obydwaj świadkowie nie opisują wydarzeń trwających więcej niż jeden dzień. Była to akcja jednodniowa. Mając na uwadze relacje Pawłowskiego i Mironowicza przyjąć należy, że podczas jej zginęło minimum 50 – 60 Żydów.

Świadek Stanisław Osypowicz zeznał: pamiętam, że w 1942 r. w Sławatyczach Niemcy rozstrzeliwali Żydów. Spędzili ich na Rynek i furmankami kazali odwozić do Wisznic. Widziałem, jak esesmani zastrzelili 2 Żydów: Icka Wassermana i doktora, który pochodził z Wiednia. Wiadomo mi, że Niemcy strzelali do Żydów, którzy uciekali w żyto albo w pole. Zastrzelili wtedy około 20 osób. Zabitych zwozili furmankami na kirkut, między innymi mieszkaniac Sławatycz Pawłowski./15/ Zeznanie odnosi się przede wszystkim do wydarzeń z maja 1942 r., kiedy zastrzelono Wassermanów i prawdopodobnie 20 Żydów w chwili paniki oraz ucieczki z getta. Nasuwa się wniosek, że zostało otoczone przez siły policyjne a uciekający byli zabijani. Potwierdził transport zwłok na kirkut przez W. Pawłowskiego. W gronie ofiar znalazł się

lekarz z Wiednia, który prawdopodobnie znalazł się w Sławatyczach w wyniku deportacji w latach 1940 – 1941.

W dniu 24.10.1970 r. prokurator wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie egzekucji 56 Żydów, dokonanej w grudniu 1940 r. w Sławatyczach, pow. włodawskiego przez funkcjonariuszy SS – sygn. akt OKL/Ds. 45/70/Wł/16/. Przyjęto w postanowieniu błędny miesiąc – winien być luty.

Świadek Stefan Osypowicz zeznał: zimą 1940 r. widziałem, jak Niemcy pędzili drogą 48 osób narodowości żydowskiej, rozstrzeliwali ich partiami. Zwłoki pomordowanych pochowano na cmentarzu. Wśród zamordowanych byli: Engelman Szyja – lat ok. 60, posiadał sklep z żelazem, Engelman Zelman, posiadał sklep z żelazem, kowal Szlomo/17/. Zeznanie odnosi się do wydarzeń z początku lutego 1940 r. W jej trakcie zginęli miejscowi przedsiębiorcy handlowi czy rzemieślnicy, jak najbogatszy z nich Zelman oraz Szyja i Szlomo.

Świadek Zdzisław Dejczman zeznał: pamiętam, że w lutym 1940 r. w Sławatyczach zostali pomordowani Żydzi przez Niemców, którzy przyjechali z Kodnia. Byli to esesmani, gdyż mieli trupie czaszki na czapkach. Widziałem, jak prowadzili grupę tych Żydów ze szkoły. Zabitych było około 60 osób/18/. Świadek sprecyzował bardziej datę tej egzekucji tj. luty i miejsce wyprowadzenia Żydów z budynku miejscowej szkoły podstawowej przy ul. Kodeńskiej. Budynek szkoły, który wówczas był siedzibą niemieckich służb granicznych stał się tzw. „miejscem zbiórki”. Świadek opisał, że egzekucję dokonały niemieckie służby policyjne z Kodnia.

Świadek Konstanty Pruniewicz zeznał: o ile sobie przypominam w lutym 1940 r. w Sławatyczach chodził Niemiec przebrany za Sowietę, nazwiska nie pamiętam i spisywał Żydów, którzy chcieli wyjechać do ZSRR. Następnie kazał im się zgłosić do szkoły z całym mieniem, że furmankami wyjadą za Bug. Kiedy żydowscy mężczyźni zgłosili się do szkoły z miejscowości Kodeń przyjechało gestapo na 3 furmankach, zdaje się osiemnastu. Widziałem, jak ze szkoły wyprowadzili 10 rzędów po 7 mężczyzn a w jedenastym było 3 i jedna Żydówka. Było to około 15 po południu. Prowadzili pod górę cmentarza katolickiego. Widziałem, jak 7 Żydów po strzałach upadło a następnie w kolejności podchodzili następne rzędy. Feldfelbel podchodził i dobijał Żydów, którzy dawali oznaki życia/19/. Wg świadka w egzekucji tej zostało rozstrzelanych 74 Żydów, w tym jedna kobieta. Jest to liczba zawyżona. Z relacji wyłania się nieznany dotychczas wątek niemieckiej prowokacji. Grupie bogatszych sławatyckich Żydów złożona została oferta wyjazdu na drugą stronę Bugu, do Związku Sowieckiego. Musiała także zawierać określoną formę zadośćuczynienia finansowego lub w złocie za zgodę przez Niemców na ten wyjazd. Zapewne przyjęli to z radością i nadzieją na opuszczenie

niemieckiej strefy okupacyjnej, mając na uwadze doświadczenia pierwszych kilku miesięcy okupacji. Okazała się pułapką i pretekstem do wzbogacenia materialnego sprawców oraz unicestwienia naiwnych ludzi. Egzekucja odbyła się w bliskiej odległości od domu Konstantego Pruniewicza i Zdzisława Dejczmiana a także od budynku szkoły.

Świadek Stefan Osypowicz zeznał: słyszałem od ludzi, że w 1940 r. Niemcy zapisywali Żydów w Sławatyczach, którzy chcieli wyjechać do ZSRR. Następnie tych wszystkich, którzy figurowali na liście rozstrzelali partiami pod skarpą koło Bugu. Egzekucje dokonali niemieccy żandarmi a skąd przyjechali, nie wiem. W nocy inni Żydzi pochowali zastrzelonych na kirkucie /20/.

Świadek Jan Chomiczewski zeznał: na ile sobie przypominam w lutym 1940 r. w Sławatyczach Niemcy prowadzili Żydów na skarpę cmentarza katolickiego. Ze strychu przez okienko swego domu z odległości ok. 150 m widziałem, że z karabinów Niemcy strzelali do Żydów, którzy stali w rzędzie około 7 – 8 osób i kolejno ich strzelali. Było zabitych około 60 Żydów. Wśród zbitych widziałem Zelmana kupca, lat 50 i Szyję Engelmana, z zawodu kupiec. Wieczorem widziałem, że inni Żydzi pomordowanych ciągnęli na kirkut a inna grupa Żydów ciągnęła sanie ze zwłokami pomordowanych. Wszyscy pomordowani spoczywają do dziś na kirkucie. Również widziałem, że została zastrzelona Rachela Lea ze Sławatycz, która chodziła po mleko /21/.

Świadek Konstanty Pruniewicz w drugim przesłuchaniu zeznał: pamiętam, że w dniu 2 lutego 1940 r. w Sławatyczach rozstrzelali Żydów koło mojego domu. Pamiętam, że był Niemiec przebrany w mundur radziecki i namawiał Żydów, którzy chcą iść za Bug i ich spisywał. Dobrze rozmawiał po rosyjsku. Kazał im następnie zgłosić się do szkoły /22/. Świadek uszczegółowił datę wydarzeń na - 2 luty 1940 r.

Po kilku miesiącach niemieckiej okupacji część Żydów próbowała przechodzić na drugą stronę Bugu do sowieckiej strefy okupacyjnej. Wykorzystywała lokalnych przewoźników rzecznych lub zamarzniętą rzekę. „Biuletyn Informacyjny” - centralny organ prasowy ZWZ - z dnia 19 stycznia 1940 roku donosił, iż 6 dni wcześniej niemiecka straż graniczna zaaresztowała około 100 Żydów zatrzymanych przy próbie przekroczenia granicy na Bugu. Po ograbieniu ich kazano im biec w stronę granicy, kierując na nich ogień z broni maszynowej. Zabito około 30 osób. Dopiero protest sowieckiego MSZ w grudniu 1939 roku spowodował zaniechanie tych działań, czyli przeprowadzania – wyprowadzania Żydów w kolumnach na stronę sowiecką przez mosty lub rzekę/23/. W przypadku sławatyckim mamy do czynienia z zorganizowaną przez Niemców „ofertą wyjazdu” – popartą zapisaniem się na liście i przybyciem z bagażem podręcznym. Została skierowana do bogatszych

osób. Niemcy wiedzieli wówczas, że nie zostanie zrealizowana a świadkowie brutalnie będą unicestwieni.

Dnia 24.10.1970 r. prokurator wydał postanowienie o wszczęciu śledztwa w sprawie egzekucji 5 Żydów, dokonanej w styczniu 1941 r. w Sławatyczach przez SS i policję niemiecką – sygn. akt OKL/Ds. 47/70/Wł /24/. Tego samego dnia wystosował pismo do Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Warszawie informujące, że wszczęto śledztwo o zastrzeleniu 5 osób narodowości żydowskiej; Zelman Engichman, Elgier Szyja, Szlomko, Zinger i Goldman. Zostali zastrzeleni podczas przechodzenia ulicą w getcie /25/. Trzech pierwszych zginęło w lutym 1940 r. Zeznania świadków opisują inne okoliczności pojedynczych morderstw, ofiary i ich sprawców.

Świadek Stefan Osypowicz zeznał: widziałem, jak koło stodoły Wereszczyńskiego żandarm z Wisznic zastrzelił jakiegoś człowieka, którego nazwiska nie znam, lat ok. 60 /26/.

Świadek Konstanty Pruniewicz zeznał: przypominam, że na początku 1940 r. w Sławatyczach został zastrzelony Szloma Zyngier kowal ze Sławatycz, bracia Soroki – kupcy. Kto zabił nie wiem. Leżeli cały dzień a wieczorem inni Żydzi ciągnęli ich na kirkut. W 1940 r. Ukraińiec Jurkiw zastrzelił 6 osób pochodzenia żydowskiego: krawca Parczewiaka, jego żonę, córkę, 2 synów i synową /27/.

Świadek Stefan Osypowicz zeznał: widziałem, jak starego Żyda na ulicy przed słupem zastrzelił jakiś Niemiec /28/.

Świadek Stefan Osypowicz zeznał: w styczniu 1940 r. żandarm niemiecki spotkał na ulicy idącego Żyda nazwiskiem Fidelman, krawiec z zawodu. Kazał Żydowi wejść do ogrodu i tam go zastrzelił. Również widziałem, jak ukraiński policjant zastrzelił żonę i dziecko tego Żyda. Drugie ze starszych dzieci uciekło w żyto /29/.

Świadek Stefan Osypowicz zeznał: po zlikwidowaniu getta jedna z rodzin żydowskich schowała się pod podłogę jednego z domów. Policja ukraińska odnalazła tych Żydów i kazał im wyjść ukrycia. Komendant posterunku ukraińskiego nazwiskiem Jurkiw zastrzelił 3 tych Żydów/30/. Zabójstwo miało miejsce prawdopodobnie w końcu września 1942 r. i pokazuje ludzką determinację zachowania życia. Budynki getta zostały dokładnie przeszukane przez służby policyjne.

Cytowane powyżej zeznania opisują niektóre wydarzenia z życia okupacyjnego sławatyckich Żydów, przykłady eksterminacji grupowej lub pojedynczych osób oraz ich deportację z tej miejscowości. Wnoszą kilka istotnych faktów do odtworzenia tamtych wydarzeń:

1. podają przykłady pojedynczych morderstw, sprawców i nazwiska ofiar,
 2. opisują dokładnie okoliczności i miejsce pierwszej, grupowej zagłady w lutym 1940 r.,

3. ukazują zaplanowaną w maju 1942 r. jednodniową likwidację w ramach Akcji Reinhard,

4. wskazują na wykorzystanie przez Niemców do celów transportowych chłopskich zaprzęgów konnych przy likwidacji getta i deportacji Żydów do Wisznic, tj. przewóz niektórych osób i bagażu podręcznego,

5. na sławatyckim kirkucie pochowane zostały wszystkie ofiary egzekucji pojedynczych, grupowych czy z przemarszu do Wisznic,

6. uwierzytelniają eksterminację tej ludności przez siły policyjne niemieckie i przy aktywnym wsparciu policji ukraińskiej,

7. społeczeństwo sławatyckie było świadkiem niemieckiej polityki, wielu tragicznych wydarzeń i zabójstw ludności żydowskiej.

Zagłada sławatyckich Żydów w okresie II wojny – daty i wydarzenia.

Nadbużańska gmina Sławatycze w 1939 r. należała administracyjnie do powiatu włodawskiego a w jej skład wchodziły między innymi następujące gromady: Pawluki, Dołhobrody, Holeszów, Hanna, Dańce, Janówka i Kuzawka. Ogólna liczba ludności wynosiła 8.203 mieszkańców/31/, w tym 1.463 Żydów /32/. Stanowili około 18% całej gminnej populacji. Podczas wycofywania w październiku 1939 roku sowieckiej armii za rzekę Bug, bliżej nieokreślona grupa Żydów wyjechała do Związku Sowieckiego. Większość stanowili komuniści lub sympatycy komunistycznej ideologii. Pozostali byli sukcesywnie poddawani przez niemieckiego okupanta stopniowo różnym ograniczeniom i zakazom, obowiązkowym robotom czy przesiedleniom. W 1941 roku określono im strefę zamieszkania i poruszania się w Sławatyczach – tworząc getto. Druga wojna światowa i polityka eksterminacyjna wobec Żydów unicestwiła całkowicie ich kilkuwiekową obecność na sławatyckiej ziemi.

Na podstawie dokumentów archiwalnych i publikacji książkowych możemy ustalić i przedstawić ważne daty i wydarzenia z dziejów zagłady sławatyckich Żydów:

- 7 luty 1940 w Sławatyczach Niemcy zabili 50 Żydów /33/. W 1940 r. żandarmeria wykonała egzekucję w Sławatyczach na 54 lub 57 Żydach/34/. Konstanty Pruniewicz zeznał, że grupowe rozstrzelanie miało miejsce 2 lutego 1940 r. Uważam, że należy jednak przyjąć datę 7 lutego, zapisaną w dzienniku prowadzonym na bieżąco w okresie całej drugiej wojny światowej. M. Romanowicz opisywał zdarzenia w sposób dokładny i rzetelny. Liczbę ofiar tej egzekucji należy uznać w ilości 54 – 57 osób. Michał Grynberg/35/ inaczej zinterpretował okoliczności tych wydarzeń. Kilka dni po spaleniu świątyni /

bożnicy/ - co miało miejsce wg autora w styczniu 1940 r. – aresztowano wtedy w miasteczku grupę Żydów wskazanych przez miejscowych. Oskarżono ich o przynależność w 1939 roku do straży robotniczej/36/. Pomawia mieszkańców Sławatycz o pomoc Niemcom w identyfikacji aktywnych członków tzw. Rewkomu – Czerwonej Milicji. Pomija zarazem negatywną rolę i znaczenie tej formacji. Byli to komuniści żydowscy, jawnie kolaborujący z innym okupantem – sowieckim- w październiku 1939r. Grupa Żydów utworzyła lokalną milicję, która patrolowała ulice i wspierała porządki polityczno – gospodarcze ustanowione przez Sowietów. Zeznania świadków opisują inne okoliczności pierwszej grupowej zagłady.

- 1329 Żydów było zgromadzonych w Sławatyczach na koniec maja 1941 r./37/. Sprawozdanie sporządziła działająca w sławatyckim getcie Żydowska Samopomoc Społeczna, która zajmowała się opieką społeczną i pomocą dla tej ludności.

- 149 Żydów ze wsi: Dołhobrody, Hanny i Holeszowa przesiedlono styczniu 1942 r. do Sławatycz/38/. Była to ostatnia deportacja do sławatyckiego getta, która objęła okoliczne miejscowości gminy. Oszacować można liczbę mieszkańców getta wiosną 1942 r. prawdopodobnie na około 1450 Żydów.

- przeprowadzona w maju 1942 r. akcja likwidacyjna w getcie - to minimum 50 – 60 ofiar, zastrzelonych w różnych okolicznościach. Zeznania dwóch bezpośrednich świadków – Władysława Pawłowskiego i Jana Mironowicza opisują te tragiczne wydarzenia. M. Grynberg określił liczbę zamordowanych na około 600 osób/39/. Jest ona nieprawdziwa i przyjęta bez weryfikacji źródłowej.

- 10 czerwca 1942 do Wisznicy przywieźli Żydów z Opola i Sławatycz. Zagnali ich do baraków i żandarmeria ich pilnuje/39/. Wisznice stały się pierwszym przystankiem i miejscem odpoczynku w drodze do obozów śmierci. To bardzo ważna i dokładna data dotycząca początku tzw. ostatecznego rozwiązania sławatyckich Żydów. Był to pierwszy etap deportacji ze sławatyckiego getta i rozpoczęcia Akcji Reinhard w powiecie bialskim. W tym dniu wysiedlono ze Sławatycz około 200 – 250 Żydów /dane szacunkowe autora/.

- w sierpniu 1942 r. w sławatyckim getcie przebywało nadal 1154 Żydów, w tym 480 przesiedlonych przed rokiem i dwoma laty / tj. 1940- 1941//40/. Informacja pochodzi od Powiatowego Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego z Białej Podlaskiej z końca sierpnia 1942 r. do Doradcy Gubernatora Dystryktu Lubelskiego. Niezwykle ważny komunikat o liczbie sławatyckich Żydów na miesiąc przed likwidacją getta. Dokument dotychczas niepublikowany.

-26 września 1942 rano wieźli furmankami i gnali pieszo z Wisznic do Białej Żydów. Po południu znowu słyszeliśmy częste strzały karabinowe, które zbliżały się do Wisznic. Wkrótce jechały furmanki, które wiozły Żydów ze Sławatycz. Furmanek było około 100. Za nimi szli i jechali rowerami żandarmi. Za furmankami szła gromada Żydów. Na noc zatrzymali się w barakach nad szosą, gdzie mieli odpocząć i przenocować /41/. Krótki ale istotny w treści zapis kronikarski, który podaje datę deportacji oraz jej skalę / 100 furmanek/. Potwierdza to fakt, że deportowana grupa była liczna. Michał Grynberg ustalił, że hitlerowcy sprowadzili z okolicznych wiosek na Rynek sławatycki około 100 furmanek. Kobietom i dzieciom kazali wsiąść na furmanki, natomiast mężczyźni musieli zdjąć buty i ułożyć je na wozach a następnie ustawić się czwórkami za pojazdami/42/. W tym dniu wysiedlono ze Sławatycz około 1150 Żydów. Ostatnich ze sławatyckiego getta.

Kilka lat po drugiej wojnie światowej Zarząd Gminy Sławatycze w piśmie do Starosty włodawskiego podał, że 1356 Żydów wywieziono w 1942 r. podczas likwidacji getta/43/. Jest to szacunek bardzo wiarygodny i zbliżony do okupacyjnych faktów.

W 2000 roku ukazała się książka Michała Grynberga o pięknie brzmiącym tytule – „Sławatycze, domu mój...”. Jednak negatywnie odnoszę się do wielu wątków, faktów i interpretacji autora o eksterminacji niemieckiej wobec sławatyckich Żydów. Na kilkunastu stronach / 29 – 41/opisał ich zagładę, przypadki grupowego rozstrzelania lub pojedynczych morderstw na podstawie materiałów OKZBH i zebranych przez autora relacji. Konkluzje M. Grynberga i moje z kwerendy dokumentów zgromadzonych przez Okręgową Komisję są daleko różne i odmienne w liczbach oraz datach.

Przypisy źródłowe:

1. IPN O/L - OKL/ Ds.362/67 „Eksterminacja ludności żydowskiej dokonanej przez siły policyjne niemieckie i w służbie niemieckiej w latach 1940 - 1943 w miejscowości Sławatycze, pow. Biała Podlaska”, „Postanowienie” sędziego OKBZH z czerwca 1972 r., kartka 16, dalej „Postanowienie...”.

2. IPN O/L - OKL/ Ds.362/67 „Eksterminacja ludności żydowskiej dokonanej przez siły policyjne niemieckie i w służbie niemieckiej w latach 1940 - 1943 w miejscowości Sławatycze, pow. Biała Podlaska”, „Notatka urzędowa” z dnia 20.04.1966 r. – k 2., dalej „Notatka...”.

3. „Notatka służbowa” komendanta posterunku MO w Sławatyczach z dn. 7.04.1966 r. – k 1.

4. „IPN O/L - OKL/ Ds.362/67 „Eksterminacja ludności żydowskiej dokonanej przez siły policyjne niemieckie i w służbie niemieckiej w latach

1940 - 1943 w miejscowości Sławatycze, pow. Biała Podlaska”, „Pismo z dnia” 9.10.1967 r. – k 3, dalej „Pismo z dnia ...”.

5. IPN O/L - OKL/ Ds.362/67 „Eksterminacja ludności żydowskiej dokonanej przez siły policyjne niemieckie i w służbie niemieckiej w latach 1940 - 1943 w miejscowości Sławatycze, pow. Biała Podlaska”, „Protokół przesłuchania świadka” Adama Garala z dnia 14.11.1967 r. – k 6, dalej „Protokół przesłuchania świadka...”.

6. Jurkiw, Jurko – komendant posterunku Policji Ukraińskiej w Holeszowie a później w Hannie. Prawdopodobnie pochodził z Wołynia i po zakończeniu wojny zbiegł w nieznanym kierunku. Człowiek o cechach osobowych bandyty i degenerata. Na posterunku tym służbę pełniło 4 funkcjonariuszy. Ustalono na podstawie relacji: Michała Zaniuka z Hanny i kilku mieszkańców Sławatycz.

7. „Protokół przesłuchania świadka” Stanisława Panka z dnia 14.11.1967” – k 8.

8. Józef Cichoradzki – syn Antoniego i Teofili, ur. 12.02.1904 r. w Toruniu. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 5.10.1949 r./ nr akt K 111/49 / za: zastrzelenie z karabinu w dniu 29.03.1941 r. w Sławatyczach Józefa Gruszkowskiego /narodowości polskiej / i za zastrzelenie daty bliżej nie ustalonej w Sławatyczach Jakuba Palucha / narodowości żydowskiej / i na zasadzie art. 1 punkt 1 dekretu z dnia 31.08.1944 r. skazany został łącznie na karę śmierci. Wyrok wykonano 15 lipca 1950 r. – IPN O/L - OKL/ Ds.362/67 „Eksterminacja ludności żydowskiej dokonanej przez siły policyjne niemieckie i w służbie niemieckiej w latach 1940 - 1943 w miejscowości Sławatycze, pow. Biała Podlaska”, „Protokół z oględzin akt Sądu Apelacyjnego” sporządzony w dniu 4.11.1971 przez sędziego F. Gołuszkę z OKBZH, k 52.

Uwaga autora: wyrok sądu jednoznacznie wskazał J. Cichoradzkiego, jako sprawcę zastrzelenia J. Gruszkowskiego. Pod adresem drugiego z funkcjonariuszy policji granatowej - Wacława Fąka ze Sławatycz i członków rodziny – kierowane były zarzuty o współudział w tym zabiciu, przede wszystkim ze strony rodziny ofiary. W trakcie rozmów z mieszkańcami Sławatycz spotkałem się z takimi opiniami. Potwierdził to Józef Fąk - wnuk Wacława Fąka.

9. „Protokół przesłuchania świadka” z dnia 14.11.1967 Mikołaja Sobczuka – k 9.

10. „Protokół przesłuchania świadka” Jana Chomiczewskiego z dnia 05.11.1971 – k 26.

11. „Protokół przesłuchania świadka” Konstantego Pruniewiczza z dnia 21.05.1971 – k 41.

12. „Postanowienie” z dnia 20.10.1970 r. – k 34.

13. „Protokół przesłuchania świadka” Władysława Pawłowskiego z dnia 20.05.1971 – k 65.

-
14. „Protokół przesłuchania świadka” Jana Mironowicza z dnia 21.05.1971 – k 66.
 15. „Protokół przesłuchania świadka” Stanisława Osypowicza z dnia 22.05.1971 – k 43.
 16. „Postanowienie” z dnia 24.10.1970 r. – k 19.
 17. „Protokół przesłuchania świadka” Stefana Osypowicza z dnia 10.12.1970” – k 22.
 18. „Protokół przesłuchania świadka” Zdzisława Dejcmana z dnia 05.11.1971” – k 28.
 19. „Protokół przesłuchania świadka” Konstantego Pruniewicza z dnia 05.11.1971” – k 30.
 20. „Protokół przesłuchania świadka” Stefana Osypowicza z dnia 04.06.1971 – k 24.
 21. „Protokół przesłuchania świadka” Jana Chomiczewskiego z dnia 05.11.1971 – k 26.
 22. „Protokół przesłuchania świadka” Konstantego Pruniewicza z dnia 21.05.1971 – k 41.
 23. T. Radzik – „Kwestia żydowska i ukraińska w polityce okupanta niemieckiego na Lubelszczyźnie w doniesieniach „Biuletynu Informacyjnego” 1940-1944”, str. 222, w: „Annales Universitas Mariae Curie – Skłodowska-Polonia”, vol. LX, sectio F, UMCS 2005.
 24. „Postanowienie” z dnia 24.10.1970 r. – k 55.
 25. „Pismo z dnia” 20.10.1970r. – k 56.
 26. „Protokół przesłuchania świadka” Stefana Osypowicza z dnia 10.12.1970 – k 22
 27. „Protokół przesłuchania świadka” Konstantego Pruniewicza z dnia 05.11.1971 – k 30.
 28. „Protokół przesłuchania świadka” Stefana Osypowicza z dnia 10.12.1970 – k 58.
 29. „Protokół przesłuchania świadka” Stefana Osypowicza z dnia 10.12.1970 – k 58.
 30. „Protokół przesłuchania świadka” Stefana Osypowicza z dnia 10.12.1970 – k 58.
 31. K. Skibiński – „Gmina Sławatycze w latach 1936 -1939” str.64, w: „Nadbużańskie Sławatycze” 2007.
 32. APL O/Chelm – „Akta gminy Sławatycze”, sygn. nr 169 - Sprawy oświaty kultury, gospodarki komunalnej z lat 1947 -1952, Pismo Prezydium GRN w Sławatyczach z dnia 2.04.1952 r. do Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.
 33. M. Romanowicz- „Dziennik z II wojny światowej 1939 – 1945”,

Suwałki 2012, str.26. Informacja zapisana w dzienniku prowadzonym w czasie drugiej wojny przez mieszkańca Dubicy koło Wisznic. Dalej M. Romanowicz – „Dziennik...”

34. Wolfgang Curilla – „Der Jugendmord in Polen Und die deutsche Ordnungspolizei 1939 – 1945” – str.774. Źródło nie podaje daty i okoliczności egzekucji ale precyzuje nam dokładną liczbę ofiar.

35. Michał Grynberg – /1909 – 2000 / pierwotnie Majer Grynberg. Urodził się w Sławatyczach w rodzinie żydowskiej, jako syn Borysa Grynberga i Gitli z domu Blumsztajn. Po ukończeniu szkoły został nauczycielem. Od 1932 r. był członkiem Komunistycznej Partii Polski, za którą działalność polityczną spędził 3 lata w więzieniu. W czasie II wojny światowej przebywał w Związku Radzieckim, gdzie w latach 1942 -45 służył w Armii Czerwonej. Po wojnie powrócił do Polski, został przewodniczącym Komitetu Żydowskiego w Legnicy a od 1950 r. pracował w Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości. W 1968 r. został pracownikiem Żydowskiego Instytutu Historii w Warszawie, gdzie specjalizował się w historii Żydów polskich w XX wieku. Autor między innymi wspomnień „Sławatycze, domu mój...”.

36.M. Grynberg – „Sławatycze, domu mój...”, Książka i Wiedza 2000, str. 29, dalej M. Grynberg – „Sławatycze...”

37. Archiwum ŻIH Warszawa – Sprawozdanie Żydowskiej Samopomocy Społecznej w Sławatyczach z dnia 31.05.1941r., sygn. JUS/ŻSS 478/970.

38. J. Kielboń – „Migracje ludności w Dystrykcie Lubelskim w latach 1939-1941”, Państwowe Muzeum na Majdanku 1995, str.165.

39.M. Grynberg – „Sławatycze...”, str.39.

40.APL – „Rada Żydowska w Lublinie”, seria – „Żydowska Samopomoc Społeczna”, sygn. 35/891/0/5/147 tj. „Pismo Powiatowego Żydowskiego Komitetu Opiekuńczego w Białej Podlaskiej nr 326/42 –III z dnia 29.08.1942 r. / w języku niemieckim/ - publikacja: www.szukajwarchiwach.pl

41. „M. Romanowicz – „Dziennik...”, str.129.

42. M. Grynberg – „Sławatycze...”, str.40.

43. APL /O Chełm - „Akta Gminy Sławatycze”, sygn. 169 - Sprawy oświaty kultury, gospodarki komunalnej z lat 1947 -1952, Pismo Zarządu gminy Sławatycze z dnia 14 maja 1947 r. do Starostwa Powiatowego we Włodawie.

Lublin, dnia czerwca 1972 r.

Nr.OKL/Ds.362/67/Wł/

16

P O S T A N O W I E N I E

Franciszek Głouszek Sędzia Sądu Powiatowego w Lublinie, delegowany do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Lublinie, po zapoznaniu się z treścią akt spraw Nr.OKL/Ds.362/67, OKL/Ds.42/70/Wł, OKL/Ds.43/70/Wł, OKL/Ds.45/70/Wł i OKL/Ds.47/70/Wł

p o s t a n o w i ę

1. sprawy Nr.OKL/Ds.42/70/Wł, Ds.43/70/Wł, Ds.45/70/Wł i Ds.47/70, Wł połączyć i prowadzić jako sprawę jedną pod Nr.OKL/Ds.362/67, o połączeniu uczynić zmianę w repertorium;
2. sprawy OKL/Ds.42/70/Wł, Ds.43/70/Wł, Ds.45/70/Wł i Ds.47/70/Wł wykreślić z repertorium z zaznaczeniem, że zostały dołączone do sprawy Nr.OKL/Ds.362/67;
3. odpis niniejszego postanowienia przesłać do GKBZHW w Warszawie.

U z a s a d n i e n i e

Z treści wyżej wymienionych akt wynika, że w latach 1940-1943 r. w Skawatyczach, pow. Włodawa z rąk "Grenzschutz" strażnicy granicznej, żandarmerii i SS-owców zginęli w skutek rozstrzelani Żydzi.

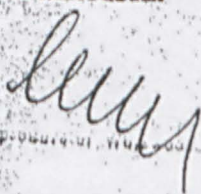
Z uwagi na dobro spraw, należy je prowadzić łącznie. Istnieje prawdopodobieństwo, że egzekucji dokonały te same oddziały z jednostek organizacyjnych i dlatego orzeczono jak w sentencji postanowienia.-

FG/RJ

Sędzia Sądu Powiatowego
w Lublinie

/ Franciszek Głouszek /

Zatwierdzam:



odit. j.

65

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W Lublinie

Sgn. akt OKL/Ds. 43/70/W1

Protokół przesłuchania świadka

Dnia 20 maja 1971 r. w Lublinie Franciszek Głuszek

Sędziego Sądu Powiatowego w Lublinie delegowany

do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich

w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k.p.k.

z udziałem protokolanta Radosławy Jakubiak

przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez odebrania przyrzeczenia. Świadek - uprzedzony o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

znania

/ podpis świadka /

Świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Władysław P.

Data i miejsce urodzenia

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

Zajęcie rolnik

Wykształcenie - 3 klasy szkoły podstawowej

Karałość nie karany za fałszywe zeznania

Stosunek do stron obcy

W czasie okupacji mieszkałem w Sławatyczach, pow. Włodawa.

Daty dokładnie nie pamiętam, ale w maju 1942 r. w Sławatyczach SS-owcy, gdyż mieli na bazmach SS, wyciągali Żydów z piwnic, z mieszkań i spędzali w jednym miejscu na rynku. Następnie partiami w liczbie 10-12 wprowadzali do wąskiej uliczki i widziałem, jak 3-4 SS-owców strzelało tych Żydów. Ja woziłem furmanką pomordowanych Żydów na cmentarz z

Drukarnia Nr 1, Wława. Zam. 370/81 - 32 000.

dzi. Wśród zabitych poznałem Icka W[redacted] ze Sławatycz, lat około 60. W ogólnej liczbie około 50 zwłok położyliśmy w tym dole. Byli tam mężczyźni, kobiety i dzieci. Kto ich strzelał nie wiem. Ludzie mówili że strzelali Niemcy, skąd pochodzili nie wiem. Był wypadek, że Wincenty D[redacted] z kieszeni zmarłego wyjął pieniądze i kupił papierosy dla ogółu. Ci co układali zwłoki, było około 10-15 ludzi. Między innymi był mój szwagier D[redacted] Antoni. Innych nazwisk nie pamiętam. Zwłoki zabitych zakopaliśmy, i leżą do dziś na cmentarzu żydowskim w Sławatyczach. Miejsce to nie jest upamiętnione, jedynie w tym miejscu zapadła się ziemia. Więcej nic w sprawie nie wiem. Odczytano.-

Przesłuchał :

Protokołowała :

Zeznał :

sy

Di

dc

w

dz

z

pr

Śv

wi

Ni

Id

Id

Di

Mi

Za

W

Ki

St

66

Okręgowa KOMISJA BADANIA ZBRODNI HITLEROWSKICH W LublinieSygn. akt: Nr. OKL/Ds. 43/70/W2**Protokół przesłuchania świadka**Dnia 21 maja 1971 r. w Lublinie Franciszek GłouszekSędzia Sądu Powiatowego w Lublinie delegowany:do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich:w Lublinie

działając na zasadzie art. 4 Dekretu z dn. 10.XI.1945 r. Dz. U. Nr 57, poz. 293 i art. 219 k. p. k.

z udziałem protokółanta Radosławy Jakubiak

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka—bez odebrania przyrzeczenia. Świadka uprzedzono o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania

Świadek zeznał co następuje: /podpis świadka /Imię i nazwisko Jan M.

Data i miejsce urodzenia

Imiona rodziców

Miejsce zamieszkania

wykształcenie — 3 klasy szkoły podstawowejZajęcie rolnikKaralność nie karany za fałszywe zeznaniaStosunek do stron obcyW czasie okupacji mieszkałem w Sławatyczach, pow. Włodawa.Daty nie pamiętam, w maju 1942 r. w Sławatyczach zostałem wyznaczony przez sołtysa, abym wraz z innymi kopał dół na cmentarzu żydowskim.Pamiętam dokładnie, że Władysław P. i H. Antoni przywozili furmankami pozabijanych ludzi. Ja wraz z innymi układałem tych li

Ariel Orzełek

(Sławatycze)

(Ariel Orzełek – doktorant w zakładzie historii najnowszej UMCS w Lublinie, zajmuje się historią polskiej myśli politycznej w XX wieku oraz działalnością obozu pilsudczykowskiego)

Obraz Sławatycz i regionu na łamach prasy Stowarzyszenia „PAX” w okresie Polski Ludowej

Ruch katolików „społecznie postępowych” jest jednym z najbardziej interesujących zjawisk politycznych okresu Polski Ludowej. Powołany w roku 1945 pod przywództwem Bolesława Piaseckiego, w celu rozbicia Kościoła i inteligencji katolickiej oraz legitymizowania władzy komunistycznej w oczach społeczeństwa, podejmował niekiedy próby walki o autonomię ideową. Wiązało się to z zarówno z planami samych przywódców tego kręgu politycznego, jak też z postawą ich zaplecza intelektualnego, widzącego często w organizacjach „katolicko-postępowych” obszar w pewnym stopniu niezależny od wpływów komunistycznych (co w istocie było, jak dowodzi analiza stosunku przywództwa PZPR do problemu, jedynie złudzeniem). Formy polityczne organizacja katolików „społecznie postępowych” przybrała formalnie w 1952 r. w postaci Stowarzyszenia „PAX” powołanego na bazie środowiska zgrupowanego wokół wydawanego od 25 listopada 1945 r. tygodnika „Dziś i Jutro” oraz ukazującego się od 22 marca 1947 r. dziennika Słowo Powszechne¹. Organizacja posiadała tytuły prasowe, które stanowiły, obok reprezentacji parlamentarnej, główny sposób prezentacji ich koncepcji politycznych. W przypadku PAX-u najważniejszymi były, obok wspomnianych „Dziś i Jutro” oraz „Słowa Powszechnego” tygodnik „Kierunki”, który w czerwcu

¹ Nt. genezy „PAX-u” zob.: A. Dudek, G. Pytel, Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej, Londyn 1990; J. Engelsing, Bolesław Piasecki 1939-1956, Warszawa 2015; J. Majchrowski, Geneza politycznych ugrupowań katolickich. Stronnictwo Pracy, grupa „Dziś i Jutro”, Paryż 1984; A. Micewski, Współrzędzić czy nie kłamać? Pax i Znak w Polsce 1945-1976, Paryż 1978. W roku 1957, wokół nowoutworzonego tygodnika „Za i przeciw”, ukształtowało się Chrześcijańskie Stowarzyszenie Społeczne, początkowo pozostające w znaczącej opozycji wobec „PAX-u” z powodu jego krytyki przemian październikowych. Rychło jednak CHSS stał się jeszcze bardziej od ruchu Piaseckiego gorliwym obrońcą linii władz. Organem prasowym CHSS, nieposiadającego takich możliwości finansowych jak „PAX” był „Za i Przeciw” oraz, od 1982 r. „Tygodnik Polski”. A. Friszke, Opozycja polityczna w PRL 1945-1980, Londyn 1994, s. 40.

1956 r. zastąpił wpisane w maju 1955 r. na Indeks Ksiąg Zakazanych „Dziś i Jutro”, popularny zwłaszcza na ziemiach zachodnich WTK czyli „Wrocławski Tygodnik Katolicki” publikowany od 1953 r. (od 1957 r. pod nazwą „Wrocławski Tygodnik Katolików”), tygodnik „Zorza Świąteczna” ukazujący się od 1957 r. (od 1963 r. pod nazwą „Zorza”), oraz dwumiesięcznik, niekiedy kwartalnik, „Życie i Myśl”, wychodzący od 1950 r. Należy mieć również na uwadze, że „PAX” w latach 1953-1956 zawłaszczył nazwę „Tygodnika Powszechnego”, wydawanego od 1945 r. pod patronatem kurii krakowskiej a zamkniętego przez władze komunistyczne na skutek nieopublikowania hołdowniczego nekrologu po śmierci Stalina.

Na łamach powyższych czasopism ukazywały się, oprócz tekstów poruszających zagadnienia kościelne i polityczne, również te dotyczące problemów lokalnych społeczności. Odnaleźć na ich łamach można również takie, które są zapisem reporterskich obserwacji Sławatycz i okolicy. W niniejszym artykule zostaną zaprezentowane owe obrazy lokalnej społeczności sprzed kilkudziesięciu lat, które stanowić mogą cenne źródło i przyczynek do badań nad przeszłością regionu.

W roku 1962 w reporterską peregrynację po ówczesnym województwie lubelskim, w tym również po południowym Podlasiu, udał się pisarz Janusz Rychlewski. Relację z niej zamieścił na łamach WTK. Pisał m. in. o fatalnym stanie dróg, kanale Wieprz-Krzna, lokalnych inwestycjach, ale też o szkolnictwie, w propagandowym tonie podkreślając fakt, że młodzież nie tylko nie musi dzięki bezpłatnej oświacie i rozbudowanemu systemowi stypendialnemu martwić się o koszty swojej edukacji, ale też że uczy się w dawnych budynkach dworskich i „nie rozumie, że w innym układzie społecznym, jak mówi któryś z nauczycieli, mogłaby pałac, w którym dziś się uczy i mieszka oglądać najwyżej przez parkan”². Rychlewski przybył również do Sławatycz, gdzie promował jedną ze swoich książek. Pisał o miejscowości w sposób następujący: „Wieś na samej granicy państwa, leżąca z racji marnego dojazdu odłogiem. Nigdy tu żaden pisarz nie zapukał, nawet i spektaklu z prawdziwego zdarzenia tu nie było [...]. Duży kościół, cerkiew, nadto jeden nowoczesny dom nad Bugiem. Z tamtej strony rzeki dobiegają wyraźnie słowa komunikatu w języku rosyjskim. Dwaj chłopcy z tamtej strony pokrzykują coś ku chłopcom z tej strony i wspólnie zanoszą się śmiechem. Nie opodał jakies poczerwiałe zwalone mury. Co tu zgorzało? Dom kultury. Co za pech, w takiej zagubionej na rubieżach państwa osadzie”³. Pisarz podkreślał życzliwe

² J. Rychlewski, Na drogach i bezdrożach Lubelszczyzny, „Wrocławski Tygodnik Katolików” [dalej jako: WTK], R. X, 16.06.1962, nr 24 (456).

³ Ibidem.

przyjęcie, m. in. przez kierownika szkoły, i zainteresowanie swoją książką.

W roku 1967 Podlasie odwiedził również dziennikarz WTK Józef Sroka. Ze Sławatycz wyniósł wspomnienie ze spotkaniem z Józefem Osypowiczem: „majster ciesielski, ze Sławatycz nad Bugiem w powiecie Włodawa, posiadał do 1939 r. bardzo cenny i oryginalny dokument. Był to akt uwalniający od pańszczyzny mieszczan – rolników ze Sławatycz. Akt ten przekazany miejscowemu kierownikowi szkoły zaginął w czasie kampanii wrześniowej, lecz Józef Osypowicz cytuje z pamięci treść tego dokumentu: »Ja, książę Radziwiłł, pan Olyki, Nieświeża... Kawaler Orderu Białego Orła, książę herbu baranie rogi, zwałam pańszczyznę z miasta mego Sławatycze oraz przedmieścia Liszna... Podczas żniwa każdy mieszczanin będzie musiał przywieźć trzy wozy zboża do gumna mego oraz dać dwie kokosz. W toniach moich będzie wolno łowić ryby ile tylko zabrnje. Z lasów moich będzie wolno wozić drzewo począwszy od października do kwietnia w piątki i soboty, co leży i cienkie suche stoi...«⁴. Reporter wspominał również o Mościcach Dolnych, które określił mianem: „niekoronowana stolica podlaskich »Olendrów« osadników sprowadzonych na Podlasie aż z Pomorza przez szlachcica Leszczyńskiego”⁵. W roku 1967 na łamach „Zorzy” ukazał się krótki artykuł na temat monasteru prawosławnego w Jabłecznej⁶, a rok później na temat rzeźb przy sanktuarium w Kodniu⁷, zaś w roku 1972 na temat samego sanktuarium⁸. W 1969 r. relacjonowano odbywające się w czerwcu w Kodniu obchody 150-lecia diecezji podlaskiej, w których wzięli udział m. in. prymas Polski kard. Stefan Wyszyński i ówczesny metropolita krakowska kard. Karol Wojtyła⁹. Na łamach WTK przypomniano interesującą kwestię tzw. zaścianków szlacheckich na Podlasiu czyli osad, w których żyli potomkowie zubożałej szlachty, przywiązanej jednak do swego herbowego pochodzenia i odczuwającej wyraźną odrębność względem nieszlacheckiej ludności. Pisano w tym kontekście m. in.: „Jednym z najstarszych na Podlasiu drobnoszlacheckich zaścianków jest Tucza. Tutaj, za panowania Zygmunta Augusta, osiedliło się 12 rodzin herbowej szlachty mazowieckiej. Potomkowie tych pierwszych założycielskich zaścianka rodów: Makowscy, Mioduszewcy, Buczyńscy, Czapscy, Skwierczyńscy, Kukawscy mieszkają w Tuczej po dziś dzień. Mieszkają też liczni potomkowie dawnej szlachty tatarskiej – Lipkowie.

⁴ J. Sroka, W starych miasteczkach, WTK, 24.03.1968, nr 12 (758), s. 1.

⁵ Ibidem.

⁶ J. H., Monaster w Jabłecznej, „Zorza. Rodzinny Tygodnik Katolików” [dalej jako: Z], R. X, 13.08.1967, nr 33 (548), s. 7.

⁷ J. Habdank, Kodeńska wystawa rzeźby, Z, R. XI, 4.02.1968, nr 5 (573), s. 4-5.

⁸ B. Rodziewicz, Podlaskie sanktuarium, Z, R. XV, 12.03.1972, nr 11 (787), s. 8-9.

⁹ J. Olejnik, 150 lat diecezji podlaskiej, Z, R. XII, 27.07.1969, nr 30 (650).

Zaścianek od swego powstania rozwijał się na przestrzeni wieków pomyślnie, w dostatku i posiada obecnie ponad tysiąc mieszkańców”¹⁰. Podkreślano patriotyzm mieszkańców zaścianków, ale też umiejętne łączenie przez nich tradycji i patriotyzmu z nowoczesnością. Stwierdzano, że Polska Ludowa umożliwiła im cywilizacyjny awans, pozwalający jednocześnie zachować dawne zwyczaje. Autor tekstu pisał o Tuczej: „Z żalem opuszczam i ten zaścianek, urzekający przywiązaniem do tradycji, a jednocześnie dążący ku nowemu z całą świadomością i przekonaniem do przemian społecznych, które nastąpiły w naszym kraju i dalej następują, a które wyznaczają naszemu krajowi należne miejsce w świecie”¹¹. Na przykładzie Białej Podlaskiej stwierdzano zasadniczy awans cywilizacyjny ośrodków miejskich: „Dwadzieścia lat Polski Ludowej to w dziejach Białej na Podlasiu okres dynamicznego wprost rozwoju i rozkwitu połączonego z nienotowaną w historii miasta i regionu migracją ludności: młodzieży szkół średnich do większych ośrodków miejskich i ośrodków uniwersyteckich oraz ludności wiejskiej do miasta”¹². Podkreślano uprzemysłowienie miasta i modernizację infrastruktury oraz inicjatywy kulturalne. Za największe wyzwanie dla miasta w połowie lat 60-tych uznawano budowę fabryki włókienniczej oraz nowej arterii komunikacyjnej, mającej połączyć dwie części miasta, rozdzielone rzeką Krzną¹³. Pisząc o innych miastach i osadach miejskich, tj. Terespol, Janów Podlaski czy Łuków pisano o ich tradycjach „walk o narodowe i społeczne wyzwolenie kraju od buntów i spisków chłopskich siedemnastego wieku poczynając”. Akcentowano, że w II Rzeczypospolitej zepchnięte zostały do rangi osad czy większych wsi, a choć czyniły wówczas „skromne próby powrotu do swej świetności i znaczenia – dopiero dzisiaj w Polsce Ludowej z Białą Podlaską przeżywają swój renesans i w szybkim tempie idą drogą wszechstronnego rozwoju zarówno gospodarczego, jak i kulturalnego”¹⁴. Również w tym wypadku akcentowano znaczenie industrializacji i kulturalnej roli państwa na tych obszarach, podkreślając również osiągnięcia Stowarzyszenia „PAX” w tej ostatniej dziedzinie¹⁵. Jednocześnie, w innym miejscu, wskazywano na

¹⁰ J. Sroka, W zaścianku trwają herby i tradycje, WTK, 4.09.1966, nr 26 (677), s. 6.

¹¹ Ibidem.

¹² Idem, Biała na Podlasiu, WTK, 10.12.1967, nr 50 (743), s.8.

¹³ Ibidem. Por.: E. Marszał, Chałupniczy kombinat, Z, R. XI, nr 9 (524), 26.02.1967, s. 13.

¹⁴ C. Dąbrowski, Ludzie i sprawy Białej Podlaskiej, WTK, 13.04.1969, nr 15 (813), s. 1, 5; S. D., Turystycznymi szlakami przez Lubelszczyznę, Z, R. XXII, 13.08.1978, nr 33 (1122).

¹⁵ Ibidem; B. Jędruszek, Między Wieprzem a Bugiem, Z, R. XX, 25.07.1976, nr 30 (1015). Por.: Śladem naszych artykułów, Z, R. XXI, 30.01.1977, nr 5 (1042), s. 21; W młodym województwie, Z, R. XXIII, 11.02.1979, nr 6 (1140).

zasadniczy problem niewielkich ośrodków na wschodzie kraju – postępującą apatię ludności, która skutkowałą wyjazdem przedstawicieli młodego pokolenia do większych miast. Spowodowane to było nie tylko sytuacją ekonomiczną, ale brakiem inicjatyw kulturalnych i zastałym rytmem życia, który odstręczał młodych. Konstatowano: „Obudzić starszych, a zatrzymać młodych, można tylko w jeden sposób: ukazując im, że od nich, przede wszystkim od nich zależy to, w jakiej żyją atmosferze, czy miasto ich będzie nudne, czy przeciwnie, godne tego by w nim żyć”¹⁶. Z okazji dwudziestej rocznicy powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego na łamach WTK zamieszczono rozmowę z przewodniczącym Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie Pawłem Dąbkiem. Podkreślano w nim, że Lubelszczyzna była pierwszym ośrodkiem tworzącej się państwowości komunistycznej na ziemiach polskich, akcentowano znaczenie komunistycznego podziemia na tym terenie oraz wskazywano na inwestycje, mające służyć uprzemysłowieniu i urbanizacji regionu. Jednocześnie wysunięto charakterystyczne w tym czasie oskarżenia polityków Niemieckiej Republiki Federalnej o rewizjonizm i stwarzanie zagrożenia dla pokoju¹⁷. Na łamach „WTK” uwagę poświęcono również konspiracji niepodległościowej na Podlasiu w latach II wojny światowej¹⁸, w tym również duchowieństwu¹⁹ oraz kobietom biorącym w niej udział²⁰. Zamieszczono także artykuł poświęcony pochodzącym z Podlasia uczestnikom komunistycznej partyzantki w Jugosławii w latach II wojny światowej²¹. Poruszanie tematyki działalności Armii Krajowej w pozytywnym świetle, było zgodne z ówczesną linią kierownictwa Stowarzyszenia „PAX” na czele z Bolesławem Piaseckim, który, licząc na przejęcie władzy w PZPR przez frakcję gen. Mieczysława Moczara, starał się nawiązać z nim ideową i polityczną współpracę. Moczar w ramach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację

¹⁶ J. Ślaski, Parczewa dzień powszedni, WTK, R. VIII, nr 16 (344), 17.04.1960.

¹⁷ Lubelszczyzna u progu nowego XX-lecia. Rozmowa WTK z posłem mgr. Pawłem Dąbkiem przew. Prez. WRN w Lublinie, WTK, R. XII, 4.10.1964, nr 40 (577), s. 1, 3. Zob. też: F. Z. Weremiej, Lubelski pomnik PKWN, WTK, 23.07.1967, nr 30 (723), s. 1, 3; B. Dolata, Wyzwolenie Chełma i Lublina, WTK, 23.07.1972, nr 30 (984), s. 6–7.

¹⁸ Podlasie walczy, WTK, R. X, 11.02.1962, nr 7 (439), s. 7; J. Juszczyński, Jak zginął Adolf Dykow kat południowego Podlasia, WTK, 30.07.1967, nr 31 (724); Z. Kulis-Wróblewski, Między Siedlcami a Łukowem, WTK, 16.02.1969, nr 7 (805), S. Lewicki „Rogala”, Ostatni bój oddziału „Zenona”, 20.07.1969, nr 29 (827); T. Doroszuk, Oddział specjalny BCh. na Podlasiu, WTK, 1981, nr 13.

¹⁹ J. Sroka, Wierni podlaskiej ziemi, WTK, 6.02.1966, nr 6 (647). Zob. też: Z. Młynarski, Kodeń w latach okupacji niemieckiej, WTK, 5.11.1972, nr 45 (999).

²⁰ J. Sroka, Córki Podlasia, WTK, R. XIII, 14.03.1965, nr 11 (600), s. 5.

²¹ Idem, Z Białej Podlaskiej w góry Serbii, WTK, R. XII, 7.06.1964, nr 23,

przyciągał do siebie część środowisk poakowskich, szermując argumentem, że nie odpowiadali oni za błędną linię polityczną Komendy Głównej AK, ale że byli tak samo zasłużonymi bojownikami za wolność Ojczyzny jak ci walczący w szeregach Gwardii Ludowej i Armii Ludowej. Miało to służyć pozyskaniu szerszej bazy politycznej i społecznej dla jego ambitnych planów politycznych.

Na łamach WTK, na przykładzie Parczewa wskazywano na zasadnicze przeobrażenia kulturowe miast Lubelszczyzny, do których doszło na skutek II wojny światowej i eksterminacji Żydów²². Zajęto się również kwestią listopada 1918 r. na Podlasiu i działalności Polskiej Organizacji Wojskowej na tym terenie²³. Obraz regionu bialsko-włodawskiego zaprezentowany w wyżej wymienionych artykułach miał charakter wybitnie propagandowy. Podkreślano gwałtowny rozwój cywilizacyjny, wiążąc go z polityką władz komunistycznych, i zestawiając go z przedstawianymi negatywnie latami międzywojennymi. Nie zauważano szeregu problemów, kreśląc raczej pozytywny obraz życia na prowincji i niewielkich ośrodkach miejskich, zapowiadając ich dalszy dynamiczny rozwój gospodarczy i kulturalny. Wskazywano na wielokulturowe dziedzictwo regionu. W propagandowych często celach wykorzystywano również historie walk partyzanckich na Podlasiu.

²² J. Ślaski, op. cit.

²³ T. Jędrzejkiewicz, Na Podlasiu, WTK, 12.11.1978, nr 46 (1313), s. 5, 11.

Tomasz Sławiński

(Sławatycze)

(Absolwent KUL-u, aktualnie mieszka w Lublinie)

Z dawnej prasy

Wydawnictwa prasowe u schyłku XIX i na początku XX wieku były podstawowym źródłem bieżących informacji na tematy wykraczające poza problemy lokalnych społeczności. Na ziemiach polskich w tym okresie, na który przypadały końcowe lata zaborów i pierwsze niepodległości, miała ona również niezwykle istotny wpływ na kształtowanie się tożsamości narodowej. Należy mieć bowiem na uwadze fakt, że narody, w tym naród polski, we współczesnym tego słowa znaczeniu, ukształtowały się dopiero w wiekach XIX i XX. Prasa pisząca o rozmaitych miejscowościach na rozległym obszarze ziem polskich wyrażała jedność kształtującego się narodu, będąc źródłem informacji o odległych często miastach i wsiach, które jednak poczuwały się do związku z polskością.

Zaprezentowane poniżej prasowe wzmianki na temat Sławatycz oprócz tego, że dostarczają cennych informacji z ich historii, pozwalają również zobaczyć obraz miejscowości w oczach ówczesnych zewnętrznych obserwatorów. Zwraca uwagę fakt, że część z nich była zamieszczona w prasie lokalnej. Dla jej odbiorców Sławatycze, leżące na obrzeżach Królestwa Polskiego stanowiły nie mniej zagadkowy punkt na mapie od innych kresowych miejscowości położonych na rozległych obszarach między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Zaprezentowane artykuły ukazywały się również w skierowanych do ludności wiejskiej periodykach „Zorza” i „Gazeta Świąteczna”. Miały one na celu podniesieniu poziomu kulturalnego odbiorców. Często były jedną z niewielu lektur chłopów we wsiach Królestwa Polskiego, stąd też nie sposób nie podkreślić ich ogromnego znaczenia i wagi przekazywanych przez nie informacji.

Ogólnie, czasopisma w których ukazywały się cytowane poniżej artykuły, znajdowały się w orbicie środowisk konserwatywnych, które nierzadko jednak, zwłaszcza w dobie pozytywizmu, czyniły starania o upowszechnienie kultury słowa czytanego na słabo cywilizacyjnie rozwiniętych obszarach ziem polskich. Również w tym kontekście można odczytywać zamieszczone poniżej informacje o Sławatyczach.

Warto zwrócić uwagę szczególnie na krótką wzmiankę w „Gazecie Kaliskiej” z 5 sierpnia 1906 r., według której w czerwcu w Sławatyczach doszło do napadu rabunkowego na browar. Czas, w jakim wydarzenie miało miejsce każe przypuszczać, że mogło być ono powiązane z sytuacją rewolucyjną na ziemiach polskich, wpisującą się w szeroki ruch rewolucyjny w Imperium Rosyjskim. Rewolucja lat 1905-1907 na ziemiach polskich miała charakter po części patriotyczny, insurekcyjny i socjalistyczny (wśród tych rewolucjonistów, którzy byli związani z Polską Partią Socjalistyczną „Fracją Rewolucyjną”), po części jedynie socjalistyczny (Polska Partia Socjalistyczna-Lewica). Pod hasłami tych idei dochodziło jednak często do bandyckich napadów, które w istocie nie miały nic wspólnego z walką rewolucyjną. Trudno określić bez szczegółowych badań, czy do takich można zaliczyć opisywany przypadek. Niemniej, warto mieć na uwadze, że również Sławatycze otarły się o wydarzenia, które w ogólnej perspektywie miały zasadnicze wpływ na dzieje tej części Europy [Ariel Orzelek].

Gazeta Kaliska, Kalisz, wtorek 5 czerwca 1906 r

Siedlce 4 czerwca. W osadzie Sławatycze w pow. Bialskim 5-ciu uzbrojonych napastników wtargnęło do browaru, gdzie zabrało 1125 rb. i raniło córkę właściciela.

czony i zmarł po upływie kilku dni.

Siedlce 4 czerwca. W osadzie Sławatycze w pow. bialskim 5-ciu uzbrojonych napastników wtargnęło do browaru, gdzie zabrało 1125 rb. i raniło córkę właściciela.

Poznań 4 czerwca. Z powodu braku robotników.

№ 152 Og. zb. № 3112.

Kalisz, wtorek 5 czerwca 1906 r.

Rok XIV

GAZETA KALISKA

CENA OGCZYŚĆ
za jeden numer lub jego część
w rubelach:
„Nadzwyczaj” „Nadzwyczaj”
i przed brzoza Kupa. 10.
Za brzoza Kupa. 10.

Kupiecki Kupa. 10.
Kupiecki Kupa. 10.
Kupiecki Kupa. 10.

Kurjer Warszawski, nr 72, wtorek 16 marca 1858 r., str 5

W dobrach Sławatycze, Gub. Lubelskiej, Powiecie Radzyńskim, jest do sprzedania każdego czasu, z wolnej ręki, 300 krów dojnych rasy poprawnej, razem lub partjami. Krowy te mogą pozostać do Śgo Jana r. b. w pachcie. Wiadomość na miejscu.

powstałe pozostają na miejscu, najspokojniej fermentując i przesycając biedną osadę wstrętnym odorem. Chmara nieodłącznych psów otacza ten cuchnący zakład i łapczywie chwyta ochłapy, gryząc się zażarcie i rozciągając zdobycz po podwórzach domostw.

Tuż obok rzeźni jest studnia; pomimo woli zatem nasuwa się pytanie, czy takie bliskie sąsiedztwo nie wpływa ujemnie na jakość wody, używanej przez mieszkańców do potrzeb kuchennych? Ciekawy byłby rezultat analizy tej wody.

Na drugim końcu tejże uliczki jest zakład kuśnierski; kadzie z moknącymi skórąmi stoją w domu mieszkalnym. Niebardzo to jednak musi być szkodliwe, skoro kilkadziesiąt istot ludzkich od dawna zamieszkuje ten dom.

Po drugiej stronie rynku, tuż nad tak zwanym „starym Bugiem” stoi garbarnia; skóry i odpadki zatrują wodę, nie mającą żadnego odpływu. Mieszkańcy osady praktycznie spożytkowali ten basen wodny, piorąc w nim bieliznę, mocząc len, wrzucając doń zdechłe gęsi, kaczki, koty, psy, świnki i.t.d. Trupy tych zwierząt całe lato majestatycznie krążą po powierzchni starego Bugu ku ucieście dzieciaków, które, brodząc w wodzie, popychają sobie kijami od brzegu do brzegu te szczątki, przybierające z czasem najfantastyczniejsze formy balonów i łódek. Kiedyś podobno woda w starym Bugu była bieżąca, lecz pp. Inżynierowie, budujący most i szosę poniżej osady, uznali za stosowne zatamować bieg wody w Bugu. Można byłoby ztąd dojść do wniosku, że sztuka inżynierska i higiena nie mają z sobą nic wspólnego. Raki wkrótce powyzydychały w Starym Bugu, ale ryby są silniejsze; to też mieszkańcy osady raczą siebie i okolicę rybkami, wyławianymi w tej cuchnącej kałuży, nie zastanawiając się bynajmniej, czy to zdrowo. Setki fur lodu idą ztąd w zimie do lodowni.

Pomimo to wszystko, mieszkańcy żyją sobie, jak wszędzie; co kilka lat mają obowiązkowe epidemie tyfusu, a ta trwa 2-3 miesiące przeciętnie; wyjątkowo chyba tylko teraz tyfus trwa już drugie półrocze w osadzie i kilku wsiach pobliskich. Epidemia porwała kilkadziesiąt ofiar i wywołała stagnację w handlu żydowskim, bo każdy unika Sławatycz, jako „zapowietrzonych”. Ale ten rok to już wyjątkowy; można go porównać chyba tylko z fatalnym dla Sławatycz i okolicy 1893 rokiem, kiedy cholera zabrała setki ofiar ludzkich, ale w rezultacie ustała, bo... nic przecież na tym Bożym świecie nie jest wieczne.

№ 279.

Warszawa, dnia 16 Grudnia Sobota.

4 (16) Grudnia Rok 1871.

GAZETA POLSKA.

Cong. Gazette

DOŚWIĄDZENIA METEOROLOGICZNE

Str 4

Gazeta Polska, nr 279, Warszawa dnia 16 Grudnia Sobota, 1871 r., str. 4

W dobrach SŁAWATYCZE (pow. Bialski gubernia Siedlecka), nad rzeką spławną Bugiem, o 21 wiorst od stacji Chotyłów, drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, a 35 wiorst od m. Biały położonych, są do wydzierżawienia na lat dwanaście od dnia 12 (24) czerwca 1872 r. następujące oddzielne FOLWARKI:

1. Kuzawka, z nową gorzelnią, browarem piwnym, wołownią i młynem, przestrzeni około 1200 morgów n. p. czyli dziesięcin 600, a w tej ilości około 500 łąk.
2. Dołhobrody, przestrzeni około 1200 morgów czyli dziesięcin 600, a w tem łąk około 300 mor.
3. Holeszów, przestrzeni około 2000 morgów czyli dziesięcin 1000, a w tem łąk około 400 m.
4. Lack, przestrzeni około 800 morgów czyli dziesięcin 400, a w tem łąk około 600 m.

Szczegółowy opis tych folwarków, jako też i warunki dzierżawne, do przejrzenia w każdym czasie: w Dyrekcyjnej Kancelarii Księcia Hohonlohe w Anabach w Bawarii, w Administracji Głównej dóbr Biała i Sławatycze w m. Biały przy kolei Warszawsko-Terespolskiej, i w folwarku głównym Kuzawka (Stacja pocztowa Kodeń), - dokąd też panowie konkurenci deklaracje swe przed 15 stycznia 1872 r. składać raczą.

W folwarkach znajdują się inwentarze żywe i martwe, które wydzierżawiający za ceny anszlagowe umiarkowane, nabyć są obowiązani.

— W dobrach SŁAWATYCZE (pow. Bialski gubernja Siedlecka), nad rzeką splawną Bugiem, o 21 wiorst od stacji Chotyłów, drogi żelaznej Warszawsko-Terespolskiej, a 35 wiorst od m. Białej położonych, są do wydzierżawienia na lat dwanaście od dnia 12 (24) czerwca 1872 r. następujące oddzielne FOLWARKI:

1. Kuzawka, z nową gorzelnią, browarem piwnym, wólnią i młynem, przestrzeni około 1200 morgów n. p. czyli dziesięcin 600, a w tej ilości około 500 łak.

2. Dolhobrody, przestrzeni około 1200 morgów czyli dziesięcin 600, a w tem łak około 300 mor.

3. Holeszów, przestrzeni około 2000 morgów czyli dziesięcin 1000, a w tem łak około 400 m.

4. Lack, przestrzeni około 800 morgów czyli dziesięcin 400, a w tem łak około 600 m.

Szczegółowy opis tych folwarków, jakoteż i warunki dzierżawne, do przejrzenia w każdym czasie: w Dyrekcyjnej Kancelarii Księcia Hohenlohe w Ansbach w Bawarii, w Administracji Głównej dóbr Biała i Sławatycze w m. Białej przy kolei Warszawsko-Terespolskiej, i w folwarku głównym Kuzawka (Stacja pocztowa Kodeń),—dokąd też panowie konkurenci deklaracje swe przed 15 stycznia 1872 r. składać raczą.

W folwarkach znajdują się inwentarze żywe i martwe, które wydzierżawiający za ceny anszlagowe umiarkowane, nabyć są obowiązani.

(Nr 1595—2—3)

Kurjer Codzienny, nr 39, Warszawa, dnia 19 lutego 1869 r., str 5

PRENUMERATA:

w Warszawie:
Zabieganie kop. 40 (złp. 2 gr. 20)
wartości r. 1 kop. 20 (złp. 8)
Z odnośnieniem do domu 10 groszy
coj na miesiąc.
Prenumerować można w kantorach
na listy i w Redakcji przy ul.
10tej Nr 438 dom W. Bauerfeld.

KURJER

CODZIENNY.

PRENUMERATA:

Na prowincji w Cesarstwie
kwartalnie w kopertach r. 2
Prenumerować można na wszystkich
stacjach i urzędach pocztowych, w Re-
dakcji Gazet w Warszawie i w Re-
dakcji Kurjera Codziennego.

Dnia 19 lutego 1869 roku.

Nr 39

Dnia 7 (19) lutego 1869 r.

PIATEK.

W A R S Z A W A.

Jutro św. Eucharystja i Leona.

ta meszczesłwa zasługuje na młosc. — 3.

— W pięknej stronie kraju naszego, po nad Bugiem, w powiecie Bialskim gub. Siedleckiej, jest rozległa okolica, tak pozbawiona pomocy lekarskiej, że trudnoby temu uwierzyć. W żadnej bowiem stronie nie ma bliżej jak o pięć mil: apteki, lekarza i akuszerki, a nie zawsze jeszcze tych ostatnich w domu zastać można. — Nie daj Boże tam zachorować! — a przecież jest to okolica ludna, żywna, zamieszkała przez licznych obywateli ziemskich i zamożnych rolników, położona wpośród znakomitych dóbr hrabiów Krasińskiego, Zamoyńskiego, tudzież księcia Hohenlohe (dawniej ks. Witgensztejna), w dzierżawę powypuszczanych, z dwoma miasteczkami Kodeń i Sławatycze, w których dla apteki, lekarza i akuszerki, znajdą się pomieszczenia, mianowicie w Sławatyczach, gdzie udogodnienia pod tym względem będą pewne.

Chciej zatem panie Redaktorze, w imieniu tamecznej ludności, łaknącej pomocy w chorobach, przemówić do panów lekarzy, farmaceutów i akuszerów, aby nie gardzili wzmiankowaną okolicą, a mogą być pewni i wdzięczności mieszkańców, i powodzenia.

Na początek, obywatele tameczni gotowi ułatwić przewiezienie bezpłatne, tak osób jako i rzeczy ze stacji kolei żelaznej Chotyłów, a to za zniesieniem się z burmistrzem miasta Sławatycze przez stację pocztową Kodeń.

W pięknej stronie kraju naszego, po nad Bugiem, w powiecie Bialskim gub. Siedleckiej, jest rozległa okolica, tak pozbawiona pomocy lekarskiej, że trudnoby temu uwierzyć. W żadnej bowiem stronie nie ma bliżej jak o pięć mil: apteki, lekarza i akuszerki, a nie zawsze jeszcze tych ostatnich w domu

zastać można.- Nie daj Boże tam zachorować!- a przecież jest to okolica ludna, żyzna, zamieszкана przez licznych obywateli ziemskich i zamożnych rolników, położona wpośród znakomitych dóbr hrabiów Krasieńskiego, Zamoyskiego, tudzież księcia Hohenlohe (dawniej ks. Witgensztejna), a w dzierżawę powypuszczanych, z dwoma miasteczkami Kodeń i Sławatycze, w których dla apteki, lekarza i akuszerki, znajdą się pomieszczenia, mianowicie w Sławatyczach, gdzie udogodnienia pod tym względem będą pewne.

Chciej zatem panie Redaktorze, w imieniu tamecznej ludności, łaknącej pomocy w chorobach, przemówić do panów lekarzy, farmaceutów i akuszerok, aby nie gardzili wzmiankowaną okolicą, a mogą być pewni i wdzięczności mieszkańców, i powodzenia.

Na początek, obywatele tameczni gotowi ułatwić przewiezienie bezpłatne, tak osób jako i rzeczy ze stacji kolei żelaznej Chotyłów, a to za zniesieniem się z burmistrzem miasta Sławatycze przez stację pocztową Kodeń.

ROK XLIX.

Bro 195.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 4 Września 1869.

Sobota

Dnia 23 Sierpnia (4 Września) 1869.

Kurjer Warszawski nr 195 z 4 września 1869 r. str 4

Ze Sławatycz nad Bugiem.- W ostatniej korespondencji wspomniałem o urodzajach, których szczodra przyroda nieskąpiła w swej łaskawości, tak w oziminach jak i jarzynach, ale gwiazda nieszczęścia zawsze nas ściga, bo podczas kilkunastodniowej pogody nie wszyscy byli w stanie zwieźć do stodoł, co mieli na polach. Było takich dosyć, co zwieźli wszystko, i ci wygrali, są tacy, co połowę, a większa liczba tych, co już porosłą pszenicę, jęczmień i owies, zwożą dopiero dziś do stodoł, jako w drugi dzień pogody. Upragniona szosa od stacji Chotyłów dość szybkim krokiem już postępuje, tak iż niezadługo możemy spodziewać się w Sławatyczach stacji pocztowej; pójdzie ona przez Włodawę, aż do Chełma. Ta szosa wiele ożywi naszą stronę i nada jej ruch handlowy, chociaż kolej Terespolska już go dosyć podniosła i prawie zdarła zaslonę deskami zabita, otworzywszy drogę do miast większych, a szczególnie Warszawy. Apteka w mieście naszym już prawie ukończona, otwarcia jej z każdym dniem oczekujemy, jest ona przez właściciela urządzona z zupełnem zastosowaniem się do wymagań dzisiejszej nauki i elegancji. Żal tylko, iż nie mamy tu dotąd lekarza, któryby ze strony mieszkańców tak miasta, jak

i okolicy znalazł wszelkie poparcie, gdyż zmuszeni jesteśmy udawać się aż kilka mil o pomoc lekarską, a iluż to mniej zamożnych, nie jest wstanie posłać po doktora 7 lub 6 mil, samik zaś pojechać do niego nie mogą. Tacy po największej części oddają się w kuratelę nieświadomemu rzeczy felczerowi, który często bezpotrzebnie puszczaniem krwi bańkami i pijawkami, rujnuje im zdrowie do reszty, albo też udają się do guseli i zabobonów, lecząc się zażegnivaniami—topieniem wosku, paląc się świecy i t. p. Dziś wszakże już stanęła apteka, mamy tę nadzieję, że wkrótce i lekarz do nas zawita. Od kilkunastu dni zawitał do nas fotografistka pan Adolf Szpira, który oprócz bardzo wielu portretów i biletów wizytowych zdejmował niektóre miejscowości w naszej okolicy jak folwarku Kuzawka do Dominium Bialskiego i Sławatyckiego należącego, i t. d.

Ze Sławatycz nad Bugiem. — W ostatniej korespondencji wspomniałem o urodzajach, których szczerza przyroda nieskażyła w swej łaskawości, tak w ozi-
minach jak i jarzynach, ale gwiazda nieszczęścia zawsze nas ściga, bo podczas kilkunastodniowej pogody nie wszyscy byli wstanie zwieźć do stodół, co mieli na polach. Było takich dosyć, co zwieźli wszystko, i ci wygrali, są tacy, co połowę, a większa liczba tych, co już porosła pszenicę, jęczmień i owies, zwożą dopiero dziś do stodół, jako w drugi dzień pogody. Upragniona szosa od stacji Chotyłów dość szybkim krokiem już postępuje, tak, iż nieza długo możemy spodziewać się w Sławatyczach stacji pocztowej; pójdzie ona przez Włodawę, aż do Chełma. Ta szosa wiele ożywi naszą stronę i nada jej ruch handlowy, chociaż kolej Terespoliska już go dosyć podniosła i prawie zdarła za słone deskami zabita, otworzywszy drogę do miast większych, a szczególnie Warszawy. Apteka w mieście naszym już prawie ukończona, otwarcia jej z każdym dniem oczekujemy, jest ona przez właściciela urządzona z zupełnem zastosowaniem się do wymagań dzisiejszej nauki i elegancji. Zał tylko, iż nie mamy tu dotąd lekarza, któryby ze strony mieszkańców tak miasta, jak i okolicy znalazł wszelkie poparcie, gdyż zmuszeni jesteśmy udawać się aż kilka mil o pomoc lekarską, a iluż to mniej zamożnych, nie jest wstanie posłać po doktora 7 lub 6 mil, sami zaś pojechać do niego nie mogą. Tacy po największej części oddają się w kuratelę nieświadomemu rzeczy felczerowi, który często bezpotrzebnie puszczaniem krwi bańkami i pijawkami, rujnuje im zdrowie do reszty, albo też udają się do guseli i zabobonów, lecząc się zażegnivaniami—topieniem wosku, paląc się świecy i t. p. Dziś wszakże już stanęła apteka, mamy tę nadzieję, że wkrótce i lekarz do nas zawita. Od kilkunastu dni zawitał do nas fotografista pan Adolf Szpira, który oprócz bardzo wielu portretów i biletów wizytowych zdejmował niektóre miejscowości w naszej okolicy jak folwarku Kuzawka do Dominium Bialskiego i Sławatyckiego należącego, i t. d. — ***

Z O R Z A

Pismo tygodniowe z rysunkami — dla miast i gospodarzy rolnych po wsiach.

Służmy poczywiej sprawie, a jako kto może, niech ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

— **Sławatycze**, w gub. siedleckiej położone nad samym Bugiem, należą do tych biednych, brudnych żydowskich miasteczek, jakich mamy bardzo wiele w kraju. Robi to miasteczko wrażenie wsi, gdyż niskie, słomą kryte domki, z obejściem i zabudowaniami gospodarskimi, ciągną się wzdłuż błotnistej uliczki z ćwierć wiorsty, zanim wyjedzie się na rynek; murowanego domu niema ani jednego. Sławatycze liczą około 2,500 mieszkańców, przeważnie żydów. Żydzi są biedni, a główne ich utrzymanie stanowią rzemiosła, są tu więc: czapnicy, garbarze i szewcy. Mieszczanie żyją z roli, wielu zaś rozchodzi się na zarobki po całym kraju. Włościanie z okolic Sławatycz są średnio zamożni: miewają po 15 mórg ziemi (tak zwany cały grunt), po pół gruntu i mniej; lud to spokojny, dobry, dość trzeźwy. Trafiają się włościanie nawet bardzo zamożni, mający po 100 mórg i więcej, mianowicie w Holeszewie i Dołhobrodach; ci nie dość, że mają dużo własnej ziemi, wydzierżawiają jeszcze grunta pod uprawę od dzierżawców szlachty. Inwentarze mają tu włościanie niezłe, zwłaszcza konie, i choć trzymają po większej czę-

ści tylko po jednym koniu, jeżdżąc w „dułę“, jednakże drobnych koni nie widziałem. Jest w okolicach także kilka wsi, tak zwanych szlacheckich, należących do szlachty zagonowej. Ci ostatni, jeżeli różnią się czem od włościan, to chyba tylko ubiorem, oraz większą jeszcze ciemnotą i biedą, w połączeniu z pijaństwem i pieniacstwem. Powierzehowość wsi szlacheckich również niczem się nie różni od włościańskich. Natomiast grunta szlacheckie to tak zwane „zagonki“. Zagonek podobny ma szerokości kilka łokci, tak że, jak mówią tutaj, gdy pies siądzie na nim, to ogon jego leży już na gruncie sąsiada. Zagon taki ciągnie się nieraz parę wiorst. — Mówiąc o mieszkańcach okolic Sławatycz, należy wspomnieć jeszcze o tak zwanych Holendrach. Są to potomkowie osadników, sprowadzonych w te strony w drugiej połowie zeszłego wieku przez księcia Radziwiłła, zwanego Panie Kochanku, i osadzonych na pustkach. Byli to Niemcy i trochę Mazurów. Pomiedzy Niemcami są katolicy i ewangelicy; mówią po polsku, umieją przeważnie czytać, a nawet pisać, i choć mają gruntu bardzo niewiele (najwyżej 5 do 6 mórg), są dość zamożni, dzięki swej dzielności

- **Sławatycze**, w gub. siedleckiej położone nad samym Bugiem, należą do tych biednych, brudnych żydowskich miasteczek, jakich mamy bardzo wiele w kraju. Robi to miasteczko wrażenie wsi, gdyż niskie, słomą kryte domki, z obejściem i zabudowaniami gospodarskimi, ciągną się wzdłuż błotnistej uliczki z ćwierć wiorsty, zanim wyjedzie się na rynek; murowanego domu niema ani jednego. Sławatycze liczą około 2,500 mieszkańców, przeważnie żydów. Żydzi są biedni, a główne ich utrzymanie stanowią rzemiosła, są tu więc: czapnicy, garbarze i szewcy. Mieszczanie żyją z roli, wielu zaś rozchodzi się na zarobki po całym kraju. Włościanie z okolic Sławatycz są średnio zamożni: miewają po 15 mórg ziemi (tak zwany cały grunt), po pół gruntu i mniej; lud to spokojny, dobry, dość trzeźwy. Trafiają się włościanie nawet bardzo zamożni, mający po 100 mórg i więcej, mianowicie w Holeszewie i Dołhobrodach: ci nie dość, że mają dużo własnej ziemi, wydzierżawiają jeszcze grunta pod uprawę od dzierżawców szlachty.

Inwentarze mają tu włościanie niezłe, zwłaszcza konie, i choć trzymają po większej części tylko po jednym koniu, jeżdżąc w „dułę“, jednakże drobnych

koni nie widziałem. Jest w okolicach także kilka wsi, tak zwanych szlacheckich, należących do szlachty zagonowej. Ci ostatni, jeżeli różnią się czem od włościan, to chyba tylko ubiorem, oraz większą jeszcze ciemnotą i biedą, w połączeniu z pijaństwem i pieniactwem. Powierzchowość wsi szlacheckich również niczem się nie różni od włościańskich. Natomiast grunta szlacheckie to tak zwane „zagonki”. Zagonek podobny ma szerokość kilka łokci, tak że, jak mówią tutaj, gdy pies siądzie za nim, to ogon jego leży już na gruncie sąsiada. Zagon taki ciągnie się nieraz parę wiorst. – Mówiąc o mieszkańcach okolic Sławatycz, należy wspomnieć jeszcze o tak zwanych Holendrach. Są to potomkowie osadników sprowadzonych w te strony w drugiej połowie zeszłego wieku przez księcia Radziwiłła, zwanego Panie Kochanku, i osadzonych na pustkach. Byli to Niemcy i trochę Mazurów. Pomiędzy Niemcami są katolicy i ewangelicy: mówią po polsku, umieją przeważnie czytać, a nawet pisać, i choć mają gruntu bardzo niewiele (najwyżej 5 do 6 mórg), są dość zamożni, dzięki swej dzielności i przedsiębiorczości, gdyż najmują się do robót ziemnych przy budowie szos, mostów, kolei żelaznych i t.p.

str 92

M 29.

Warszawa, dnia (14) 27 lipca 1905 roku.

Rok 40.

Z O R Z A

PISMO TYGODNIOWE Z RYSUNKAMI
DLA MIAST I GOSPODARZY ROLNYCH PO WSIACH.

str 790

Otwarcie kościoła.

W Sławatyczach, osadzie podlaskiej nad Bugiem odbyła się w d. 8-ym lipca wzruszająca uroczystość: oto odpieczętowano tam kościół, zamknięty z rozporządzenia władzy przed 18-u laty. Otwarcia kościoła dokonał ks. Solnicki, proboszcz z Tuczn.

Otwarcie kościoła. W Sławatyczach, osadzie podlaskiej nad Bugiem odbyła się w d. 8-ym lipca wzruszająca uroczystość: oto odpieczętowano tam kościół, zamknięty z rozporządzenia władzy przed 18-u laty. Otwarcia kościoła dokonał ks. Solnicki, proboszcz z Tuczn. Na uroczystość przybyła liczna kompanja z Wisznic z chorągwiami i obrazami.

Na uroczystość przybyła liczna kompanja z Wisznic z chorągwiami i obrazami.



Ze Sławatycz nad Bugiem piszą do nas: Dzień 13 lipca r. b. był dla nas, mieszkańców miasteczka Sławatycze, dniem radości i dumy. Pomimo naszego ubóstwa obecnego i przeszkód, czynionych swego czasu przez Moskali, dzięki zabiegom i pracy ks. proboszcza Mazurkiewicza—świątynię wykończyliśmy już tak, że zwróciliśmy się z prośbą do ks. Biskupa Podlaskiego o poświęcenie nam jej. I stało się zadość naszej prośbie, albowiem w dniu dzisiejszym poświęcenia nowej świątyni dokonał ks. Dziekan z Tuczn.

Do ludu zgromadzonego podczas nabożeństwa przemówił serdecznie nasz ks. proboszcz, pobudzając słuchaczy do łez.

To też, gdy po skończonej Mszy św. kapłan u stóp ołtarza zaintonował „Boże coś Polskę”, lud chętnie dalej śpiewał, prosząc Boga o Ojczyznę...

Stach Podlasiak.

prośbie, albowiem w dniu dzisiejszym poświęcenia nowej świątyni dokonał ks. Dziekan z Tuczn.

Do ludu zgromadzonego podczas nabożeństwa przemówił serdecznie nasz ks. proboszcz pobudzając słuchaczy do łez.

To też, gdy po skończonej Mszy św. kapłan u stóp ołtarza zaintonował „Boże coś Polskę” lud chętnie dalej śpiewał, prosząc Boga o Ojczyznę...

Stach Podlasiak

Ze Sławatycz nad Bugiem piszą do nas: Dzień 13 lipca r.b. był dla nas, mieszkańców miasteczka Sławatycze, dniem radości i dumy. Pomimo naszego ubóstwa obecnego i przeszkód, czynionych swego czasu przez Moskali, dzięki zabiegom i pracy ks. Proboszcza Mazurkiewicza—świątynię wykończyliśmy już tak, że zwróciliśmy się z prośbą do ks. Biskupa Podlaskiego o poświęcenie nam jej. I stało się zadość naszej

prośbie, albowiem w dniu dzisiejszym poświęcenia nowej świątyni dokonał

Rok IV — Tydzień 21.

WARSZAWA, 1884 roku.

№ 177.



str 1

Straszny pożar nawiedził miasteczko **Horodło** w Lubelskiem nad Bugiem położone. Ogień powstał w porze obiadowej i szerzył się coraz dalej przez 12 godzin. Spaliło się 120 domów, a w płomieniach zginęła jedna kobieta chcąca ratować swe mienia. Przyczyna pożaru, jak piszą w Gazecie Lubelskiej, niewiadoma.

Ucierpiało też bardzo od ognia i drugie miasteczko nad tą samą rzeką Bugiem leżące — **Sławatycze** w gubernji Siedleckiej. Tu spaliło się 16 domów, cała jedna strona rynku. Podczas tego pożaru dwóch złodzieiów i zarazem pijaków dobrą miało nauczkę. Korzystając z popłochu dobrali się oni do cudzych towarów i poczęli między nimi gospodarować. Wpadły im w ręce jakieś butelki, więc myśląc że to wódka, poczęli z nich pić łapczywie. Ale... zamiast wódki napili się witryoleju. Oj zdrowo im było!

Ale... zamiast wódki napili się witryoleju. Oj zdrowo im było!

... Ucierpiało też bardzo od ognia i drugie miasteczko nad tą samą rzeką Bugiem leżące — **Sławatycze** w gubernji Siedleckiej. Tu spaliło się 16 domów, cała jedna strona rynku. Podczas tego pożaru dwóch złodzieiów i zarazem pijaków dobrą miało nauczkę. Korzystając z popłochu dobrali się oni do cudzych towarów i poczęli między nimi gospodarować. Wpadły im w ręce jakieś butelki, więc łapczywie myśląc, że to wódka poczęli z nich pić łapczywie.

GAZETA CODZIENNA

Redakcyi za Żelazną Bramą przy rogu ulic
Pawiej N. 953. — GAZETY ROLNICZO-
ŚLÓWEJ I HANDLOWEJ dołącza się ar-
kusze cotygodni.

N^o 103

PRENUMERATA: w Warszawie miesi-
gr. 20 (kop. 40); z odświeżaniem do
złp. 3 (kop. 45); kwartalnie zł. 8 (ru-
Na prowincyi: kwartalnie zł. 11 (ru-

WARSZAWA. — CZWARTEK 17 KWIETNIA 1851 ROKU.

W dobrach Sławatycznych, gubernii Lubelskiej; powiecie
Radzyńskim, nad rz. Bugiem położonych, jest do sprzeda-
nia z wolnej ręki za umiarkowaną ceną, co następuje:
KRÓW dojnych dobrego gatunku sztuk 250; STADNIKÓW
sztek 14; BYKÓW po lat 4 sztuk 40; JAŁOWIC, czyli mło-
dzieży różnego wieku sztuk 70; ze stadniny: KLACZY, KO-
NI i ŻREBIĄT sztuk 40; OWIEC wraz ze Skopami sztuk
1,200; APARAT GORZELNIANY Pistoryusza, oraz KOCIOŁ
miedziany duży do warzenia piwa, niemniej inne różne
sprzęty gospodarskie. — Mający chęć nabycia czego z po-
wyższych obiektów, zgłosić się może każdego czasu, do d.
20 czerwca r. b., na grunt dóbr Sławatyczne, a mianowicie
folwarku Kuzawki w tychże dobrach. *K. Rząśnicki.*

W dobrach Sławatycznych,
gubernii Lubelskiej; powiecie
Radzyńskim, nad rz. Bugiem
położonych, jest do sprzedania
z wolnej ręki za umiarkowaną
ceną, co następuje:

K R Ó W d o j n y c h
dobrego gatunku sztuk 250;
STADNIKÓW sztuk 14;

BYKÓW po lat 4 sztuk 40; JAŁOWIC, czyli młodzieży różnego wieku sztuk
70; ze stadniny: KLACZY, KONI i ŻREBIĄT sztuk 40; OWIEC wraz ze
Skopami sztuk 1,200; APARAT GORZELNIANY Pistoryusza, oraz KOCIOŁ
miedziany duży do warzenia piwa, niemniej inne różne sprzęty gospodarskie.
- Mający chęć nabycia czego z powyższych obiektów, zgłosić się może każdego
czasu, do d. 20 czerwca r. b., na grunt dóbr Sławatyczne, a mianowicie folwarku
Kuzawki w tychże dobrach. K. Rząśnicki.

Henryk Gmiterek

(UMCS Lublin)

(Profesor zwyczajny Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, w latach 2005-2012 Dziekan Wydziału Humanistycznego tej uczelni. Główne zainteresowania badawcze: stosunki wyznaniowe Rzeczypospolitej XVI – XVII w., dzieje pogranicza etnicznego polsko-ruskiego w XVI – XVIII w., dzieje Lubelszczyzny. Autor około 300 publikacji naukowych.)

Synody ewangelickie w Sławatyczach w XVII wieku.

Żywiotowo rozwijający się w Polsce od połowy XVI wieku ruch reformacyjny wymagał nadania mu ram organizacyjnych, które umożliwiałyby jego sprawne, odpowiadające wymogom ówczesnej sytuacji funkcjonowanie, sprzyjałyby zabiegom o bezpieczeństwo prawne oraz spójność doktrynalną. Zróznicowanie konfesyjne polskiej reformacji sprawiało przy tym, iż każdy z nurtów wyznaniowych tworzył własne, niezależne od innych, struktury kościelne. Dopiero tzw. zgoda sandomierska z 1570 r., której sygnatariuszami były wyraźnie już wówczas ukształtowane trzy organizmy kościelne: luterński, kalwiński i braci czeskich (poza konsensem pozostał Kościół ariański), stanowiła – nie do końca udaną – próbę nadania całemu obozowi reformacyjnemu charakteru Kościoła Reformowanego w formule konfederacji wyznań wzajemnie uznających swoją prawowierność nauce Ewangelii. Rychło okazało się jednak, że różnice doktrynalne między wyznaniem, wzmagane nierzadko przez teologów z zagranicy, a także ambicje niektórych wpływowych duchownych, stały się przeszkodą dla takiego kierunku ewolucji obozu reformacyjnego. Mimo prób pogłębienia procesów integracyjnych podejmowanych w XVI w. na synodach generalnych, na których zbierali się reprezentanci wyznań objętych zgodą sandomierską z całej Rzeczypospolitej (odbyło się ich cztery), każdy z Kościołów reformacyjnych poszedł ostatecznie własną drogą. O postępującym zbliżeniu i pogłębiającej się integracji mówić możemy jedynie w odniesieniu do Kościołów kalwińskiego i braci czeskich.

Najaktywniejszym, najbardziej prężnym z nowopowstałych organizmów wyznaniowych był bez wątpienia Kościół czerpiący inspirację z kalwińskiej Genewy, który najwięcej zwolenników pozyskał wśród szlachty małopolskiej, w województwach krakowskim, sandomierskim i lubelskim. Pierwsze struktury organizacyjne w postaci dystryktów grupujących po kilka powstałych gmin wyznaniowych zostały w Małopolsce powołane

już na synodzie w Książu we wrześniu 1560 r.¹ Po unii lubelskiej z 1569 r. ukształtowała się organizacja kościelna ewangelików reformowanych w skali całej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Opierała się ona na trzech prowincjach: Małopolsce, Wielkopolsce i Litwie, w ramach których tworzone były jednostki terytorialne niższego rzędu zwane dystryktami. W latach siedemdziesiątych XVI w. prowincja małopolska liczyła 7 dystryktów, wielkopolska 5 i litewska 6. Warto przy tym zauważyć, że tak zarysowane ewangelickie prowincje kościelne nie do końca pokrywały się z polityczno-administracyjnym podziałem Rzeczypospolitej na dzielnice. Istotną rolę w ich kształtowaniu się odgrywały względy historyczno-kulturowe, położenie danego zboru i wynikające z tego względy odległości, nie bez znaczenia było zdanie patrona – właściciela dóbr, w którym dany zbor się znajdował. Stąd m. in. zbory we Włodawie i Sławatyczach, leżące formalnie w granicach Wielkiego Księstwa Litewskiego, znalazły się w granicach prowincji małopolskiej, a w jej ramach w granicach dystryktu lubelskiego.

Wszystkie prowincje jako ramy funkcjonowania Kościoła przyjęły ostatecznie ustrój synodalno-prezbiterialny, z synodem prowincjonalnym jako głównym organem władzy w Kościele.² Synod stanowili duchowni i świeccy członkowie wspólnoty. W prowincji małopolskiej wśród duchownych najważniejsze miejsce zajmował wybierany na synodzie całej prowincji superintendent, którego głównym zadaniem była koordynacja działalności Kościoła, utrzymywanie kontaktów z innymi prowincjami, reprezentowanie Kościoła na zewnątrz. Na synodach prowincjonalnych, zbierających się przeważnie raz do roku (choć bywało, że i częściej, jeśli wymagały tego potrzeby Kościoła), rozstrzygano w sprawach teologicznych, organizacyjnych, prawnych, dyscyplinarnych, edukacyjnych, wydawniczych. Dużo uwagi poświęcano zazwyczaj kwestiom związanym z poprawą kondycji finansowej zborów.

Pod względem administracyjnym prowincje dzieliły się na dystrykty, dystrykty z kolei na parafie (gminy). Przedstawiciele parafii należących do poszczególnych dystryktów obradowali na synodach dystryktowych. Gromadziły one rokrocznie duszpasterzy przewodzących istniejącym w dystrykcie zborom oraz reprezentantów wyznawców świeckich, przeważnie szlachty. Spośród duchownych czołową rolę ogrywał stojący na czele dystryktu senior dystryktowy, mający do pomocy konseniora oraz zajmującego się

¹ Por. szerzej S. Tworek, Z zagadnień organizacji zborów kalwińskich w Małopolsce w XVI-XVII w., „Rocznik Lubelski”, T. VIII, 1965, s. 63-75.

² Ostatnio o roli i funkcjach synodów szerzej pisali M. Liedke i P. Guzowski we Wstępie do wydanych przez nich Akt synodów prowincjonalnych Jednoty Litewskiej 1626-1637, Warszawa 2011, s. X-XVI.

prowadzeniem kancelarii pisarza dystryktowego. Ten ostatni odpowiadał także za prowadzenie ksiąg kościelnych, w tym spisywanie protokołów z obrad synodów. Wszyscy trzej byli powoływani przez uczestniczących w synodzie członków wspólnoty. Seniorzy sprawowali nadzór nad poszczególnymi dystryktami. Do ich zadań zaliczało się m. in. wizytowanie wszystkich zborów i duchownych w dystrykcie, nadzór nad moralnością duchownych i świeckich członków Kościoła, ordynowanie nowych duchownych na synodzie, uczestniczenie w obradach synodu prowincjonalnego i informowanie o zapadłych tam ustaleniach wiernych w dystrykcie. Niezależnie od tego seniorzy prowadzili normalną pracę duszpasterską w przypisanych im przez synod parafiach dystryktu.

Dla duchownych (ministrów) uczestnictwo w synodzie dystryktowym stanowiło jeden z podstawowych obowiązków, podobnie, jak dla osób świeckich delegowanych przez społeczność danego zboru. W rzeczywistości dość często narzekano na nieobecność osób, bez których nie można było podjąć ważniejszych decyzji, co zmuszało uczestników do ich odkładania. Ten brak dyscypliny potwierdza uchwała synodu prowincjonalnego w Bełżycach z września 1620 r. „Ponieważ się żałosna absencyja od synodów prowincjonalnych znajduje tak w senijorach, jako i w braciej ministrach i w impp. patronach – czytamy w niej – skąd ecclesiae consilia w te burzliwe czasy zaniedbane odłogiem leżą”, ustanowiono gradację kar dla uchylających się od tego obowiązku, od sankcji finansowych, poprzez naganę na forum synodowym, po utratę urzędu kościelnego. Ustalono przy tym, że za nieobecność na synodzie superintendent będzie musiał zapłacić 15 zł, senior 10 zł, konsenior 8 zł, minister 5 zł. To samo miało dotyczyć tych, którzy opuszczali zgromadzenie synodowe i wyjeżdżali przed podjęciem na nim uchwał.³

Oprócz synodów, decyzje i rozstrzygnięcia w różnych sprawach kościelnych podejmowane były podczas zgromadzeń określanych mianem konwokacji. Dochodziło do nich zazwyczaj w okolicznościach szczególnych, kiedy synod z jakichś powodów nie mógł zebrać się w pełnym składzie, bądź np. przy okazji pogrzebów ważnych dla Kościoła osób, na które zjeżdżał liczniejszy zastęp ministrów i świeckich patronów zborów. Podejmowane na takich konwokacjach postanowienia wymagały akceptacji najbliższego synodu.

Synody zwoływane były najczęściej w miejscach, w których można było zapewnić ich uczestnikom spokój i bezpieczeństwo obrad. Stąd w połowie XVII stulecia zgromadzenia dystryktu lubelskiego najczęściej odbywały się Bełżycach, mieście należącym do trwających wiernie przy reformacji

³ Akta synodów różnowierczych, t. III, wyd. M. Sipayłło, Warszawa 1983, s. 422.

Orzechowskich, w dobrach kasztelana chełmskiego Zbigniewa Gorajskiego (Biłgoraj, Radzięcín), należącym do kasztelana radomskiego Andrzeja Firleja Kocku czy Włodawie Leszczyńskich. W 1644 r. do miejsc synodowych dołączyły także Sławatycze.

Sławatycze na mapie ośrodków reformacji kalwińskiej pojawiły się stosunkowo późno, gdy protestantyzm w Małopolsce znajdował się już w odwrocie.⁴

Fundatorem i opiekunem nowego miejsca kultu był Władysław Leszczyński, który wyłożył środki na wybudowanie w Sławatyczach świątyni. 17 stycznia 1644 r. została ona uroczystie wyświęcona, a pierwszym duszpasterzem nowego zboru został sprowadzony z Wielkopolski Augustyn Claudian. Gmina sławatycka została dwunastą parafią ewangelicką w kalwińskim dystrykcie lubelskim, obok Włodawy, Rudna, Piasek, Radzięcín, Bończy, Kurowa, Bełżyc, Kocka, Rejowca, Czerniejowa i Biłgoraja. Inauguracja nowego miejsca kultu zbiegła się w czasie z powołaniem w kwietniu 1644 r. na synodzie w Kocku nowych duchownych władz dystryktu. Seniosem został dotychczasowy minister włodawski Andrzej Węgierski. Była to osobowość nieprzeciętna, jako autor opublikowanych już książek religijnych i prac historycznych cieszył się rozgłosem nie tylko w środowisku ewangelików.⁵

Za konseniora przybrał on sobie Jerzego Laetusa, ministra w Kocku, pisarzem dystryktowym został zaś Samuel Keszner, duszpasterz z Piasek.⁶

Sławatycze siedmiokrotnie gościły uczestników zgromadzeń kościelnych lubelskiego dystryktu kalwińskiego: czterokrotnie były to synody, trzykrotnie konwokacje. Zainaugurowała je 20 sierpnia 1644 r. konwokacja, zwołana niejako w przeddzień ważnej dla protestantyzmu polskiego konwokacji generalnej w Orli na Podlasiu (rozpoczęła się 24 sierpnia).⁷

To zapewne sprawiło, że gośćmi konwokacji byli także duchowni spoza dystryktu lubelskiego: Marcin Niewierski z należącego do prowincji litewskiej dystryktu ruskiego (Alba Russiae) oraz Jan Claudian, minister braci czeskich z Wielkopolski. Obecni byli oczywiście starsi okręgu lubelskiego z seniorem Andrzejem Węgierskim oraz siedmiu innych ministrów, a także dziesięciu

⁴ O kalwińskim zborze sławatyckim zob. szerzej H. Gmiterek, *Ewangelicyzm w Sławatyczach w XVII wieku*, „Nadbużańskie Sławatycze”, R. XV, 2014, s. 13-17.

⁵ Szerzej o nim zob. H. Gmiterek, Andrzej Węgierski – nadbużański intelektualista z XVII wieku, w: *Życiorysy w trzy kultury wpisane. Włodawskie biografie*, red. M. Bem, A. Duszyk, Radom-Włodawa 2008, s. 73-84.

⁶ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkp 594: *Księga dystryktowa lubelska ... z lat 1636-1708* [dalej: BUW, rkp 594], k. 25v.

⁷ Tamże, k. 28v-29v.

patronów świeckich, z wojewodą dorpacim Andrzejem Leszczyńskim i wojewodziec bełskim Władysławem Leszczyńskim na czele. Na konwokacji zajęto się szeregiem spraw związanych z bieżącym funkcjonowaniem Kościoła. Ordynowanych zostało dwu nowych ministrów – Wacław Jarzyna i Paweł Krokoczyński, którym zlecono przygotowanie w najbliższym czasie jakichś opracowań z zakresu teologii i przesłanie ich do oceny seniorowi. Krokoczyńskiego powołano zaraz na ministra zboru sławatyckiego w miejsce Augustyna Claudiana, który został skierowany do Bełżyc. Na list Jana Zbąskiego proszącego o młodego ministra do Kurowa w miejsce Krzysztofa Musoniusa **odpowiedziano, by wstrzymał się z załatwieniem tej sprawy do najbliższego synodu.** Większą uległość okazano względem kasztelanowej lubelskiej Barbary z Leszczyńskich Słupeckiej, której do Opola – z braku ministra – obiecano posłać na razie młodego katechistę Jerzego Hofmana. Zajęto się następnie jakimś „nierządem” w szkole bełżyckiej, pełniącej funkcję gimnazjum prowincjonalnego, której uczniowie dopuszczali się „rozpusty”. Chwilowo szkoła pozostawała bez rektora i do czasu przyjazdu powołanego na tę funkcję z Wielkopolski Jana Borowskiego zobowiązano wicerektora Jana Fikara, by „w swojej się poczuwał powinności i rządu jako najlepiej przestrzegał”. Sumę zebraną z kolekty w dystrykcie postanowiono ulokować w Toruniu, gdzie w środowisku tamtejszych ewangelików mogła być najbezpieczniejsza. Mowiono o alumnie dystryktowym Nemoreckim, który miał być wysłany na naukę do Niemiec, do czasu wyjazdu winien był jednak pozostawać przy boku seniora Węgierskiego we Włodawie i wprawiać się w teologii i kaznodziejstwie. Poddano ocenie jakiś skrypt Samuela Kesznera przeciwko arianom, postanawiając przedłożyć go pod cenzurę szerszego forum na konwokacji w Orli. Poruszono wreszcie kwestię pogrzebu zmarłego wojewodzica bełskiego Rafała Leszczyńskiego, który miał się odbyć we Włodawie 17 października. Zobowiązano wszystkich ministrów, którzy otrzymają na tę uroczystość zaproszenie, do obecności, zapowiadając podjęcie przy tej okazji także decyzji w sprawie ewentualnego odłożenia przyszłego synodu dystryktowego.

Można stwierdzić, że poruszane na tej konwokacji problemy i zagadnienia stanowiły typowy zestaw spraw, jakimi zajmowano się na tego typu zgromadzeniach. Na kolejnej konsultacji w Sławatyczach w lutym 1646 r. (w protokole nie wymieniono nazwisk jej uczestników)⁸ pozwolono posłać alumna Samuela Decana do Biłgoraja na wychowawcę najstarszego syna kasztelana chełmskiego Zbigniewa Gorajskiego. W tamtejszym zborze miał

⁸ Tamże, k. 33

się on też wprawiać w pracy kaznodziejskiej. Innego alumna dystryktowego Michała Kalagiusa, który przebywając na nauce w Niderlandach, popadł w długi, postanowiono-no czym prędzej rewokować, posyłając mu na spłatę długów i drogę powrotną 300 zł. Decyzje o obsadzie zborów w Kocku, Sławatyczach i Bełżycach odłożono do najbliższego synodu, dopominając się od Jakuba Miliusa, ministra bełżyckiego, jakiegoś ekstraktu z „księgi kościelnej bełżyckiej”.

W maju 1647 r. zebrał się w Sławatyczach pierwszy pełnoprawny synod dystryktowy.⁹ Zjechało nań jedenastu duchownych z seniorem Andrzejem Węgierskim na czele, był obecny wspomniany wyżej Michał Kalagius, który na tym synodzie ordynowany został ze stopnia katechisty na diakona, zjawili się też ośmiu patronów świeckich: wojewodzie bełski Władysław Leszczyński, Marek Rej, Walerian Bąkowski, Piotr Janicki, Krzysztof Prusicki Jaroszkiewicz, Marcin Burzyński i Jan Konarski. Porządek obrad był znacznie bogatszy od wcześniejszych konwokacji. Zaraz po inauguracji zajęto się powołaniem nowego składu seniorów świeckich dystryktu, których zadaniem było reprezentować Kościół w sprawach administracyjnych i sądowych z różnymi organami władzy oraz zajmować się szeroko rozumianą opieką nad Kościołem i dbaniem o jego dobro. W miejsce dotychczasowego seniora Zbigniewa Gorajskiego powołano Władysława Leszczyńskiego, pozostawiono na tej funkcji Marka Reja, wybór trzeciego odłożono do następnego synodu, ponieważ zgłoszeni do tej godności kandydaci: Adam Suchodolski starosta horodelski i Henryk Spinek nie stawili się na synodzie. Tradycyjnie już ważnym punktem synodu było zapewnienie poszczególnym zborom opieki duszpasterskiej. „Na pilną prośbę” pani Zbąskiej, żony Jana Zbąskiego, na ministra do Kurowa posłany został Jerzy Hofman, który stąd miał też „czasem” dojeżdżać „dla usługi świętej” do Opola, do Barbary Słupeckiej. Losy tamtejszego zboru po konwersji na katolicyzm jej małżonka Jerzego Słupeckiego, kasztelana lubelskiego, wydawały się przesądzone.¹⁰ Do zboru w Kocku skierowano Jana Jorama, Marcin Czupaliński posłany zaś został za kaznodzieję staroście owruckiemu Władysławowi Niemiryczowi. Ponadto do szkoły w Kocku, pełniącej funkcje gimnazjum dystryktowego, wysłano Daniela Zalańskiego do pomocy rektorowi Stefanowi Świetlickiemu. Sporo uwagi poświęcono na synodzie młodzieńcom przygotowującym się do sprawowania w przyszłości obowiązków duszpasterskich. Alumn Piscis miał pracować przy seniorze w zborze włodawskim, otrzymując rocznie 30 zł gratyfikacji. Kalagiusa skierowano do Baranowa, gdzie miał wprawiać się

⁹ Tamże, k. 37v-39

¹⁰ W spisie zborów dystryktu lubelskiego z 1650 r. Opola już nie było, tamże, k. 46.

do przyszłych obowiązków u boku superintendenta małopolskiego Tomasza Węgierskiego. Za przebywającym na nauce za granicą alumnem Kraińskim postanowiono wstawić się u Pawła Sieniuty, „aby jmc posłał mu co subsidii, żeby się tam kredytorom swoim uiścił i jako najprędzej do nas powrócił”. Alumnowi Janowi Nemoreckiemu przyznano 120 zł na drogę do zagranicznej uczelni, zaznaczając, że na kontynuację nauki w przyszłych latach będzie mu wypłacane 300 zł rocznie. 80 zł rocznie miał też otrzymywać Piotr Cefas, przyjęty – na prośbę ojca Piotra Cefasa, konseniora braci czeskich w Wielkopolsce – za alumna dystryktowego.

W ogóle kwestie finansowe pochłoneły na synodzie sporo czasu. Upominano się o sumę 1300 zł, którą zmarły kilka lat wcześniej senior Jan Grzybowski legował u Rafała Leszczyńskiego, ale nie ma na to żadnego kwitu. Nie trafiła ciągle na potrzeby kościelne suma 1000 zł, którą zapisał Jan Drohojowski, a pozostawała ona w dyspozycji pani Zbąskiej. Odzyskaniem przez Kościół tych pieniędzy miał się zająć Władysław Leszczyński, świeżo powołany senior świecki. Wspomniano także o zapisie przez Krzysztofa Prusickiego Jaroszkiewicza dystryktowi lubelskiemu 500 zł, która to suma miała być przeznaczona na przebywających we Włodawie egzulantów czeskich oraz ubogich członków Kościoła. Należały do nich m. in. wdowy po ministrach i ich dzieci, które z tych pieniędzy zborowych wspierano.

Na tymże synodzie postanowiono też sfinalizować sprawę ekskomuniki „doktora Codiciusa”, o której brak w protokole bliższych informacji. Ekskomunika ta została ogłoszona w zborze sławatyckim zaraz w niedzielę po nabożeństwie. Apelowano też do ministra Wawrzyńca Dominika, by jak najszybciej doprowadził do uspokojenia swoich kontrowersji z panem Masalskim. Do patronów świeckich apelowano, „żeby się nie wymawiali przyjechać na synod przyszły prowincjonalny do Krasnobrodu”. Na synod ten odesłano też kłopotliwą sprawę małżonki ministra Pawła Krokoczyńskiego, która upornie trwała przy swojej wierze ariańskiej. Ważnym postanowieniem była uchwała, by przyszłe synody dystryktowe odbywały się corocznie w ostatnim tygodniu sierpnia, inaugurując obrady w wyznaczonych miejscach „w pierwszy piątek post festum S. Bartholomaei”. Jak pokazuje późniejsza praktyka, kanon ten nie był jednak nazbyt skrupulatnie przestrzegany.

Kolejny synod w Sławatyczach zebrał się w dniach 25-28 sierpnia 1651 r.,¹¹ po wielkim wstrząsie, jaki przeżył dystrykt lubelski w związku z agresją w 1649 r. wojsk kozackich. Senior Andrzej Węgierski uszedł wówczas do Wielkopolski, gdzie wkrótce zmarł, zmarł też konsenior Jerzy Laetus.

¹¹ Tamże, k. 46-48

Struktury dystryktowe odbudowano co prawda na synodzie w Biłgoraju w kwietniu 1649 r.¹², ale miały one tymczasowy charakter. Dopiero synod bełżycki 1650 r. przyniósł ustabilizowanie sytuacji. Seniorem został Samuel Keszner, minister w Piaskach, konseniorem Augustyn Claudian, duszpasterz bełżycki, na pisarza dystryktowego powołano ministra sławatyckiego Arnolfa Jarzynę.¹³ Obradom synodu sławatyckiego 1651 r. przewodniczył świecki senior dystryktu Adam Suchodolski, co mogło być dowartościowaniem topniejącej ciągle grupy patronów zborowych.

Oprócz typowych dla synodów kwestii (obsada zborów przez ministrów, zabezpieczenie materialne Kościoła), zajęto się tym razem sprawami, które uznać należy za dość specyficzne. Do takich zaliczyć należy skierowany do konseniora Claudiana postulat, by usilnie starał się u Orzechowskich, właścicieli Bełżyc, o zapisanie Kościołowi placu, na którym można by pobudować szpital, a także urządzić cmentarz. Warto dodać, że po zamknięciu zboru lubelskiego członkami gminy bełżyckiej byli także wyznawcy konfesji Kalwina z Lublina, którzy jeździli tam na nabożeństwa. Uwagę zwraca uchwała nakazująca ministrom przygotowanie z prowadzonych przy zborach ksiąg metrykalnych wyciągów dotyczących zawieranych tam małżeństw i udzielanych chrztów. Miały być one przez seniora dystryktu przekazane do archiwum całej prowincji. Na koniec sformułowano kilka postulatów pod adresem synodu prowincjonalnego. Domagano się m. in., by oddane zostały do druku przygotowane przez nieżyjącego już Jerzego Laetusa Komentarze na Listy do Efezjan, aby wydano „jako najskromniejszą” postyllę z kazaniami na niedziele i uroczyste święta; mógłby to być choćby przekład „z inszego języka na polski”, a także aby był przedrukowany „katechizmik mały”. Samego dystryktu na związane z tym wydatki nie było stać.

Nieco inny charakter, określony w protokołach „konsultacją”, miało zgromadzenie, jakie odbyło się w Sławatyczach 18 lutego 1653 r.¹⁴ Zebrali się wówczas w sławatyckiej świątyni nie tylko starsi i ministrowie dystryktu lubelskiego, ale także duchowni przewodnicy dystryktu bełskiego: senior Adam Jarzyna, Konsenior Krzysztof Pandłowski i pisarz Daniel Regulus. Przybyło też dziesięciu patronów świeckich, z Władysławem Leszczyńskim, wówczas już podkomorzym brzeskim, Adamem Suchodolskim i Rafałem Buczackim na czele. Celem spotkania było przyjęcie wspólnego stanowiska przed mającą się zebrać 7 marca konwokacją prowincjonalną w Chmielniku, której obydwie dystrykty, jak się wydaje, niezbyt sprzyjały. Świadczyć

¹² Tamże, k. 40-41v.

¹³ Tamże, k. 46

¹⁴ Tamże, k. 49-49v.

o tym może sformułowany w trakcie obrad zarzut, który delegaci obydwu okręgów mieli przedstawić w Chmielniku, „że ta konwokacja odprawuje się bez otrzymanego od wszystkich seniorów konsensu, i obawiać się, żeby in posterum który dystrykt dla prywaty swej tymże torem nie szedł”. Najwięcej uwagi delegaci poświęcić mieli poprawie sytuacji w szkole prowincjonalnej w Bełżycach, która znalazła się wówczas w poważnym kryzysie.

Na następny przyjazd uczestników synodu dystryktu lubelskiego Sławatycze czekały przeszło 10 lat; zebrał się on 7 września 1663 r.¹⁵

Obrady, w których wzięło udział tylko pięciu duchownych i ośmiu świeckich patronów, przebiegały w przygnębiającej atmosferze, bowiem Kościół poniósł w ostatnich latach poważne straty. Po konwersjach i śmierci niektórych patronów utracone zostały zbory w Kocku, Opolu, Leszczynach i Czerniejowie, niepewny był los zboru rejowieckiego. Sporo uwagi na synodzie zająć zatem musiały sprawy związane z przejęciem „aparatów” po upadłych zborach oraz z odzyskaniem funduszy kościelnych lokowanych u patronów, którzy w ostatnim okresie zmarli. Dotyczyło to m. in. Władysława Leszczyńskiego (postanowiono się zwrócić w sprawie do jego sukcesorów) oraz Rafała Buczackiego, którego pogrzeb miał się wkrótce odprawić we Włodawie. Z troską uczestnicy synodu mówili o losie wdów i dzieci pozostałych po zmarłych ministrach, zlecając ich opiece pozostałych jeszcze patronów. Tradycyjnie już doszło na synodzie do rozsad ministrów. Daniel Aram, dotychczasowy minister w Piaskach, przeniesiony został do Bełżyc, jego miejsce w Piaskach zajął Wacław Jarzyna z Włodawy, do Włodawy zaś przejść miał z Bełżyc senior dystryktowy Samuel Keszner. Wybrano też delegatów na synod prowincjonalny, którymi zostali Krzysztof Drohojowski z grona świeckich i Augustyn Claudian, konsenior dystryktu, z grona duchownych. Mieli oni poruszyć kwestię zarządzonych na poprzednim synodzie w intencji spokoju w Kościele postów, o których – jak się okazało – nie wszyscy wiedzieli, upomnieć się o przygotowanie odpowiedzi „na pewny skrypt contra nostrates [nam] wydany” oraz prosić, by superintendent wcześniej informował o zwoływanym synodzie prowincjonalnym. Na koniec postanowiono, iż przy okazji pogrzebu Rafała Buczackiego we Włodawie odprawiona zostanie także konwokacja dystryktowa.

Po raz ostatni Sławatycze gościły uczestników synodu dystryktowego w połowie września 1666 r.¹⁶ Z patronów szlacheckich stawili się wówczas tylko Piotr Józef Dunin Borkowski chorąży bełski oraz Krzysztof Czyż podczaszy mściśławski, przybyło też dwu mieszczan z Lublina: Andrzej Balcerowicz

¹⁵ Tamże, k. 63v-66

¹⁶ Tamże, k. 71-72

i Andrzej Gozdowski. Ministrów, wraz ze starszymi dystryktowymi, było ośmiu. Rodzin szlacheckich trwających przy konfesji ojców było wszakże w Kościele więcej i to spośród nieobecnych mieli się rekrutować delegaci dystryktu na synod prowincjonalny. Misję tę zlecono Bogusławowi Rejowi i Janowi Rzeczyckiemu, do których senior Keszner – sam także delegowany – miał w tej sprawie skierować odrębny list. Delegaci dystryktu mieli postulować, by synody prowincjonalne odbywały się po zakończeniu kadencji Trybunału Koronnego w Lublinie, bowiem powodem absencji patronów na synodach jest często konieczność ich przebywania przy Trybunale w związku z toczącymi się tam sprawami. Trybunał pojawił się w uchwałach synodowych raz jeszcze, gdy zgromadzeni dziękowali „panu Jakubowi Ogrefowi za to, że pilnie pracował około uspokojenia sprawy w Trybunale księdza seniora naszego ... zwłaszcza, że się i swoim dołożył do tego sumptem”. W źródle nie objaśniono jednak bliżej, czego dotyczył pozew przeciwko seniorowi Samuelowi Kesznerowi. Poza tradycyjną już na synodach rozsadą miejsc ministrów oraz kilkoma sprawami związanymi z finansami warto zwrócić uwagę na uchwałę o powołaniu we Włodawie – po upadku gimnazjum w Kocku – szkoły dystryktowej, dla której budynek miał być zbudowany za środki pozyskane z przeprowadzonej w całym dystrykcie kolekty. O szkole mieli też delegaci dystryktu mówić na synodzie prowincjonalnym, z nadzieją na wsparcie ze strony innych okręgów. Dodajmy, że plany te udało się zrealizować i działalność szkoły dystryktowej we Włodawie została w 1669 r. uroczystie zainaugurowana. Borykała się ona jednak od początku z ogromnymi problemami finansowymi.¹⁷ W drugiej połowie XVII w. Sławatycze zaznaczyły swoje wyraźne miejsce na mapie polskiego protestantyzmu nie tylko jako ośrodek zreformowanego kultu religijnego, ale także jako miejsce zbierania się synodów i konwokacji kalwińskiego dystryktu lubelskiego. Ponieważ synod stanowił najwyższą dla dystryktu władzę w Kościele, zapadały tu uchwały i decyzje ważne dla całego okręgu. Tej znaczącej roli Sławatycz nie umniejszał przy tym fakt, że był to już czas odwrótu reformacji, kurczenia się liczby wyznawców – zwłaszcza wśród szlachty oraz ubywania zborów. Obok Bełżyc, Biłgoraja, Krasnobrodu, Piask, Radzięcina również Sławatycze były świadkami ówczesnych debat o dolach i niedolach polskiego protestantyzmu.

¹⁷ Szerzej por. S. Tworek, *Działalność oświatowo-kulturalna kalwinizmu małopolskiego*, Lublin 1970, s. 338-344.

Kazimierz Baj

(Dołhobrody)

(Mieszka w Dołhobrodach gmina Hanna. Lokalny regionalista, zbieracz wszelkich informacji, źródeł historycznych i faktów dotyczących rodzimych Dołhobród. Animator odtwarzania i pamięci wydarzeń historycznych.)

Henryk Patejuk – człowiek pogranicza

Henryk Patejuk – urodził się 8 lutego 1952 roku w Zaświatyczach, gmina Hanna. Szkołę Podstawową ukończył w Dołhobrodach, a następnie uczęszczał do Państwowego Liceum Plastycznego w Zamościu, które ukończył w 1971 r. Dalszą edukację artystyczną kontynuował w Policealnym Studium Reklamy Handlu w Ciechanowie. W wyuczonym zawodzie pracował 7 lat w Olsztynie i Mrągowie, następnie pracował przy konserwacji zabytków na terenie Polski i Słowacji. Obecnie tworzy i mieszka w Mrągowie i Zaświatyczach (miejscu urodzenia). Od 2008 roku należy do Włodawskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury Nadbużańskiej im. J. Kalinowskiego.

Zainteresowania twórcze Henryka Patejuka skupiają się na malarstwie, rzeźbie, pisaniu ikon oraz tworzeniu artystycznych elementów dekoracyjnych.

Henryk Patejuk, który wychował się i dorastał na Pobużu dołhobrodzkim dokładnie skupia w swojej osobowości twórczej wszystkie nabyte wraz z miejscem urodzenia naleciałości kulturowe pogranicza. Nasze ziemie są rzeczywistym pograniczem, celowo piszę „Pobuże”, ponieważ nazwa ta zawiera w sobie ogromny ładunek informacyjny i emocjonalny, wiąże wielorakie wątki wspólnej rzeczywistości, czy to geograficznej, kulturowej, wyznaniowej i patrząc szerzej – swojskie uczuciowej. Henryk Patejuk skupia w swojej twórczości wszelkie cechy człowieka pogranicza. Kolejne prace wychodzące z pracowni mistrza są prześiknięte duchem wielokulturowości. Katolicyzm jest przeplatany wątkami prawosławnymi, czasami żydowskimi. Kolorystyka jego prac wymusza ostre wewnętrzne samookreślenie, niezależnie od wyznawanej religii.

Henryk w swoim świecie artystycznym eliminuje ciepłe, pastelowe rozmazane marzenia, zmusza do wysiłku poznawczego, do poszukiwania, do unoszenia się na wyżyny ducha, bowiem duchem jest prześiknięta cała jego twórczość, można powiedzieć twórczość anielska. Anioły to ulubiony temat kolejnych prac artysty i niejako klamra spinająca ziemską rzeczywistość przedstawioną w obrazach, rzeźbach, szopkach i kapliczkach, a tym co dla

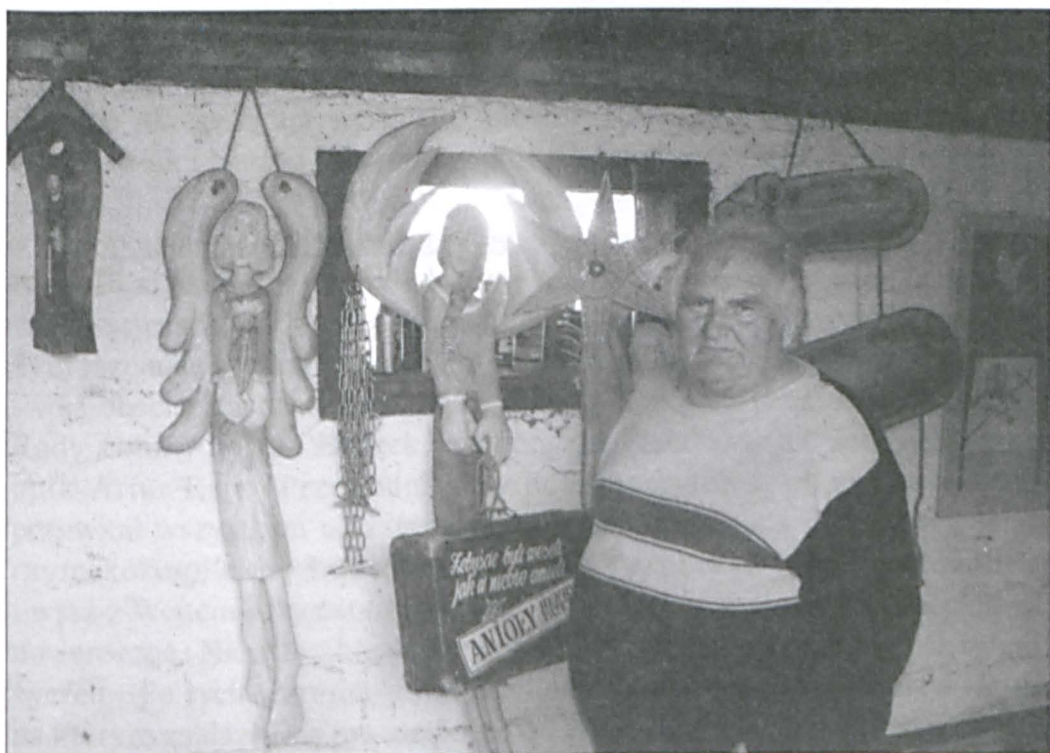
naszego ułomnego postrzegania jest ulotne, zwiewne i tylko przeczuwalne, taki swoisty szelest oddechu Boga.

Henryk swoją całą twórczość odnosi do Boga, gdyż widzieć to w każdym kolejnym przedmiocie, wychodzącym spod ręki artysty i myślę, że anielskie natchnienie stale mu towarzyszy w jego poszukiwaniach naszej nadbużańskiej przeszłości. Przeszłość pozostawiła swe piękno w bizantyjskim dostojęństwie cerkiewnych kapliczek, składanych ikon, krzyży i całej gamy anielskich osobowości. Anioły są opiekunami i stróżami każdego człowieka, dlatego Patejuk odwołując się do tych istot duchowych, chce nam wskazać kierunek naszego ziemskiego wędrowania, wędrowania ku wyżynom ducha.









Sławatyczne kalendarium wydarzeń.

Powiatowe spotkanie Brodaczami w roli głównej

5 stycznia br. na spotkaniu opłatkowym PSL w Białej Podlaskiej Brodacz ze Sławatycz zaprezentowali tradycję zakończenia Starego Roku.

Koncert kolęd

W uroczystość Trzech Króli 6 stycznia 2015 roku w Parafii Rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach odbył się koncert kolęd pn. „TRZEJ KRÓLOWIE JADĄ”, w którym wystąpili: Schola „Nadbużańskie Słowiki”, „Nutki”, „Perełki”; wokaliści Izabela Jaszczuk, Weronika Michalczuk, Wiktoria Gruszkowska, Arkadiusz Pawłowski.

Można było usłyszeć polskie kolędy i pastorałki, takie jak: Trzej Królowie jadą, Kolędowa nocka, Gdy się Chrystus rodzi, Wśród nocnej ciszy, Pójdźmy wszyscy do stajenki, Lulaj go Matko lulaj, Tobie mały Panie, Dziś wszystkim z nas Bóg narodził się. Do wspólnego kolędowania aktywnie włączyła się publiczność. Na zakończenie koncertu ks. profesor Zbigniew Zalewski obdarował wszystkich wykonawców słodkimi figurkami z kodeńskiego sanktuarium. Organizatorem kolędowania był Proboszcz Parafii i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Wokalistki z GOK na rozdaniu statuetek

9 stycznia br. na prestiżowej imprezie Powiatu Bialskiego „Dobre bo Bialskie” w części artystycznej w głównej roli wystąpiły wokalistki z GOK Iza Jaszczuk i Natalia Marczuk godnie reprezentując Gminę Sławatycze.

Spotkanie opłatkowe emerytów

10 stycznia br. w Sali Widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach, odbyło się coroczne spotkanie opłatkowe emerytów i rencistów. Tym razem na spotkanie przybyło około 50 osób. Wśród gości zaproszonych swoją obecnością zaszczycili: Wójt Gminy Grzegorz Kiec, Przewodnicząca Rady Gminy Józefa Buczek, Komendant Placówki SG w Sławatyczach ppłk Artur Rapa. Przewodniczący koła emerytów Adam Chalimoniuk przywitał wszystkich uczestników spotkania. Organista miejscowej parafii rzymskokatolickiej Ludwik Sławiński rozpoczął wspólną modlitwę i wraz z Wójtem i Przewodniczącym Koła ZEiR złożyli wszystkim życzenia noworoczne. Nie zabrakło łamania się opłatkiem i wzajemnego składania życzeń. Po tych wzruszających chwilach zaproszono wszystkich do stołu, na którym znalazły się pyszne potrawy. W części artystycznej w repertuarze

kolęd i pastorałek wystąpili soliści z grupy wokalne Nadbużańskie Słowiki i miejscowa Kapela Ludowa. Zebrani mieli okazję do rozmowy i wspomnień jak również można było wspólnie śpiewać kolędy, zatańczyć. Spotkanie przebiegało w niezwykle miłej, rodzinnej atmosferze. Imprezę noworoczną opłatkową zorganizowało Koło Związku Emerytów i Rencistów, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Noworoczne spotkania

W pierwszej dekadzie stycznia 2015 roku w Sali Widowiskowej GOK w Sławatyczach odbyły się Noworoczne Spotkania Opłatkowe Rady Parafialnej, Chóru „AVE”, Scholi „Nadbużańskie Słowiki” i Ministrantów. Tradycyjnie, dzielono się opłatkiem, składano życzenia jak również śpiewno kolędy i pastorałki. W spotkaniach swoją obecnością zaszczytali ks. Proboszcz Andrzej Kania, Wójt Gminy Grzegorz Kiec, Przewodnicząca Rady Gminy Józefa Buczek, którzy w swoim wystąpieniach nawiązywali do tradycji dzielenia się opłatkiem. ...Opłatek wigilijny jest symbolem pojednania i przebaczenia, znakiem przyjaźni i miłości. Dzielenie się nim wyraża chęć bycia razem, bo przecież ludzie skłóceni nie zasiadają do wspólnego stołu.

Dzień Babci i Dziadka

Najważniejszymi osobami dla każdego dziecka są członkowie najbliższej rodziny, a wśród nich Babcie i Dziadkowie. Wspierają rodziców w wychowaniu a czasami ich również zastępują. Są młodzi duchem i mają wiele do zaoferowania kolejnym pokoleniom. Aby wzbogacić wzajemne więzi rodzinne dnia 22 stycznia br. Gminny Ośrodek Kultury, Gminna Biblioteka oraz wychowawczynie I klasy Szkoły Podstawowej miejscowego Zespołu Szkół w Sławatyczach wraz z dziećmi i młodzieżą zaprosili dostojnych Dziadków i przepiękne Babcie na niezwykle spotkanie. Szacowni goście już przy wejściu do sali GOK od swoich ukochanych wnucząt otrzymali kotyliony z napisem dla Babci, dla Dziadka. Na początku części artystycznej uczniowie klasy pierwszej brawurowo zaprezentowali trojaka. Po pięknie wykonanym układzie tanecznym zaczął się wyjątkowy koncert, posypały się ciepłe życzenia, uśmiechy, gorące uściski. Wzruszające wiersze oraz przepięknie wykonane piosenki ubarwiły tę niezwykle uroczystość. Szacowni goście nagrodzili ich trud brawami, a Dziadkowie nie kryli nawet łez wzruszenia. Niespodzianką dla dostojnych gości były czekoladowe upominki, które zostały wręczone Babciom i Dziadkom. Do życzeń zdrowia, szczęścia i pomyślności oraz pociechy z wnucząt dołączyli się także organizatorzy. Mamy nadzieję, że w tym dniu wszystkie Babcie i Dziadkowie poczuli się naszymi Wyjątkowymi Gośćmi!

PSG Hrubieszów kolejny rok najlepszy wśród mundurowych

30 stycznia 2015 roku w Sławatyczach rozegrano XIII Halowy Turniej Służb Mundurowych w piłce nożnej. W rozgrywkach uczestniczyły drużyny służb mundurowych: Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej, Wojska. Turniej zgromadził 18 drużyn reprezentantów czterech województw: mazowieckiego, lubelskiego, podlaskiego oraz podkarpackiego.

Wyniki końcowe turnieju

I miejsce PSG Hrubieszów

II miejsce PSG Przemyśl

III miejsce PSP Biała Podlaska

IV miejsce ZK Włodawa

V miejsce OPP Lublin

Statuetkę „Króla Strzelców Turnieju” zdobył Przemysław Wójciuk ZK Włodawa

Statuetkę „Najlepszego Bramkarza Turnieju” zdobył Krzysztof Pasięka PSG Hrubieszów

Statuetkę „Najlepszego Zawodnika Turnieju” zdobył Łukasz Jaworski PSG Hrubieszów

Swoją obecnością w XIII Turnieju Służb Mundurowych w piłkę nożną zaszczytili Wójt Gminy Sławatycze Grzegorz Kiec, Przewodniczący ZO NSZZ FSG w Białymstoku Piotr Bazyluk, Przewodniczący ZO NSZZ Oddziału Nadwiślańskiego w Warszawie Robert Lis, Przewodniczący ZT NSZZ w Mielniku Jarosław Szymański, Komendant PSG w Sławatyczach ppłk SG Artur Rapa, Komendant PSG w Kodniu mjr Sławomir Klekotka, Kierownik Oddziału Zewnętrznego w Zabłociu mjr Andrzej Stańczuk, Przewodniczący IPA CSPP Legionowo Andrzej Giżycki, Dyrektor Zespołu Szkół w Sławatyczach Dorota Gryciuk, Przedstawiciele WZ LZS w Lublinie Ryszard Nilipiuk i Bolesław Szulej. Puchary, statuetki, medale i upominki dla drużyn ufundowali Wójtowie Gmin z Piszczaca, Tucznnej, Wisznic, Kodnia i Sławatycz. Sponsorami turnieju byli: Alior Bank, Dachy-Serwis, Piotrans, Biasov, Horyzont, Petrodom, Pegaz, Bystra, Milo, Bagiетка, Autosfera, Roma, Eko Patent, IPA CSP Legionowo, NSZZ FSG w Chełmie. Patronat medialny nad turniejem sprawowały: Podlasie24, Radiobiper, Słowo Podlasia, Gościniec Bialski. Organizatorami imprezy byli: Urzędy Gmin z Piszczaca, Tucznnej, Wisznic, Kodnia, Sławatycz, Organizacje Terenowe NSZZ FSG Placówki w Kodniu i Sławatyczach, Zespół Szkół i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Zabawa z Mikołajem

W sobotę, 31 stycznia 2015 roku Sala Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach wypełniła się dziećmi i ich rodzicami. Przybyli oni na zabawę choinkową Mikołajem. W świątecznie udekorowanej sali wszystkich witała muzyka oraz zastawione stoły z kanapkami, napojami i owocami. W imieniu organizatorów uczestników choinki powitał dyrektor GOK Bolesław Szulej. Witał krótko, bowiem dzieci rwały się do tańca. Uczestników do zabawy nie trzeba było zachęcać. Tańczyły wszystkie dzieci, także rodzice razem z bajkowymi przyjaciółmi w rytm znanych melodii. W trakcie trwającej cztery godziny zabawy zorganizowano wiele konkursów, zabaw, które prowadziły Panie Małgorzata Walczuk z GBP i Elżbieta Gruszkowska z GOK. Najbardziej jednak dzieci czekały na Mikołaja. Nie zawiódł, przynosząc i rozdając około 100 paczek. Rozdając prezenty Mikołaj wysłuchał wielu wierszyków, kolęd i piosenek. Obdarowani mogli zrobić sobie pamiątkowe zdjęcie z Mikołajem. Imprezę choinkową zorganizowali Gminny Ośrodek Kultury i Gminna Biblioteka Publiczna w Sławatyczach przy wsparciu finansowym Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej. Organizatorzy zapraszają na kolejną imprezę choinkową z Mikołajem za rok.

Ferie na wesoło

W ramach ferii zimowych w dniach 2-14.02.15 r. oferta Gminnego Ośrodka Kultury i Gminnej Biblioteki Publicznej w Sławatyczach obfitowała w różnego rodzaju zajęcia i atrakcje. Mali projektanci mody mieli szansę zaprezentować swoje propozycje stylizacji podczas zajęć plastycznych. Dzieci poznały także technikę wykonania prac metodą „iris folding”. Niezwykłe prace powstały podczas malowania farbami na podkładzie z kaszy. Uczestnicy zimowiska doskonalili także swoje umiejętności kulinarne, podczas zajęć wykonali m.in. mini kanapki z pastą rybną i sałatkę z kurczaka. Mieli także możliwość zaprezentowania swoich zdolności podczas pieczenia rogalików. Dzieci skorzystały także z zajęć praktycznych z zawodowym garncarzem, gdzie szlifowały zdolności manualne. Uczestnicy wykonali własnoręcznie garnuszki, dzbanki oraz inne oryginalne przedmioty. Podczas ferii odbywały się projekcje filmowe dla dzieci i młodzieży. Dużym zainteresowaniem cieszyły się także rozgrywki w gry planszowe, podczas których należało wykazać się spostrzegawczością i refleksem. Dobrej kondycji od uczestników wymagały rozgrywki w tenisa stołowego. Warsztaty wokalne oraz zabawy i konkursy muzyczne dały możliwość doskonalenia umiejętności wokalnych. Nie zabrakło także rozrywkę w postaci dyskoteki zarówno dla dzieci, jak i dla młodzieży. Podczas codziennych zajęć wykonywano artystyczne malowanie buziek

chętnym dzieciom. W drugim tygodniu ferii zorganizowano wyjazd do kina Białej Podlaskiej na film „Pingwiny z Madagaskaru 3D”. Uwieńczeniem ferii były Walentynki dla młodzieży, podczas których wyświetlono film „Gwiazd naszych wina”. Podczas projekcji skosztowano tortu przygotowanego specjalnie na tę okazję. Pomoc finansową na zorganizowanie zimowego wypoczynku przekazali: UG, GOPS, GBP, GOK w Sławatyczach oraz Bank Spółdzielczy w Łomazach o/ Sławatycze.

Walentynkowe uroczystości w Sławatyczach

W dniach 9-14 lutego z racji odpustu ku czci św. Walentego w gminie Sławatycze trwały nabożeństwa oraz imprezy kulturalne. W ramach nowenny codziennie sprawowana była msza święta w szczególnych intencjach. W poniedziałek we mszy uczestniczyły przedszkolaki następnie w Gminnym Ośrodku Kultury oglądały bajeczki oraz uczestniczyły w zabawach i konkursach. W czwartek we mszy świętej uczestniczyli jubilaci świętujący 30 i 40 rocznicę ślubu. 10 par małżeńskich odnowiło przyrzeczenia małżeńskie i otrzymało błogosławieństwo. W piątek młodzież przystępująca do sakramentu bierzmowania wzięła udział we mszy świętej oraz otrzymała szczególne błogosławieństwo. Następnie w Gminnym Ośrodku Kultury uczestniczyli w projekcji filmu „Adwokat Diabła”. 14 lutego z racji odpustu ku czci św. Walentego została odprawiona uroczysta suma odpustowa z błogosławieństwem relikwiami św. Walentego. Po mszy świętej mieszkańcy Sławatycz oraz przybyli goście uczestniczyli w kiermaszu walentynkowym, podczas którego można było podziwiać i zakupić różne przepiękne arcydzieła i przedmioty wykonane przez uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej z Kodnia. Misternie wykonane obrazy, korale, kompozycje kwiatowe oraz inne przedmioty cieszyły się dużą popularnością wśród zainteresowanych uczestników kiermaszu. Uczestnicy kiermaszu mogli również skosztować smacznego ciasta, posłuchać dobrej muzyki w wykonaniu miejscowych wokalistów z Ośrodka Kultury. Organizatorami nowenny wraz z imprezami towarzyszącymi byli proboszcz parafii rzymskokatolickiej, Gminny Ośrodek Kultury.

Dzień Kobiet w gminie Sławatycze

7 marca 2015 roku w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury zorganizowano spotkanie z okazji Dnia Kobiet. Panie uroczystie powitał wójt Grzegorz Kiec. Złożył życzenia z okazji ich święta i obdarował każdą z pań czekoladą. Atmosfera pięknych życzeń, ciepłych słów wprowadziła zgromadzone panie w świąteczny nastrój. Życzenia przeplatane były utworami muzycznymi. W koncercie życzeń prowadzonym przez dyrektora

GOK w muzycznej galerii wystąpili: Weronika Michalczuk, Izabela Jaszcuk, Gabriela Chomiczewska, Janusz Pruniewicz, Elżbieta i Franciszek Gruszkowscy oraz grupa wokalna Nutki. Wokaliści zaprezentowali swoje wokalne umiejętności w znanych przebojach z lat 80 i 90 - tych dedykowane Paniom. Kilkudziesięcioosobowa żeńska publiczność przy kawie i słodyczach nagradzała występujących rześzystymi oklaskami. Po muzycznej części uroczystości odbyła się prelekcja „Zdrowe nawyki żywieniowe w codziennym życiu” prowadzona przez Panią dietetyk Annę Matysiuk. Panie mogły się dowiedzieć na przykładzie prowadzącej prelekcję ...dlaczego utylam do wagi 82kg, w jaki sposób schudłam, dlaczego nie tyję, przeanalizować przykładowe dzienniczki żywieniowe, o zakupach z dietetykiem (analiza składu produktów spożywczych, ocena ich zawartości, o praktycznym czytaniu etykiet), jak dobrać odpowiednią aktywność fizyczną, adekwatną do stanu zdrowia pacjenta. W imprezie swoją obecnością zaszczyliły Panie ze Sławatycz, Jabłecznej, Lisznej, Krzywówłki, Zańkowa, Sajówki, Nowosiólek i Mościc Dolnych. Wśród nich obecne były Panie reprezentujące Radę Gminy na czele z Panią Józefą Buczek przewodniczącą rady, przedstawicielki Sołectw, zakładów pracy (UG, Zespół Szkół, Bank Spółdzielczy, GS SCH, NZOZ), Panie z firm prywatnych, organizacji i stowarzyszeń. Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach kieruje podziękowania wszystkim zaangażowanym w zorganizowaniu tego święta.

Finał Powiatu Bialskiego w Piłce Nożnej Chłopców

Finał Powiatu Bialskiego w Halowej Piłce Nożnej Chłopców klas IV i młodszych – Igrzyska, przeprowadzonego w dniu 09.03.2015r godz. 10.00 – hala SP w Sławatyczach. Zawody finansowane ze środków Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej. System gier: gry na pary gry na krzyż 1 x 15 minut.

Kolejność rozgrywanych spotkań: SP Sławatycze – SP Woskrzenice Duże – 8:0 SP Zalesie – SP Nr 2 Międzyrzec Podl – 1:2

Mecz o III miejsce SP Zalesie – SP Woskrzenice Duże 1:0
Mecz o I miejsce SP Nr 2 Międzyrzec Podl – SP Sławatycze 1:0

Kolejność miejsc: I miej SP Nr 2 Międzyrzec Podl op. Kamil Korniluk
II SP Sławatycze op. Bogdan Bandzerewicz III SP Zalesie op. Joanna Górską
IV SP Woskrzenice Duże op. Dariusz Duklewski Puchar Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego otrzymała drużyna chłopców z SP Nr 2 w Międzyrzec Podlaskim. Wszystkie drużyny otrzymały puchary LZPN w Lublinie i dyplomy – wręczał Wójt Gminy Sławatycze Pan Grzegorz Kiec. To jest przykład jak można prawidłowo i wzorowo przygotować finał powiatu, wszyscy uczestnicy wyjechali zadowoleni – brawo.

Ewangelia w rytmie rapu

22 marca w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach odbył się Koncert Chrześcijańskiej Grupy Hip- Hopowej „STWORZENI DO WALKI”. Wydarzenie miało charakter ewangelizacyjny pod hasłem „Ewangelia w rytmie rapu - czas refleksji i życiowych przemian”. Poza prezentacją muzyki chrześcijańskiej uczestnicy spotkania usłyszeli o świadectwie przemian z przekazu byłego więźnia. Członkowie zespołu mówią o sobie: ...Naszym celem jest ewangelizacja, przez muzykę i słowa, które tworzymy, sami pukamy do serc młodych ludzi. Gramy i śpiewamy muzykę chrześcijańską Hip Hop. Organizatorami koncertu byli Proboszcz Parafii Andrzej Kania i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Podium na Powiatowym Przeglądzie Tradycji Wielkanocnych

22 marca w Szkole Podstawowej w Sosnowce odbył się II Powiatowy Przegląd Tradycji Wielkanocnych. Podczas przeglądu odbył się konkurs palm, pisanek i stołu wielkanocnego.

W konkursie na stół wielkanocny Gmina Sławatycze zdobyła III nagrodę.

Za pomoc w przygotowaniach potraw i dekoracji, Wójt Gminy wraz z Panią Przewodniczącą Rady Gminy słowa podziękowania kierują niezawodnym Paniom z Koła Aktywnych Kobiet z Jabłecznej, Koła Gospodyń Wiejskich z Krzywówólki, Koła Gospodyń Wiejskich z Lisznej, Paniom z Rady Sołeckiej z Nowosiółek jak też Gminnemu Ośrodkowi Kultury za sprawną koordynację działań.

Warsztaty dla najmłodszych

25 marca 2015 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Sławatyczach dzieci z miejscowego przedszkola, grupy 3 - 4 i 5 – latków uczestniczyły we wspólnym przystrajaniu palm wielkanocnych. Najmłodszy przy pomocy swoich wychowawców i zaproszonych Pań między innymi z GOK i GBP przyozdabiały palmy wielkanocne. Maluchy wspólnie z paniami dobierały i łączyły poszczególne elementy zdobnicze tj. gałązki wierzby, kwiaty z bibuły, suchą trawę i zielony bukszpan. Po ponad godzinnej pracy artystycznej każde dziecko mogło pochwalić się pięknie przyozdobioną palemką. Jak widać wspólna praca przynosi efekty, najmłodszy są z tego powodu zadowoleni, dzieci bardzo lubią jak im się pomaga w wykonywaniu ciekawych zadań.

Najpiękniejsze Palmy Wielkanocne

29 marca w kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach odbył się konkurs na „Najładniejszą Palmę Wielkanocną” zorganizowany przez

proboszcza miejscowej parafii i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach. Komisja konkursowa przyznała nagrody następującym osobom: I miejsce zdobyła Iga Trybuchowicz, II nagroda przypadła Radosławowi Denisiukowi oraz 6 osób zdobyło III miejsce Jakub Mrozek, Gabriela Korzeniewska, Katarzyna Sobieraj, Paweł Hasiuk, Krzysztof Kaca, Magdalena Sak; przyznano również IV miejsce 3 osobom; Pawłowi Golińskiemu, Aleksandrze Kisiel, Paulinie Litkowskiej. Jury przyznało również 13 wyróżnień Judyta Osik, Ksawery Osik, Wiktoria Gruszkowska, Amelia Skibińska, Jan Mazaniuk, Malwina Tycyk, Piotr Litkowski, Paulina Buraczyńska, Szymon Juszcuk, Igor Krzyszczcha, Szymon Walczuk, Dominik Osic, Ewelina Parczewska. Fundatorem nagród był ks. Proboszcz Andrzej Kania i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Pamiętano o X rocznicy śmierci JP II

Dziesięć lat minęło od śmierci Jana Pawła II. Od czasu gdy mieszkańcy Sławatycz ufundowali pomnik Jana II parafianie oddają mu hołd gromadząc się w modlitwie. Tak też było 5 kwietnia w Wielki Czwartek po zakończeniu adoracji Proboszcz parafii wraz z wiernymi obmówił różaniec. Przy każdej z tajemnic różańca prowadzone były rozważania śpiewane prezentowane przez miejscowych wokalistów w następujących utworach: Tłumy Serc, Chrystusa Pana, Maryjo chcę zamieszkać z Tobą, Szukajmy drogi do zbawienia, Ojciec Święty Błogosław nam. Na zakończenie ks. proboszcz Andrzej Kania przybliżył postać papieża i jego pontyfikat.

Wyróżnione w Śpiewającym Słowiku

23 kwietnia 2015 roku, w Bialskim Centrum Kultury w Białej Podlaskiej odbyły się Eliminacje Powiatowe do Wojewódzkiego Konkursu Piosenki Dziecięcej i Młodzieżowej „Śpiewający Słowik 2014”. Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach reprezentowały: Natalia Marczuk, Iza Jaszcuk i Oliwia Popko, które otrzymały wyróżnienia.

Mały Konkurs Recytatorski

Dnia 24 kwietnia 2015 roku Gminny Ośrodek Kultury był organizatorem XXXIV Małego Konkursu Recytatorskiego w Sławatyczach. Udział brały dzieci i młodzież ze Szkoły Podstawowej w Sławatyczach. Zgodnie z założeniami recytatorzy zostali ocenieni pod względem poprawności dykcyjnej, doboru repertuaru, ogólnego wyrazu artystycznego i interpretacji utworów. Decyzją komisji do eliminacji powiatowych zakwalifikowały się następujące osoby: kategoria klas I – III Maja Buraczyńska, Wiktoria

Gruszkowska, Wiktoria Szczur; kategoria klas IV – VI Paweł Łukaszewicz.

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe podziękowania i upominki. Osobom wyróżnionym gratulujemy, a wszystkim uczestnikom życzymy wielu sukcesów w pracy nad literaturą piękną i kulturą żywego słowa.

Patriotyczna majówka

3 maja 2015 roku główne obchody 224 Rocznicy Uchwalenia Konstytucji 3 Maja w gminie Sławatycze rozpoczęły się mszą św. w intencji Ojczyzny. We mszy św. uczestniczył męski chór parafialny AVE, poczet sztandarowy z miejscowego Zespołu Szkół, przedstawiciele władz samorządowych, zakładów pracy, funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Sławatyczach, druhowie OSP, harcerze. Po mszy św. uczestnicy liturgii oddali hołd poległym, delegacje złożyły kwiaty pod tablicami pamiątkowych znajdującymi się na południowej elewacji kościoła. Z kolei wieczorem na Rynku w centrum Sławatycz przy budynku UG odbyła się patriotyczna majówka pod hasłem „Spotkanie z wierszem i piosenką patriotyczną”. W programie młodzież gimnazjalna z miejscowego Zespołu Szkół zaprezentowała montaż słowno – muzyczny przedstawiający historię Uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W koncercie pieśni patriotycznych zaprezentowali się soliści i grupa wokalna „Nadbużańskie Słowiki” z Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach. Organizatorami obchodów byli Zespół Szkół i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach. Honorowy patronat nad obchodami sprawował Wójt Gminy Sławatycze Grzegorz Kiec.

Nagrody dla sławatyckich wokalistek

17 maja 2015r. w Leśnej Podlaskiej odbył się Podlaski Festiwal Pieśni Maryjnej. Natalia Marczuk reprezentująca GOK zdobyła I nagrodę w kategorii solistów, natomiast Iza Jaszcuk zdobyła III miejsce.

Nadbużański Złot Motocyklowy

W maju, w Sławatyczach nad Bugiem już drugi raz odbył się Nadbużański Złot Motocyklowy. To wydarzenie przyciągnęło nad Bug wielu miłośników motocykli, którzy zachwycali się urokiem Gminy Sławatycze oraz podziwiali piękno i drapieżność rzeki. Pogoda nie rozpieszczała przyjezdnych, jednak nikt nie zrezygnował z możliwości spędzenia miło czasu w tym pięknym miejscu. Piątkowy wieczór motocykliści spędzili na polanie przy Bugu, gdzie mogli skosztować lokalnych przysmaków. Na ten dzień, miejscowy Gminny Ośrodek Kultury przygotował dla gości niezwykle niespodziankę. Zobaczyli oni „Brodacze ze Sławatycz” na żywo. Brodaczę są lokalną tradycją tej

gminy, jedyną taką w Europie. W sobotę motocykliści odwiedzili Stadninę Koni w Janowie Podlaskim, gdzie zostali miło przyjęci i powitani przez Jacka Hurę, wójta gminy. Wieczorem odbyło się otwarcie biesiady. W uroczystości otwarcia biesiady uczestniczył Grzegorz Kiec wójt gminy Sławatycze. W niedzielę, na zakończenie zlotu odbyły się spływy kajakowe, które wszystkim dostarczyły dużo wrażeń i dobrej energii na powrót do domów. Zlot odbywał się od 22 do 24 maja a jego głównym organizatorem był Jerzy Kiec.

Przedшкоłaki wszystkim mamom

26 maja to najpiękniejszy dzień w roku – Dzień Matki. Zaczęto go obchodzić w Stanach Zjednoczonych w 1910 roku. W Polsce po raz pierwszy obchodzono Dzień Matki w 1923 roku w Krakowie. Dlaczego właśnie w tym dniu? Może właśnie dlatego, że wszystkie najpiękniejsze kwiaty wiosny mogły być jej ofiarowane. Dnia 23 czerwca obchodzony jest również piękny Dzień Ojca. Dzieci z Publicznego Przedszkola Samorządowego w Sławatyczach właśnie w dniu 26 maja złożyły wszystkim mamusiom i tatusiom najserdeczniejsze życzenia pięknie się prezentując na scenie Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach. Montaż słowno muzyczny w grupie 3 i 4-latków przygotowały pani Elżbieta Knap i Halina Zawistowska oraz Joanna Chomiczewska, a w grupie 5 i 6-latków pani Marianna Czajkowska i Irena Żuraw.

Rodzinnie klimaty na Pikniku

Dużo śmiechu i radości, cudowny klimat, wspaniała zabawa do samego wieczora - to wszystko za sprawą Pikniku z okazji Dnia Matki i Dziecka, który odbył się 31 maja br. na placu przy parku w Centrum Sławatycz. Cały pomysł na imprezę powstał z inicjatywy Gminnego Ośrodka Kultury, Zespołu Szkół i Gminnej Biblioteki Publicznej w Sławatyczach. Do prac organizacyjnych ochoczo włączyli się nauczyciele z przedszkola, najmłodszych klas szkoły podstawowej, rodzice dzieci uczęszczających na zajęcia do GOK. Zabawa rozpoczęła się występem najmłodszych grup wokalnych z GOK. Perelki i Nutki swoim śpiewem wprowadziły w klimat rodzinny. Duże wrażenie artystyczne na uczestnikach festynu zrobiły dzieci z klasy I tańcząc „trojaka”. Dzieci odważnie z uśmiechem na twarzy tańczyły, śpiewały piosenki i recytowały wiersze dedykowane mamom. Po występach najmłodsi mieli zapewnione sporo atrakcji, m.in. dmuchane urządzenia, z których korzystanie było darmowe i hasać mogły do woli. Dodatkowo mogły skorzystać z pomalowania twarzy, spróbować sił w puszczaniu dużych baniek. W międzyczasie odbył się pokaz sprzętu Straży Granicznej ze Sławatycz. Starsi uczestnicy pikniku mogli przebadać się w kierunku cukrzycy, nadciśnienia tętniczego. Wszystkim

uczestnikom imprezy organizatorzy przygotowali kielbaski z grila. Po godzinie 16.00 imprezę uświetniły występy wokalistek z miejscowego GOK jak też oczekiwanej przez starszych uczestników imprezy Kapeli Ludwika. Muzyka i zabawy trwały nieprzerwanie do godz. 19.00.

Sławatyczne słowiki w Parku Radziwiłłowskim

30 maja br z okazji Dnia Dziecka w Parku Radziwiłłowskim w Białej Podlaskiej w bloku muzycznym „Scena Młodych” na zaproszenie Bialskiego Centrum Kultury wystąpiły wokalistki z GOK Sławatyczne Oliwia Popko, Natalia Marczuk i Weronika Michalczuk.

Biegi Granicą Unii

3 czerwca 2015 r. na stadionie sportowym odbyły się XII Biegi Uliczne „Rzeka Bug Granicą Unii Europejskiej”. Uroczystego otwarcia dokonał Sekretarz Gminy Gerard Skalski, który w swoim wystąpieniu do młodych sportowców nawiązał do rocznicy wejścia Polski do Unii Europejskiej i historii poprzednich edycji biegów

Rozegrano 16 biegów w sześciu kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców w których udział wzięło 234 zawodników z gmin Tuczn, Piszczac, Hanna, Sławatyczne. Organizatorem zawodów był Gminny Ośrodek Kultury i Zespół Szkół w Sławatyczach przy finansowym wsparciu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej i Urzędu Gminy Sławatyczne. Czołowe miejsca w poszczególnych biegach zajęli:

dziewczęta 2009 i mł. bieg na 300m – Laura Andrzejewicz (Sławatyczne) Laura Tyszcuk (Sławatyczne), Paulina Stupak (Sławatyczne) chłopcy 2009 i mł. bieg na 300m- Szymon Matczuk (Hanna), Jakub Mrozek (Sławatyczne), Szymon Ostapczuk (Sławatyczne); dziewczęta 2006-2007-2008 bieg na 500m – Martyna Sozoniuk (Tuczn), Diana Hałaszuk (Sławatyczne), Natalia Jastrzębska (Tuczn); chłopcy 2006-2007-2008 bieg na 500m – Daniel Skalski– (Sławatyczne), Michał Czapski (Tuczn), Wojciech Klimiuk (Sławatyczne); dziewczęta 2004-2005 bieg na 500m Monika Nestioruk (Połoski), Natalia Moszkowska (Tuczn), Wiktoria Skubisz (Chotyłów); chłopcy 2004-2005 bieg na 700m – Patryk Suwalski (Sławatyczne), (Sławatyczne), Adrian Suwalski (Sławatyczne), Adam Czech (Tuczn); dziewczęta 2003 bieg na 700m –Klaudia Boguszevska (Sławatyczne), Patrycja Stolarczuk (Hanna), Aleksandra Miszczuk (Chotyłów); chłopcy 2003 bieg na 1000 m – Michał Wołosiuk (Sławatyczne), Szymon Mrozek (Sławatyczne), Jakub Ustymowicz (Tuczn); dziewczęta 2002 bieg na 700 m – Iza Zagajska (Chotyłów), Roksan Gilewska (Połoski), Julia Sawczuk (Tuczn); chłopcy 2002 bieg na 1000 m – Łukasz Darczuk (Dańce), Łukasz

Libiszewski (Połoski), Dawid Korzeniewski (Sławatycze); dziewczęta 2001 bieg 1000m – Katarzyna Milart (Hanna), Kamila Siomka (Hanna), Dominika Matysiak (Tuczna); chłopcy 2001 bieg na 1500m – Dawid Zagajski (Sławatycze), Mateusz Niczyporuk (Chotyłów), Arkadiusz Jaworski (Hanna);

dziewczęta 1999-2000 bieg na 1500m- Sara Zagajska (Sławatycze), Adrianna Borysiewicz (Chotyłów), Klaudia Romańczuk; chłopcy 1999-2000 bieg na 1500m – Andrzej Zagajski (Chotyłów), Maciej Baj (Hanna), Jakub Matczuk (Hanna); open kobiet bieg na 2000m – Sara Zagajska (Sławatycze), Katarzyna Milart (Hanna), Klaudia Boguszewska (Sławatycze); open mężczyzn bieg na 3000 m – Maciej Baj (Hanna), Paweł Miłosz (Sławatycze), Patryk Suwalski (Sławatycze).

Zawodnicy, którzy zajęli miejsca I-III otrzymali medale i dyplomy, natomiast za miejsca IV-VI pamiątkowe dyplomy. Nagrody i wyróżnienia wręczał Sekretarz Gminy Sławatycze – Gerard Skalski. Sędzią głównym biegów był Bogdan Bandzerewicz – nauczyciel wychowania fizycznego miejscowego Zespołu Szkół. Spikerkę zawodów prowadził Bolesław Szulej – dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom biegów za sportową rywalizację upamiętniającą ważne wydarzenie historyczne.

Wizyta Powiatowego Związku Emerytów i Rencistów na terenie gminy Sławatycze

15 czerwca br. na terenie gminy Sławatycze przebywała delegacja zarządów gminnych z Powiatowego Związku Emerytów i Rencistów w Białej Podlaskiej.

Gości z Białej Podlaskiej na czele z Przewodniczącą Marią Skonieczną powitali Wójt Gminy Grzegorz Kiec, Przewodnicząca Rady Gminy Józefa Buczek. Z programem pobytu zapoznał Adam Chalimoniuk Przewodniczący Koła Związku Emerytów i Rencistów w Sławatyczach. Wizyta rozpoczęła się od zwiedzania Monasteru św. w Jabłecznej, wszyscy z zaciekawieniem słuchali historii pojawienia się ikony św. Onufrego, która przyłynęła rzeką Bug. Po zwiedzeniu miejsca kultu prawosławnego wszyscy udali się na Drogowe Przejście Graniczne. Dzięki uprzejmości Komendanta PSG ppłk Artura Rapy mogli na żywo zapoznać się z odprawą graniczną i celną. Kolejnym ciekawym punktem pobytu delegacji było zwiedzanie kościoła rzymskokatolickiego p.w. MBR w Sławatyczach. Największe wrażenie na zwiedzających wywarły zabytki ruchome kościoła. Po zwiedzeniu obiektu sakralnego w Sławatyczach goście w towarzystwie miejscowych władz udali się na tradycyjny nadbużański obiad do świetlicy w Mościcach Dolnych. Tam

też po obiedzie zapoznali się z historią Olędrow zwiedzając prywatne muzeum Antoniego Chorażego. Ostatnim punktem wizyty znacznych gości było spotkanie integracyjne w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach. W programie spotkania wystąpiła Kapela Ludowa ze Sławatycz oraz wokalistki z miejscowego GOK.

Nadbużański Rajd Rowerowy

20 czerwca 2015 roku Gmina Sławatycze po raz kolejny przyciągnęła sporo ponad setkę pasjonatów dwóch kółek, po raz kolejny udowadniając, że określenie „Rowerowa Stolica Powiatu” dobrze nadaje się do jej opisanie. Już po raz siódmy w Gminie Sławatycze gościli rowerzyści zarówno z najbliższych okolic, Białej Podlaskiej, Parczewa, Chełma, Lublina, Warszawy, Krakowa, a także wielu innych miast i miejscowości w Polsce. Na imprezę przybyło także kilkoro gości z Brześcia na Białorusi. W sumie siódma edycja popularnej wśród miłośników rowerowej turystyki imprezy – Nadbużańskiego Rajdu Rowerowego – zgromadziła około 120 uczestników. Współorganizatorem rajdu był Wójt Gminy Grzegorz Kiec i Starosta Bialski Tadeusz Łazowski, którzy pełnili honorowy patronat nad imprezą. Wsparcia organizacyjnego udzielił Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Powitanie wakacji w Jabłecznej

Dnia 28 czerwca w Jabłecznej odbyło się powitanie wakacji zorganizowane przez Koło Gospodyń Wiejskich „Aktywne Kobiety”. Współorganizatorem imprezy plenerowej był Gminny Ośrodek Kultury, który zapewnił nagłośnienie i program muzyczny.

Nadbużańska Biesiada

25 i 26 lipca 2015 roku w Sławatyczach odbyła się XXVIII Międzynarodowa Biesiada Nadbużańska połączona z Dniami Sławatycz zorganizowana przez Starostę Bialskiego, Wójta Gminy Sławatycze, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Sławatycze, Zespół Szkół oraz Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach. Honorowy Patronat nad imprezą sprawował Marszałek Województwa Lubelskiego Sławomir Sosnowski. Jest to jedna z najdłużej organizowanych imprez plenerowych w naszym regionie. Toteż nie dziwi fakt, że przyciągnęła tłumy. Na scenie królowały śpiew, taniec i muzyka ludowa, zaś w specjalnie przygotowanych namiotach - rękodzieło ludowe, potrawy regionalne przygotowane przez Panie z Sołectw z Jabłecznej, Krzywówłki, Nowosiółek i Sławatycz. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. Tegoroczne uroczystości rozpoczęły się Otwartymi zawodami wędkarskimi na zbiorniku Sołodownia,

gdzie rywalizowano o Puchary ufundowane przez Starostę Bialskiego. I miejsce zdobył Marcin Goławski, II nagroda przypadła Pawłowi Wasilewskiemu a III miejsce zdobył Paweł Basiak. W samo południe rozpoczął się Turniej Siatkówki Piłkowej o Puchar Wójta Gminy Sławatycze. Po zaciętej rywalizacji trwającej około 6 godzin wygrał zespół Biała Podlaska I, na drugim miejscu znaleźli się zawodnicy Biała Podlaska Mickiewicza, a na trzecim - LKS Sławatycze. Po dużej dawce emocji sportowych wieczorem rozpoczęły się występy artystyczne. W sobotę na scenie najpierw pojawili się najmłodsi adepci sztuki estradowej: Perełki oraz Wesołe Nutki; w dalszej części najmłodszych uczestników zabawiali aktorzy z Białegostoku w programie muzycznym „Majka cover” z konkursami. Podczas sobotnich obchodów Dni Sławatycz na scenie można było także obejrzeć występ zespołów Brevis i Trio Ilfebo z BCK w Białej Podlaskiej oraz Nadbużańskie Słowiki z GOK w Sławatyczach a także prezentacje wokalne solistów wymienionych grup laureatów konkursów i festiwali. W godzinach nocnych dyskotekę pod gwiazdami poprowadził DJ JAY. W niedzielę 26 lipca odbyły się główne uroczystości XXVIII Międzynarodowej Biesiady Nadbużańskiej, która rozpoczęła się uroczystą Mszą Świętą w intencji jej uczestników, mieszkańców Sławatycz i przybyłych gości. Następnie nastąpiło oficjalne otwarcie Biesiady przez Starostę Bialskiego Tadeusza Łazowskiego i Wójta Gminy Grzegorza Kiec. Spośród gości swoją obecnością zaszczytili m. innymi Andrzej Marciniuk Dyrektor Delegatury Urzędu Marszałkowskiego w Białej Podlaskiej, Mariusz Kiczyński członek Zarządu Powiatu Bialskiego, Krzysztof Łojewski – dyrektor Banku Spółdzielczego w Łomazach, przedstawiciele Straży Granicznej, Policji, Straży Pożarnej, księża, wójtowie gmin, radni Rady Gminy na czele z Przewodniczącą Rady Józefą Buczek, dyrektorzy Szkół i Gminnych Instytucji Kultury, przedstawiciele władz samorządowych, dyrektorzy instytucji kultury z Białorusi. W dalszej części odbyły się występy zespołów folkowych, śpiewaczych, tanecznych, kapel, solistów z gmin nadbużańskich reprezentujących powiaty: łosicki, bialski, włodawski i radzyński a wśród nich: Nadbużańska Kapela Sławatycze-Rossosz, Zespół Pogodna Jesień z Konstantynowa, Zespół mandolinowy z Sarnak, Zespół Wrzos z Kąkolewnicy, Zespół Jarzębina z Zabłocia, Zespół Cygańskie rytmy z Hańska, Zespół Łuczyna z Brześcia, Duet akordeonistów MIX z Kobrynia, Soliści estrady z Kobrynia, Grupa akrobatyczna z Kobrynia.

Po prezentacjach wykonawców z gmin nadbużańskich i zespołów z Białorusi odbył się koncert gwiazdy popołudnia Zespołu MASTERS. Zgromadzona publiczność co chwilę nagradzała rześzystymi oklaskami przeboje prezentowane przez Pawła Jesionowskiego między innymi Żono moja, Bella, Mazureczka. Po żywiołowym koncercie przyszedł czas na

ogłoszenie wyników konkursu III edycji Smaków Regionalnych. I miejsce przyznano dla Pań z Sołectwa Nowosiółki, II miejsce KGW Aktywne Kobiety z Jablecznej i Sołectwo Sławatycze III miejsce na podium przypadło dla KGW z Krzywówłki. Wręczono również puchary zwycięzcom turnieju siatkówki plażowej i zawodów wędkarskich. W niedzielę także odbył się koncert dedykowany przez Gospodarzy Biesiady uczestnikom imprezy podczas, którego można było wysłuchać występów: Gabrieli Chomiczewskiej, Elżbiety Gruszkowskiej, Janusza Pruniewicza, Natalii Marczuk, Izy Jaszcuk oraz Oliwii Popko.

Niesamowite emocje towarzyszyły podczas losowania nagród Loterii Fantowej. Nagrodą główną do wygrania był rower miejski ufundowany przez Wójta Gminy Sławatycze jak też wiele innych nagród ufundowanych przez sponsorów imprezy. Kupony konkursowe można było nabyć pierwszego i drugiego dnia imprezy. Tego dnia na scenie w późnych godzinach wieczornych wystąpili kolejni wykonawcy estrady zespół DIADEM oraz POLAK Band. Przybyli goście mogli także zobaczyć pokaz laserowy na podkładzie muzycznym. Na koniec dwudniowej imprezy odbyła się zabawa z zespołem „PASSAT”. Oprócz występów zespołów organizatorzy zorganizowali mnóstwo innych atrakcji m.in. kiermasz wyrobów rzemieślniczych, degustacja potraw nadbużańskich, pokazy i prezentacje firm biorących udział w imprezie, wesołe miasteczko, spływy kajakiem i katamaranem po rzece Bug oraz wiele innych atrakcji. Impreza odbyła się dzięki wsparciu finansowemu i organizacyjnemu Urzędu Gminy i Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach.

Organizatorzy dziękują sponsorom, bez których nie odbyłaby się tak wspaniała impreza a także wszystkim tym, którzy pomogli w organizacji Biesiady. B.S. Łomazy O/Sławatycze, Investcom Biała Podlaska Waldemar Malesa, PPHU „Transbet” Wojtiuk Marian z siedzibą w Białej Podlaskiej, Zakład Usług Budowlano – Drogowych w Białej Podlaskiej – Bogdan Szewczak, Projekty i Nadzory Drogowe „Iter „– Teresa Harko, Biała Podlaska, Józef ŻAWKA Stacja Paliw, Janusz Skibiński RETOS Sławatycze, Centrum Obsługi Pojazdów w Sławatyczach – Jan Żukowski, „Wycenix” Kazimierz Jarocki – Biała Podlaska, Dariusz Łaski – Biała Podlaska, Stanisław Boruch – Łódź, Dariusz Osiak „OSJAN” – Biała Podlaska, Anna Kurczuk – Włodawa, Tomasz Hryniewicz AKSER Biała Podlaska, Pawłat Sylwester „Sylwtrans Lublin, AGD RTV Jerzy Dąbrowski Sławatycze, Michał Bechta Drukarnia „ARTE” Biała Podlaska, Wiesław Kuraszkiewicz „Feniks” Włodawa, Sylwia Kiec VIR TRANS Lublin, Dorota Szmydko – Kolejko PHU Kolejko Sklep Wielobranżowy Sosnówka, Tomasz Bujnik – Telekomunikacja Wschód, Jacek Kozielski ELDOM Sławatycze, Roboty Budowlane – Ireneusz Ślęzak, Roman

Hasiuk, Daniel Planda; Bójko Paweł – Studio Reklamy „GRAF” w Parczewie, Bryndziuk Genowefa AVON, Międzygminny Związek Celowy we Włodawie P. Budzyński, Ryszard Buczek AUTO Gaz Sławatycze, Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Urząd Gminy Sławatycze, Stowarzyszenie Rozwoju Gminy Sławatycze.

Delegacja Gminy Sławatycze na Dożynkach Powiatowych

30 sierpnia 2015 roku w Misiach odbyły się XVII Dożynki Powiatowe. Delegacja naszej gminy na czele z Wójtem Grzegorzem Kiec i Przewodniczącą Rady Gminy Józefą Buczek brała udział w korowodzie z tradycyjnym wieńcem dożynkowym. Prezentowana była również ekspozycja – pawilon promujący gminę z miejscowymi przysmakami, dziełami sztuki ludowej i rzemiosła jak również uczestniczyła w konkursie „Nasz chleb najlepszy” w którym to brały udział Panie z KGW w Krzywówłce oraz Aktywne Kobiety z KGW w Jabłecznej. W konkursie na ekspozycję promującą gminę Gmina Sławatycze zdobyła wyróżnienie. W czasie dożynek Odznaką Zasłużony dla Rolnictwa uhonorowany został Józef Hasiuk z Nowosiólek. Za pomoc w przygotowaniach potraw i dekoracji, GOK odpowiedzialny za przygotowanie delegacji gminnej, słowa podziękowania kieruje niezawodnym paniom Grażynie Kuniewicz, Monice Hasiuk, Danucie Sak Sawoniuk, Ewie Gierlińskiej, Elżbiecie Gruszkowskiej ze Sławatycz; Agnieszce Sawościuk, Marlenie Rudzkiej, Iwone Kuczyńskiej z Jabłecznej; Agnieszce Wołosiuk, Teresie Bieniek, Beacie Woszekiel z Krzywówłki, Ninie Hasiuk i Annie Romańczuk z Nowosiólek.

Honorowy Komitet Organizacyjny Obchodów Nadania Symboli i Insigniów Pochodnych oraz Zmiany Herbu Gminy Sławatycze

Dnia 31 sierpnia 2015 roku w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury odbyło się uroczyste spotkanie Honorowego Komitetu Organizacyjnego Nadania Symboli i Insigniów Pochodnych oraz Zmiany Herbu Gminy Sławatycze.

Członkowie Komitetu Organizacyjnego pracują nad kształtem programu obchodów, szczegółowym scenariuszem w zespołach roboczych. Na czele Komitetu stoi Wójt Gminy Sławatycze Grzegorz Kiec jako jego Przewodniczący. W Komitecie znaleźli się m.in. Przewodnicząca Rady Gminy, dyrektorzy placówek oświatowych i kulturalnych, pracownicy Urzędu Gminy w Sławatyczach, sołtysi, księża, społecznicy, pasjonaci sportu i historii, osoby odpowiedzialne za logistykę (policja, straż pożarna, straż graniczna)

Skład osobowy komitetu

1. Grzegorz Kiec – Wójt Gminy Sławatycze

-
2. Józefa Buczek – Przewodnicząca Rady Gminy Sławatycze
 3. Radosław Trzeciak – Wiceprzewodniczący Rady Gminy
 4. Gerard Skalski – Sekretarz Gminy
 5. Ewa Lorenc – Skarbnik Gminy
 6. Anna Tarasiuk – Kierownik USC
 7. Ks. Andrzej Kania – Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej w Sławatyczach
 8. Ks. Michał Wasilczyk – Proboszcz Parafii Prawosławnej
 9. Ppłk Artur Rapa – Komendant PSG w Sławatyczach
 10. Mariusz Kononiuk – Komendant Policji w Wisznicach
 11. Stanisław Ślęzak – Komendant OSP w Sławatyczach
 12. Dorota Gryciuk – Dyrektor Zespołu Szkół w Sławatyczach
 13. Irena Patczyk – Kierownik GOPS w Sławatyczach
 14. Małgorzata Walczuk – Dyrektor GBP w Sławatyczach
 15. Bolesław Szulej – Dyrektor GOK w Sławatyczach
 16. Michał Klujewski – Sołtys Kolonia Sławatycze
 17. Grażyna Kuniewicz – Sołtys Sławatycze
 18. Agnieszka Haponiuk – Sołtys Zańków
 19. Agnieszka Wołosz – Sołtys Krzywówółka
 20. Jan Kochan – Sołtys Terebiski
 21. Danuta Rabczuk – Sołtys Parośla - Pniski
 22. Radosław Rudzki – Sołtys Liszna
 23. Adam Turczyn – Sołtys Jabłeczna
 24. Tomasz Łuszczewski – Sołtys Mościce Dolne
 25. Nina Hasiuk – Sołtys Nowosiółki
 26. Józef Niścioruk – Sołtys Kolonia Krzywówółka
 27. Mirosław Łuciuk – Sołtys Nowosiółki
 28. Karol Skibiński – pasjonat historii
 29. Antoni Choraży – pasjonat historii
 30. Michał Zaniuk – pasjonat historii

Brodacze na Pożegnanie Lata

Zarząd Oddziału PTTK we Włodawie, Wójt Gminy Sławatycze Grzegorz Kiec, Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach, oraz AKTYWNY WYPOCZYNEK – Marek Pomietło zorganizowali spływ kajakowy rzeką BUG „BRODACZE NA POŻEGNANIE LATA” w dniach 25 – 27 września 2015. Uczestnicy spływu na żywo zapoznali się ze sławatycką tradycją zakończenia starego roku.

GMINA SŁAWATYCZE MA NOWY HERB, SZTANDAR, FLAGĘ, ŁAŃCUCHY, PIECZĘCIE, BANNER

W niedzielę 11 października 2015r. w Sławatyczach odbyła się uroczystość nadania gminie herbu, sztandaru, flagi, łańcuchów, pieczęci i banneru. Uroczystość nadania gminie insygniów poprzedziła Msza Św. w miejscowym Kościele celebrowana przez Biskupa Diecezji Siedleckiej Piotra Sawczuka i Nabożeństwo w Cerkwi Prawosławnej w intencji mieszkańców Gminy Sławatycze. Po Mszy Św. przy dźwiękach marszowych Orkiestry Dętej OSP z Rossosza wszyscy uczestnicy udali się do Zespołu Szkół. Tam zebranych powitał Wójt Gminy Grzegorz Kiec. Uroczystość nadania herbu swoją obecnością zaszczytili m.in.: przedstawiciele Rodu Radziwiłłów, księżna Joanna Radziwiłłowa z synem Karolem i synową, biskup Diecezji Siedleckiej - Piotr Sawczuk, księża, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej - Tadeusz Sławecki, przedstawiciel Marszałka Województwa Lubelskiego - Andrzej Marciniuk, przedstawiciel Wojewody Lubelskiego - Stanisław Lauferski, posłowie na Sejm - Adam Abramowicz i Franciszek Jerzy Stefaniuk, Starosta Bialski - Tadeusz Łazowski, Starosta Powiatu Włodawskiego - Andrzej Romańczuk, Przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego - Mariusz Filipiuk, przedstawiciele służb mundurowych Policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej, Urzędu Celnego, Wójt Gminy Sławatycze poprzednich kadencji - Dariusz Trybuchowicz, heraldyk - Robert Fidura, Kresowe Bractwo Strzelców Kurkowych z Terespoła, wójtowie sąsiednich gmin wraz z przewodniczącymi RG, sołtysi, kierownicy i dyrektorzy jednostek organizacyjnych, dzieci, młodzież szkolna, strażacy OSP, 7 pocztów sztandarowych oraz licznie zgromadzeni mieszkańcy gminy. Następnie odbyła się Uroczysta Sesja Rady Gminy, prowadzona przez przewodniczącą RG Józefę Buczek, podczas której została przyjęta uchwała w sprawie ustanowienia herbu, flagi, banneru, pieczęci, łańcuchów, sztandaru Gminy Sławatycze oraz zasad ich stosowania i uchwała w sprawie ustanowienia Odznaki Honorowej Zasłużonego dla Gminy Sławatycze, oraz zasad i trybu nadawania i noszenia. W sesji uczestniczyło 15 radnych. Wójt Gminy Grzegorz Kiec w swoim wystąpieniu przybliżył drogę do uchwalenia herbu Gminy. Powiedział też min.: „Herb to najbardziej zaszczytny symbol samorządu terytorialnego. Integruje społeczność lokalną i buduje ich tożsamość, jest łącznikiem między historią a teraźniejszością. Dziś jesteśmy wierni naszemu dziedzictwu. Poprzez przyjęcie symboli i insygniów przyczyniamy się do przetrwania naszej kultury i tradycji. „Nie powinniśmy odejść z tej ziemi, nie pozostawiając śladów po sobie dla potomności.” Historię Sławatycz przedstawił Wiceprzewodniczący RG Radosław Trzeciak, zaś rys historyczny nowego herbu przybliżył heraldyk Robert Fidura. Nowe symbole

i insygnia po zatwierdzeniu uchwałą, poświęcone zostały przez Proboszcza Cerkwi Prawosławnej pod wezwaniem Opieki Matki Bożej w Sławatyczach księdza Michała Wasilczyka. Następnie książę Karol Radziwiłł założył łańcuchy Wójtowi Grzegorzowi Kiec i Przewodniczącej RG Józefie Buczek oraz przekazał pieczęcie: Gminy, Przewodniczącego RG oraz Wójta Gminy.

Wyrazem szacunku i uznania dla honorowych gości było 20 „gwoździ” umieszczonych na drzewcu sztandaru. Po tym nastąpił ceremoniał przekazania sztandaru Przewodniczącej RG przez Wójta Gminy. Przewodnicząca zaś przekazała sztandar Poczciwi Sztandarowemu, złożonemu z radnych: Zenona Onieszczuka, Tomasza Łuszczewskiego, Adama Turczyzna. Chorąży pocztu zaprezentował zebranym nowy sztandar, a pozostałe pocztu oddały mu honor.

Kolejnym punktem sesji było wręczenie przez Wójta i Sekretarza Gminy Gerarda Skalskiego nowych herbów dyrektorom i kierownikom jednostek, księżom i sołtysom. Zaproszeni goście, podczas swoich przemówień, podkreślali znaczenie historyczne i współczesne symboli i insygniów, składali życzenia i gratulacje władzom i wszystkim mieszkańcom gminy. Głos zabrali: książę Karol Radziwiłł, w imieniu Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego Abła – Proboszcz Parafii Prawosławnej ksiądz Michał Wasilczyk, w imieniu Wojewody Lubelskiego Wojciecha Wilka – Stanisław Lauferski, w imieniu Marszałka Województwa Lubelskiego Sławomira Sosnowskiego – Andrzej Marciniuk, Starosta Bialski Tadeusz Łazowski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej – Tadeusz Sławecki, posłowie na Sejm RP: Adam Abramowicz i Franciszek Jerzy Stefaniuk. Uczniowie sławatyckiej szkoły zaprezentowali adekwatny do charakteru uroczystości, piękny program artystyczny. Uczniowie kl.I a i I b przygotowani przez p. Irenę Pruniewicz zatańczyli „Krakowiaka”, a uczniowie kl. II a i II b pod kierunkiem p. Danuty Ciodyk i p. Zofii Polewczyk - „Trojaka”. Montaż słowno – muzyczny w wykonaniu uczniów gimnazjum przygotowały Panie: Barbara Juszcuk, Katarzyna Zieńczuk i Emilia Kańczucka -Typa. Występ chóru przygotowała p. Ewa Wasilczyk. Zamykając sesję, Przewodnicząca RG serdecznie podziękowała za udział w uroczystości. Podziękowała też wszystkim, którzy przez wiele tygodni z zaangażowaniem ją przygotowywali. Po sesji, barwny korowód pocztów sztandarowych i flagowych na czele z orkiestrą wraz ze wszystkimi uczestnikami uroczystości wyruszył przed Urząd Gminy, gdzie odbyło się wciągnięcie na maszt flagi państwowej i po raz pierwszy w historii flagi gminy przez przedstawicieli Placówki SG i OSP Sławatycze. Po wciągnięciu flag i hymnie państwowym odsłonięty został na budynku Urzędu Gminy herb Gminy Sławatycze. Dokonali tego: reprezentant rodu Radziwiłłów - Karol Radziwiłł, Przewodnicząca Rady Gminy i Wójt. Po zakończeniu oficjalnych

uroczystości Wójt bardzo serdecznie podziękował wszystkim za obecność i jak nakazuje staropolska gościnność, zaprosił na obiad i Piknik Radziwiłłowski.

DAROWIZNA NA SZTANDAR I HERB SŁAWATYCZ

Chomiczewski Janusz, Gruszkowski Krzysztof, Ślązak Ireneusz, Pawlik Stanisław, Pradiuch Krzysztof, Turczyn Adam, Sawczuk Eugeniusz, Józwiuk Magdalena, Sobczuk Dorota, Kozielski Jacek, Buraczyński Wojciech, Łuciuk Mirosław, Łuszczewski Tomasz, Łuciuk Marzanna, Hasiuk Józef, Sajczuk Stanisław, Ochotnicza Straż Pożarna Sławatycze, Firma Handlowo-Usługowa Żawka Józef, Chyz Magdalena, Sołectwo Wsi Terebiski, Chomiczewska Halina, Klujewski Michał, Sołectwo Wsi Parośla - Pniski, Metnick Alan, Tomaszewska Halina, Dąbrowski Jerzy AGD - Service, Transport Drogowy Towarów VIR - Trans Sylwia i Jerzy Kiec, Bank Spółdzielczy w Łomazach, Kuniszyk Renata, Mieszkańcy Sławatycz, Trochimiuk Edward, Sołectwo Wsi Sajówka, KGW „Aktywne Kobiety” Jabłeczna, Ochotnicza Straż Pożarna Jabłeczna, Popko Renata, Mironczuk Stanisław, Malczewska Agnieszka, Jabłońska Ewa, Patczyk Irena, Sołoduszkiewicz Maria, Kaliszuk Eugenia, Sołectwo Wsi Liszna, Gospodarstwo Rolne Radosław Rudzki, Sołectwo Wsi Jabłeczna, Sołectwo Wsi Mościce Dolne, Osypowicz Kazimierz, Czekier Danuta, Buczek Jolanta i Ryszard, Harko Teresa, Planda Anna, Panasiewicz Grażyna, Gminny Ośrodek Kultury Sławatycze, Szulej Helena i Bolesław, Kossowska Elżbieta, Kiczyński Mariusz, Zespół Szkół Sławatycze, Sołectwo Wsi Nowosiółki, Rabczuk Danuta, Orzełek Marzanna, OPUS IT Piotr Żelisko, Osypowicz Robert, Roboty Ziemne i Brukarskie Hasiuk Roman, Misztal Arkadiusz, Trybuchowicz Dariusz i Barbara, Korzeniewska Marzena, Centrum Obsługi Pojazdów Jan Żukowski, Radziwiłł Konstanty, Wereszczyńska Irena, Zakład Karny Biała Podlaska Oddział Zamiejscowy Zabłocie, Chorąży Zbigniew, Szewczuk Bogdan, Rawicka Grażyna i Agnieszka, Koło Łowieckie nr 12 „OGAR” Biała Podlaska, Skalski Gerard, Kiec Grzegorz.

Piknik Radziwiłłowski

W ramach uroczystości heraldycznych w dniu 11 października 2015 roku od godz. 15.00 w centrum Sławatycz odbył się Piknik Radziwiłłowski z bogatą częścią artystyczną i wieloma imprezami towarzyszącymi. Festyn poprowadził z ogromną werwą i poczuciem humoru Pan Mariusz Maksymiuk, posiadający wieloletnie doświadczenie w prowadzeniu różnych imprez. Estrada, na której odbywały się występy była stylizowana na chatę podlaską, a przed estradą można było podziwiać elementy zagrody wiejskiej przygotowane przez pracowników GBP i GOK. Piknik rozpoczęła Orkiestra Dęta z Rossosza,

w dalszej części można było posłuchać Kapeli Podwórkowej „Kława Ferajna”; bawiła gości i mieszkańców gminy grupa muzyczna Janusz i Sławomir Pruniewicz z wokalistką Małgorzatą. Swoje umiejętności zaprezentowała grupa „Nadbużańskie Słowiki” wystąpiły też wokalistki z miejscowego GOK (Iza Jaszcuk, Natalia Marczuk, Oliwia Popko, Weronika Michalczuk, Elżbieta Gruszkowska). Podczas imprezy można było zjeść darmową gorącą grochówkę i bigos, posmakować potraw regionalnych przygotowanych przez Aktywne Panie z Gminy Sławatycze. Dla koneserów sztuki organizatorzy pikniku przygotowali 2 wystawy tj. dawne narzędzia i przedmioty „W olęderskim domu i zagrodzie” przygotowana przez Antoniego Chorążego z Mościc Dolnych, wystawa okolicznościowa „Biański Zamek Radziwiłłów”. Najmłodsi uczestnicy pikniku mogli skorzystać z dmuchanego placu zabaw. Na zakończenie pikniku odbył się występ Teatru Ulicznego ANTIDOTUM prezentując taniec ognia. Głównym organizatorem pikniku był Gminny Ośrodek Kultury.

Dzień Seniora

Nie inaczej było w minioną sobotę 17 października, kolejny raz sala widowiskowa Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach została wypełniona przez seniorów, dla których przygotowano specjalny program. Swoją obecnością zaszczytili przedstawiciele władz gminy Sławatycze: Wójt Gminy Grzegorz Kiec, Przewodnicząca Rady Gminy Józefa Buczek, Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Bolesław Szulej. Życzenia zdrowia, długich lat życia oraz zadowolenia z najbliższych seniorom przekazali w imieniu mieszkańców gminy Wójt Gminy i Przewodnicząca Rady Gminy, natomiast w imieniu miejscowego Zarządu Koła Związku Emerytów i Rencistów życzenia dla seniorów złożył Adam Chalimoniuk Przewodniczący Zarządu Koła. Po życzeniach był czas na podziękowania. Jako pierwszy słowa podziękowania przedstawicielom Koła Związku Emerytów i Rencistów w Sławatyczach skierował Wójt Grzegorz Kiec za aktywny udział w uroczystościach heraldycznych w dniu 11 października 2015 roku wręczając upominki. Natomiast przedstawiciele Zarządu Koła podziękowali Wójtowi za dotychczasową współpracę i wrażliwość na potrzeby seniorów. W czasie spotkania przygrywała Kapela Ludowa Władka ze Sławatycz w koncercie „Wspomnień czar”. Pełen dawnych przebojowych utworów w wersji instrumentalnej życzliwie przyjęty przez wszystkich seniorów. Gościnnie z kapelą na trąbce wystąpił Wójt Grzegorz Kiec. W przerwach muzycznych był wspólny śpiew piosenek biesiadnych, był czas na taniec, wspomnienia, sypały się żarty. Seniorzy z zaciekawieniem obejrzeni wystawy starych przedmiotów, jak też wystawę planszową o zamku Radziwiłłów. Miłym akcentem uroczystości z okazji Dnia Seniora okazał się

recital połączony z muzycznym koncertem życzeń w wykonaniu Elżbiety Gruszkowskiej instruktora GOK. Spotkanie zakończyły rozmowy przy kawie, torcie i różnorodnych słodyczach. Uczestnicy uroczystego spotkania miło spędzili czas i pokazali, że najważniejsza jest radość i pogoda ducha, które sprawiają, że wiek staje się mało istotny.

III Sławatycki Przegląd Chórów i Scholi „Jak Paciorki Różańca”

Dnia 18 października 2015 roku odbył się III Sławatycki Przegląd Chórów i Scholi „Jak Paciorki Różańca”. W niedzielne popołudnie wypełniła się Świątynia ze świeżo złożonymi ołtarzami, słuchaczami i zaproszonymi artystami aby słuchać na żywo pieśni ku czci Matki Bożej Różańcowej. Wszystkich ciągnęła myśl, by zanurzyć się w harmonii głosów dzieci, młodzieży i dorosłych jak tylko można najpiękniej. Pierwsza wystąpiła schola „Nadbużańskie Słowiki” ze Sławatycz prowadzona przez instruktora GOK Elżbietę Gruszkowską. Zaśpiewali bez tremy: Matko życia, Pasja miłości i Powierz się Matce. Druga grupa to schola „Uratowani” z Kodnia prowadzona przez Barbarę Sacharczuk. Dziewczęta z subtelnym własnym akompaniamentem zaśpiewały: Powierz się Matce, Wierzę w Ciebie Panie, Madonna, Dedemus Cantore. Po prezentacjach dwóch scholi na stopniach prezbiterium rozpoczęły się występy chórów. Jako pierwszy przywitany został gromkimi oklaskami Chór Kameralny „Konsonans” z Łabuń pow. zamojski. Żeński chór zaprezentował w pełnym skupieniu 3 utwory: Bądź pozdrowione Serce Mego Pana – muz. ks. Michał Marcin Mioduszeński, Ave Maria – muz. Otto Żukowski, Hymn do Matki Boskiej w Ostrej Bramie – wszystkie z opracowania Józefa Przytuły. Chórem z parafii Matki Bożej Szkaplerznej i św. Dominika w Łabuniach dyrygowała Agnieszka Brylewicz absolwentka Wychowania Muzycznego oraz Wydziału Wokalnego Akademii Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie. Drugim zespołem były „Zjednoczone Chóry Anielskie” z parafii z Huszcza i Wisznice przygotowane przez Joannę Gromysz i Piotra Kornieckiego. Z wielkim natchnieniem wykonali: Ojca wiecznego cna Oblubienico... muz. Stanisław Głowacki, Ave Maria – muz. W. Zdolińskiego, O Matko miłościwa w oprac. Henryka Mikołaja Góreckiego. Chórem dyrygował Piotr Korniecki. Kolejnym wykonawcą był Chór „Cantores Honorati” z parafii bł. Honorata Koźmińskiego. W pięknych strojach i porządnie postawionymi młodymi głosami zaśpiewali: Assumpta est Maria – Gregora Archingera, Psalm mój wezbrany – oprac. ks. Zdzisław Bernat, Litania do Bogurodzicy – też oprac. ks. Bernata. Akompaniował Hubert Kucharski, dyrygowała Dominika Szeniawska. „Beati Cantores” z Milanowa dyrygent Anna Lichawska to kolejna uczta dla słuchaczy. Zaśpiewali: Matko Najświętsza – H. M. Góreckiego,

Zdrowaś bądź Maryja – tego samego autora i Totus Tuus – Marco Frisina. Ten chór to rozśpiewani profesjonaliści. Z parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Serca Jezusowego z Włodawy na czele z dyrygentem Pawłem Łobaczem przyjechał 31 osobowy Chór „Fletnia Pana”, który wykonał 3 utwory: Ave Maria – Georg Onslow, Magnificat – oprac. ks. Mariusza Białkowskiego, Zdrowaś Królowno Wyborna – Andrzej Koszewski. Pasjonaci muzyki chóralnej zaprezentowali swe umiejętności na bardzo wysokim poziomie. „Ave” to męski chór parafii rzymskokatolickiej pw. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach. Jako ostatni uczestnik Przeglądu Chórów „Jak Paciorki Różańca” zaśpiewali: Najświętsza Panno – w oprac. J. Maklakiewicza, Ave Maris Stella – Franciszka Liszta i Aniołów chóry – M. Sawy. Cały koncert to było przybliżenie wyższych przeżyć i wrażeń artystycznych. Po zakończeniu prezentacji dyrygenci chórów dokonali wyboru Grand Prix. W kategorii chóry Grand Prix zdobył Chór „Fletnia Pana” z Włodawy, natomiast w kategorii scholi zdobyła Schola Młodzieżowa „Uratowani” z Kodnia otrzymując w nagrodę ręcznie zdobione szklane wazony. Wszystkie chóry i schole otrzymały grawertony z podziękowaniem za trud, zaangażowanie i wrażenie artystyczne, które pozostawiły w Sławatyczach.

Po występach wszyscy uczestnicy przeglądu udali się do miejscowego Zespołu Szkół na wspólny obiad przygotowany przez niezawodne Panie z miejscowej kuchni i tradycyjne sławatyckie lody ufundowane przez Halinę Chyz. Organizatorami Przeglądu byli: Proboszcz Parafii p.w. MBR w Sławatyczach, Wójt Gminy Sławatycze, Zespół Szkół i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Biegi Radziwiłłowskie

23 października odbyły się Biegi Radziwiłłowskie na gminnym stadionie sportowym w Sławatyczach. Jest to już VIII edycja biegów organizowana i współfinansowana wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej. Impreza miała na celu uczczenie pamięci rodu Radziwiłłów właścicieli Państwa Sławatyckiego klucza dóbr bialskich. Uroczystego otwarcia imprezy dokonali Wójt Gminy Sławatycze Grzegorz Kiec oraz Bolesław Szulej – Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach. Odbyło się 16 biegów w 8 kategoriach wiekowych dziewcząt i chłopców. Sędzią głównym zawodów był Bogdan Bandzerewicz - nauczyciel wychowania fizycznego w Zespole Szkół w Sławatyczach. Zawodnicy podczas tegorocznych biegów musieli zmagać się nie tylko wysiłkiem fizycznym ale również ze złą pogodą, która nie oszczędzała uczestników. Zawodnicy, którzy zajęli miejsca I-III otrzymali medale i dyplomy, natomiast za miejsca IV-VI pamiątkowe dyplomy. Medale

i dyplomy wręczali Wójt Gminy Grzegorz Kiec, Sekretarz Gminy Gerard Skalski, Wiceprzewodniczący Rady Gminy Radosław Trzeciak. Wszyscy uczestnicy biegów otrzymali batoniki regeneracyjne oraz gorącą herbatę. Organizatorem imprezy był Gminny Ośrodek Kultury przy współpracy Zespołu Szkół w Sławatyczach.

Listopadowy wieczór

„Kochamy wciąż za mało i stale za późno śpieszmy się kochać ludzi tak szybko odchodzą.” 1 listopada 2016 roku powyższe słowa ks. Jana Twardowskiego usłyszeli mieszkańcy Sławatycz zebrani na miejscowym cmentarzu w świąteczny listopadowy wieczór. Gminny Ośrodek Kultury, także w tym roku, przygotował montaż słowno-muzyczny będący próbą opisania istoty przemijania i śmierci. Teksty zachęcały do głębszej refleksji nad samym sobą, nad swoim życiem, nad planami i marzeniami. Przypominały, abyśmy dostrzegali innych dopóki są obok nas i okazywali im uczucia, miłość, szacunek teraz, zanim los nas rozdzieli. 1 listopada to zapach palących się zniczy, to pochylone nad grobami sylwetki tysięcy postaci, to cichy szепt modlitwy za tych, których już przy nas nie ma.” I ukochanych jasne przedtem twarze - we mgłach przeszłości nikną jak sen krótki... A czas powoli w pamięci zamaże najdroższe rysy i najcięższe smutki.”

Recital Natalii Marczuk

Natalia Marczuk wystąpiła podczas sobotnich wieczorów muzycznych organizowanych przez Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach w dniu 7 listopada 2015 roku. Uczęszcza na zajęcia do Elżbiety Gruszkowskiej instruktor miejscowego GOK. Jeździ również na warsztaty wokalne, a śpiewanie sprawia jej wielką radość i poświęca temu dużo czasu. Pasja muzyczna jest widoczna w każdym scenicznym geście Natalii, spokoju opowieści, jaką słowami, głosem kreuje przed słuchaczem. Odkrywa przed nim duszę, ukazując piękno wewnętrzne pełne tajemniczości, ale przede wszystkim zwracając uwagę na niezwykłą wrażliwość. Tym samym otwiera się na drugiego człowieka; to odważne, uważne, artystyczne spojrzenie, które wyzwala ogromną dawkę ożywczej energii. W podziękowaniu za wzruszający koncert głos i interpretację Pani Józefa Buczek Przewodnicząca Rady Gminy wraz z Dyrektorem Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach wręczyli upominki młodej artystce.

Wystawa planszowa „Szlakiem Legionów Polskich”

10 listopada w sali widowiskowej GOK otwarto wystawę planszową pt.

„Szlakiem Legionów Polskich na Podlasiu 1915” Na wystawie przedstawiono fragmenty wspomnień : Augusta Krasickiego – adiutanta Komendanta Głównego Legionów Polskich, Tadeusza Kasprzyckiego – oficera sztabu I Brygady Legionów Polskich i Wacława Lipińskiego – podoficera 5 Pułku Piechoty Legionów Polskich z sierpnia 1915 roku. Wystawa czynna była od 10 – do 30 listopada 2015 roku.

Organizatorem był GOK i Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej Oddział Historyczny

Lekcja patriotyzmu

Uroczystości związane z 97 rocznicą Odzyskania Niepodległości i 100 rocznicą przemarszu i walk pododdziałów Legionów Polskich na Podlasiu rozpoczęły się 11 listopada mszą świętą w intencji ojczyzny w kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej w Sławatyczach. Przy tablicy pamiątkowej, poświęconej poległym w Powstaniu Styczniowym w bitwie pod Sławatyczami honorową wartość pełnili harcerze z miejscowego gimnazjum. Po mszy wystąpiła młodzież z miejscowego Zespołu Szkół w patriotycznym montażu słowno-muzycznym. W dalszej części zgromadzeni mogli usłyszeć pieśni patriotyczne „Wolność”, „Ciepła Szarość” „Powróćisz tu”, „Mury” w wykonaniu solistów z Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach. Na zakończenie wystąpił miejscowy Męski Chór Parafialny AVE w koncercie pt. „Tobie Ojczyzno”. W repertuarze nie zabrakło pieśni o tematyce powstańczej i patriotycznej. Po zakończeniu uroczystości religijno-patriotycznych, z pocztami sztandarowymi Gminy Sławatycze, miejscowej jednostki OSP i Zespołu Szkół, wszyscy udali się na cmentarz na mogiłę upamiętniającą poległych legionistów. Aby oddać cześć poległym w walce o niepodległość, delegacje władz Gminy Sławatycze i miejscowej Placówki Straży Granicznej złożyli wieńce i wiązanki kwiatów. Na zakończenie wszyscy zgromadzeni odśpiewali hymn państwowy. Wieczorem o godz. 17.00 z centrum Sławatycz do Janówki wyruszył marsz niepodległościowy mieszkańców gminy Sławatycze na czele z Wójtem Gminy Grzegorzem Kiec, Przewodniczącą Rady Gminy Józefą Buczek, Ks. Proboszczem Andrzejem Kanią. Trasa wiodła przez lasy, pod pomnik upamiętniający poległych w Powstaniu Styczniowym w bitwie pod Sławatyczami w lasach janowskich. Siedemdziesięciosobowa grupa ze Sławatycz przyjęta została bardzo gościnnie przez mieszkańców Janówki, którzy przygotowali ognisko i kijki do upieczenia kielbasek. Delegacja ze Sławatycz tuż po przybyciu złożyła pod pomnikiem wiązankę kwiatów i zapaliła znicz. Wszyscy odśpiewali hymn państwowy. Pasjonat historii pochodzący z Janówki Pan Michał Zaniuk opowiedział o historycznym

zrywie Polaków w Powstaniu Styczniowym jak też nawiązał do przemarszu i walk pododdziałów Legionów Polskich w okolicach Sławatycz i Hanny przy prezentacji multimedialnej. Następnie uczestnicy marszu piekli kielbaskę przy ognisku i wspólnie śpiewali pieśni patriotyczne. Organizatorami uroczystości obchodów Święta Niepodległości byli: Wójt Gminy, Proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej, Zespół Szkół, Gminna Biblioteka Publiczna i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach.

Spektakl „Topiel” w wykonaniu Teatru Oko

Dnia 14 listopada br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach na zaproszenie Pani Katarzyny Kiec i Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach wystąpiła grupa młodzieżowa Teatru Oko z Rudej Huty w spektaklu pt. „Topiel”. Topiel” - spektakl wymagający myślenia, który tworzony jest przez odrębne sceny, choć różne, to opowiadające o tym samym problemie, z różnych perspektyw. Krótkie dialogi, ruch, nadają mu pewnego dynamizmu, który wygasa gdy pojawiają się kolejno postacie z zapalonymi zniczami a pomiędzy nimi dziewczyna i jej przerażający monolog, w którym posługując się metaforą opisuje śmierć społeczną...Całą akcję napędza „Motorek” Turnaua, agresywna muzyka Rammstein’a, nadając odpowiednią atmosferę, z pewnością oddziałującą na widza. Reżyser, Marcin Woszczewski, świetnie bawi się światłami, które subtelnie współpracują z głośną muzyką i ubogą, ale odpowiednią scenografią, nadając dziwnego uroku samym scenom.

Nadbużańskie Słowiki laureatami Powiatowego Festiwalu Pieśni Patriotycznej

15 listopada 2015 roku na XV Powiatowym Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Tuczej grupa wokalnie – instrumentalna „Nadbużańskie Słowiki” działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury zdobyła II nagrodę w kat. młodzieży gimnazjalnej i szkół średnich. W repertuarze konkursowym zaprezentowali „Tango na orkiestrę i jeszcze jeden głos” słowa i muzyka Grzegorz Tomczak oraz „Niepodległa Niepokorna” słowa Janusz Szczepkowski muzyka Elżbieta Szaniawska.

Złote i diamentowe gody

Dnia 26 listopada br. w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach odbyła się uroczystość wręczenia odznaczeń i podziękowań dla par małżeńskich obchodzących jubileusz „złotych i diamentowych godów” pożycia małżeńskiego.

Aktu dekoracji dokonał Wójt Gminy Grzegorz Kiec w asyście Przewodniczącej Rady Gminy Józefy Buczek. Spotkanie odbyło się w sympatycznej atmosferze. Były gratulacje, kwiaty, życzenia oraz poczęstunek i tradycyjna lampka szampana z pięknie odśpiewanym „sto lat” uświetnione muzycznym koncertem życzeń prowadzonym przez dyrektora GOK Bolesława Szuleja dedykowanym każdej parze, w wykonaniu wokalistki Elżbiety Gruszkowskiej instruktora miejscowego ośrodka kultury. W czasie spotkania podkreślono bardzo ważną rolę Jubilatów nie tylko w życiu rodzinnym ale również społecznym, stawiano ich za wzór i przykład, dla wszystkich, którzy obecnie wstępują w związek małżeński. Medale, podziękowania i bukiety kwiatów otrzymali:

50 lecie: Nadzieja i Franciszek Berescy, Barbara i Franciszek Buraczyńscy

60 lecie: Kazimiera i Franciszek Krukowscy, Aleksandra i Edward Trochimiukowie

Kameralny Wieczór Wspomnień

5 grudnia w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach odbył się cykliczny kameralny wieczór wspomnień, poświęcony nieżyjącym artystom polskiej estrady. W tym roku uczciliśmy pamięć Ryszarda Riedla lidera zespołu Dżem.

Ryszard Riedel (†38 l.) był największą postacią w historii polskiego bluesa. Charyzmatyczny wokalista zespołu Dżem nie miał łatwego życia. Przedwcześnie zmarł 30 lipca 1994 r. z powodu wieloletniego uzależnienia od narkotyków. W 21 rocznicę śmierci przypomnieliśmy sylwetkę legendy muzyki. Wśród zgromadzonej publiczności przybyli miejscowi fani Riedla i miłośnicy motocykli Harley - Davidson. Miłym akcentem była obecność fanów Ryśka spoza terenu naszej gminy. Wieczór wspomnień rozpoczął się wprowadzeniem w klimat imprezy przez dyrektora GOK Bolesława Szuleja. Przy kawie publiczność wysłuchała krótkiej biografii artysty zaprezentowanej przez Magdalenę Mazaniuk, po której rozpoczął się koncert jego najbardziej popularnych piosenek. Można było usłyszeć między innymi ponadczasowe utwory takie jak: „Paw”, „Whisky”, „Harley”, „W życiu piękne są tylko chwile”, „Skazany na bluesa”, „Czerwony jak cegła”, „Sen o Viktorii” w wykonaniu miejscowych wokalistów Janusza Pruniewicza, Izabeli Jaszczuk, Elżbiety Gruszkowskiej oraz grupy wokalne „Nadbużańskie Słowiki” z miejscowego GOK. Miłym akcentem wieczoru wspomnień pełnego ciepłej atmosfery a także chwytającej za serca muzyki było wspólne wykonanie przez wokalistów wraz z publicznością utworu „Wehikuł czasu” oraz finałowego utworu „Whisky” wykonanego przez uczestników koncertu wraz z Wójtem

Gminy Sławatycze Grzegorzem Kiec, który uświetnił swoją obecnością oraz wspólnym śpiewaniem sobotnią imprezę. Na zakończenie powiedział, że... Ryszard Riedel stał się prawdziwą legendą polskiego bluesa. Muzykę Dżemu znają zarówno starsi, jak i młodzi Polacy. Pozostanie ona popularna ze względu na swoją uniwersalność, w której każdy może odnaleźć w niej część siebie.

Mikołajki i Inne Bajki.

8 grudnia 2015 roku w Zespole Szkół w Sławatyczach odbyła się szkolna uroczystość - Mikołajki i Postacie z Bajki połączona z podsumowaniem konkursu współorganizowanego z Państwową Inspekcją ph.: „Pracy Bezpiecznie na wsi.” Oficjalnego rozpoczęcia spotkania dokonała Pani Dorota Gryciuk - Dyrektor Zespołu Szkół w Sławatyczach. W swoim wystąpieniu przywitała zaproszonych gości, uczniów oraz nakreśliła charakter uroczystości.

Swoją obecnością uroczystości uświetnili:

Mariusz Łukaszuk - Dyrektor Wydziału Rolnictwa i Środowiska Starostwa Powiatowego z Białej Podlaskiej,

Barbara Nidzińska - nadinspektora pracy kierownika Państwowej Inspekcji Pracy oddziału Biała Podlaska

Magdalena Grodzicka - Inspektora Pracy

Grzegorz Kiec - Wójt Gminy Sławatycze

Jolanta Buczek - Przewodnicząca Rady Gminy

por. SG Kamil Dołęzka - Zastępca Komendanta Placówki Straży Granicznej w Sławatyczach

ks. Andrzej Kania - Proboszcz Parafii Rzymsko- Katolickiej w Sławatyczach

ks. Michał Wasilczyk - Proboszcz Parafii Prawosławnej w Sławatyczach

Bolesław Szulej - Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Sławatyczach

Przedstawiciele Rady Rodziców - Pani Marzena Łuciuk i Pani Iwona Mazaniuk

Przedstawiciele mediów: Radio Lublin, Radia Biper oraz lokalne z gminy Sławatycze

Następnie głos zabrała Pani Barbara Nidzińska, która podkreślała istotę organizacji konkursu współorganizowanego z Państwową Inspekcją Pracy „Bezpiecznie na wsi”. Podkreślała, że celem było promowanie zasad ochrony życia i zdrowia dzieci na terenach wiejskich, szerzenie wiedzy o bezpieczeństwie i higienie pracy rolniczej oraz kształtowanie pozytywnych zachowań dzieci w czasie ich zabaw w otoczeniu prac osób dorosłych w gospodarstwie rolnym. Zwieńczeniem oficjalnej części było podsumowanie konkursu, w którym laureaci najlepszych prac otrzymali nagrody. Dokonano również pamiątkowego

zdjęcia. Część artystyczna była podzielona na 4 części, w której z każdej z nich towarzyszył szkolny chór pod dyrekcją pani Ewy Wasilczyk.

Jako pierwsza została zaprezentowana bajka Kopciuszek wg. Braci Grimm. Wykonanie - kl. III pod kierunkiem p. Lili Rędaszki,

Kolejną częścią było wykonanie tańca ludowego pt.: „Grozik” przez II klasy SP pod kierunkiem Pani Zofii Polewczyk

Po II klasistach scenę przejęli uczniowie klas IV-VI SP, którzy wykonali autorską scenkę pt: „Kłopoty z Laponii”. Za przygotowanie były odpowiedzialne: Pan Barbara Juszcuk, Pani Katarzyna Zieńczuk oraz Pani Emilia Kańczucka-Typa.

Niemniejsze wrażenia towarzyszyły podczas oglądania ostatniej części artystycznej, w której została zaprezentowana scenka „Rzepka” wg. Juliana Tuwima w wykonaniu rodziców uczniów klasy III SP. Za przygotowanie była odpowiedzialna Pani Jolanta Żukowska - wychowawczyni klasy III.

Kiermasz świąteczny

20 grudnia w Sławatyczach mocno zapachniało świętami. Tego dnia w sali widowiskowej GOK odbywał się kiermasz bożonarodzeniowy pod patronatem Wójta Gminy Grzegorza Kiec. Wystawcy zaprezentowali piękne, ręcznie misternie wykonane ozdoby świąteczne, stroiki, upominki świąteczne. Mieszkańcy Gminy chętnie zakupywali takie unikalne ozdoby. Kiermasz zorganizowali: Gminny Ośrodek Kultury oraz Gminna Biblioteka Publiczna w Sławatyczach. Wśród wystawców można było zobaczyć miejscowych twórców ludowych prezentujących różnorodne rękodzieło Pań Haliny Grocholskiej ze Sławatycz, Jadwigi Golińskiej z Lisznej, Małgorzaty Tymoszuk z Krzywówłki, Warsztatów Terapii Zajęciowej GOPS z Kodnia, prace plastyczne czytelników Gminnej Biblioteki Publicznej, producentów zdrowej żywności i wyrobów wędliniarskich Panów Ernesta Kaca i Waldemara Korzeniewskiego.

Spotkanie opłatkowe

W dniu 20 grudnia 2015 r. o godzinie 13.00 w Świetlicy w Jabłecznej odbyło się Spotkanie Opłatkowe zorganizowane przez KGW w Jabłecznej. Swego głosu w repertuarze kolęd i pastorałek użyczyła Pani Elżbieta Gruszkowska instruktor sławatyckiego GOK-u. W spotkanie opłatkowym uczestniczyła Przewodnicząca Rady Gminy Józefa Buczek, Sekretarz Gminy Gerard Skalski, Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury Bolesław Szulej. Każdy taki Opłatek to wyjątkowy dzień dla mieszkańców miejscowości. Dzień, w którym w świątecznej atmosferze mogliśmy się spotkać, powspominać,

porozmawiać. Czas minął niespostrzeżenie w miłym i radosnym nastroju. Na zakończenie wszyscy życzyli sobie spotkania w następnym roku

Wybory Brodacza Roku

29 grudnia w Sławatyczach zorganizowano wybory „Brodacza Roku 2015”. Konkurs odbył się w plenerze w centrum Sławatycz. Sławatycze to jedno z niewielu miejsc w kraju, gdzie tradycja zakończenia starego roku jest kultywowana. Konkurs poprzedziły występy artystyczne grupy Perełki z miejscowego GOK. Publiczność zgromadzona oprócz pięknych wykonń kolęd i pastorałek podziwiała prezentacje BRODACZY. Do prezentacji w konkursie przystąpiło 15 brodaczy. Każdy z nich z numerem identyfikacyjnym prezentował swój misternie przyozdobiony strój (kapelusz, maskę i okrycie) nie tylko publiczności, ale przede wszystkim komisji oceniającej, aby pozostawić po sobie jak najlepsze wrażenie artystyczne. Komisja oceniająca w składzie: Grzegorz Kiec - Wójt Gminy, Zyta Kosińska – Kierownik Działu Instrukcyjno – Metodycznego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Białej Podlaskiej, Anna Chwedoruk – Instruktor Działu Instrukcyjno – Metodycznego MBP w Białej Podlaskiej, Krzysztof Kowalski - brodac z lat 80 i 90-tych, Sławomir Iwaniuk - nauczyciel sztuki w Zespole Szkół w Sławatyczach wnikliwie przypatrywała się poszczególnym elementom stroju. Po dość długiej naradzie komisja postanowiła nagrodzić następujących brodaczy: I miejsce i tytuł Brodacza Roku 2015 zdobył Arnold Sołoduszkiewicz z Nr14, II nagrodę zdobył Damian Zagajski z Nr13, III miejsce przypadło dla Dawida Spólnego z Nr4. Przyznano również trzy wyróżnienia dla Tomasza Buraczyńskiego Nr3, Kacpra Kuszneruka Nr10, Dominika Hasiuka Nr6. Nagrody wręczył Wójt Gminy Grzegorz Kiec. Wszyscy uczestnicy konkursu dodatkowo otrzymali upominki z uroczystości heraldycznych. Publiczność mogła posłuchać recitalu kolęd i pastorałek w wykonaniu rodzimej wokalistki Elżbiety Gruszkowskiej; nabyć pamiątki i gadżety promujące gminę Sławatycze, posmakować sławatyckiego bigosu przygotowanego przez Panie z miejscowego Zespołu Szkół. Organizatorami konkursu byli Gminny Ośrodek Kultury, Gminna Biblioteka Publiczna i Zespół Szkół w Sławatyczach. Honorowy Patronat nad imprezą sprawowali Wójt Gminy Grzegorz Kiec, Przewodnicząca Rady Gminy Józefa Buczek. Sprawnie i rzeczowo imprezę poprowadził przyjazny Sławatyczom Ryszard Nilipiuk z Włodawy. Patronat medialny i prasowy sprawowały: Agencja Reuters, Biała24, Radio Biper, Podlasie24, TVP i RL Lublin, Podlasie Się Dzieje, Portal BiałaPodlaska24.info, Dziennik Wschodni, Słowo Podlasia, Gościniec Bialski. Swoją obecnością zaszczytili miłośnicy sławatyckiej tradycji, reżyserzy, etnografowie, redaktorzy i fotoreporterzy z różnych wydawnictw z Warszawy, Lublina, Białegostoku.

Inwestycje samorządowe

Działalność inwestycyjna gminy w roku 2015 to przede wszystkim:

- zakup nieruchomości na ulicy Długiej za kwotę 298 857,92
- budowa ulicy Długiej i Spokojnej,
- modernizacja ulicy Kraszewskiego na kwotę 38 274,31,
- budowa chodników na ul. Włodawskiej,
- częściowa modernizacja stadionu sportowego w Sławatyczach (wykonanie szatni dla piłkarzy w budynku sportowym, wykonanie 2 pawilonów dla zawodników rezerwowych na kwotę 11 368,46,
- dokonano modernizacji drogi gminnej w Mościcach Dolnych na kwotę 110 485,10,
- dokonano remontu drogi gminnej w miejscowości Nowosiółki zniszczonej w wyniku powodzi,
- dokonano remontu drogi gminnej w Sławatyczach zniszczonej w wyniku powodzi,
- wykonano chodnik przy ul. Mickiewicza,

Kronika GBP w Sławatyczach

Ferie zimowe (we współpracy z GOK)

„Mali projektanci” – wykonanie projektów stylizacji z kolorowych materiałów.

Zajęcia plastyczne – wykonanie prac techniką „iris folding” oraz malowanie krajobrazu na podkładzie z kaszy zajęcia kulinarne dla dzieci ze Szkoły Podstawowej oraz dla młodzieży z Gimnazjum wyjazd do kina w Białej Podlaskiej na film „Pingwiny z Madagaskaru 3D”.

Walentynki z filmem i słodką niespodzianką dla młodzieży gimnazjalnej i starszych – wyświetlenie filmu „Gwiazd naszych win” oraz tort przygotowany specjalnie na tę okazję.

Akcja sprzątania

W związku z obchodzonym 22 kwietnia Dniem Ziemi GBP wraz z Filiami zorganizowały akcje sprzątania w swoich miejscowościach. Następnie na zakończenie sprzątania w każdej miejscowości odbyło się na ognisko, którego sponsorem był GOPS w Sławatyczach.

Dzień Matki w Jablecznej

Dzieci wystąpiły w przedstawieniu słowno – muzycznym oraz zatańczyły taniec „Belgijkę”. Po części artystycznej dzieci wręczyły mamom róże.

Na zakończenie skosztowano pysznych tortów, które przygotowano dzięki wsparciu finansowemu GOPS.

Dzień Matki w Krzywówölce

Z okazji Dnia Matki dzieci przygotowały wiersze oraz piosenki związane z tym ważnym dniem. Po występach dzieci zaśpiewały mamom „Sto lat” oraz wręczyły róże. Mamy zostały zaproszone na tort i herbatkę ufundowane przez GOPS w Sławatyczach. W miłej atmosferze kontynuowano spotkanie.

Wakacje:

Dzieci wykonywały w bibliotece prace na Ogólnopolski Konkurs plastyczny pt. „Twoja ulubiona przypowieść biblijna” (we współpracy z Zespołem Szkół w Sławatyczach).

Wyjazd z dziećmi na IX Nadbużański Festiwal Integracyjny do Kodnia

Zabawy w bibliotece. Dzieci wcieliły się w rolę bibliotekarza oraz doskonaliły swoje umiejętności poprawnego pisania

Wycieczka rowerowa trasą: Karoliny - Mościce Dolne - Nowosiółki-Jablęcna - Terebiski - Liszna. Następnie na placu w Schronisku w Lisznej odbyło się ognisko. Rozegraliśmy również szereg gier drużynowych.

Zajęcia kulinarne dla dzieci: przygotowanie sałatki oraz pieczenia ciasta z owocami.

Wycieczka do Magicznych Ogródów

Organizatorami wyjazdu były biblioteki z terenu Gminy Sławatycze. Bajkowa Kraina, którą odwiedziliśmy położona jest w pobliżu Janowca nad Wisłą. W tej niezwyklej krainie pełnej kwiatów, niespotykanych drzew i ogromnych marchewek poznaliśmy Mordole, skrzaty Bulwiaki, magiczne ptaki, wróżki Smużki i Krasnoludy. Niezwykłą odwagą wykazały się osoby, które zwiedziły Mroczysko. Niezapomnianą rozrywkę zapewniły także place zabaw. Mieliśmy także możliwość ochłodzenia się w niewielkim jeziorku oraz pływania na tratwach. Sponsorem obiadu dla uczestników był GPOS w Sławatyczach.

Powitanie wakacji w Jablęcnej

Malowanie buziek dzieciom oraz pokaz wielkich baniek.

Ognisko - dzień pieczonego ziemniaka w Jablęcnej

Gry i zabawy na świeżym powietrzu, rozgrywki w piłkę nożną

Ognisko dla dzieci i młodzieży ph. „Powitanie Jesieni”

Przy sprzyjającej pogodzie piekliśmy kielbaski. Rozegraliśmy także

szereg zabaw na świeżym powietrzu.

Wycieczki i lekcje biblioteczne:

Wycieczka dzieci uczęszczających na zimowisko do szkoły – rozmowa nt. biblioteki i zawodów związanych z książką.

Wycieczka 5 i 6 – latków

Wprowadzenie nt. funkcjonowania biblioteki. Zagadki o książkach oraz bajkowe zgadywanki.

Wycieczka dzieci z kl. II SZ.P.

Zapoznanie z pracą biblioteki i jej rolą. Następnie dzieci udzielały odpowiedzi na zagadki dot. postaci z bajek. Osoby, które nie posiadały karty czytelniczej zapisały się do biblioteki.

Lekcja biblioteczna dla dzieci z przedszkola z grup 3 i 4 – latków. Tematem przewodnim spotkania była planeta Ziemia i dbanie o nią (z racji przypadającego w kwietniu Dnia Ziemi). Na wstępie odczytano list od Pani Ziemi oraz wprowadzono w tematykę spotkania. Dzieci wysłuchały wierszyków o tematyce ekologicznej, następnie uczyły się segregować śmieci. Kolejne zadanie polegało na przyporządkowaniu roślin, zwierząt i ptaków do ich środowiska. Na zakończenie dzieci otrzymały odznaki Przyjaciela Przyrody, oraz złożyły odpowiednie ślubowanie. Nie zbrakło też słodkich upominków.

Wycieczka dzieci z Zespołu Szkół – bibliotekę odwiedziła grupa ze świetlicy szkolnej

Wycieczka do biblioteki dzieci z kl. II SZ.P.

Lekcja biblioteczna dla dzieci z klasy Ia ph. Podróżnicy na tropie odkryć

Na początku graliśmy w zabawę „kogo brakuje”. Następnie przeczytaliśmy książkę „Maja na tropie jaja”. Dzieci z zainteresowaniem słuchały i oglądały ilustracje. Później zadaniem dzieci było narysowanie po jednej rzeczy, która kojarzy im się z podróżą. Kolejno spośród wielu rysunków dzieci wybrały te, które przedstawiały przedmioty mogące przydać się w podróży. Rozmawialiśmy także o powodach, dla których ludzie wyruszają w podróż. Na zakończenie wręczono dzieciom słodczyce oraz teczeki „Czytam sobie w bibliotece”.

Warsztaty dla dzieci – „Czytam sobie w bibliotece”

Na wstępie czytaliśmy książkę „Szarka i wilki”. Następnie odpowiadaliśmy na pytania dotyczące książki. Później podzieleni na grupy szukaliśmy informacji o wilkach w dostępnych w bibliotece książkach. Wiele emocji

wywołało tropienie zwierząt (rozłożenie tropów w bibliotece i szukanie ukrytego zwierzęcia). Uczestnicy otrzymali na zakończenie teczeki „Czytam sobie w bibliotece”.

Konkurs recytatorski „Jesienne wierszobranie”- wiersze J. Brzechwy

Do konkursu przystąpiły dzieci z Przedszkola Samorządowego 4 i 5- latki oraz uczniowie z kl. Ia i Ib Zespołu Szkół w Sławatyczach (łącznie 31 osób).

Nagrodzono następujące osoby:

w kategorii 4 i 5 –latków:

I miejsce Maja Zagajska

II miejsce Kacper Świątkowski

III miejsce Magdalena Rudzka

Wyróżnienia: Michał Komarowski, Jan Kwietniewski, Weronika Troćw kategorii kl. Ia:

I miejsce Paulina Stupak

II miejsce Sara Ślęzak

III miejsce Oliwia Koziej

w kategorii kl. Ib:

I miejsce Oskar Onieszczuk

II miejsce Ksawery Osik

III miejsce Kinga Gromysz

Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe dyplomy oraz kolorowanki związane z naszym miastem powiatowym przekazane przez Panie z Miejskiej Biblioteki Publicznej. Natomiast laureaci otrzymali nagrody książkowe oraz dyplomy.

Podziękowania za przygotowanie dzieci do konkursu otrzymały Panie:

Marianna Czajkowska, Elżbieta Knap, Marzena Korzeniewska, Irena Pruniewicz i Halina Zawistowska.

Organizatorzy:

Gminna Biblioteka Publiczna, Przedszkole Samorządowe i Gminny Ośrodek Kultury w Sławatyczach

Patronat:

Miejska Biblioteka Publiczna w Białej Podlaskiej

Andrzejki w Krzywówłce

W Andrzejkach uczestniczyły dzieci i młodzież z terenu Gminy Sławatycze (łącznie ok. 60 osób). Nagłośnienie oraz oprawę muzyczną zapewnił

GOK, natomiast poczęstunek przygotowały Panie Bibliotekarki przy pomocy KGW w Krzywówce.

Jasełka w Jabłecznej

Filia w Jabłecznej wraz z dziećmi przygotowała „Jasełka Bożonarodzeniowe”.

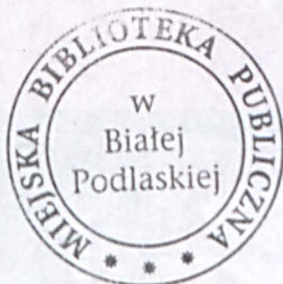
Dzieci śpiewały kolędy i pastoralki, na akordeonie i skrzypcach przygrywało rodzeństwo z rodziny Bartsch. Oprawę muzyczną przygotował GOK.

Kiermasz Bożonarodzeniowy w GOK-u

Biblioteka przygotowała stoisko z ozdobami bożonarodzeniowymi wykonanymi przez dzieci i młodzież.

Kronikę GBP opracowała Małgorzata Walczuk

*Sławatyckie Kalendarium wydarzeń redaguje
Bolesław Szulej – sekretarz redakcji*



[illegible]

URZĄD GMINY SŁAWATYCZE

ul. Rynek 14

21-515 Sławatycze

tel 83 378 33 58

83 378 33 13

...etowa: sławat

strona internetowa: slawatyczne.pl
e-mail: gmina@slawatyczne.pl

SŁAWATYCZE 2015

OPRACOWANO NA PODST. WŁUCKIŃSKI KAMIL FOKIERA ROBERT
UZASADNIENIE HERALDYCZNO - HISTORYCZNE PROJEKTÓW SYMBOLI
GMINY ŚLAWATYCZE

007 LASIK SZILACHÉDIE 2015

GMINA SŁAWATYCZE



INFORMACJA WÓJTA GMINY SŁAWATYCZE W SPRAWIE ZMIANY HERBU

ORAZ ZATWIERDZENIA FLAGI, BANNERU
PIECZĘCI, ŁAŃCUCHÓW, SZTANDARU
I ODZNAKI HONOROWEJ
ZASŁUŻONEMU DLA GMINY SŁAWATYCZE

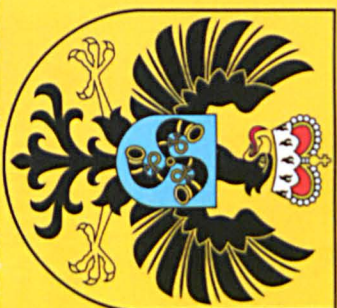
SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE
www.slawatyczne.pl

UZASADNIENIE HERALDYCZNO-HISTORYCZNE ZMIANY HERBU GMINY ORAZ ZATWIERDZENIA PROJEKTÓW SYMBOLI I INSYGNIÓW POCHODNYCH

Gminy są uprawnione do posiadania herbu od 1990 roku. Zgodnie z ustawą z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, Art. 3 pkt. 1 ustawy z dnia 21 grudnia 1978 r. o odznaczeniach i mundurach mowa, że jednostki samorządu terytorialnego mogą ustanawiać, w drodze uchwały organu stanowiącego danej jednostki, własne herby, flagi, elementy oraz insygnia i inne symbole. Wzrost symboli, o których tu mowa, muszą być ustanawiane w zgodzie z zasadami heraldyki, etykiety i sztuki heraldycznej.

Pierwsze pamiątki dotycząca heraldyki Sławatycze pochodzią z okresu administracji niemieckiej (1616-1623). Przyjął ją dnia 25 czerwca 1617 nadawca Sławatyczeom herb Trybny Rzeczypospolitej, własności własny herb książęcy, w którym rodowy herb Trybny umieszczono na piersi niemieckiego orla. Przyjął ten był następnie wielokrotnie powielany, a w jego wersji polecono przez Józefa III Sobieskiego 15 lutego 1693, odbudujmy słowa „osobliwym przysięgią swoim kłemu, masu sławatyczeom herb domu swego, orla z trybami trzema, nadził, tedy my go imiennikierą apudujemy”. Wzrostek herbu udzielonego przez Radziwiłłów przysięgi dopiero przełam XVIII i XIX wieku. Wtedy to urob dawadnie jedyną zmianę pieczęci miejskiej. Pierwszy odrost pochodzi z 1765 roku, zaś drugi z 1802. Pieczęć okrągła, o średnicy 57 mm. W polu pieczęci widnieje godo w postaci orla z trybami, piersi odwróconej z herbem Trybny na piersi, z głową zwierzchnią niżej książęcy.

NOWY HERB GMINY SŁAWATYCZE



FLAGA GMINY SŁAWATYCZE

ODZNAKA HONOROWA GMINY SŁAWATYCZE

Odznaka ma formę pęcpodobnego kwatu. Wierzchołek kwatu jest odwróconym zębem, zaś wypłócone czarna emalia. Po stronie bocznej wierzchołka kwatu znajduje się herb Gminy, zaś po stronie odwrotnej ZASŁUDZONEMU DLA GMINY SŁAWATYCZE. Odznaka mocowana za uszko i pierścionek do wstążki photo czarno-żółtej. Siodłowy pas czarny jest szerokości polowy szerokości wstążki. Średnica odznaki szerokość: wstążki ustalono na 36 mm.



Lanouch wółta i przegrombickiego rady gminy Sławatycze stanowią, bog 2 8 opnie w formie płałakata w kształcie włożymyżnych masł, jodakowy naprzemienione z 10 opnami w formie płałakata (tak wpisanu) w aktywny postakty. Ponadto w projekcie znalazł się 2 podobne opnie-płałakata w kształcie kwatu (opnosa piersiowa na prawej i lewej od kopytła lanoucha), zawierające z prawej (heraldycznie) godo herbu województwa lubelskiego, zaś z lewej (heraldycznie) godo herbu powiatu lubelskiego. Do pierwszego opnia lanoucha przynależna jest od dołu płałakata z herbem gminy Sławatycze.

Herb udzielony przez Radziwiłłów zaistniał po raz pierwszy w wersji kolorowej w projekcie stworzonym przez Teodora Chrzęstńskiego w 1847 na potrzeby Albumu Heroidzi Królestwa Polskiego. Zaproponowane tam barwy to orzeł srebrny na czarnym polu, tarcza sercowa niebieska. Projekt herbow z 1847 nie wszedł w życie, zaś w 1869, Sławatycze utracił prawa miejskie. Kwestia herbu Sławatycze została zapominana na 90 lat.

Informacje o herbie Sławatycze jako pierwszy po długiej przerwie opublikował znakomity polski heraldyk Marian Gumowski. W swojej pracy z 1958 roku, poświęconej herbom Lubelszczyzny nie tylko przytoczył kształt herbu Sławatycze, ale także skrytykował proponowane przez Chrzęstńskiego barwy, słusznie zauważając, że orzeł powinien być Radziwiłłowski, tzn. czarny w polu złotym.

Herb Sławatycze powrócił w obszar zainteresowania polskich władz wraz z odradzeniem się polskiej samorządowości w latach 90. Owcześni decydenci najszybciej znali kształt właściwego herbu, tj. orzeł w mitrze z tarczą sercową z herbem Trybny. Niestety przypisali mu błędne barwy sugerowane przez Chrzęstńskiego. Błędne barwy to tylko jeden z problemów używanego obecnie herbu – wiele do życzenia, pozostawia jego wykonanie plastyczne. Brakuje linii konturowych oraz niewłaściwy jest wygląd orla. Niewłaściwa jest także korona – zamknięta korona królewska zamiast mity książęcej.

Władze Gminy Sławatycze uświadomiły sobie przez heraldyków o uchybieniach plastycznych oraz niegodności z prawda historyczną obecnego herbu, zechli opracowanie poprawnego wizerunku herbu, a także symboli i insygniów pochodnych. Po wyrażeniu przez Radę Gminy na XIX Sesji w dniu 22.05.2013 r. pozytywnej opinii w sprawie projektów symboli Gminy Sławatycze zdecydowano o przesłaniu ww. materiałów do Komisji Heraldycznej.

W wyniku podjętych działań Komisja Heraldyczna w uchwale nr 35-1918/O/2015 z dnia 29 maja 2015 r. w sprawie herbu, flagi, banneru, pieczęci, łańcuchów, sztandaru oraz Odznaki Honorowej Zasłużonemu dla Gminy Sławatycze wyraziła pozytywną opinię o przedłożonych projektach.

Następnie Minister Administracji i Cyfryzacji w piśmie z dnia 2 czerwca 2015 r. w związku ze złożonym wnioskiem powyższe projekty zaopiniował pozytywnie.

GMINA SŁAWATYCZE

























Wystawę zwiedza książę Karol-Radziwiłł

Kronika Foto 2015 r.



Biegi Radziwiłłowskie 2015 kat. open



Biegi Uliczne Rzeka Bug Granicą Unii Europejskiej



Biskup Piotr Sawczuk z wizytą w Zespole Szkół



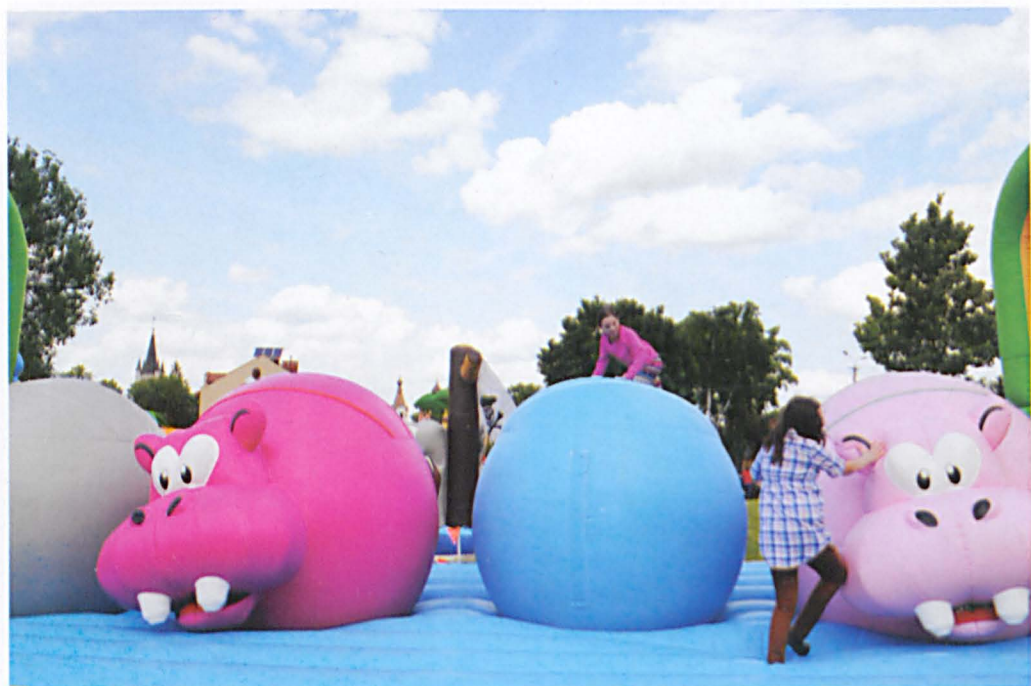
Chór Fletnia Pana



Czytam w bibliotece



Delegacja Gminy Sławatycze na Powiatowym Konkursie Tradycji Wielkanocnych



Dmuchane atrakcje dla najmłodszych



Dzień Seniora



Ewangelizacja w rytmach hip-hopu



Janusz Pruniewicz z grupą Nadbużańskie Słowiki w wieczorze twórczości Ryszarda Ridla



Jesienne wierszobranie - konkurs recytatorski



Karnawałowe zabawy z dziećmi



Kiermasz Bożonarodzeniowy



Kiermasz Walentynkowy



Koncert z okazji Dnia Kobiet



Konkurs pisanek



Konkurs recytatorski - Jesienne wierszobranie



Mikołaj w Jabłecznej



Nadbużańskie Słowiki laureatami Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Tucznaj



Nadużański Rajd Rowerowy 2015



Nagrodzeni III Festiwalu Chórów i Scholi



Nagrodzenie w konkursie Bezpiecznie na Wsi



Najmłodszy tancerze na Pikniku Rodzinnym



Najmłodszy uczestnicy biegów ulicznych



Patriotyczne karaoke na pieszym rajdzie do Janówki w Święto Niepodległości



Paweł Jesionowski Masters na XXVIII Biesiadzie Nadbużańskiej



Piknik w Centrum Sławatycz



Procesja Boże Ciało 2015



Przedшкоlaki na warsztatach zdobienia palemek



Puchar i dyplom we właściwych rękach



Słowo - muzyczny wieczór w Dniu Święta Zmarłych



Teatr Oko w Sławatyczach



Uczestnicy finału powiatowego w halowej piłce nożnej chłopców



Uczestnicy marszu niepodległościowego pod pomnik ku czci poległych w Powstaniu Styczniowym



Uczestnicy Sakramentu Bierzmowania w sławatyckiej parafii



Uczestnicy Złotych i Diamentowych Godów



Walentynkowy koncert



Walentynkowy Turniej Służb Mundurowych w piłce nożnej



Wójt Gminy Grzegorz Kiec dekoruje zwycięzców biegów radziwiłłowskich



Wójt Gminy na wieczorze wspomnień o Ryszardzie Ridlu



Wójt Grzegorz Kiec z wicemistrzami Powiatu Bialskiego w halowej piłce nożnej chłopców



Wycieczka - wakacje 2015



Widownia na sławatyckiej biesiadzie



Wizyta Biskupa w Sławatce i błogosławieństwo w sławatyckiej parafii



